

**WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI  
W BIELSKU-BIAŁEJ**

**KOMUNIKOWANIE SIĘ LUDZI MŁODYCH  
WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE**

**Redakcja naukowa:  
Katarzyna Walotek-Ściańska  
Michał Szyszka**

**BIELSKO-BIAŁA 2014**

*Recenzja:*

dr hab. Krzysztof Gajdka, prof. UE.

*Skład:*

Józef Czader

*Wydawca:*

Wyższa Szkoła Administracji

43-300 Bielsko-Biała

ul. A. Frycza Modrzewskiego 12

© Copyright by Wyższa Szkoła Administracji 2014

*Druk:*

Agencja Wydawniczo-Reklamowa OMNIDIUM

ul. Kruczkowskiego 12

41-710 Ruda Śląska

*Nakład:* 250 egz.

ISBN 978-8363705-68-8

## Spis treści

<i>Zamiast wprowadzenia</i> .....	5
Magdalena Kokoszka <i>Czytelnik „offline”. Młody odbiorca książki tradycyjnej w dobie nowych mediów</i> ...	7
Paweł Sarna <i>„Młoda poezja” w ankietach znawców</i> .....	19
Ewa Tomaszewska <i>O teatrze dla młodzieży</i> .....	37
Katarzyna Walotek-Ściańska, Michał Szyszka <i>Pomiędzy integracją a dezintegracją komunikacji: socjolekt uczniów i studentów</i> ....	55
Grażyna Kiliańska-Przybyło <i>Graffiti jako zapis kultury, języka i komentarz do otaczającej rzeczywistości</i> .....	71
Joanna Czyż-Cieciak <i>Przestrzeń sakralna jako przestrzeń komunikacji ludzi młodych z sobą, z drugim człowiekiem, z Absolutem</i> .....	99
Rafał Guzowski <i>Internet źródłem zmian paradygmatu komunikacji międzyludzkiej</i> .....	131
Maria Kopsztein <i>Komunikacja językowa w Internecie na przykładzie Facebooka</i> .....	141
Małgorzata Koszembar-Wiklik <i>Pokolenie sieci i kreowanie wizerunku uczelni wyższych w Internecie</i> .....	151
Joanna Miecznik-Warda <i>Komunikowanie się uczniów i studentów w erze nowych mediów</i> .....	163
Katarzyna Bocheńska-Włostowska <i>Poziom sprawności komunikacyjnej studentów pedagogiki obserwowany w sytuacjach dydaktycznych</i> .....	175
Karolina Golemo <i>Społeczno-kulturowa kruczata „Indignados” w sieci i na ulicach. O co walczą i jak się komunikują hiszpańscy Oburzeni?</i> .....	187



## Zamiast wprowadzenia

Oddajemy do rąk czytelników tom poświęcony w całości problematyce komunikowania ludzi młodych we współczesnym świecie. Celem niniejszej publikacji jest próba odpowiedzi na pytania skoncentrowane wokół determinantów, modeli oraz zmian dokonujących się we współczesnej komunikacji ludzi młodych: Jaki jest obraz młodych ludzi żyjących we współczesnym świecie? Jaki jest obraz medialny młodego człowieka? Czy wyznawaną przez niego filozofią jest konsumpcjonizm? Czy posługuje się językiem skrótów? Czy swoją wartość mierzy ilością znajomych na portalach społecznościowych? Czy pozostaje we władaniu komunikatów reklamowych? Jak pojmuje sferę sacrum?

W publikacji zaprezentowane zostały teksty o dużej różnorodności. Uwzględniają różne punkty widzenia. Powstały z różnych odniesień światopoglądowych. Teksty skupiają wyniki obserwacji, badań i analiz oraz refleksje nad komunikowaniem w interdyscyplinarnym ujęciu, m.in. w perspektywie medioznawczej, socjologicznej, kulturoznawczej oraz pedagogicznej.

Nie jest przypadkiem, że – w kontekście tej właśnie tematyki – wielką część zajęły kwestie komunikacji zapośredniczonej oraz komunikowania się w przestrzeni Internetu – medium wszechobecnego i wszechogarniającego we współczesnej przestrzeni. Autorzy podjęli kwestie języka Internetu, komunikacyjnych aspektów funkcjonowania portali społecznościowych. Jednakże wielkim skrótem i uproszczeniem byłoby sprowadzanie kwestii młodości – i charakterystycznych jej determinantów – do obecności w sieci. Dlatego też należne sobie miejsce w tomie znajdują kwestie funkcjonowania ludzi młodych w przestrzeniach społecznych, w tym komunikowanie przez sztukę, tworzenie graffiti, poszukiwanie kontaktu z sacrum.

Żyjemy w świecie kultury wizualnej, w którym fotografia zyskuje nowy status społeczny (także za sprawą digitalizacji i wprowadzenia jej do przestrzeni Internetu). Zdecydowaliśmy się więc wzbogacić publikację dokumentacją fotograficzną.

Niniejsza książka nie wyczerpuje tematu. Wpisuje się jednak w istotny nurt współczesnych badań nad komunikacyjnymi aspektami funkcjonowania młodego pokolenia. Mamy nadzieję, że tom okaże się inspirujący do dalszych badań i obserwacji, a także wpisze się w szersze, obecne przecież współcześnie dyskusje.

*Redaktorzy*

*Katarzyna Walotek-Ściańska i Michał Szyszka*



**Magdalena Kokoszka**  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **Czytelnik „offline”.**

### **Młody odbiorca książki tradycyjnej w dobie nowych mediów**

#### **Streszczenie**

Przedmiotem zainteresowania autorki artykułu jest współczesna technologia komunikacyjna jako jeden z istotnych elementów niesprzyjających skupionej lekturze, modyfikujących także zdolności kognitywne człowieka. W kontekście nowych mediów wyraźniej widać, że właściwa siła tradycyjnej lektury skrywa się w paradoksie, w próbie zachowania kontaktu ze wspólnotą przy jednoczesnej alienacji tego, który czyta, umożliwiającej swobodną refleksję. Autorkę interesuje możliwość dowartościowania w oczach młodego czytelnika „prywatnej” lektury, lektury dla przyjemności, którą przeciwstawić można by współczesnej potrzebie bycia w stałym kontakcie z innymi, a także czytaniu społecznościowemu – czytaniu, jakie umożliwić ma w przyszłości książka elektroniczna, interaktywna i usieciowiona.

#### **Summary**

The author of the article focuses on the modern communication technology as one of the important elements hampering the concentrated reading and modifying the human cognitive abilities. If we take the context of new media into consideration, it will be more obvious that an attractiveness of traditional reading is hiding in the paradox: it means, reading books is the attempt to keep the contact with the community and, in the same time, it is connected with an alienation of the reader, enabling free reflection. The author of the article is interested in the possibility of appreciation of „private” reading by young readers. It seems possible to confront reading for pleasure with contemporary need to be in permanent contact with others, as well as with social reading – possible in the future thanks to an interactive and networked e-book.

#### **1**

Kiedy odłamek diabelskiego lustra wpada do oka małego Kaya, bohater *Królowej Śniegu* Hansa Christiana Andersena przeżywa pierwszy nastoletni bunt wobec lukrowanej dziecięcej rzeczywistości, w której dotychczas funkcjonował. Odrzuca wtedy stanowczym gestem książkę, nad którą pochylał się wspólnie z Gerdą. Młodzieńcze ostrze krytycyzmu, budzącej się agresji i okrucieństwa godzi w tym przypadku w pierwszej kolejności w naczelne atrybuty dawnego błęgiego życia: dorastający chłopak poddaje surowemu osądowi baśniowe opowieści babki, dewastuje ulubiony niegdyś ogródek z różami, nad żywe kwiaty przedkłada śnieżne kryształy, nad *Ojciec nasz*

– tabliczkę mnożenia. Duch racjonalizmu, nastoletni niepokój i ciekawość świata zwyciężają nad dotychczasowymi wartościami, nad przywiązaniem emocjonalnym i autorytetem rodziny. W tym starciu nowego ze starym cierpi także boleśnie instytucja literatury – brak poważania dla książki z obrazkami i kpina z opowieści mówionej to jedne z pierwszych sygnałów przemiany psychicznej dorastającego chłopaka. Gdyby Kay żył w epoce cyfrowych mediów i sieciowej komunikacji, zasiłoby niewątpliwie szerokie dziś grono nastolatków odrzucających tradycyjną lekturę na rzecz nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych; unikałby bibliotek tyleż z powodu odmiennych zainteresowań i fascynacji, co i z racji młodzieńczego buntu, a jeszcze bardziej może – rozleniwienia nastoletniego ducha.

## 2

Badania przeprowadzane w ostatnich latach przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej wskazują na alarmująco zły stan czytelnictwa w Polsce, w tym – bodaj najbardziej niepokojący – spadek liczby czytelników wśród szkolnej młodzieży<sup>1</sup>. Maleje grupa młodych osób sięgających po książkę w czasie wolnym od zajęć; jednocześnie zwiększa się odsetek nastolatków (w szczególności – chłopców), którzy całkowicie zarzucili lekturę – nie czytają ani dla przyjemności, ani z obowiązku szkolnego. Młody człowiek, dorastający w świecie kultury masowej i technologicznych innowacji, swoją uwagę ześrodkowuje raczej na Internecie, grach komputerowych, telewizji i muzyce, odsłuchiwanej – dziś już niezależnie od ograniczeń miejsca i czasu – z przenośnych cyfrowych odtwarzaczy. Co istotniejsze jednak, wybory te przekładają się w konsekwencji na określony styl życia: sposób, w jaki funkcjonuje współczesny polski nastolatek – myśli, odczuwa, działa, poczynając od budowania tożsamości i więzi społecznych, a kończąc na nauce, kreatywności, stymulowaniu wyobraźni czy procesach pamięciowych, w znacznym stopniu uzależniony bywa od rozwiązań oferowanych mu przez nowe technologie medialne, zostaje zapośredniczony sieciowo i cyfrowo. Jak dowodzą autorzy raportu *Młodzi i media*, przygotowanego pod kierunkiem Mirosława Filiciaka dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w odniesieniu do analizowanej grupy wiekowej niefunkcjonalne okazują się dotychczasowe rozgraniczenia pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co technologiczne: dochodzi do autentycznej symbiozy nowych technologii medialnych i poszczególnych sfer życia nastolatka – pro-

---

<sup>1</sup> Komunikaty Pracowni Badań Czytelnictwa BN udostępniane są w wersji elektronicznej: [www.bn.org.pl/download/document/1237800509.doc](http://www.bn.org.pl/download/document/1237800509.doc) (K. Wolff, *Spoleczny zasięg książki w Polsce w roku 2008*) [www.bn.org.pl/download/document/1297852803.pdf](http://www.bn.org.pl/download/document/1297852803.pdf) (O. Dawidowicz-Chymkowska, I. Koryś, *Spoleczny zasięg książki w Polsce w roku 2010*); [www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf](http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf) (R. Chymkowski, O. Dawidowicz-Chymkowska, I. Koryś, *Spoleczny zasięg książki w Polsce w roku 2012*). W dalszej części artykułu powołuję się na badania przeprowadzane przez Zofię Zasackę: *Nastoletni czytelnicy*, Seria „Z badań nad czytelnictwem”, t. 32, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2008; korzystam też z opublikowanego w Internecie ([www.dbp.wroc.pl/biblioteki/wroclaw/index.php?option](http://www.dbp.wroc.pl/biblioteki/wroclaw/index.php?option)) raportu z badań przeprowadzonych przez wspomnianą autorkę w roku 2010: *Czytelnictwo polskiej młodzieży gimnazjalnej – wspólnota symboliczna i kulturowe dystanse*. Obraz czytelnictwa w Polsce zmieniał się stopniowo: najpierw w latach 1994–2004 zmniejszała się intensywność czytania, następnie – ogólna liczba czytelników: 2004 rok – 58% ;2006 rok – 50%; 2008 rok – 38%, 2010 rok – 44% , 2012 rok – 39%. Data dostępu do przywołanych stron internetowych: 30 czerwca 2013.



cesów myślowych, wyobrażeń, emocji, wspomnień itd. Żeby zjawisko opisać, sięgnąć trzeba po język zarezerwowany jeszcze do niedawna dla wizji futurologicznych:

Młodzi ludzie są z [...] mediami zrośnięci: laptopa zabiera się do łóżka, by przez Skype'a być blisko z chłopakiem, w szkole sprawdzian pisany jest z jedną słuchawką empetrójki w uchu, bo łatwiej się skupić, gdy się i pisze, i słucha. Po miastach chodzą ludzko-technologiczne hybrydy młodych ludzi i odtwarzaczy mp3, które umieją używać muzyki do zarządzania swoim doświadczeniem, wzbudzania lub tłumienia emocji bądź wspomnień. [...] z ucierania się cyfrowej logiki wymiany i moralnej ekonomii zobowiązań i tożsamościowych poszukiwań wyłania się środowisko kulturowe, w którym obieg treści, emocji, wzajemności i marzeń nie da się oddzielić od podtrzymującego go infrastruktury plików, adresów URL i hiperlinków<sup>2</sup>.

Z punktu widzenia praktyk społecznych, wspólnotowych, przemiana taka wydaje się – przynajmniej pod pewnymi względami – korzystna. Jak ustalają autorzy raportu *Młodzi i media*, ciągle jeszcze obowiązuje prymat kontaktów bezpośrednich, a nowe technologie komunikacyjne przyczyniają się w dużym stopniu do organizacji spotkań twarzą w twarz; wpływają także znacząco na intensyfikację więzi międzyludzkich, wzmacniają poczucie bliskości z innymi członkami grupy poprzez gwarancję nieustannej teleobecności i teledostępności młodego człowieka. Użytkownik nowych mediów zostaje wprowadzony w „specyficzny stan czuwania”, którego konsekwencją jest „doświadczenie połączenia i podłączenia”<sup>3</sup>. Innymi słowy, staje się – niemal bezpośrednio i dosłownie – częścią sieci; tej samej, która – wedle słów Marshalla McLuhana – stanowi „techniczne przedłużenie naszego centralnego układu nerwowego” i „umożliwia człowiekowi wtopienie się w całą ludzkość”<sup>4</sup>. W pierwszym rzędzie zaś sprzyja wzmacnianiu, szczególnie cennych dla nastolatka, więzi środowiskowych: „Z [...] procesów wymiany i dzielenia się wyłania się współ-internet: swojska, zawsze lokalna, budowana razem sieć”<sup>5</sup>. W rzeczywistości ciągłego przepływu, krążenia, cyrkulacji treści, nie ma jednak – jakby się zdawało – zbyt wiele miejsca dla książki hołubionej przez samotnego czytelnika, dla przedmiotu przynależącego do świata analogu, oreża instytucji edukacyjnych, wymagających od jednostki przede wszystkim myślowej samodzielności:

Dla ludzi, którzy dorastali otoczeni mediami cyfrowymi, formy analogowe wydają się „ułomne”, stawiają opór, nie włączają się łatwo w cyrkulację – stąd książki, filmy i inne relikty świata analogowego, choć wciąż bywają wykorzystywane, coraz częściej są remediowane i przekształcane w formy cyfrowe. Stare media mogą wciąż być obecne na poziomie estetycznym, jednak logika rządząca obiegiem kultury jest dziś logiką mediów cyfrowych”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Zob. M. Filiciak i in., *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS*, Warszawa 2010, s. 15–16; dokument dostępny w wersji elektronicznej: [www.mim.swps.pl](http://www.mim.swps.pl) [dostęp: 30 czerwca 2013].

<sup>3</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>4</sup> M. McLuhan, *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, przeł. E. Różalska, J. M. Stokłosa, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2001, s. 352.

<sup>5</sup> M. Filiciak i in., *Młodzi i media...*, s. 4.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 9.

## 3

Czytanie książek, czynność w dzisiejszej kulturze raczej samotnicza, odstaje zatem znacząco od praktyk współczesnej młodzieży przyzwyczajonej do intensyfikacji aktywności komunikacyjnej i stałej współobecności, nie tylko w Internecie. Po pierwsze, doświadczenie wspólnej, głośnej lektury, włączonej w porządek rozmowy i swobodnego komentarza – znane elitom społecznym wieków wcześniejszym – wydaje się dosyć odległe obyczajowo, a jego aktualny zasięg zawężony bywa przede wszystkim do sypialni dziecięcej. Po drugie, nie ulega wątpliwości, że – przynajmniej technicznie – aby tekst przeczytać (a nie tylko odczytać), trzeba się na jakiś czas „odłączyć”. Założenie to dalekie jest jednak od hołdowania w jakimś stopniu zmytizowanej tezie, zgodnie z którą człowiek zanurzony w lekturze, na przykład długiej, intrygującej powieści, sytuuje się automatycznie obok realiów dnia codziennego: z dala od zgiełku życia, niewygód ciała czy uwierającej go aspektów rzeczywistości. Skutecznie obala takie przeświadczenie najprostsza czytelnicza praktyka, jak i autorytety, pochylające się nad sojo-fizjologicznym zagadnieniem lektury:

[...] teoretycy literatury, gdy mówią o lekturze nieodmiennie opowiadają historię niewcielonego umysłu, który stara się zrekonstruować relacje między znaczeniami samego, już gotowego i zamkniętego od wewnątrz tekstu (wariant strukturalistyczny), albo stara się w ów tekst, skonstruowany w postaci otwartego scenariusza, wprowadzić sens zrodzony w jego świadomości (wariant, powiedzmy, fenomenologiczny). Nigdy natomiast nie zdarza się teoretykom interpretacji dojść do najbardziej oczywistego wniosku: że czyta przede wszystkim nasze ciało, które zajmuje pozycję taką lub inną, które cierpnie i zmusza do przerwania lektury, które czuje głód zwabione zapachami z kuchni i rzuca w kąt książkę, które staje się areną wspomnień, asocjacji, nasłuchu, dreszczy i wszystkich innych doznań zmysłowych, o których teoretycy zgodnie milczą<sup>7</sup>.

Lektura polega w jakiejś mierze na zawieszaniu tego, co przeszkadza w koncentracji, to czynność podejmowana niejako wbrew napierającej na czytelnika, nachalnej „zewnętrności”, ale i z drugiej strony – każdorazowa konkretyzacja tekstu odbywa się pod wpływem bodźców docierających z otoczenia do czytającego. Brak twardych rozgraniczeń w tej kwestii sprzyja myśleniu o lekturze podejmowanej zawsze pomimo i jednocześnie wobec „specyficznego stanu czuwania”, stanu – wespół z innymi czynnikami – modyfikującego proces tworzenia się i zanikania lekturowych asocjacji (o ile oczywiście w odniesieniu do lektury uwzględnić zechcemy jej rys sojo-fizjologiczny i o ile przyjemności czytania nie sprowadzamy wyłącznie do wartości eskapicznych).

Problem zdaje się pojawiać raczej z innej strony – przy założeniu, że współczesna technologia medialna, jako jeden z istotnych elementów niesprzyjających skupionej lekturze, zyskuje nie tyle charakter doraźny, co odciska swe trwałe piętno; modyfikuje zdolności kognitywne człowieka, zmieniając w zasadniczy sposób kształt jego umysłowości. Badacze Internetu, bogatsi między innymi o wiedzę z zakresu neuroplastyki mózgu, dowodzą, że sieć (jak zresztą każde dostępne człowiekowi medium) sprzyja

---

<sup>7</sup> M. P. Markowski, „Co to znaczy czytać?”, [w:] idem, *Występek: eseje o pisaniu i czytaniu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2001, s. 103–104.

rozwojowi jednych umiejętności kosztem innych. Częsty kontakt z Internetem usprawniać może koordynację oczu i rąk, reakcje odruchowe i przetwarzanie bodźców wzrokowych, przygotowuje też do wielozadaniowości, wspiera funkcje umysłu związane z przesiewaniem informacji i podejmowaniem decyzji, z szybkim przechodzeniem od jednego do drugiego punktu widzenia, poglądu, stanowiska. Jednocześnie jednak prze-programowując mózg na pracę w trybie wielozadaniowym, na rejestrowanie błyskawicznych, rozproszonych, drobnych informacji, prowadzi do obniżenia poziomu koncentracji, do zaburzeń w procesie rozumienia tekstu, pobieżnej, zwykle fragmentarycznej lektury i równie wyrzykowej wiedzy. „Chroniczna i intensywna wielozadaniowość – dowodzą naukowcy – może opóźnić odpowiedni rozwój kory czołowej – obszaru mózgu, który pozwala nam ujrzeć »większy obraz« rzeczywistości, odsunąć od siebie gratyfikację, rozumować abstrakcyjnie i planować z wyprzedzeniem”<sup>8</sup>. Stąd głosy radykalnie krytyczne, ostrzegające przed możliwą recesją umiejętności stanowiących o intelektualnym zapleczu – nie tylko humanisty:

To, czego właśnie doświadczamy, stanowi w sensie metaforycznym odwrócenie wczesnego etapu biegu cywilizacji: z tych, którzy uprawiali wiedzę osobistą, stajemy się łowcami i zbieraczami w lesie elektronicznych danych<sup>9</sup>.

#### 4

Nieczytanie przybiera jednak różne oblicza – odnosi się tyleż do lektur całkowicie odrzuconych, co i zaniechanych, do książek kartkowanych w pośpiechu, przeglądanych wybiórczo, czytanych na chybił trafił, fragmentami, wyrzykowo. Skłonność nastolatków do uchylania się od lektury zbiega się tu z ukrytym bądź jawnym przyzwoleniem, by na forum publicznym „rozmawiać o książkach, których się nie czytało”. Problem ten podejmuje między innymi głośna publikacja Pierre’a Bayarda<sup>10</sup>. W opublikowanym jakiś czas temu artykule, towarzyszącym polskiemu wydaniu książki, naukowcy i krytycy oczyszczali swoje czytelnicze sumienia, przyznając się do nieznajomości: *Pana Tadeusza*, *Nad Niemnem*, *Chłopów*, baśni braci Grimm, powieści Manna, Dostojewskiego. „Nie czytałeś *Ulisses* – pisała Joanna Sobolewska – wciąż sobie obiecujesz, że zajrzysz do Prousta? Nie przejmuj się jesteś w dobrym towarzystwie”<sup>11</sup>. Wiecznie zapóźniony czytelnik tonie w „oceanie” książek, a czasami przyczyna bywa bardziej prozaiczna – bo „jak zachwyca, jeśli nie zachwyca [...] nie przewierca [...] nic nie obchodzi”<sup>12</sup>. Jeśli jednak różnica pomiędzy pokoleniami okazuje się mimo wszystko znacząca, to dlatego, że młodzi ludzie, dorastający w cieniu technologicz-

<sup>8</sup> G. Small, G. Vorgan, *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, przeł. Sy Borg, Vesper, Poznań 2011, s. 58. Zob. też D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, przeł. P. Cypryański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

<sup>9</sup> N. Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, przeł. K. Rojek, Wydawnictwo HELION, Gliwice 2012, s. 172–173.

<sup>10</sup> Zob. P. Bayard, *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, przeł. M. Kowalska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008.

<sup>11</sup> J. Sobolewska, *Ranking książek najbardziej nieprzeczytanych*, „Polityka” 2011, nr 33, s. 70.

<sup>12</sup> W. Gombrowicz, *Ferdynurke*, oprac. J. Błoński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 43–44.

nych innowacji, rozpraszani przez coraz to nowsze bodźce, dzięki kulturze masowej i cyfrowej przyzwyczajają się do łatwej i szybkiej gratyfikacji, do natychmiastowych, nierzadko gotowych rozwiązań, częstej zmiany obiektów zainteresowania, a także – ahierarchicznego, wielokanałowego obiegu wiedzy: poszukiwania informacji poza książką, szkołą i obowiązującymi programami nauczania<sup>13</sup>. Lektury czytane w imieniu instytucji dydaktyczno-wychowawczej, historycznoliterackich racji, częściej zaś nieczytane – nastolatkwom kojarzą się przy tym często z piętnem przymusu, nudą szkolną i męczącym obowiązkiem. W dobie niezliczonych streszczeń, ściąg, opracowań, audiobooków i filmowych adaptacji nietrudno uwolnić się od narzuconych przez oświatę obciążeń. Dawny dziecięcy czytelnik idealny, czytelnik czerpiący niewymuszoną radość z praktykowania lektury odrzuca przyjemność obcowania z tekstem literackim, z łatwością wpadając w pułapkę zbiegów zmierzających do jego instrumentalizacji:

Jeśli czyta się lektury szkolne – zauważa Anna Janus-Sitarz – to traktuje się je tak samo jak wszelkie druki użytkowe, starając się w jak najkrótszym czasie znaleźć w nich informacje (przebieg wydarzeń, charakterystyka głównego bohaterów, problemy społeczne, tło historyczne *etc.*) przydatne do uczestniczenia w lekcjach czy przy zaliczaniu sprawdzianu. Do realizacji tego celu o wiele bardziej niż czytanie całych utworów przydaje się zapoznanie z ich profesjonalnie wydawanymi streszczeniami lub zakup publikacji typu Greg, wyręczających ucznia w poszukiwaniach i ułatwiających mu udział w lekcji, nawet jeśli ten lektury nie przeczytał.<sup>14</sup>

Model czytania ze zrozumieniem, eksponujący funkcję poznawczą tekstu, nastawiony na sprawne, wydajne, bywa że rutynowe wyszukiwanie informacji, przede wszystkim zaś – na odbiór wystandaryzowany, zdominował także, jak się wydaje, sposób czytania literatury. Jednocześnie książka jako przedmiot straciła na społecznej wartości; tylko z rzadka staje się obiektem kultu, pożądania czy wzmożonej uwagi. „Lektura – pisze Grzegorz Leszczyński – nie jest naturalną potrzebą młodego człowieka. Potrzebę tę należy w nim wykształcić, a to można uczynić jedynie poprzez takie utwory, które on, dziecko »buntu mas«, zaakceptuje”<sup>15</sup>. Wobec rozpadu kanonu i rozproszenia ośrodków opiniotwórczych, a także znacznego zróżnicowania doświadczeń kulturowych i wiedzy uczniów (przede wszystkim w związku z ułatwionym dostępem do współczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych) coraz mniej efektywne staje się nie tylko narzucanie wszystkim tych samych lektur, ale i określonego wzorca czytania<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Zob. M. Filiciak i in., *Młodzi i media...*, s. 111–119.

<sup>14</sup> A. Janus-Sitarz, *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania lektury w szkole. Konstatacje. Oceny. Propozycje*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009, s. 35–36.

<sup>15</sup> G. Leszczyński, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna net generacji*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2010, s. 11.

<sup>16</sup> Por. A. Janus-Sitarz, *Najpierw trzeba chcieć czytać. Studenci zachęcają licealistów do lektury*, [w:] A. Janus-Sitarz (red.), *Szkolna lektura bliżej teraźniejszości*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011, s. 276. O konieczności przemyślenia zasad szkolnej dydaktyki, tak by umożliwiła spotkanie pomiędzy doświadczeniami konkretnego ucznia a równie konkretnym, choć odmiennym, światem tekstu interesująco pisze Krystyna Koziółek w książce: *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.

## 5

Jak wynika z badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, charakteryzującego stan czytelnictwa w Polsce w roku 2012, zasadne okazuje się przypuszczenie, że „czytanie książek to zachowanie habitusowe – »dziedziczone« po rodzicach”<sup>17</sup>, zależne od postawy, jaką zajmują oni wobec literatury, od zaszczerpionych dziecku nawyków lekturowych, sposobów spędzania wolnego czasu, ulubionych rozrywek. Uwzględniając wagę zachowań nawykowych, przesunięto granicę wieku inicjacji bibliotecznej poniżej pierwszego roku życia<sup>18</sup>, wiele dobrego w dziedzinie propeutyki czytania zdziałać mogą również programy promujące czytelnictwo, adresowane do dzieci i młodzieży, a także dorosłego odbiorcy (kampanie społeczne: „Cała Polska czyta dzieciom”; „Czytam, więc wiem”; „Czytaj! Zobacz więcej”; „Nie czytasz? Nie idę z tobą do łóżka!” itd.); spontaniczne akcje środowisk lokalnych („Noc z książką” organizowana przez polonistów z Rudy Śląskiej<sup>19</sup>; akcja „Przygarnij książkę” łódzkiego antykwariatu „Pasja czytania”<sup>20</sup> itd.). Niewątpliwie jednak – w obliczu stale powiększającej się grupy osób nieczytających (według badań statystycznych w Polsce przybywa ich systematycznie od roku 2004) ciężar wypracowywania nawyków czytelniczych zdaje się spadać w znacznym stopniu na instytucje edukacyjne, zobowiązane do uzupełniania braków wynikających z uwarunkowań środowiskowych.

Jeszcze w roku 1977 Janusz Sławiński ostrzegwał, że koncepcja nauczania literatury polskiej przyjęta w oświacie powszechnej przede wszystkim nie powinna rozmiąć się z podstawowymi potrzebami młodego czytelnika – potrzebami niekoniecznie sprowadzającymi się do umiejętności rozbioru dzieła z pomocą narzędzi literaturoznawczych.

Czytane utwory włączają się w obszary ludzkich aspiracji, kłopotów, udręk i nadziei, wplatają się w biografie czytelników: pomagają im porządkować uprzednie doświadczenia i zarazem antycypują doświadczenia jeszcze nieznanne. Czy oswojenie uczniów z takim właśnie podstawowym funkcjonowaniem literatury, rozbudzanie i uszlachetnianie pożądań czytelniczych, przygotowywanie do lektur podejmowanych z własnej potrzeby i ciekawości – nie byłoby w szkole zadaniem dużo bardziej zasługującym na uwagę aniżeli kształtowanie *quasi*-fachowej wiedzy, mającej zgoła marginesowe znaczenie w późniejszej praktyce kontaktowania się absolwenta szkoły powszechnej z literaturą?<sup>21</sup>

Możliwość dowartościowania w szkole „prywatnej” lektury wydają się potwierdzać doświadczenia oświaty angielskiej. Dydaktycy postawili w tym przypadku na zróżnicowane modele spotkań z literaturą: obok lektur klasowych, wpisanych w pro-

<sup>17</sup> Zob. komunikat Pracowni Badań Czytelnictwa BN pt. *Spoleczny zasięg książki w Polsce w roku 2012*, udostępniany w wersji elektronicznej: [www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf](http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf) [dostęp: 30 czerwca 2013].

<sup>18</sup> Zob. G. Leszczyński, *Bunt czytelników...*, s. 237.

<sup>19</sup> Zob. <http://rudaslaska.naszemiasto.pl/archiwum/846928,bezsenna-noc-nad-ksiazka,id,t.html> [dostęp: 16 sierpnia 2013].

<sup>20</sup> Zob. <http://www.eldezet.pl/?p=19207> [dostęp: 16 sierpnia 2013].

<sup>21</sup> J. Sławiński, *Literatura w szkole: dziś i jutro*, [w:] idem, *Prace wybrane*, t. 3: *Teksty i teksty*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2000, s. 91–92.

gram egzaminów, kształtujących wrażliwość społeczną i znajomość różnych konwencji literackich, na liście lektur ucznia pojawiają się książki dostosowane do jego aktualnego rozwoju, potrzeb i kompetencji czytelnicy (lektura dobierana dla określonej grupy osób), a także jednostkowych preferencji (lektura indywidualna). Pod okiem nauczyciela i z pomocą rodziców – wyposażonych, stosownie do wieku i postępu dziecka, w adekwatne materiały edukacyjne – młody czytelnik przyzwyczaja się stopniowo do systematycznego kontaktu z książką: od najmłodszych lat prowadzony jest dzienniczek lektur (*Reading Record*), motywujący wszystkie strony procesu nauczania do refleksji nad kwestią lektury; w niewielkich grupach nastawionych na kształcenie zindywidualizowane, nierzadko w towarzystwie rodzica, doskonalili się także technikę czytania i zdolność rozumienia tekstów pisanych (*Guided Reading Programs*). Nauczyciele zachęceni są do odczytywania na głos fragmentów znanych, modnych powieści, a uczniowi – podczas codziennych zajęć szkolnych pozwala się na systematyczne studiowanie ulubionych książek: wedle dobrze ugruntowanego zwyczaju pierwsze kilkanaście minut zajęć (gdy sprawdzana jest obecność), a także interwały czasowe pomiędzy kolejnymi zadaniami klasowymi zostają przeznaczone na czytanie ciche, na „prywatną” lekturę tekstu przyniesionego z domu lub wybranego samodzielnie ze szkolnej biblioteczki<sup>22</sup>.

Intensywne czytanie, czytanie dla przyjemności, jak dowodzą badania OECD (Organization for Economic and Development), nie pozostaje bowiem bez istotnego wpływu na edukacyjne osiągnięcia ucznia; przekłada się nie tylko na jego rozwój estetyczny i emocjonalny, ale i na dyspozycje intelektualne (w testach kompetencji znacznie lepiej wypadają osoby, które na co dzień czytają dużo i chętnie, czerpiąc przyjemność z lektury)<sup>23</sup>. Być może zatem popularna w szkołach polskich nauka czytania ze zrozumieniem, która sprowadza kontakt z tekstem do ram użytkowych, do efektów rzekomo wymiernych, mierzalnych, winna być uzupełniona – w imię tych samych celów – równie zintensyfikowanymi działaniami zmierzającymi do stworzenia warunków, które sprzyjałyby czytaniu nieobciążonemu, uwolnionemu od narzuconych z góry zaleceń<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Za udzielenie mi informacji na temat praktyk stosowanych w szkole angielskiej dziękuję pani Małgorzacie Szczepanek, pracującej na co dzień w St Bernadette Catholic Primary School w Londynie (Hillingdon) i zarazem mamie sześciolatniego Mateusza.

<sup>23</sup>Zob. OECD (2010), *PISA 2009 Results: Learning to Learn – Student Engagement, Strategies and Practices (Volume III)*, s. 29–39. Raport dostępny jest w wersji elektronicznej: <http://dx.doi.org/10.1787/9789264083943-en> Data dostępu: 16 sierpnia 2013.

<sup>24</sup> Por. A. Janus-Sitarz, *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania lektury w szkole. Konstatacje. Oceny. Propozycje*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009.

## 6

Rytuał czytania to zresztą nie tylko dekodowanie tekstu literackiego, ale także równie istotne dla rozwoju młodego człowieka czynności towarzyszące, wspólnotowórcze<sup>25</sup>, z których dopiero w następnej kolejności wyrasta czytanie „refleksyjne”, samotnicze, indywidualne. „Jesteśmy zamieszkani przez książki i przyjaciół”<sup>26</sup>, którzy zwykle polecają nam swoje lektury – twierdzi Daniel Pennac, przekonując do praktyki dzielenia się z innymi ludźmi tekstami, które są nam bliskie:

[...] nawet jeśli lektura nie jest aktem komunikacji b e z p o s r e d n i e j, staje się o s t a t e c z n i e formą wspólnoty. Jednak wspólnoty długo odraczanej i bezwzględnie wybiórczej. [...] wraz z upływem czasu zdarza się, że wspomnienie lektury przywołuje również osobę; w ten sposób niektóre tytuły na powrót przybierają konkretne oblicze.

I – gwoli sprawiedliwości – nie zawsze jest to oblicze ukochanej osoby, lecz również (ach, jakże rzadko) krytyka czy też nauczyciela. [Podkreślenie – D. P.]<sup>27</sup>.

Czytanie tradycyjne daje się bowiem pomyśleć jako forma współobecności – mniej co prawda intensywnej, ale nie mniej stymulującej, co współczesne formy teledostępności i teleobecności. Przykład kolegi, rodzica czy nauczyciela, czerpiących niekłamną radość z praktykowania lektury, działa też zwykle silniej niż jakiegokolwiek inne, wysilone perswazje. Jest to w jakimś sensie, jak chciałby Pennac, nawrót do układów znanych z czasów dzieciństwa, do podstawowej przyjemności wyrastającej z obecności współczytającego, z możliwości dzielenia się doświadczeniem, ale także z zachwytu nad opowieścią jako formą silnie angażującą wyobraźnię. Dopiero na tym gruncie wykształcić mogą się – z upływem lat i przyrostem lektur – potrzeby bardziej złożone.

Bo choć wspólne czytanie uatrakcyjnia lekturę, podstawowa trudność tkwi jednak w tym, że uczyć czytania to ostatecznie także uczyć samotności. Widać to z pewnością wyraźniej w kontekście nowych mediów – właściwa siła tradycyjnej lektury skrywa się w paradoksie, w próbie zachowania kontaktu ze wspólnotą przy jednoczesnej alienacji tego, który czyta, umożliwiającej swobodną refleksję. Czytanie, jak dowodził Marcel Proust, bywa (aż i zaledwie) przedprozem życia intelektualnego:

[...] będąc [...] sposobem porozumiewania się z inną myślą, nie narusza mimo to naszej samotności, co oznacza, że możemy w jej trakcie nadal rozkoszować się władzą intelektualną, jaką ma się tylko w samotności i którą rozmowa natychmiast niweczy, że

---

<sup>25</sup> Nieprzypadkowo zaleca się głośne czytania dzieciom, a nawet nastolatkom. Argumenty przemawiające za wspólną lekturą są różnorodne: „[...] poziom języka rozumianego przez dzieci, gdy im czytamy, wyprzedza o dwa-trzy lata poziom języka, który są w stanie zrozumieć, czytając same, i dzieje się tak mniej więcej do trzynastego roku życia, gdy poziomy te się zrównują. [...] jeśli czytamy, jesteśmy z dzieckiem, dajemy mu siebie jako źródło wsparcia i siły życiowej oraz zasoby intelektualne i duchowe, które prowadzą je do mądrzejszego i lepszego życia”. (I. Koźmińska, E. Olszewska, *Wychowanie przez czytanie*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 100–105).

<sup>26</sup> D. Pennac, *Jak powieść*, przeł. K. Bieńkowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007, s. 85.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 85–86..

możemy pozostawać pod wpływem natchnienia, czerpanego nieustannie z głębi naszego umysłu<sup>28</sup>.

Baśń Andersena zakłada w finale powrót Kaya do domu, jako że dorastanie bywa także mądrym odkrywaniem zalet przeszłości. Neroztropnie byłoby bagatelizować wyraźną zmianę usytuowania tekstu literackiego w przekazie kultury i związaną z tym konieczność przygotowania dzieci i młodzieży do różnych strategii odbioru (w tym także czytania selektywnego, pozwalającego obronić się przed natłokiem informacji). Warto jednak by młody czytelnik miał szansę doświadczenia zróżnicowanych smaków lektury, poznania „cudownie zatłoczonej samotności czytelnika”<sup>29</sup> książki tradycyjnej – zanim oduczy się czytania uważnego lub lektury większych całości; i zanim być może odkryje, jak wróżą wizjonerzy stechnicyzowanej przyszłości, czytanie społecznościowe<sup>30</sup>.

## Bibliografia:

1. Bayard P., *Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?*, przeł. M. Kowalska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008.
2. Carr N., *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, przeł. K. Rojek, Wydawnictwo HELION, Gliwice 2012.
3. Chymkowski R., Dawidowicz-Chymkowska O., Koryś I., *Komunikat Pracowni Badań Czytelnictwa BN: Społeczny zasięg książki w Polsce w roku 2012*, dostępny w Internecie: [www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf](http://www.bn.org.pl/download/document/1362741578.pdf).
4. Dawidowicz-Chymkowska O., Koryś I., *Komunikat Pracowni Badań Czytelnictwa BN: Społeczny zasięg książki w Polsce w roku 2010*, dostawww.bn.org.pl/download/document/1297852803.pdf.
5. Filiciak M. i in., *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS*, Warszawa 2010, dostępny w Internecie: [www.mim.swps.pl](http://www.mim.swps.pl).
6. Gombrowicz W., *Ferdydurke*, oprac. J. Błoński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.
7. Janus-Sitarz A. (red.), *Szkolna lektura bliżej teraźniejszości*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011, s. 276.
8. Janus-Sitarz A., *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania lektury w szkole. Konstatacje. Oceny. Propozycje*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009.
9. Koziołek K., *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.
10. Koźmińska I., Olszewska E., *Wychowanie przez czytanie, Świat Książki*, Warszawa 2010.

<sup>28</sup> M. Proust, *O czytaniu*, przeł. M. P. Markowski, „Literatura na Świecie” 1998, nr 1–2, s. 126.

<sup>29</sup> Por. ibidem, s. 17.

<sup>30</sup> Myślę tu o książce elektronicznej, usieciowionej (a może także interaktywnej), która zgodnie z projektami firm wydawniczych miałaby być powiązana z innymi tekstami kultury, a także obudowywana licznymi komentarzami, niekończącą się dyskusją czytelników.



11. Leszczyński G., *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna net generacji*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2010.
12. Markowski M. P., *Występek: eseje o pisaniu i czytaniu*, Wydawnictwo Sie!, Warszawa 2001.
13. McLuhan M., *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2001.
14. OECD (2010), *PISA 2009 Results: Learning to Learn – Student Engagement, Strategies and Practices (Volume III)*, dostępny w Internecie: <http://dx.doi.org/10.1787/9789264083943-en>
15. Pennac D., *Jak powieść*, przeł. K. Bieńkowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007.
16. Proust M., *O czytaniu*, przeł. M. P. Markowski, „Literatura na Świecie” 1998, nr 1-2, s. 126.
17. Sławiński J., *Literatura w szkole: dziś i jutro*, [w:] idem, *Prace wybrane*, t. 3: *Teksty i teksty*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2000.
18. Small G., Vorgan G., *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, przeł. Sy Borg, Vesper, Poznań 2011.
19. Sobolewska J., *Ranking książek najbardziej nieprzeczytanych*, „Polityka” 2011, nr 33.
20. Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, przeł. P. Cypryański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
21. Wolff K., *Komunikat Pracowni Badań Czytelnictwa BN: Społeczny zasięg książki w Polsce w roku 2008*, dostępny w Internecie: [www.bn.org.pl/download/document/1237800509.doc](http://www.bn.org.pl/download/document/1237800509.doc).
22. Zasacka Z., *Czytelnictwo polskiej młodzieży gimnazjalnej – wspólnota symboliczna i kulturowe dystanse*, dostępny w Internecie: [www.dbp.wroc.pl/biblioteki/wroclaw/index.php?option](http://www.dbp.wroc.pl/biblioteki/wroclaw/index.php?option).
23. Zasacka Z., *Nastoletni czytelnicy*, Seria „Z badań nad czytelnictwem”, t. 32, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2008.



**Paweł Sarna**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## „Młoda poezja” w ankietach znawców

### Streszczenie

Istotnym założeniem opracowania jest konieczność ujęcia dyskursów o poetach (wypowiedzi samych pisarzy, jak również krytyków, dziennikarzy) w kontekście reguł komunikacji zbiorowej, a zatem szerszego kontinuum symbolicznego. Zgodnie z koncepcją A.L. Strauss do opisu przyjęto kategorię społecznego świata. Cechą każdego świata społecznego jest nieustanne negocjowanie granic.

**Słowa kluczowe:** nagrody literackie; dyskurs o poezji; społeczny/medialny wizerunek poety

### Summary

The essential assumption is the necessity to present the discourses upon the poets (statements of the writers themselves, as well as of the critics and the journalists) in the context of the principles of the collective communication, that is the wider symbolic continuum. According to A.L. Strauss' concept, the category of the social world was taken into the description. The continuous negotiating of the boundaries is the feature of every social world.

**Key words:** literary awards; discourse on poetry; social/ media image of a poet

### Wstęp

„Komunikacja literacka zakłada pewną wzajemną mitologizację”<sup>1</sup> – pisał Robert Escarpit. Pisarz ma niepełną, często jedynie opartą na intuicji i rozproszonych świadectwach odbioru, wiedzę o tym, przez kogo naprawdę jest czytany. Pytania o to, jak autor wyobraża sobie swojego czytelnika, do kogo kieruje swój przekaz, są, jak się wydaje, szczególnie interesujące, gdy na uwadze mamy twórców wstępującego pokolenia. W artykule nakreśliłem kontekst – z pewnej już perspektywy czasowej, jak również z punktu widzenia uczestnika – pojawienia się na scenie literackiej poetów nazywanych „rocznikami siedemdziesiątymi”.

„Młoda poezja” nie jest terminem ścisłym, za to wygodnym dla komentatorów życia literackiego, zarezerwowanym na określenie zjawisk, które jeszcze nie zostały opatrzone rozpoznawalną etykietą. Jak obrazowo, i nieco melancholijnie, ujmuje to na fo-

---

<sup>1</sup> R. Escarpit, *Literatura a społeczeństwo*, [w:] *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Wstęp, wybór i oprac. A. Mencwel. T. I. *Stanowiska*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 232.

rum prowadzonym przez wydawnictwo Biuro Literackie Witold Witkowski: „Termin *młoda poezja* rezerwowany jest ciągle dla kogoś innego, czas wyznacza ich inicjaty...”<sup>2</sup>. W zależności od kontekstu „młodość” może oznaczać świeżość, ale może także być synonimem niedojrzałości, jest kategorią pozwalającą na odroczenie uznania. Trudno powiedzieć, kiedy autor przestaje być „młody” – po części decyduje o tym wiek, dorobek, jak i arbitralne decyzje krytyków. Jerzy Czech puentuje to ostatnie anegdotycznie: „W rosyjskim dowcipie o Gruzinach pytano sprzedawcę jarzyn: ‘Giwi, lubisz pomidory?’. ‘Jeść, tak – odpowiedział. – A w ogóle to nie’. Zapytany, czy lubię młodych poetów, mógłbym odpowiedzieć poniekąd na odwrot: Czytać – nie. Ale niektórzy są nawet sympatyczni”<sup>3</sup>.

W artykule zanalizowano dwie ankiety znawców skierowane do krytyków oraz poetów. Zostały one opublikowane przez katowickie „Opcje” (w 2001 roku) i krakowskie „Studium” (w 2002 roku), w obydwu przypadkach głównym przedmiotem zainteresowania było zjawisko „młodej poezji” oraz relacje pomiędzy uczestnikami komunikacji literackiej. Analiza ankiet wydaje się interesującym przykładem inicjowania dyskusji o zjawiskach literackich przez redakcje czasopism, jak również aktywnego wpływu na ustanawianie „faktów literackich”.

## Poeci i media

Pierwsza ankieta została skierowana do „młodych poetów” (najmłodszy – urodzony w 1979 roku, najstarszy w 1970), w drugiej na pytania odpowiadali zarówno poeci, jak i krytycy reprezentujący różne pokolenia. W obu przypadkach można zarysować pewną ramę, czyli szerszy kontekst, dzięki uwzględnieniu którego łatwiej będzie uchwycić, w jaki sposób uczestnicy interakcji podejmują grę, której na imię „młoda poezja”:

**1. Pytania o formację.** Chodzi o obecność w dyskursie literaturoznawczym pytań o to, co wyróżnia poetów „pokolenia wstępującego”, debiutujących w latach 90. XX wieku, którzy, z racji urodzenia – jak to określają komentatorzy – „nie zdążyli na przełom”. Około roku 2000 zaczęły pojawiać się bardziej wykrystalizowane inicjatywy mające na celu uchwycenie tego zjawiska, warto tu wskazać jako jedną z pierwszych

<sup>2</sup> W. Witkowski, *Poezja na nowy wiek*, [http://www.biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=2f0&co=txt\\_3470&post=3470\\_12](http://www.biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=2f0&co=txt_3470&post=3470_12); Historyk literatury Michał Głowiński pisze o praktyce wyodrębnienia tzw. młodej literatury w Polsce Ludowej, zwracając wagę na konieczność przeciwstawienia się przenoszeniu jej do współczesnej refleksji nad literaturą: „[...] mamy tu do czynienia ze zwyczajem typowo PRL-owskim. Przybyszewski i jego towarzysze byli w pierwszym okresie Młodej Polski bardzo młodymi ludźmi, równie młodzi u progu drugiej niepodległości byli skamandryci, futuryści czy przedstawiciele krakowskiej awangardy, nikomu jednak nie przyszłoby do głowy traktować ich jako młodzieży literackiej, która wymaga szczególnej troski, czyli po prostu kurateli. Tak zwany ‘ruch młodoliteracki’ był swoistym produktem realnego socjalizmu, dobrze zatem się stało, że zerwano z tworzeniem literackich freblówek. Młodzi pisarze albo są po prostu pisarzami, albo w ogóle się nie liczą, nie ma zatem powodu, by się nimi zajmować”. M. Głowiński, *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitolologiczne*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000, s. 223.

<sup>3</sup> J. Czech, *Poeci specjalnej troski*. „Rzeczpospolita” z 25 października 1997.

akcję „Roczniki 70. zmieniają wartość”, którą w wymienionym roku przeprowadziła redakcja poznańskiego czasopisma „Pro Arte”<sup>4</sup>. Jednym z pytań najistotniejszych była kwestia, czy istnieją wyznaczniki, które umożliwiłyby ujęcie tej grupy autorów w ramach „pokolenia literackiego”, kategorii wiążącej się w literaturoznawstwie z istnieniem cech świadczących o pewnej konstytuowanej nie tylko poprzez metrykę wspólnotcie pokoleniowej. Z perspektywy widać, że dyskusja w dużej mierze skupiała się na problemie nazwy, co było też głównym sposobem podtrzymywania debaty.

2. **Nowy kontekst społeczny.** Niewielu komentatorów ujmowało kondycję młodej poezji, rzutując ją na szersze tło przemian społecznych. Tak czyni Piotr Śliwiński w jednej z diagnoz: „Oni to dopiero w pełni odczuli społeczne, mentalne i materialne warunki ponowoczesności, do której nie tylko mogą, ale i muszą odnosić się bez minoderii, odrazy, entuzjazmu, zgorszenia, lęku, fascynacji, gdyż przestała być ona obiektem wyboru lub odrzucenia, stając się czymś naturalnym. Nastąpiła prognozowana marginalizacja literatury. Reguły odbioru i wyceny dzieła dyktują media”<sup>5</sup>. Według P. Śliwińskiego pytanie, „co pokażą młodzi poeci, jest ważne”, bowiem w takiej sytuacji poezja się nie znalazła jeszcze nigdy<sup>6</sup>. Odpowiedzi mogą być więc zaskakujące.

3. **Kontekst najbliższy.** Każda z redakcji ujęła temat, stosując odrębną formułę – w obydwu wypadkach ma ona wpływ na interpretację wypowiedzi uczestników prezentowanych ankiet. Dwie charakterystyki formuł wydają się najbardziej istotne:

- a) Ankieta „Opcji” zamykała blok tekstów, które ukazały się w ramach katowickich spotkań artystów i krytyków, których wiodącym tematem była „gettowość” współczesnej sztuki. Mamy tu do czynienia z propozycją interdyscyplinarnego spojrzenia na zjawiska, o czym świadczy dobór komentatorów reprezentujących różne dziedziny. Z tekstów poprzedzających ankietę wyłania się zarys relacji pomiędzy dziedzinami sztuki, jak również układów komunikacyjnych w ramach każdej z nich (np. wypowiedź Roberta Ostaszewskiego poświęcona krytyce czy refleksja metodologiczna Krzysztofa Łęckiego).
- b) Bezpośrednim asumptem do powstania ankiety „Studium” (co wskazywali jej autorzy) była polemika Jarosława Klejnockiego z Tadeuszem Dąbrowskim, która również została opublikowana na łamach tego czasopisma. Dodatkowym kontekstem jest wskazanie na profil „Studium” jako czasopisma prezentującego głównie literaturę piękną, w tym obszernie poezję, wspierającego autorów młodych, ówczasnie określanego nawet mianem „trybuny roczników siedemdziesiątych”. Rzecz warto nieco przybliżyć. Redaktorzy antologii *Tekstyli* przypomnieli jego historię i tak scharakteryzowali jego profil: „Pismo powołane zostało jako warsztat przy studium Literacko-Artystycznym Instytutu Filologii Polskiej UJ w Krakowie, czyli tzw.

<sup>4</sup> Zob. *Tekstyli: O „rocznikach siedemdziesiątych”*. Oprac. P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski. Krakowska Alternatywa, Kraków 2002, s. 9.

<sup>5</sup> P. Śliwiński, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*. Znak, Kraków 2002, s. 261.

<sup>6</sup> Piotr Śliwiński ujmuje to następująco: „Jeśli bowiem nie podoba nam się przyszłość świata (świata bez literatury), to cała nadzieja w wierszu, nie w powieści wydanej (i sprzedanej) w półmilionowym nakładzie, ale właśnie w poezji”. *Ibid.*, s. 261.

szkoły pisania i z początku przyjęte było jako następca „NAGłosu”. Prędko otworzyły się na bohaterów *Parnasu Bis* i *Tekstyliów*, starając się zachować neutralność w prezentacjach i działalności krytycznej, w której raczej trudno doszukiwać się układów towarzyskich, z czego zarzut uczynił Paweł Dunin-Wąsowicz w *Parnasie Bis*<sup>7</sup>. W bibliotece „Studium” (założonej w 1997 r.) publikowano książki autorów młodego pokolenia, tworząc dwie serie wydawnicze: „Nowa proza polska” i „Nowa poezja polska”.

Dla badacza zainteresowanego komunikowaniem o literaturze (mieszczącego się w domenie zarówno literaturoznawców, jak i socjologów), ankieta znawców jest przedmiotem specyficznym. Jak wskazuje Krzysztof Łęcki: „Na uwagę zasługuje często sama konstrukcja pytań ankiety. Nie układają ich [...] socjologowie, więc samo narzędzie ‘badań’ może stać się przedmiotem analizy, nie zaś tylko metodologicznej refleksji”<sup>8</sup>. Tego typu ankieta nie jest tworzona z zachowaniem procedur warunkujących bezstronność badania, także dlatego że nie to jest jej głównym celem: „Nie konstruuje jej sam badacz zjawisk społecznych i dlatego ankieta nie tylko pyta; już samym pytaniem wytwarza fakty dla socjologa zewnętrzne. Więcej – wytwarza fakty także formą pytania; dalej – kiedy publikowane są odpowiedzi ankietowanych – wytwarza fakty”<sup>9</sup>.

## Ankieta „Opcji”

Blok tekstów poprzedzających ankietę „Opcji” otwierała nota podpisana przez redaktor naczelną czasopisma, Alinę Świeściak: „W październiku br. redakcja „Opcji” i Górnośląskiego Centrum Kultury zorganizowały Katowickie Spotkania Artystów i Krytyków. Pierwszej z cyklu imprezie nadaliśmy tytuł „Getta sztuk” – jej tematem były trudności, jakie wiążą się z projektem całościowego spojrzenia na zjawiska zachodzące na obszarze współczesnej kultury. Zadaliśmy sobie pytanie, czy idea „korespondencji sztuk” albo – inaczej mówiąc – interdyscyplinarności nie jest idea fałszywą, czy możliwa jest przenikalność i przekładalność w ramach poszczególnych dziedzin konstytuujących polską kulturę; czy i jak możliwa jest współpraca między nimi. Te i podobne zagadnienia były przedmiotem wystąpień zaproszonych na Spotkania gości. W niniejszym numerze publikujemy skrócone teksty referatów Dariusza Nowackiego (krytyka literacka), Krzysztofa Uniłowskiego (teoria literatury), Rafała Augustyna (muzyka), Piotra Zawojkiego (nowe media), Grzegorza Dziamskiego (plastyka i estetyka) i Krzysztofa Łęckiego (nauki humanistyczne)”, którzy wypowiedzieli się na temat specyfiki własnych dyscyplin w kontekście ich hermetyczności. **W bloku prezentujemy również [...] wypowiedzi o „gettowości” poezji najmłodszej, których autorami są zaproszeni na Spotkania młodzi autorzy [podkreślenie – P.S.]”**.

<sup>7</sup> *Tekstylii: O „rocznikach siedemdziesiątych”*. Op. cit., s. 489.

<sup>8</sup> K. Łęcki, *Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze. Socjologiczna analiza zjawiska Św. Gombrowicz*. Śląsk, Katowice 1997, s. 155.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 155.

Już z tego fragmentu można by wysnuć pewną refleksję nad charakterem ramy interpretacyjnej, w której mieści się ciąg elementów: główna formuła spotkań i zaproponowane problemy, kompozycja tekstów prezentowanych w czasopiśmie, spośród których wypowiedzi poetów stanowią egzemplifikację rozpoznania zaproponowanych przez komentatorów. W przytoczonej nocie znajduje się wskazanie, iż jednym z tematów rozmów z poetami była „gettowość” młodej poezji – trzeba zatem zwrócić szczególną uwagę, na jakiej zasadzie problem ten się pojawia i w jaki sposób jest eksplikowany. W ankiecie udział wzięli: Tadeusz Dąbrowski, Paweł Lekszycki, Bartłomiej Majzel, Grzegorz Olszański, Tomasz Różycki, Paweł Sarna, Agnieszka Wolny. Ankietę zatytułowano: „Moja poezja, mój czytelnik, nasza samotność”.

Pytania ankiety są następujące:

1. Co wiesz o czytelniku Twojej poezji? Kim jest i gdzie jest?
2. Czy kiedy piszesz, to myślisz, kto jest po drugiej stronie kartki?
3. Co sądzisz na temat tzw. hermetyczności w poezji współczesnej? Problem to realny czy pozorny?

Warto zauważyć, że w żadnym z pytań ankiety formuła „gettowości” bezpośrednio się nie pojawia, przy czym pytanie trzecie dotyczące „hermetyczności” zawiera pojęcie pod względem semantycznym bliskie, jednak bez negatywnego wydźwięku. Zanim przejdziemy do odpowiedzi, trzeba zapytać o tę definicję, którą posługują się autorzy ankiety, przy czym warto sięgnąć do artykułów z tego numeru czasopisma, które ją poprzedzają. W tekście Dariusza Nowackiego pojawia się opozycja „getto-salon” z istotnym wskazaniem, że pierwsze nie ma prawa istnienia bez drugiego, zatem dylemat czy raczej salon, czy raczej getto w odniesieniu do literatury lat 90. (przede wszystkim prozy) jest konstrukcją, za pomocą której zjawiska ujmuje się w kategoriach „czerni i bieli”, tyleż wygodnych, co nie oddających stanu faktycznego: „Wyobrazenie o salonie i getcie istnieje [...] tylko w głowach zdesperowanych i bezradnych. Jeżeli nie wiemy, co powiedzieć, mówimy: życie jest gdzie indziej. Poza murem getta oczywiście”. Nowacki odwołuje się do funkcjonowania obu pojęć w dyskursach medialnych, stąd oba terminy są mało ostre – pod pojęciem „salonu” należałoby rozumieć nurt dominujący, a „getta” nurty poboczne, wszystko to, co niszowe. Ten właśnie trop „getta i nisz” podejmuje Robert Ostaszewski, odwołując się do tezy Zygmunta Baumana „że cała tzw. literatura ma charakter gettowy, ponieważ spotyka się z minimalnym zainteresowaniem uczestników (Z. Bauman: *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 200, s. 47)”. Jak precyzuje Ostaszewski: „Określenia te nie są synonimiczne. Wprawdzie tak jedno, jak i drugie, wskazuje na pewną wydzieloną, odizolowaną od całości przestrzeń, w której rządzą specyficzne prawa, jednak mechanizmy wydzielenia owej przestrzeni są w każdym z tych przypadków odmienne. Getto powstaje na skutek opresyjnego działania władzy, posiadającej moc wykluczania, spychania na margines tego, co dla niej jest niewygodne albo pozbawione znaczenia. Albo też tworzone jest przez ludzi, którzy poprzez odizolowanie się od większości starają się chronić własne sfery wpływów. Niszę natomiast współtworzą ludzie, którzy nie mogą przebić się na główne sceny bądź też świadomie rezygnując z rozgłosu, poszukują miejsca, sprzyjającego – czy wręcz: umożliwiającego – realizację ich zamierzeń. Osie-

dlenie się w niszy w mniejszym więc stopniu naznaczone jest przymusem (rzeczywistym lub jedynie potencjalnym). Poza tym gettowcy nastawieni są bardziej konfrontacyjnie wobec większości, niszowcy natomiast – raczej asymilacyjnie”.

Dwa pierwsze pytania ankiety dotyczą czytelnika – w pierwszym przypadku chodzi o wiedzę empiryczną na jego temat, w drugim o czytelnika projektowanego przez autora.

### ***Poeto, powiedz, o kim myślisz***

W drugim przypadku, od którego warto zacząć, by uporządkować analizę (najpierw założenia, później ich weryfikacja), wszyscy uczestnicy ankiety, z wyjątkiem Tomasza Różyckiego i Grzegorza Olszańskiego, odpowiedzieli zdecydowanie, że adresem ich wypowiedzi poetyckiej nie jest żadna konkretna osoba. Przytoczmy te dwa nieco odmiennie od reszty głosy:

Tomasz Różycki:

„Wszystko zależy od tego, jaki wiersz piszę. Przy niektórych wierszach tak jest, że znam dokładnie adresata. Jak na przykład piszę wiersz miłosny, to wiem do kogo. Jak pisze spowiedź, to jest to rzecz skierowana do Pana Boga. Z kolei jak piszę coś o sobie, to bez jakiegokolwiek adresu”.

Grzegorz Olszański:

„Chyba nie, choć miło mi, że moje oczekiwania związane z odbiorcą jakoś się potwierdzają. Jakie to oczekiwania? Nic szczególnego... na przykład to, że elementy zakodowane w teście są poprawnie odczytywane. Różnie z tym bywa... weźmy sprawę tytułu mojej książki (*Tamagotchi w pustym mieszkaniu*). Wydawało mi się, że aluzja do wiersza Szymborskiej jest aż nadto oczywista, a tymczasem okazało się, że wielu ludzi pytało, skąd ten tytuł. Bardzo ważne jest natomiast wyobrażenie o czytelniku w sytuacji wieczoru autorskiego. Nie mówię o czytaniu pod publikę, bo to fatalnie brzmi, ale wiadomo, że nie wybiera się tych najbardziej hermetycznych wierszy, lecz wiersze tak czy inaczej efektowne, ponieważ spotkanie z poetą to jest przedstawienie, teatr, forma zabawy [...]”. Olszański, wskazał na wyjątkowość sytuacji komunikacyjnej, jaką jest spotkanie autorskie.

### ***Kto czyta wiersze?***

To pytanie ujawnia wiedzę na temat odbiorcy, co można ująć krótko – czy wiesz, kto cię czyta? Wypowiedzi będące wynikiem obserwacji autorów pokazują podział na czytelników ze środowiska literackiego i – posłużmy się określeniem podawanym przez samych poetów – „czytelników normalnych”. Czytelnicy ze środowiska są często osobami tworzącymi niewielki krąg, w którym kolportowane są tomiki poetyckie, w dużej mierze bezpośrednio przekazywane przez samych autorów (popularna jest wzajemna wymiana książek pomiędzy autorami, wręczanie egzemplarzy krytykom literackim), są oni także gośćmi spotkań literackich, których obecność jest częsta z uwagi na znajomość z autorem. Z kolei „czytelnicy normalni” to zarówno te osoby, które są identyfikowani przez poetów jako „nieznajome twarze” na spotkaniach autorskich, jak



i np. nawiązujący kontakt z autorem, zostawiający ślad odbioru na forach internetowych poświęconych poezji. Ten właśnie czytelnik jest najbardziej pożądanym przez autorów, a jego istnienie – jak to ujmowali uczestnicy ankiety – jest przedmiotem wiary.

Paweł Lekszycki deklaruje, iż nie zna odpowiedzi. Bartłomiej Majzel oraz Paweł Sarna zaznaczali że tomiki poetyckie pozostają w zasadzie w obiegu ściśle środowiskowym, a ważnym rodzajem kontaktu z czytelnikiem spoza środowiska są spotkania autorskie. Agnieszka Wolny charakteryzuje oba typy czytelników – wymarzony to ten spoza środowiska, jest on bliski, a jednocześnie daleki, bo nieznan, w jego istnienie się wierzy. Z kolei o czytelniku ze środowiska mówi następująco: „Istnieje czytelnik, którego wszyscy znamy. Jest to czytelnik piszący, inny poeta po prostu; to ktoś, kogo się troszeczkę obawiamy i komu raczej nie ufamy. **Tutaj wchodzimy w obszar spraw, o których była mowa w trakcie katowickiego spotkania – zamknięty krąg działań, gettowość, hermetyczność itd. [podkreśl. – P.S. – zob. pytanie kolejnej]**”. Tadeusz Dąbrowski skupia się na charakterystyce odbiorcy, który wprawdzie nie uczestniczy w życiu literackim, ale jest czytelnikiem sensu stricto, dla którego liczy się przede wszystkim obcowanie z samymi tekstami: „Z pewnością mój czytelnik siedzi w swoim domu, a nie na widowni, skąd przygląda się imprezie poetyckiej. Przede wszystkim wierzę w normalnego czytelnika. I to, mam nadzieję, widać w moich wierszach. Wierzę, że gdzieś jest ów normalny czytelnik, tyle że jestem jeszcze za młody, za krótko w poezji siedzę, żeby wiedzieć, gdzie jest i kim jest. Mam nadzieję, że kiedyś się dowiem. Zabrzmiałoby to banalnie i być może śmiesznie, ale staram się pisać tak, żeby każdy mógł się w tym pisaniu odnaleźć: od kobiety, która gotuje obiad, po człowieka, który zawodowo para się literaturą. Wielu kolegów z branży nie wierzy w normalnego czytelnika. Stąd taki a nie inny kształt nowej poezji”. Podobnie Grzegorz Olszański opisuje czytelnika swojej poezji jako inteligentnego „młodego duchem” człowieka. Tomasz Różycki także waloryzuje czytelnika spoza środowiska poetów: „jednego znam z imienia i nazwiska, bo zacząłem z nim korespondować [...]. To młody człowiek, który studiuje w Krakowie i który zna moje wiersze lepiej ode mnie”.

### ***Pomiędzy salonem a gettem***

Pojęcia „hermetyczność” oraz „gettowość” występują w relacji w wypowiedziach uczestników ankiety, którzy odnosili się do formuły spotkań panelowych zorganizowanych przez redakcję czasopisma (Paweł Lekszycki, Agnieszka Wolny). Przy tym pierwsze z nich jest wartościowane zarówno negatywnie, jak i pozytywnie.

Paweł Lekszycki: „Jeśli mówimy o hermetyczności, to – jak rozumiem – raczej w nawiązaniu do tematu naszej konferencji. No tak... poeci tworzą odrębne getto, plastycy też, muzycy również i tak dalej. [...] Sesja zorganizowana przez „Opcje” nie tyle mi coś wyjaśniła, ile raczej uświadomiła... Co? Jakaś potrzebę otwarcia, konieczność przemyślenia czegoś takiego, jak udział we współczesnej kulturze – innej niż kultura literacka”.

Tadeusz Dąbrowski przez „hermetyczność” rozumie efekt bezkrytycznego naśladowania („ogon poezji post-Zadurowsko-Sosnowskiej”) poetów starszego pokolenia przez młodszych, bezrefleksyjnie powielanie wzorców, bez głębszej nie znajomości

tradycji, spełnienia wymogów kompetencyjnych określanych mianem kultury literackiej.

Bartłomiej Majzel wskazuje na pozytywne znaczenie hermetyczności – w jego rozumieniu jest to poezja stawiająca czytelnikowi pewne wyższe wymagania, przeciwieństwo łatwizny. Pyta: „Czy poezja ma być lekka, łatwa i przyjemna? Nie interesuje mnie odbiorca, który czeka na poezję lekką, łatwą i przyjemną”. Podobnie Grzegorz Olszański uznaje, że poezja trudna bywa nazywana hermetyczną, ale wynika to z wysokiego jej skomplikowania przy jednoczesnym niezrozumieniu metody po stronie odbiorcy. Wątpi przy tym, aby poetom chodziło o taki hermetyzm, który oznaczałby celową utratę komunikatywności. Również Paweł Sarna stwierdza, że hermetyczność może wynikać z posługiwania się kodem (np. środowiskowym), doskonale rozumianym przez innych poetów, nierzadko trudnym do odczytania dla odbiorcy, który nie jest obserwatorem bieżącego życia literackiego.

Według Tomasza Różyckiego hermetyczność odnosi się do tej płaszczyzny estetyki, która nie stanowi o wartościowaniu: „Kiedy wiersz jest dobry, odpada kwestia, czy jest jednoznacznie zrozumiały, czy też nie. Jak dobry, to musi być, z oczywistych powodów, zrozumiały”.

Agnieszka Wolny zaprzecza posadzeniom „młodej poezji” o hermetyczność: „Uważam, że poezja współczesna jest bardzo komunikatywna. A to, że pewne poetyki uważane są za trudne, niemal czytelne, wynika to głównie z tego, że nie umiemy poddać się rytmowi wiersza, że nie chcemy zaufać szczególnej jego formie, że bywamy zbyt leniwi i nie stać nas na pewien elementarny i zarazem niezbędny wysiłek. Kapitulujemy i wtedy mówimy, że coś jest hermetyczne”.

Jak zaznaczono na wstępie, ankietę „Opcji” należy traktować jako element bloku tekstów, w których pokazano różne oblicza „hermetyczności/gettowości”, a tworzenie izolowanych obiegu jest jednym z zagrożeń dla komunikacji literackiej, jak również powodem do zastanowienia się nad tym, czy idea interdyscyplinarności nie jest jedynie – często przywoływanym przez specjalistów różnych dziedzin – mitem.

## **Ankieta „Studium”**

Dwumiesięcznik literacko-artystyczny „Studium” ogłosił ankietę<sup>10</sup> w numerze 2 (32) z 2002, informując, że jej przedmiotem są relacje „pomiędzy młodą poezją a krytyką” oraz że odbywa się ona w związku z polemiką dwóch poetów Jarosława Klejnockiego z Tadeuszem Dąbrowskim. Pytania, które pojawiły się w ankiecie, miały wyraźny związek z tekstami obu dyskutantów publikowanymi na łamach „Studium”, a kontekst ten został również przybliżony przez uczestników ankiety<sup>11</sup>. Jak wzmiankowano, była to wymiana poglądów, która stała się jednym z bezpośrednich powodów do poruszenia

<sup>10</sup> Zapowiedzi ankiety towarzyszyła informacja na temat wymogów nadsyłanych tekstów: „Odpowiedzi o objętości 4 stron znormalizowanego maszynopisu prosimy nadsyłać redakcji do 31 maja. Najciekawsze, najbardziej frapujące zostaną opublikowane na łamach „Studium”, w sąsiedztwie tekstów zaproszonych do ankiety poetów i krytyków”.

<sup>11</sup> Ten aspekt szerzej porusza Joanna Orska.

tematu wspomnianych relacji w komunikacji literackiej. Dla wielu biorących udział w ankiecie istotne było przy tym pytanie, stawiane wprost lub w formie bardziej ukrytej, czy autorzy ankiety traktują tę polemikę jako spór reprezentantów dwóch odrębnych generacji i czy w tym charakterze chcieliby interpretować także wypowiedzi uczestników ankiety. Wiele wyjaśnia komentarz odredakcyjny zamieszczony w numerze 5 (35) z 2002 roku, w którym opublikowano wyniki. Rzeczywiście wskazuje on, że przypuszczenia co do założonych intencji wpisania głosów ankietowanych w ramę „debate o pokoleniu wstępującym”, były uzasadnione: „W ostatnich latach młodzi poeci coraz wyraźniej dają znać o swoim istnieniu. Należy stwierdzić, że ich obecność nie ulega żadnej wątpliwości: na stronach pism literackich pojawiają się ich wiersze, wydaje się im tomiki poetyckie, a niedawno redaktorzy Ha!artu zorganizowali głośne festiwale literackie, które tak naprawdę były poświęcone wyłącznie prezentowaniu twórczości młodych autorów. A jednak cały ruch, wszystkie te zjawiska, które w rzeczywistości zostały zapoczątkowane o wiele wcześniej (już w 1997 roku redakcja „Kresów” ogłosiła ankietę poświęconą młodym autorom), wciąż pozostają bliżej nieokreślonego, choć odczuwalnego, uczestnictwa w literaturze. Przyczyn takiego stanu próbuje się upatrywać między innymi na krytycznym zapleczu młodej poezji. Pojawiają się głosy poważnie podważające jego jakość lub wręcz kwestionujące jego istnienie. Czy słusznie? Pragnąc uzyskać odpowiedź na to pytanie, jak też przyrzeć się bliżej relacjom zachodzącym pomiędzy młodą poezją a krytyką, rozpisaliśmy ankietę”.

W ankiecie wzięli udział krytycy literaccy oraz poeci, spośród których część to autorzy funkcjonujący w życiu literackim w podwójnej roli (Cezary K. Kęder, Karol Maliszewski, Grzegorz Olszański, Radosław Wiśniewski). Autorzy ankiety nie wskazali, w jakiej roli „obsadzają” poproszonych o wypowiedź, co można uznać za niedopatrzenie lub celowy zabieg zmuszający do sprobematyzowania własnej roli. Trudno nie przyznać, że rozpatrywanie relacji między poetą a krytykiem w niektórych wypadkach mogłoby przypominać rozmowę z samym sobą. Na problem statusu i roli, przypisywanych przez autorów ankiety, w sposób jednocześnie dobitny i kąśliwy wskazał Cezary Kęder (redaktor naczelny czasopisma „Fa-Art”, poeta, krytyk), dodatkowo charakteryzując aspekt finansowy publikowania na łamach czasopism literackich: „[...] pomyślałem sobie [...], że skoro nie ma ani słowa o wierszówce, to może zostałem zaproszony do tej ankiety nie jako mający frajersko pracować za friko krytyk czy redaktor (co jako żywo nie jest przyjęte), a jako młody poeta, którego i tak wszyscy walą w rogi, słusznie zakładając, że zajęty swoim ego, w ogóle tego nie zauważa (takie wykorzystywanie młodych poetów, jest owszem, w dobrym tonie)<sup>12</sup> „. Justyna Orska wskazywała z kolei na trudność rozdzielenia obu ról.

Opublikowano głosy 11 znawców, którzy odpowiedzieli na inicjatywę redakcji „Studium”: Tomasz Cieślak, Maria Cyranowicz, Cezary K. Kęder, Dariusz Kiełczewski, Piotr W. Lorkowski, Karol Maliszewski, Grzegorz Olszański, Joanna Orska, Wojciech Rusinek, Piotr Śliwiński, Radosław Wiśniewski.

<sup>12</sup> Wiele spośród czasopism literackich, szczególnie określanych jako „młodoliterackie” nie wypłaca honorariów za publikowane teksty, dotyczy to przede wszystkim wierszy, rzadziej tekstów krytycznoliterackich.

Na ankietę składały się cztery pytania:

1. Czy młoda poezja jest ignorowana przez krytyków?
2. Jakiego rodzaju trudności interpretacyjnych może nastęrczać młoda poezja?
3. Jakie cechy składają się na nową jakość, nową wrażliwość młodej poezji?
4. Czy krytycy literacy posiadają wpływ na efektywne promowanie na rynku książek młodych autorów?

Warto zaznaczyć, że konstrukcja ankiety budziła zastrzeżenia wśród indagowanych. Cezary K. Kęder zgłosił zastrzeżenie do faktycznej ilości pytań: „Piszę: siedem, bo też tyle ich naprawdę jest – trzy ukryte w treści listu, cztery wypunktowane”. [...] Te trzy ukryte pytania bodaj przy tym ciekawsze, bo dające pojęcie o tendencji, z jaką ankietę został rozpisana. Brzmiały one tak: (1) Wydaje się, że młodym poetom, zapraszonym na festiwale, publikującym wiersze na łamach pism i wydającym kolejne książki, nie chodzi o krytyczne potwierdzenie ich ‘literackiego’ bytu, lecz o trafne i regularne odczytywanie jego jakości. Czy słusznie? (2) Czy ranga ich twórczości uzasadnia takie oczekiwanie? (3) A jeśli tak, to czy poziom krytyki literackiej gwarantuje ich spełnienie?. I znów dylemat: najrozsądniej byłoby powiedzieć trzy razy ‘nie’ i dać sobie spokój z uzasadnianiem podobnych oczywistości. Ale nie – rogi przecież nabłyszczono! – ja, jako młody poeta nie chodzę na łatwiznę. Wpierw trzeba jednak przeformułować te pytania, by miały jakikolwiek sens. Mogłyby brzmieć na przykład tak: „Czy zabiegi promujące nowe, nieznane postaci na scenie literackiej (ostatnio czynione z największym szumem przez pismo Ha!art) odniosły skutek? Czy wypromowano choć jednego istotnego twórcę? Czy chociaż pojawił się krytyk, który – fałszywie bądź nie – zaświadcza o pojawieniu się geniusza? Odpowiedzi oczywiście są te same, tzn. trzy razy ‘nie’, ale za to kwestia staje się jakby interesująca”.

Tym, co okazało się największym problemem dla uczestników ankiety, był sam termin „młoda poezja” pojmowany jako kategoria porządkująca. Czy nie chodzi to o stawianie przed faktem dokonany, uznaniem istnienia nowego pokolenia literackiego oraz zachęty do określenia jego granic? – pytał Tomasz Cieślak. Problem opisywał w następujący sposób: „Przygotowana przez ‘Studium’ ankietę na temat nowej poezji wydaje mi się bardzo ciekawa, ale wskazane w niej pytania budzą mój opór. Dotyczy to zwłaszcza samego pojęcia „młoda poezja”. Sugerować ono może istnienie jakiegoś wewnętrznie spójnego, odrębnego pod względem poetyki czy tematyki kręgu twórców, który stanowi osobny przedmiot życia literackiego i jako taki podlega analizie. Myślenie w kategoriach grupy czy formacji ma uzasadnienie albo przy uwzględnieniu jej ograniczonego zasięgu ‘terytorialnego’ [...], albo jest możliwe w sytuacji, gdy – nawet różnorodna wewnętrznie – grupa twórców zajmuje jakieś stanowisko w imię wspólnych idei, w kwestiach pozaliterackich [...] – zatem wymagających ponadjednostkowego zaangażowania. Jeśli dodamy do tego jeszcze wyznacznik wieku (bo ‘młoda poezja’) – niezbędny staje się jakiś czynnik jednoczący tych ‘młodych’, jakieś ich wspólne, istotne doświadczenie”.

Również Karol Maliszewski pytał o to, co można by objąć terminem „młoda poezja”. Tak rekonstruował przy tym w intencji autorów ankiety: „Wydaje mi się, że intencją pytań mówiących o krytycznym zbywaniu objęto późne roczniki siedemdziesią-

te, gdyż wczesne dobiegają albo już dobiegły trzydziestki – i raczej nie mogą narzekać na brak wnikliwych omówień krytycznych”. Z tak zbudowanego profilu wyłączył poetów z formacji „bruLionu” oraz „z formacji postbruLionowej”, jak również urodzonych we wczesnych latach siedemdziesiątych. Kryteriami, które jego zdaniem decydowały o wykluczeniu, były – rok urodzenia oraz ilość krytycznych rozpoznań. Oba warunkują istnienie ugruntowanych formuł krytycznych ujmujących daną twórczość, świadczących o jej rozpoznawalności, ugruntowanym wizerunku. Epitet „młoda” przydaje się twórczości autorów młodych ze względu na datę urodzenia lub wejścia do „literackiego obiegu”. Pod tym terminem rozszyfrowywał zatem „roczniki siedemdziesiąte”, autorów urodzonych pod koniec lat 70. (z wyłączeniem niektórych autorów z uwagi na wczesny debiut), jak również w latach 80. Chodziłoby zatem jego zdaniem o autorów „mających problem ze sformułowaniem swej odrębności”. Maliszewski zaznaczał, że interesują go poszczególne osobowości niż próba ujęcia grupowego. Grzegorz Olszański zakładał podobnie, iż pomysłodawcom ankiety chodzi o poetów urodzonych w drugiej połowie lat 70. i pierwszej 80.

Wojciech Rusinek oraz Radosław Wiśniewski ten sam problem ze zdefiniowaniem, czym „młoda poezja” jest lub co ich zdaniem rozumieją przez to autorzy ankiety, ujmowali nieco odmiennie – pierwszy z nich narzucenie perspektywy pokoleniowej tłumaczył słabością narzędzi opisu stosowanego przez literaturoznawców (brak odpowiedniejszych narzędzi, „wygodnych szablonów”), drugi określał młodą poezję jako „byt wirtualny”, skonstruowana przez krytyków wspólnota, która w rzeczywistości nie istnieje. Pisał Wiśniewski: „Jak można się ustosunkowywać do czegoś, co nie istnieje jako całość? Nie udało się wykuć wzoru skutecznego wzoru, wielomianu, którym udałooby się scharakteryzować jej główne kierunki, przedmioty, formy, spory, opisać problematykę, z jaką się mierzy. Mówienie o młodej poezji zaczyna się i kończy na przesypaniu drobnicy [...]”. Wątpliwości wstępne sprowadzały do dwóch konkluzji – zapewne nie istnieje zbiorowość, która łączy coś więcej niż metryka, po drugie, nawet jeśli istnieje, to krytyce nie udało się jej dotąd opisać, nie ma pewności za pomocą jakich narzędzi można by to zrobić.

Szczególnie interesujące wydają się odpowiedzi na pytania 1 i 3, istotne dla uczestników komunikacji literackiej, dotyczące statusu i ról. Pierwsze z nich pozwala na wskazanie wymagań stawianych przed „młodą poezją”. Jeśli jest ignorowana, znaczyć to może na przykład, że z jakichś powodów albo nie spełnia wymagań, albo wskutek uwarunkowań rynkowych (brak zamówienia) krytyk nie jest w stanie jej nie ignorować. Z kolei trzecie pytanie wymusza uściślenie problemu, jaki jest status samej krytyki literackiej. Dotyczy ono nie tylko kondycji samego krytyka, co podmiotów warunkujących jego funkcjonowanie na rynku, wymusza sformułowanie oceny.

### ***Kogo ignorują krytycy?***

W pierwszej kolejności warto przytoczyć odpowiedzi krytyków opowiadających się za jedną z dwu narzucających się możliwości: „młoda poezja” jest ignorowana/nie jest ignorowana. Trzech spośród znawców wskazało na drugą opcję. Symptomatyczne w tych wypowiedziach było wyodrębnienie dwóch obiegu – czasopism „młodo lite-

rackich” oraz pozostałych (czasopism fachowych istniejących dłużej na rynku, jak również np. prasy wysokonakładowej).

Dariusz Kiełczewski uważał, że „młoda poezja” nie jest ignorowana ani przez krytyków, ani przez czasopisma „młodoliterackie”. Młodzi (pisarze i krytycy) dzięki istnieniu tych mediów odgrywają coraz większą rolę w życiu kulturalnym. Na łamach tych czasopism pisze się o autorach ciepło, powstają recenzje, chociaż brakuje tekstów o charakterze syntezującym. W starszych czasopismach jednak traktuje się ją nadal z nadmiernym dystansem i ironią, ledwie się ją zauważa, panuje przekonanie, „że wraz z socjalizmem umarła także poezja i ratują ją jedynie ostatni Mohikanie w rodzaju Szymborskiej, Różewicza albo Zagajewskiego”. Jak podsumowuje: „Generalnie jednak nie uważam, by pretensje, jakoby najmłodsza poezja nie była wcale widziana i błędnie ją oceniano, były rzeczywiście bardzo uzasadnione”.

Piotr W. Lorkowski stwierdzał, że „młoda poezja” nie jest ignorowana przez krytyków, na poparcie czego wymieniał najaktywniejszych krytyków i recenzentów, autorów syntez: Karola Maliszewskiego, Pawła Dunin-Wąsowicza, Roberta Mielhorskiego. Zwracał uwagę, że „podaż przeważa nad popytem” – istnieje zbyt wielu poetów, powstaje zbyt wiele tomików, za to grono krytyków jest zbyt niewielkie, by mogli oni napisać o każdym, a przede wszystkim dokładniej zanalizować poszczególne zjawiska bez narażenia się na ryzyko pomyłki – niedoceny, ale też przeceny danego autora: „Nadprodukcja wierszy, lawinowo rosnąca liczba kandydatów na Parnas-bis, kredytowo nazywanych poetami, uniemożliwiała często oddzielanie rozbudzonych aspiracji od rzeczywistych atutów ich pisania”. Charakterystyczne jest posłużenie się terminem „Parnas-bis”. Krzysztof Varga i Paweł Dunin-Wąsowicz w książce *Parnas Bis. Słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku* (Warszawa 1998) dokonali krytycznej i przewrotnej diagnozy zjawisk w „młodej literaturze”, czego przykładem było znalezienie się obok biogramów rzeczywistych autorów, charakterystyk postaci zmyślnych<sup>13</sup>. Lorkowski pod nazwą „młoda poezja” rozumie twórczość autorów urodzonych w latach 60. i 70.

O braku zainteresowania krytyki nie był przekonany również Grzegorz Olszański, który podkreślał, że nie powinno się wobec „poezji młodej” stosować taryfy ulgowej.

---

<sup>13</sup> Warto przytoczyć dwa fragmenty, które wydają się istotnym punktem odniesienia dla analizowanego tematu. Jak pisze Wojciech Orliński: „Celem ataku Dunina jest nie tyle miałość samej literatury, ile właśnie krytyki. Ośmieszają amatorów, ujawniających w swych tekstach elementarne braki w wiedzy, ale też i profesjonalistów, którzy za pomocą napuszonego belkotu ukrywają to, że nie mają nic do powiedzenia. Tym ostatnim dostaje się zresztą najbardziej. Dunin złośliwie cytuje ich, wykazując niespójność i trywialność ich uczonych wywodów”. W. Orliński, *Sorry, Winnetou*. „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 26; Z kolei tak opisuje problem Jerzy Sosnowski: „To życie w brudzie, wymykanie się rozpoznaniom krytycznym i ocenom, jest jednym z powodów, dla których bardzo trudno jest porównać dokonania młodej literatury z twórczością pisarzy starszych generacji. Ale pytanie, czy lepsza jest Gretkowska czy Andrzejewski (albo jeszcze lepiej, bo i takie pytanie mi kiedyś postawiono: Świetlicki czy Szekspir) jest absurdalne także z jeszcze jednego powodu. Otóż, jak dotąd, pokolenie „brulionu” nie ujawniło ambicji na nieśmiertelność (a publiczne oświadczenie jednej z młodych pisarek, że należy jej się Nobel, do dziś jest przedmiotem żartów wśród rówieśników). Trzydziestolatkowie stawiają sobie, jak mi się wydaje, zadanie znacznie skromniejsze, choć może trudniejsze zarazem: rozpoznać dzisiejszy kształt świata, opisać rzeczywistość tu i teraz, zmieniającą się w tempie obrazów z wideoklipu nadawanego w MTV”. J. Sosnowski, *Szalikowcy literatury*. „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 10/11.

Wskazywał, iż problemem jest kondycja czasopism, zwracał uwagę na doraźność krytyki („większość osób zajmujących się redagowaniem pism literackich robi to niejako ‘przy okazji’”), niewielką gratyfikację przy dużej pracochłonności. Współczesny krytyk w tym ujęciu jest przede wszystkim zapracowany. Jeśli trafia na złą lub przedwcześnie wydaną książkę, może wyrażać swoją frustrację i ma pełną słuszość. Brakuje następców krytyków starszego pokolenia wśród młodych: „Gdzie są, można by zapytać, następcy Maliszewskiego, Lorkowskiego czy Śliwińskiego? Gdzie szukać zmienników Nowackiego, Uniłowskiego czy Czaplńskiego? Jeden Winiarski niewiele tu zmieni”.

Krytycy prezentujący pogląd przeciwny powodów braku zainteresowania „młoda poezją” upatrywali w niej samej bądź w wymogach dyktowanych przez tzw. rynek. Karol Maliszewski uznawał, że rzeczywiście młoda poezja jest ignorowana i rzeczywiście nieszczególnie chwalona, tym nielicznym, którzy już się nią zajmują, przedstawia się jako „mało wyrazista, rozmazana, naśladowcza”. Skoro nie stanowi interesującego przedmiotu, to nic dziwnego, że krytycy o niej niewiele piszą. Wyłaniał pojedyncze nazwiska autorów, którzy już zaistnieli w szerszym obiegu: Tadeusz Dąbrowski, Klara Nowakowska, Adam Pluszka, Paweł Lekszycki, Mateusz Wabik, Wojciech Brzoska, Jerzy Franczak, Agnieszka Wolny, Ryszard Chłopek. Sama ankieta zdaniem krytyka jest wyrazem słabości młodych autorów, którzy zdają się formułować przede wszystkim jeden przekaz: „zauważcie nas!”. Cezary K. Kęder stwierdzał: „Nie może być inaczej: tylko i wyłącznie młoda poezja jest ignorowana przez krytyków. Na omówienia poezji dojrzałej dostają oni zamówienia, ew. sami się napraszają redaktorom”.

Większość znawców biorących udział w ankiecie w odniesieniu do pytania pierwszego uchylało się od jednoznacznego wskazania na zasadzie „tak/nie”.

Tomasz Cieślak uznawał obecną sytuację na rynku literackim za objaw jego stabilizowania się. Po 1989 roku nastąpiła „nudna normalność”, która wiąże się z brakiem narzucenia poetom misji, jak również brakiem innych oczekiwań co do jego roli niż wyłącznie estetyczne. Nie ma już przymusu szukania kodu, języka ezopowego, konieczności opowiadania się po jakiejś stronie, dawania świadectwa moralności. Skutkiem tej sytuacji jest zawężenie się odbioru do fachowców. Żal i frustracja twórców bierze się stąd, że przede wszystkim młodzi poeci, którzy nigdy nie mieli szansy na bycie dostrzeżonym, czują się niezauważeni przez tych przez których chcieliby być docenieni najbardziej – przez krytyków. Są najniżej w hierarchii. Chcieliby być etykietowani przez krytyków, gdy ci tymczasem zajmują się starszymi autorami. „Autorzy z młodych roczników chcieliby, jak sądzę, powtórzenia sytuacji z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, kiedy debiutowali ich starsi koledzy i bezpośredni pośrednicy – pokolenie ‘bruLionu’. Tamte debiuty wywołały ogromne zainteresowanie krytyków różnych generacji [...]. Zrodziło to wielki ferment, którego odzwierciedleniem były żywe dyskusje i polemiki na łamach dawnych i nowych czasopism. Cały ten zgiełk miał jednak przecież nie tylko literackie przyczyny”.

Maria Cyranowicz zauważała, że to normalne, iż krytyką rządzi reguła pokoleniowa – starsi poeci czytają starszych poetów, młodym towarzyszą młodzi. Nic tego nie zmieni, a gesty roszczeniowe zawsze były i będą daremne. Wskazywała natomiast na

zmianę wywołaną przez media. One traktują poetę jako fenomen, wprowadzając w krąg kultury popularnej. Wykorzystują jego wizerunek autora, nie twórczość, nie sprawiają, że jest ona analizowana czy popularyzowana. „Mass media wciąż poszukują zera. I pukają do mieszkania młodego poety, nie znając ani jednego wiersza, bo pisano o nim w prasie. Po przetrwaniu ‘bruLionu’ i poety-aktora Siwczyka media trawią teraz poetę ‘multimedialnego’ Marcina Cecko. [...] Uwaga: mass media nie lubią liczby mnogiej i kreują zawsze jedno nazwisko, bo sprzedać można tylko jednego idola, a nie tłum (patrz: pouczający przypadek Świetlickiego). Oczywiście oprócz młodych krytyków są jeszcze krytycy pełniący funkcję ‘naczelnego krytyka kraju’ w telewizji, radiu i prasie. Do ich obowiązków należy znać się na młodej trzódce i z większą lub mniejszą odrazą o niej mówić lub pisywać (najczęściej przy okazji popisywać się)”.

Piotr Śliwiński pisał o retorycznym odwróceniu ostrza krytyki w sporze o wartość młodej poezji. Krytyk jego zdaniem znajduje się na cenzurowanym, zarzuca mu się lenistwo, brak wrażliwości czy niedostatki warsztatowe niepozwalające na właściwe zanalizowanie z którego mogłoby wynikać docenienie. Tymczasem poezja jest słaba. „Jest więc rzekomo tak, iż mamy młodą, NOWĄ poezję, której nikt albo prawie nikt nie chce albo nie potrafi czytać. Dwuznaczny i w końcu nieskuteczny urok takiego rozumowania polega na tym, że im głębsza jest panująca wokół tej twórczości cisza, tym ona sama zyskuje więcej niezbitych dowodów na swą wybitność”. Również na przeciwnym stanowisku wskazywał Wojciech Rusinek. Poeci chcieliby uznania od razu, a jeśli czują się nie dość „dopieszczeni”, uważają krytyków za zoliów, wężą spisek, oskarżają. Krytycy z kolei często podchodzą do młodej poezji z góry obroną tezą, szukając w niej potwierdzenia swoich przekonań – poza tym sami również oczekują gloryfikacji. Krytyk też może czuć się zniechęcony z powodu wywieranej na niego presji ze strony autorów.

Orska wskazała na odmienność sytuacji życia literackiego, którego zasadniczym rysem jest brak merytorycznego sporu. O ile dyskusja z początku lat 90. przypominała tę z lat 70., toczącą się w ramach Nowej Fali oraz z poetami młodszej generacji, kiedy „dyskutowano o postawach, wzajemnym stosunku etyki i poezji”, o tyle: „My kłócimy się już wyłącznie o miejsce na rynku, lekceważąc powszechnie znany fakt, że walka o tak zwanego ‘czytelnika’ to fikcja, ponieważ i tak czytamy się nawzajem, że efektywne promowanie poezji na owym rynku to fikcja jeszcze większa” [...]. Polemiki takie, jak ta Dąbrowskiego z Klejnockim, pozostają, jak sądzę, sztucznym nadymaniem balonu, jakim obecnie staje się oklapłe życie literackie. To powielanie schematów awangardowego przełomu [...]”. Problemem jest więc próba opisu obecnej sytuacji i wartościowanie według tradycyjnie stosowanych formuł, przydatnych wobec zjawisk literackich współistniejących z przełomami społecznymi. Takimi praktykami byłyby poszukiwanie pokolenia, jak również poetyckich „linii” („Siwczyka”, „Honeta”), czyli kontynuowanie rozpoznania Błońskiego o dwubiegunowości polskiej poezji (poczynionych w latach 70.). Podobne zarzuty, jakie poczyniła Orska, pojawiały się wobec antologii „Tekstylika” – tworzenie narracji bohaterskiej, medialne kreowanie pseudow wydarzeń, nie oddające właściwej rangi zjawisk.



### ***Czy promowanie poezji ma sens?***

Biorący udział w ankiecie na pytanie o możliwości efektywnego promowania książek młodych autorów w większości udzielili odpowiedzi negatywnej, ci zaś, którzy uznawali, że istotnie, krytyk ma taki wpływ, obwarowywali swoją odpowiedź zastrzeżeniami na zasadzie „tak, ale to nie jest jego główna rola”. Istotne były wskazania na to, kto zatem może lub powinien promować poezję „młodych”.

Maria Cyranowicz uznała, że obecnie krytyk literacki nie ma wpływu na „promowanie czegokolwiek” – przy czym nie jest to wina samych krytyków, którzy byliby zainteresowani promowaniem. Tomików poetyckich młodych autorów nie ma na rynku – nakłady są mikroskopijne. Podobnie można by zapytać o czytelnika. Skoro nawet krytyk, czyli zainteresowany specjalista, nie może do nich dotrzeć, to co dopiero laik, a zatem potencjalny czytelnik, który jeszcze nie wie, że mógłby interesować się młodą poezją. Po co polecać coś, do czego dotarcie graniczy z niemożliwością. Nie tylko o młoda poezję zresztą chodzi. Efekt takiej sytuacji? „Nie ma więc mowy o żadnej efektywności. Do tej pory przerażająca większość Polaków chętniej czyta poezję Twardowskiego niż Białoszewskiego – a który poeta lepszym jest, ha? ‘Rynek książek’ nie lubi młodej poezji, bo ona się nie sprzedaje. Ale nie martwmy się: ten sam rynek nie lubi młodej prozy!”. Podobne powody jak Cyranowicz podał Wojciech Rusinek: „[...] Nie mam złudzeń, że o jakiegokolwiek promocji nie może być mowy! No, chyba że za rynek uznamy te parę procent ‘zainteresowanych’ studentów polonistyki [...], krytyków (będących często po prostu drugim wcieleniem literatów), pracowników naukowych i redaktorów prasy środowiskowej”. Przede wszystkim książki ukazują się w nakładzie nieprzekraczającym 500 egzemplarzy. Odrębnie zauważa jednak, że sytuacja chyba nigdy nie wyglądała inaczej. Ponownie warto przywołać określenie Kingi Dunin – „normalka”.

Grzegorz Olszański wyjawiał zdziwienie tym pytaniem ankiety: „Czy krytycy literaccy posiadają wpływ na efektywne promowanie książek młodych autorów? Jeśli o nich z zasady nie piszą – to nie rozumiem, jak mogą mieć wpływ na ich promocję”. Kto ma więc według Olszańskiego wpływ na promowanie, kto rzeczywiście promuje? Po pierwsze, wydawnictwa, stosując coraz częściej zasadę „piszemy tylko wydanych przez siebie książkach” – tak postępowała wcześniej „Lampa i Iskra Boża”, tę sposób postępowania przejęło wydawnictwo Artura Burszty. Negatywnym skutkiem tego jest wyodrębnienie pewnej grupy autorów, a także podgrupy – promowanie własnych, ale także wszystkich, ale tych o już bardzo dobrze rozpoznawalnych nazwiskach, których promować w zasadzie nie trzeba: „[...] Działalność Burszty przypomina nieco strategię transferową Realu Madryt (no dobra, bądźmy realistami, Wisły Kraków), a co to za sztuka promować Świetlickiego czy Tkaczyszyna-Dyckiego?”. Po drugie, skoro krytycy nie promują, a wydawnictwa nagłaśniają książki głośnych już gwiazd, to otwiera się przestrzeń dla niefachowców publikujących na łamach czasopism wysokonakładowych zainteresowanych środowiskowymi ciekawostkami: „Trudno za fachowca uznać krytyka na co dzień zajmującego się filmem Zdzisława Pietrasika, który w artykule *Ciemni w pełni* (‘Polityka’ 18/2002), wrywając z kontekstu fragmenty wierszy, udowadnia, że z młodą polską poezją dzieje się bardzo źle”. Podobnie wpływ mediów interpretuje Cezary K. Kęder, który udzielił odpowiedzi nieco przewrotnej: „Tak, jeśli piszą recen-

zje wewnętrzne dla wydawnictw lub przyznają nagrody za opublikowane książki”. Wracając do poprzednich zastrzeżeń, promocja grupy jest bezcelowa, liczą się pojedyncze nazwiska. Brak sukcesu tłumaczy tym iż odbywa się pod hasłem, które nie ma żadnej nośności, jest wytarte, niewiele znaczy, może mieć również wydźwięk nie do końca pozytywny: „To idzie młodość”.

Karol Maliszewski przyjął perspektywę ściśle jednostkową, prywatną, jego konkluzja zmierzała w tym samym kierunku, co M. Cyranowicz, G. Olszańskiego i C.K. Kędera: „Wierzę i opisuję. Nie wiem, czy promuję. Pewnie przy okazji trochę tak. Ale czy efektywnie? Oj, wątpię. Gdy przestali mnie drukować w ‘Wyborczej’, ta efektywność spadła do zera. Tak więc, młodzi poeci, dalsze przysyłanie mi tomików przestało nam się opłacać”.

Jedynym uczestnikiem ankiety przedstawiającym w pełni zdecydowany pogląd, że krytyk nie tylko może promować, ale ma taki obowiązek był Dariusz Kiełczewski: „Myślę, że krytyka nie może, ale musi uczestniczyć w kreowaniu nowych zjawisk. Myślę, że obowiązkiem szanującego się krytyka jest dostrzeganie autorów wartych dostrzeżenia, a nawet wskazywanie pewnych kierunków, pewnych tendencji jeszcze nie wykorzystanych. [...] Młoda polska poezja nie dopracowała się jeszcze krytyki na tyle wpływowej i na tyle się liczącej, by jej głos był wystarczająco zauważalny”.

Piotr W. Lorkowski podobnie jak Maria Cyranowicz zwracał uwagę na oddziaływanie mass mediów i rolę rynku, zauważał jednak, że „towarzystwo-środowiskowa instytucja literackiej giełdy”, stanowi czynnik stymulujący. Według niego krytyk i poeta nie stoją po przeciwnych stronach, a w ramach zamkniętego środowiska, które wzajemnie się promuje. Jedni i drudzy są na marginesie, poddani modom, które należy uchwycić, zaproponować własną, atrakcyjną narrację: „[...] Punkt ciężkości współczesnej kultury przesunął się już w stronę generowanego elektronicznie obrazu. To, co najważniejsze, rozgrywa się ledwie na obrzeżach galaktyki Gutenberga, jeśli nie całkowicie poza nią. Jednak wiersz, opowiadanie, powieść, esej, mają jeszcze szansę rozegrać się w nas. Krytyk jako **rzecznik autora** [podkreślenie – P.S.], może nam to ułatwić [...]. O realnym wpływie na ekonomiczny awans debiutanta lub po-debiutanta trudno dziś nawet marzyć. W gruncie rzeczy niewielki to powód do zmartwienia. Sztuka kreatywnej lektury i marketing naprawdę rzadko w jednym stają domu. A jeśli już stają, zwykle sąsiadują ze sobą jak Paweł i Gawel”. Można dodać, że Lorkowski bardzo subtelnie przemycił rozróżnienie na krytyka i recenzenta. Krytyk, jako znawca, ten, od którego wymagamy „kreatywnej lektury” lub syntezy, szerszego spojrzenia nieszczególnie nadaje się do promowania, a kiedy już promuje, to przechodzi na drugą stronę.

Piotr Śliwiński oraz Radosław Wiśniewski wyrazili przekonanie, że krytyk ma możliwość promowania, lecz ten wpływ nie jest decydujący, jak również nie powinno się tego na krytyku wymuszać. P. Śliwiński: „Wpływ krytyki na odbiór książki bywa znaczny, lecz nie jest to wpływ jedyny. Można książkę promować (mimo to o rynku w przypadku poezji raczej nie mówiłbym) z pominięciem recenzentów, szukając bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, wykorzystywać sposoby znane choćby z dwudziestolecia oraz nowe, związane z Internetem i reklamą. Akurat w tej dziedzinie nie mam skrupułów – poezja i tak jest i pozostanie czymś na wskroś ekskluzywnym i elitarnym”. R. Wiśniewski: „[...] Krytycy mogą poetów promować pośrednio, chociaż

nie powinni do tego przywiązywać wagi. Samo słowo promocja posiada odcień z góry zakładający jednostronność widzenia. Krytycy powinni mieć przywilej niezawisłości sądów, a ten wyklucza promocję na szerszą skalę”.

## Zakończenie

Porównanie dwóch ankiet pokazuje, że ankieta znawców jest wykorzystywana przez redakcje czasopism do ustanawiania „faktów literackich” – dla badacza istotne jest zarówno to, co pokazuje, jak i to, w jaki sposób to przekazuje. Dodatkowo istotny jest szerszy kontekst interpretacyjny, który może ujawnić, w jakim celu tego narzędzia użyto – w obu przypadkach kontekst ten został obszernie nakreślony. Co znamienne, uczestnicy ankiety „Studium” wykazywali się dużą podejrzliwością wobec pytań, wskazując na „dziwaczną perspektywę dyskusji” (J. Orska), czyli ustawiająca ankietę w pewnej określonej perspektywie pewnej inicjowanej dyskusji pokoleniowej polemikę J. Klejnockiego i T. Dąbrowskiego. Nieufność budziła też sama kategoria pokolenia, co sprowadzało się do następujących konstatacji: pokolenie – kategoria nieadekwatna; młodzi – odrzucają pokoleniowość. Warto także zwrócić uwagę na refleksję na temat instytucji krytyki literackiej. Znamienne są wypowiedzi na temat pewnej bezradności specjalistów, braku wygodnych szablonów, które mogłyby pomóc wyjść krytykowi poza perspektywę estetyczną, odnieść się do relacji pomiędzy literaturą a społeczeństwem.

Przedstawiony wycinek dyskusji o „rocznikach siedemdziesiątych” potwierdza rzecz dobrze znaną, że scena literacka jest obszarem agonu – współzawodnictwa, oznaczającego też wspólne, niekiedy niełatwe, negocjowanie znaczeń.

## Bibliografia:

1. Czech J., *Poeci specjalnej troski*. „Rzeczpospolita” z 25 października 1997.
2. Escarpit R., *Literatura a społeczeństwo*. W: *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Wstęp, wybór i oprac. A. Mencwel. T. I. *Stanowiska*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.
3. Głowiński M., *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000.
4. Łęcki K., *Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze. Socjologiczna analiza zjawiska Św. Gombrowicz*. Śląsk, Katowice 1997.
5. Orliński W., *Sorry, Winnetou*. „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 26.
6. Sosnowski J., *Szalikowcy literatury*. „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 10/11.
7. Śliwiński P., *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*. Znak, Kraków 2002.
8. *Tekstylika: O „rocznikach siedemdziesiątych”*. Oprac. P. Marecki, I. Stokfiszewski, M. Witkowski. Krakowska Alternatywa, Kraków 2002.
9. Witkowski W., *Poezja na nowy wiek*, [http://www.biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=2f0&co=txt\\_3470&post=3470\\_12](http://www.biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=2f0&co=txt_3470&post=3470_12).



**Ewa Tomaszewska**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie

Zakład Edukacji Kulturalnej

## **O teatrze dla młodzieży**

### **Streszczenie**

Sztuka dla dzieci i młodzieży ma bardzo krótką historię. Pojawiła się, kiedy uznano dzieciństwo za specyficzny okres w życiu człowieka, który wymaga specjalnej formy sztuki. Współczesność, z całym medialnym i konsumpcyjnym hukiem, stawia artystę wobec nowych wyzwań.

Tekst prezentuje próbę realizacji takiego działania teatralnego, które nakierowane jest na pobudzenie młodego odbiorcy do własnych przemyśleń, w efekcie czego młody człowiek może formować własny system wartości będący życiowym drogowskazem oraz integrować własną osobowość.

Idea przedstawiona jest na przykładzie 2 realizacji teatralnych: *Wariatka z Chaillot* (2009) i *Uskrzydłony* (2010/2011). Analiza odbioru sztuki oparta jest na recenzjach napisanych przez licealistów po obejrzeniu spektakli.

### **Summary**

The art for children and teenagers have a very short tradition. It has appeared when childhood was recognized as a specific period in human life, which requires a special form of art. The reality of contemporary life, especially the reality created by the media, makes an artist to face new challenges.

The text presents an attempt to implementation for such theatrical action, which is aimed to encourage young audience to their own thoughts. The result could be that a young person can form their own system of values that is life guideline and integrate your own personality.

This idea is presented on the example of realization of the spectacles: *The Madwoman of Chaillot* (2009) and *The Winged* (2010/2011). The analysis of the reception of theatrical art based on the reviews written by high school students after watching this performance.

## **1. Wprowadzenie**

### **1.1. Powstanie sztuki dla dziecka**

Są dwa zasadnicze problemy, z którymi borykamy się w naszej współczesności. Pierwszy jest związany z rozdzieleniem okresu dzieciństwa i adolescencji od dorosłego życia, drugi z zawrotnym tempem przemian otaczającego nas świata.

Zaobserwowanie i konstatacja, że dzieciństwo jest specyficznym okresem życia człowieka odmieniło podejście do edukacji i spowodowało powstanie specyficznej formy sztuki adresowanej do dziecka. Philippe Ariès w swojej pracy *Historia dzieciństwa* wskazuje, że dawniej granica między dzieciństwem a dorosłością nie odgrywała roli w sensie kulturowym. Nie było kategorii społecznych, które mogłyby uczynić takie rozróżnienie potrzebnym czy atrakcyjnym. Dzieci traktowano jak „małych dorosłych”, w konsekwencji dzieci korzystały z tej samej sztuki, co dorośli. Richard Farson pisze: *W czasach średniowiecznych i wcześniejszych, dzieciństwo nie miało po prostu żadnego znaczenia. Nie ma żadnych śladów narodzin bądź wieku; dziecko w wieku „około siedmiu lat” mogło mieć zarówno pięć, jak i dziewięć lat. W sztuce aż do XII wieku nie pojawiają się żadne dzieci. A nawet później są one portretowane jako mali dorośli, z ich proporcjami, muskulaturą, a nawet ubiorem. Są one w każdym calu miniaturą dorosłych.*<sup>1</sup>

Jednak od okresu renesansu świat dorosłych zaczął się w sposób widoczny zmieniać, stawał się coraz bardziej złożony i wielowartościowy poprzez narodziny i rozwój współczesnej nauki i technologii. Według Jana Hendrika van den Berga w wieku XVIII nastąpił przełom: *Przed Janem Jakubem Rousseau nikt nie troszczył się o wiek młodzieńcy. (...) Dziecko stało się dzieckiem.*<sup>2</sup> Ten przełom wynikał z coraz większego zróżnicowania przestrzeni życia dzieci i dorosłych. Im bardziej złożone stawało się społeczeństwo, tym dłuższe i trudniejsze było przejście od stanu dziecka do tego, co nim nie jest. *Dzieciństwo zjawiało się na horyzoncie świadomości zachodniej jako oddzielna faza życia z całą socjalną praktyką (szkoła, moda, rozrywka) ponieważ dorosłość się zmieniła. (...) „Dziecko jest dziecinne tylko w porównaniu z tym, co dziecinne nie jest”. I kiedy dorośli stają się nie-dziecinni, istota natury dzieciństwa ujawnia się. Dzieci stają się dziećmi kiedy dorośli stają się bardziej „dorośli”.*<sup>3</sup>

Przewartościowanie problematyki związanej z dzieckiem i dzieciństwem dokonało się w kulturze europejskiej na przełomie XIX i XX wieku. Szwedzka feministka i pedagog, Ellen Key, zwróciła uwagę na dziecko jako osobę: *dziecko nie może być niczyją własnością, ma swoje prawa, w tym np. prawo wyboru rodziców czy prawo bycia niegrzecznym. Budząc sumienia rodzicielskie, wskazując na odpowiedzialność, jaka zostaje złożona na barki rodziców, których nakazem moralnym jest wychowanie dzieci obarczonych od urodzenia spuścizną grzechu pierworodnego, przypominając jak ważnym i szczytnym powołaniem kobiety jest macierzyństwo i opieka nad ogniskiem rodzinnym, przestrzegając równocześnie przed wychowaniem masowym, tłumiącym lub*

<sup>1</sup> Za: M. Szczepka-Pustkowska, *Kategorie dzieciństwa – od Ellen Key do współczesności*, Edukacja i Dialog, wrzesień 1997, nr 7.

<sup>2</sup> J.H. van den Berg *Dziecko stało się dzieckiem*, [w:] *Dzieci*, z serii *Transgresje* pod red. M. Janion i S. Chwina, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988, t. II, s.233.

<sup>3</sup> *Childhood appeared on the horizon of Western consciousness as a separate phase of life with its own social practices (schooling, fashion, entertainment) because adulthood had changed. (...) “The child is only childlike in comparison to what is not childlike” (van den Berg, 1961, s.32), and when adults become unchildlike, the true nature of childhood appears. Children become children when adults become more “adult”.* Eva-Maria Simms, *Literacy and the Appearance of Childhood*, Duquesne University, <http://www.janushead.org/10-2/Simms.pdf>, s. 446, tłum. E.Tomaszewska.

wręcz niszczącym indywidualność dziecka. Ostro przeciwstawiła się zawłaszczeniu przez szkołę dzieciństwa na wszelkich jego płaszczyznach (takich, jak np. nauka, zabawa, grupa rówieśnicza, rodzina itp.).<sup>4</sup> Zwróciła też uwagę na znaczenie „bycia z dzieckiem”, na wspólne zabawy i rozmowy dziecka z dorosłym. Mówiła, że dziecko należy otaczać miłością i wspierać w permanentnym „stawaniu się człowiekiem” wskazując jednocześnie, że od tego zależy kształt i jakość przyszłych społeczeństw: (...) *Przez potomków, których sami urobimy, możemy do pewnego stopnia wpłynąć na przyszłe losy pokoleń. (...) Wiek XX będzie stuleciem dziecka. Będzie nim podwójnie, raz dlatego, że rodzice wnukną nareszcie w duszę dziecka, następnie dlatego, że dusza ta udzieli dorosłym swej czystości i prostoty. Wówczas dopiero społeczeństwo odrodzić się może.*<sup>5</sup>

Mimo, że wiele postulatów działaczy Nowego Wychowania zostało spełnionych, a ich realizacja nie tylko zmieniła stosunek społeczeństw do dzieci, ale także wpłynęła na współczesną sztukę formując nową jakość nazwaną „sztuką dla dziecka”, to jednak obecnie sytuacja staje się coraz trudniejsza, a wychowanie dzieci coraz bardziej wymyka się z rąk rodziców i pedagogów. Paradoksalnie, dzieje się tak po części także za sprawą zmian jakie dokonały się pod wpływem nowych idei pedagogicznych.

Usankcjonowanie dzieciństwa, jako odrębnego specyficznego okresu życia człowieka było jednoczesnym jego oddzieleniem od świata dorosłych. W ten sposób uformowano granicę, którą dziecko musi przekroczyć, aby stać się dorosłym. Wbrew użytej nazwie, granica ta nie tworzy jakiejś wąskiej linii czasowej, lecz jest płynna i rozciąga się na dość długi okres (10 – 21 lat), tylko częściowo pokrywający się z okresem biologicznego dojrzewania. Jest także specyficzna u każdego człowieka. Okres przechodzenia od dzieciństwa do dorosłości jest burzliwy i trudny zarówno dla dorastającej młodzieży, jak i ich opiekunów. Jest to bowiem czas formowania samego siebie w wielu znaczeniach. Młodzież obserwuje otaczający świat i poznaje go coraz lepiej, doświadcza i próbuje zbudować jego obraz pozwalający im poruszać się w tym świecie w sposób jak najbardziej sprawny i bezkonfliktowy. Poszukuje drogowskazów, które będą wspierać go w odnalezieniu własnej życiowej drogi. Do tego niezbędna jest także wiedza o sobie samym. Zatem młody człowiek musi poznać własne możliwości, talenty, ale także ograniczenia i niemożności. Tu również niezbędne jest określenie miejsca człowieka we wszechświecie, znalezienie odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące celu i kresu ludzkiego życia, a także dotyczące wartości jakie przyjmie się za nienaruszalne. Jednak i to nie wystarcza – potrzeba jeszcze wiedzy o innych ludziach i znajomości natury ludzkiej. Młodzież mogłaby, jak dawniej, opierać się na wiedzy i doświadczeniu poprzednich pokoleń, ale to jest bardzo trudne, gdyż znamioną cechą czasu dorastania jest brak zaufania do dorosłych, wobec których młodzi buntują się uważając ich za przedstawicieli przeszłych epok, nie rozumiejących współczesności. I w zasadzie mają rację.

<sup>4</sup> Maria Szczepska-Pustkowska, *Kategorie dzieciństwa - od Ellen Key do współczesności*, Edukacja i Dialog, wrzesień 1997, nr 7.

<sup>5</sup> Za: Ibidem.

## 1.2. Sytuacja człowieka we współczesności

Tempo życia i tempo przemian jest dziś tak zawrotne, że coraz trudniej za nim nadążyć. Pokolenie rodziców czuje się zagubione w tym nowym świecie, a dziadkowie reprezentują zamierzchlą epokę sprzed rewolucji cyfrowej i medialnej<sup>6</sup>. Dotąd, żeby ukształtować pokolenie, potrzeba było wspólnego systemu wartości, wspólnych lektur i haseł. Teraz sytuacja się zmieniła. Współczesną młodzież łączy coś zupełnie innego – elektroniczne gadżety i umiejętność posługiwania się coraz to nowymi wynalazkami; mówi się o pokoleniu iPod'a, pokoleniu Facebook'a, pokoleniu YouTube'a itd. Najmłodsi nie znają świata bez nowych mediów i są do nich stale podłączeni, a wirtualna rzeczywistość staje się dla nich ważniejsza i bardziej żywa niż prawdziwe życie. Sytuacja ta będzie się nadal pogłębiać – już powstają nowe cyberrozwiązania, które doprowadzą do przenikania się świata rzeczywistego z wirtualnym. A przecież już dziś wiele ludzi żyje życiem nie swoim lecz np. filmowych lub telewizyjnych bohaterów, celebrytów i gwiazd z pierwszych stron gazet: *Nowoczesna technologia zalewa nas falami informacji 24 godziny na dobę. Jesteśmy przez cały czas zajęci i mamy coraz mniej czasu. Rezultat? Sprężamy, zgęszczamy nasze doświadczenia w to, co nazywam McMoments. (...) W miejsce spędzania wieczorów z prawdziwymi przyjaciółmi, oddajemy się w ręce 6 obcych przyjaciół, którzy nas zabawiają. Spędzamy miło czas oglądając ich związki i ich romantyczne przygody, które nigdy się nie kończą. I to wszystko w 30 minut!*<sup>7</sup> Chciałoby się powiedzieć za Lindą Kaplan Thaler: *Stop living a McLife!* Ale tak się nie stanie.

Próby dotrzymania kroku młodym przerodziły się w rodzaj kultu młodości, urody i siły. Pod presją tego kultu *to dorosłym zaczyna zależeć na zacieraniu granic pokoleniowych: ubierają się w tych samych sklepach, chodzą do tych samych pubów.*<sup>8</sup>

Współczesny człowiek, zanurzony w morzu informacji, zatracza umiejętność wartościowania – nie wie, które informacje są ważne, które nieistotne, które są prawdziwe, a które nie. Efektem tego zagubienia i bezradności jest wspomaganie się różnymi elektronicznymi gadżetami. Karta SIM albo twardy dysk zaczynają zastępować nasz własny mózg. *Nowoczesne technologie wspierają nie tylko naszą pamięć, ale tak naprawdę wszystkie procesy poznawcze i stają się „ulepszaczami”, dzięki którym ludzie mogą przelamać kolejne ograniczenia swojego umysłu. Tymczasem stajemy się coraz bardziej zależni od tych narzędzi. Proces ten w kolokwialnych słowach wyraził pewien nastolatek (...), mówiąc, że „gdybym zgubił komórkę, zgubiłbym połowę mózgu”*<sup>9</sup>. Podobne spostrzeżenia czyni Magdalena Nowicka z Uniwersytetu Łódzkiego: *Młodzi personalizują media, kiedy przez ponad dobę nie mogą korzystać z telefonu komórko-*

<sup>6</sup> Wg M. Prensky'ego: *Digital Natives* – young people who are all “native speakers” of digital language of computers, video games and the Internet; *Digital Immigrants* – older people who have grown up without digital technology, who need to learn adapt to their new environment (Prensky M. *Digital Natives, Digital Immigrants*, from *On the Horizon*, MCB University Press, Vol.9, no. 5, October 2001)

<sup>7</sup> L. Kaplan Thaler, *Friends'finale exposes culture of “McMoments”*, “USA Today”, 3.05.2004.

<sup>8</sup> M. Nowicka, *Ile nas łączy, ile nas dzieli*, „Wiedza i Życie”, 08.2012, s. 57.

<sup>9</sup> A. Andrzejczak, *Cyfrowy człowiek – homo sapiens digital*, [http://edunews.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=623&Itemid=15](http://edunews.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=623&Itemid=15).



wego, dotyka ich „no-mo-phobia” (no mobile phone), zaczynają i kończą dzień od ulubionych blogów i portali społecznościowych.<sup>10</sup> Marc Prensky wskazuje, że człowiek przyszłości (*homo sapiens digital*) będzie wręcz musiał wesprzeć swoje biologiczne siły elektronicznymi chipami<sup>11</sup>.

100 lat temu rodzice dość łatwo mogli przewidzieć jak będzie wyglądało życie ich dzieci i co trzeba im dać, aby to życie było łatwiejsze. Obecnie niewiele możemy przewidywać poza tym, że życie naszych dzieci będzie inne niż nasze. Świat dzieciństwa naszych rodziców był całkowicie odmienny od świata ich dojrzałości, podobnie jak świat naszego dzieciństwa należy już do innej, historycznej rzeczywistości. Rady naszych dziadków czy naszych rodziców zastąpiły poradniki i programy typu talk-show, rozmowy i spotkania rodzinne zastąpiono oglądaniem telewizji i grami komputerowymi. Kiedyś mówiono o konflikcie pokoleń – dziś możemy raczej mówić o utracie komunikacji międzypokoleniowej, a nawet międzyludzkiej.

Świat, w którym wszystko tak szybko się zmienia, robi wrażenie jakby nie było w nim nic stałego, nic pewnego, a tym samym rodzi się zagubienie, niepewność, brak systemów wartości, to z kolei prowadzi do anarchizmu emocji i działań oraz frustracji. Jeśli dodamy do tego skrajnie kapitalistyczną wizję świata, w której pieniądź jawi się jako podstawowy mechanizm sterujący światem – rodzi się uzasadnione pytanie o przyszłość gatunku ludzkiego i przyszłość Ziemi w ogóle.

### 1.3. Znaczenie teatru w rozwoju człowieka

Człowiek potrzebuje czasu i okazji, aby dokonać wewnętrznej integracji i odnaleźć swoje miejsce w życiu. Potrzebuje refleksji, a tego współczesny świat nie daje. Sytuacja młodych ludzi jest trudna i wymaga wsparcia ze strony dorosłych. Jedną z form takiej pomocy jest kontakt ze sztuką. Już działacze i ideolodzy Nowego Wychowania dostrzegli w sztuce niezwykle ważną metodę rozwijania własnej osobowości i wewnętrznej integracji. Wówczas odkryto znaczenie ekspresji własnej dziecka dla jego rozwoju intelektualnego i osobowościowego. Z drugiej strony, postulowano stworzenie specyficznego rodzaju sztuki, adresowanej do dziecka, która odpowiadałaby jego możliwościom intelektualnym i jego potrzebom. W ten sposób zrodziła się koncepcja edukacji estetycznej, która stanowi i dzisiaj – nawet, jeśli często tylko w teorii – ważny element wychowania dzieci i młodzieży. Jest to jednak droga ciągle niewykorzystana, niedoceniana, a po kolejnych reformach edukacji w Polsce – coraz mniej uczęszczana. Nie można jednak przecenić wartości kontaktu człowieka ze sztuką, zarówno jako odbiorcy, jak i twórcy. Umożliwia on bowiem samopoznanie, spojrzenie na otaczający świat z innej perspektywy, jest formą komunikacji z drugim człowiekiem. Walorem dodatkowym jest zwrotny charakter tego procesu – kontakt ze sztuką wzbogaca nas wewnętrznie, ale jednocześnie opinie odbiorców wpływają na jakość samej sztuki.

<sup>10</sup> M. Nowicka, *Ile...* op. cit., s. 56-57.

<sup>11</sup> Por. M. Prensky, *Homo Sapiens Digital: From Digital Immigrants and Digital Natives to Digital Wisdom*, <http://www.innovateonline.infolindex.php?view=article&id=705>.

Ten proces szczególnie widoczny jest w teatrze. Dzieło sztuki teatralnej, jakim jest spektakl, jest przecież procesem twórczym otwierającym się na oczach widza. Tworzenie i natychmiastowe reakcje odbiorcy, także gra z wyobraźnią widza, formują właściwe widowisko teatralne, które w rzeczywistości powstaje **pomiędzy** sceną a widownią. Tu wszczęcie elektronicznych implantów może okazać się nieskuteczne, tu potrzeba czegoś więcej niż sprawnej analizy danych, tu potrzeba wyobraźni i umiejętności przetwarzania danych w celu tworzenia nowych jakości intelektualnych.

Od wielu lat w Zakładzie Edukacji Kulturalnej na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie prowadzimy, ze studentami specjalności „animacja społeczno-kulturalna”, badania nad wykorzystaniem teatru w działaniach animacyjnych oraz poszukujemy nowych form teatralnych wspierających działania edukacyjne.

Należy w tym miejscu podkreślić, że grupa odbiorców sztuki dla dziecka jest bardzo zróżnicowana w zależności od możliwości i potrzeb, które w okresie dzieciństwa szybko się zmieniają wraz z rosnącym doświadczeniem życiowym, wiedzą szkolną, dojrzewaniem intelektualnym i biologicznym. Innym językiem będziemy rozmawiać z dziećmi przedszkolnymi, innym z dziećmi w szkole podstawowej, innym z nastolatkami w gimnazjum, a innym z młodzieżą licealną. Należy jednak pamiętać, że mimo różnic w sposobie porozumiewania się z dziećmi w różnym wieku – tematy poruszane w tych artystycznych rozmowach pozostają podobne i dotyczą spraw najistotniejszych: życia i śmierci, miłości i nienawiści, przyjaźni i zdrady, problemy ludzkich postaw i wyborów. Na terenie sztuki rozważa się te sprawy, stawia pytania i mobilizuje odbiorców do znalezienia własnych odpowiedzi.

W naszych realizacjach forma teatralnego przekazu wykracza poza ramy tradycyjnie rozumianego przedstawienia. Chodzi tu o rozszerzenie oddziaływania sztuki w przestrzeń pozateatralną, a także przedłużenie czasu takiego oddziaływania i mobilizację odbiorców do własnych przemyśleń oraz tworzenia własnego światopoglądu na podstawie doświadczeń teatralnych. Nasze działania skierowane są zarówno do dzieci, jak i do młodzieży. Wychodzimy bowiem z założenia, że działania teatralne powinny być adresowane do wszystkich grup wiekowych tak, aby oddziaływanie artystyczne mogło trwać jak najdłużej, a doświadczenia artystyczne stale się dopełniały. Jednocześnie wychodząc z obserwacji, że współczesny widz jest niecierpliwy, przyzwyczajony do obrazów, które szybko się zmieniają, nie pozostawiając mu czasu na zastanowienie, nasze działania staraliśmy się opierać na pewnego rodzaju interaktywności potęgującej ciekawość i mobilizującej do intelektualnego uczestnictwa w sztuce.

## 2. Działania teatralne adresowane do młodzieży licealnej

### 2.1. *Wariatka z Chaillot*

W grudniu 2009 roku przygotowaliśmy przedstawienie wg tekstu Jean'a Giraudoux *Wariatka z Chaillot*, które realizowało założenia tzw. „teatru wyobraźni”. Chodzi tu o połączenie słuchowiska granego na żywo<sup>12</sup> z działaniami teatralnymi. Zatem akt I zaprezentowany został jako słuchowisko; akt II zagrany był jako spektakl teatralny z wykorzystaniem form plastycznych będących znakami postaci, które występowały w części słuchowiskowej<sup>13</sup>. Oba te elementy potraktowane zostały jako kolejne dwa etapy artystycznego oddziaływania rozdzielone interwałem czasowym (3 tygodnie). Chodziło o to, aby temat przedstawiony w części pierwszej „uleżał się” w pamięci młodzieży, żeby mieli czas na przemyślenie go. Odwołaliśmy się do nieświadomie porządkującej aktywności ludzkiego mózgu, w czasie której nagromadzone w toku różnych działań czy doświadczeń informacje są analizowane i przetwarzane w umyśle poza świadomością człowieka. W przerwie między jedną a drugą częścią naszego artystycznego eksperymentu miał nastąpić okres inkubacji, ustosunkowania się do przedstawionej opowieści. Sama młodzież komentowała ten pomysł w ten sposób:

- *Uważam, że pomysł przedstawienia sztuki w dwóch etapach jest bardzo ciekawy. Pozwala widzowi na lepszy odbiór inscenizacji, głębsze zapoznanie się z ideą sztuki.*
  - *Głównym sensem dwuczęściowej inscenizacji było to, że odbiorca zapoznawszy się z częścią pierwszą ma czas w codziennym życiu na jej interpretację i analizę. Dzięki temu oglądając drugą część nie czuje się bierny wobec tej tematyki.*
- Po całym eksperymencie uczniowie napisali recenzje<sup>14</sup>.

Sztuka Giraudoux wydana została w 1945 roku, ale zawiera pewną niepokojącą wizję zbliżającej przyszłości. Oto do starego, niedoskonałego świata, pełnego nędzy, dziwaków, ale także radości życia wkracza nowy świat symbolizowany przez zagadkowe postaci: *Kiedy się dawniej chodziło po Paryżu, to ludzie, których człowiek spotykał, byli do niego podobni. No, może byli lepiej ubrani albo brudniejsi, weseli albo zirytowani, skąpi albo rozrzutni a jednak tacy sami. Aż któregoś dnia... myślałem, że mi się na ulicy zrobi słabo.... pomiędzy przechodniami zobaczyłem człowieka, który był zupełnie inny – przysadzisty, brzuchaty, prawym okiem udawał zucha, z lewego przebił niepokój. Był jak gdyby z innej rasy.*<sup>15</sup>

Ten nowy typ człowieka nie przejmuje się niczym innym jak pieniądzem. *Dawniej wydawało się, że towary, że sztuki teatralne same się sprzedają, same się przedstawiają. Teraz wszystko, co się je, wszystko co się ogląda, co się kombinuje, i wino też,*

<sup>12</sup> Aktorzy, ukryci za parawanem odgrywają część przedstawienia wyłącznie poprzez warstwę dźwiękową. W ten sposób próbuje się uruchomić wyobraźnię odbiorcy.

<sup>13</sup> Scenariusz oparty na wydaniu: J. Giraudoux, *Teatr*, PIW, Warszawa 1957.

<sup>14</sup> Opracowaniem tego materiału zajęła się Małgorzata Hanulok, która napisała na ten temat pracę licencjacką: *Rola teatru w pobudzaniu wyobraźni dzieci i młodzieży*, promotor: dr Ewa Tomaszewska, UŚ, WE-iNoE w Cieszynie, kierunek ASK, Cieszyn 2011.

<sup>15</sup> *Wariatka z Chaillot*, [w:] J. Giraudoux, *Teatr*, op. cit., s. 650.

*i przedstawienia, ma jak gdyby swoich alfonsów, którzy to wszystko wyprowadzają na ulicę i pilnują tego, a sami nic nie robią. (...) Świat pełen jest alfonsów. Oni wszystkim rządzą, oni wszystko psują. (...) Bo właściciel jatki musi się liczyć z alfonsiem od cieleńciny, właściciel garażu z alfonsiem od benzyny, handlujący jarzynami z alfonsiem od jarzyn.*<sup>16</sup>

I właśnie spotkanie tych ludzi i ich plan poszukiwania ropy naftowej pod Paryżem jest tematem słuchowiska. Młodzież niejako podsłuchiwała rozmowę dotyczącą zrównania z ziemią części Paryża i rozpoczęcia wydobycia *podziemnych płynów*. Celem naszym nie była ocena postaw bohaterów (Barona, Prezesa, Maklera, Prospektora), lecz tylko ich prezentacja. Interpretację i ocenę pozostawiliśmy słuchaczom.

Słuchowisko odegrane zostało w szkole, w ramach lekcji języka polskiego. Trwało ok. 20 minut, a jednak młodzież z dużym zainteresowaniem słuchała i nie wykazywała oznak nudy, choć nie było to dla odbiorców doświadczenie łatwe. Jedna z osób napisała:

- *Słuchowisko było dobrze zrealizowane, jednak w tych nieszczęsnych czasach trudno młodemu człowiekowi (zaledwie siedemnastoletniemu) w pełni skupić się i przez całe 45 minut siedzieć grzecznie i słuchać. Jako dziecko kultury wizualnej, niejednokrotnie tandetnej, nie posiadam umiejętności operowania wyobraźnią i wczuwania się w rzeczywistość, która jest mi właściwie nieznaną.*<sup>17</sup>

Mimo to młodzież podkreśliła, że to ciekawa i pobudzająca forma komunikacji artystycznej, także mobilizująca do sięgnięcia po tekst: *...już w pierwszym etapie sztuki dołączyłam ten tytuł do listy tytułów, które w przyszłości chciałabym przeczytać.*<sup>18</sup> Ostatecznie ponad ¾ odbiorców oceniło pozytywnie nasz pomysł i stwierdziło, że słuchowisko oddziaływało mocno na ich wyobraźnię.

Akt II rozgrywał się wśród zwykłych ludzi i dziwaków, którzy chcą ratować miasto i jego dawne piękno. Najpierw widzowie brali udział w tajnym zebraniu, na którym ustalona została strategia działania. Potem byli świadkami spotkania Wariatek z czterech różnych dzielnic Paryża. Następnie widzowie uczestniczyli w rozprawie sądowej, na której zaocznie skazano wszystkich sprawców zła na śmierć. Wreszcie widzowie wraz z aktorami, w wielkiej paradzie, ruszyli do miejsca eksterminacji Zła – do podziemi, gdzie jego przedstawiciele zostają zamknięci w korytarzu bez wyjścia.

Spektakl, podobnie jak słuchowisko, odegrany został w przestrzeniach liceum: w klasie, w szkolnym sklepiku, na korytarzu, na schodach do piwnicy i wreszcie w szatni, gdzie widowisko kończyło się. Widzowie wkomponowani byli w akcję sceniczną i stanowili zarówno element scenografii, jak i samej akcji. W ten sposób próbowaliśmy przełamać podział na scenę i widownię nawiązując z jednej strony do doświadczeń happeningu, z drugiej – do rytuału<sup>19</sup>. Z wypowiedzi uczniów wynikało, że

<sup>16</sup> Ibidem, s. 651.

<sup>17</sup> Wg pracy M. Hanulok, *Rola teatru...* op. cit., s. 56.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Warto tu nawiązać do idei „święta” oraz „kultury czynnej” wprowadzonej w miejsce tradycyjnego teatru przez Jerzego Grotowskiego. Te idee znalazły wielu kontynuatorów, tworząc dziś dość silny nurt parateatrów, teatrów alternatywnych czy ogólnie mówiąc teatru antropologicznego (*Na drodze do kultury czynnej. O działalności Instytutu Grotowskiego Teatr Laboratorium w latach 1970 – 1977*, opracowanie i do-

to artystyczne rozwiązanie było bardzo trafione. Należy dodać, że stylizacja kostiumów Wariatów nawiązywała do subkultur młodzieżowych zaś postaci maklerów, prezesów, prospektorów nazwanych przez nas „szarymi panami”, przedstawione były w formie tekturowych figur, będących rodzajem cieni – miejsca, w które widz może dokonać projekcji własnej wizji wytworzonej w czasie słuchowiska.

Wymowa przedstawienia tylko pozornie jest optymistyczna – naiwność rozwiązania wszystkich problemów świata poprzez unicestwienie Zła zamkniętego w podziemnym korytarzu bez wyjścia od początku jest nasycona ironią, która ostatecznie mówi o niemożności zmiany rzeczywistości.

Młodzież dostrzegła różne znaczenia opowieści o Wariatce z Chaillot. Większość uznała, że przedstawienie dotyczyło pieniędzy, które rządzą światem:

- *Ludzie motywowani chęcią zdobycia fortuny, nie licząc się z uczuciami innych, niosą zagrożenie. (...) Według tych osób spektakl ukazywał, że życie, którego celem jest tylko powiększanie swojej fortuny jest pozbawione sensu. Ukazywał też, że pieniądze są jak magnes – raz zdobyte nie pozwalają o sobie zapomnieć, wzbudzają pragnienie by ich mieć więcej.*<sup>20</sup>

Inni wskazywali na wartości ważne w życiu:

- *Zachłanność, przebiegłość i chęć zdobycia zysku kosztem innych ludzi nie opłaca się. Sztuka ukazywała, że nie można nazywać wariatami ludzi, którzy sprzeciwiają się niesprawiedliwości. Również zazdrość do niczego nie prowadzi – trzeba się jej wystrzegać, aby nikomu nie wyrządzić krzywdy.*

Mówiono także, że przedstawienie dotyczyło problemów społecznych:

- *Sztuka jest o ludziach, którzy uważają, że są ponad prawem i wydaje im się, że mogą wszystko. Są oni zdolni do wszystkiego. Wskazano, że ludzie w chwili zagrożenia jednoczą się. Ukazano odwagę ludzi, którzy próbowali przeciwstawić się bogaczom, walczą o wolność od wielkich korporacji. A nawet stwierdzono (1 osoba), że sztuka niosła przesłanie aby nie przejmować się tym, że ktoś inny bierze nas za odmieńca. Trzeba trzymać się swoich idei i zawsze być sobą.*

Nasza idea przedstawienia mobilizującego młodych odbiorców sztuki do aktywnego uczestnictwa w przedstawieniu, a także idea pozostawiania w pamięci śladów, które w przyszłości mogą zostać wypełnione głębszą treścią – sprawdziła się. Mimo wielu niedoskonałości realizacyjnych i trudności młodzież chciała obejrzyć to widowisko jeszcze raz. Poruszona przez nas tematyka, a także nowatorska forma<sup>21</sup> teatralna obudziły ciekawość, a także chęć wypowiedzi – nauczycielka, z którą współpracowaliśmy przy organizacji tego przedsięwzięcia, powiedziała nam po przedstawieniu: *Młodzież domaga się pisania recenzji*. To dość rzadki w praktyce szkolnej przypadek, w którym

---

kumentacja prasowa Leszek Kolankiewicz, Instytut Aktora – Teatr Laboratorium, Wrocław 1978; Tadeusz Kornaś, *Parateatr*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna”, Cz. I: 2002 nr 51/52, s. 49–55; Cz. II: 2003 nr 53, s. 98–102; Cz. III 2003: nr 54–55–56, s. 77–84).

<sup>20</sup> Ten i dalsze cytaty za: M. Hanulok, *Rola teatru...* s. 54.

<sup>21</sup> Forma teatralna, którą zaproponowaliśmy, wcale nie jest nowatorska; tego typu przedstawienia realizowane są w alternatywnych teatrach od lat 60-tych XX wieku. To młodzież ma niewielką wiedzę i doświadczenia teatralne, ale temat ten jest zbyt obszerny, aby omawiać go w tym artykule.

uczniowie chcieli podzielić się swoimi spostrzeżeniami, przeżyciami, przemyśleniami. Jedna z osób napisała: *Szuka zmuszała do chwili zastanowienia i nasuwają mi się coraz to nowe przemyślenia*. Okazuje się zatem, że nasze wstępne założenia dotyczące pobudzenia odbiorcy do własnych refleksji i uruchomienie jego wyobraźni udało się zrealizować.

## 2.2. *Uskrzydłony*

Innym przykładem może być realizacja przedstawienia *Uskrzydłony* opartego na sztuce Małgorzaty Jokieli *Skrzydółka*<sup>22</sup> dopełnionej fragmentami utworów Krystyny Miłobędzkiej (*Ptam, Siala baba mak* oraz *Serdeczny stary człowiek*<sup>23</sup>). I tym razem przedstawienie teatralne, a właściwie jego podskórna treść, stała się punktem wyjścia do osobistych wypowiedzi każdego z widzów w recenzji pisanej „na gorąco”, zaraz po przedstawieniu.

Spektakl opowiadał historię dziecka, które urodziło się ze skrzydełkami, co jego rodzinę wprawia najpierw w zakłopotanie, potem w rozpacz, bo przecież oznacza to, że dziecko jest inne, nienormalne. Jednocześnie rodzina reprezentuje postawę skrajnie konsumpcyjną – posiadanie staje się istotą ich życia, zaś motorem ich działań jest rywalizacja z sąsiadami o to, kto posiada lepsze, nowsze, ładniejsze przedmioty (samochód, pralkę, zabawki, a nawet papier toaletowy<sup>24</sup>). Małgorzata Jokiel pokazała sytuację rodzinną z dużym przerysowaniem i karykaturalną deformacją, co zresztą sama zaznaczyła we wstępie do swojej sztuki nazywając ją *paszkwilem na dorosłych*. Jest to zatem protest przeciwko ogłupianiu i tresurze. Rodzina bowiem za wszelką cenę chce usunąć skrzydełka. Dzieje się tak do czasu, gdy odkrywa, że każde piórko ma niezwykłą moc – pozwala spełnić jedno pragnienie. Członkowie rodziny Uskrzydłonego (Mama, Tata, Ciotki) wrywają więc kolejne piórka, a z nieba sypią się pieniądze. Wyrwanie piórek trwa tak długo, aż dziecko zostaje całkowicie oskubane. Wówczas pada najważniejsza kwestia spektaklu: *Gdzie jest dziecko? Dziecka nie ma, ono jest już dorosłe*<sup>25</sup>.

W spektaklu ważne miejsce zajmowała scena zabawy dzieci w wojnę. Główny bohater, obdarzony przez rodzinę drogimi zabawkami militarnymi (*Mamunia kupiła śliczne zabawiecki dla swojego koteńka, który potłafi sprowadzić z nieba pieniążki. Ziobać – glanat zia 100 złotych!*), którymi nie potrafi się bawić, zostaje przez dzieci sąsiadów wyśmiany i potraktowany jak kozioł ofiarny – w każdej zabawie przegrywa. Kiedy zaś Uskrzydłony pyta: *Po co się tak bawić?* – uzyskuje odpowiedź: *Dorośli tak robią. My chcemy być dorośli. Dorośli są wspaniali i mądrzy. Wynaleźli wszystko, a jeżeli zechcą,*

<sup>22</sup> Opublikowaną w antologii: *Osiem sztuk w poszukiwaniu teatru lalek*, pod red. A. Szwarca.

<sup>23</sup> Opublikowanych w: K. Miłobędzka, *Siala baba mak, gry słowne dla teatru*, Wrocław 1995.

<sup>24</sup> Sceną, która wyrażała ten aspekt inscenizacji i jednocześnie wzbudziła wiele emocji wśród widzów, była piosenka o różowym papierze toaletowym, która zrealizowana została na wzór musicalowy, co podkreślało jeszcze absurd konsumpcyjnej postawy rodziny.

<sup>25</sup> Wszystkie cytaty przytoczone są ze scenariusza przygotowanego przez E. Tomaszewską.

*to wszystko zniszczyć. Wynaleźli bombę atomową, i raketę księżycową, i samolot nad-dźwiękowy, i robota, i krzesło elektryczne!*

W naszej inscenizacji, opowieść ta osadzona została w kontekście mitu o Ikarze poprzez wprowadzenie trzech Mojr<sup>26</sup>. Są one jednocześnie obserwatorami i komentatorami kolejnych scen, ale także ingerują w świat ludzi. To one przynoszą rodzinie dziecko ze skrzydełkami, one zdradzają magiczną moc piórek, one także ostatecznie wskazują bohaterowi właściwą perspektywę widzenia świata mówiąc: *Skrzydeł nie można dostać w prezencie/ To się źle kończy/ Tak, pamiętasz Ikarę?/ Do lotu trzeba czegoś więcej/ Skrzydła zbudować musisz sam.*

Spektakl rozgrywał się w przestrzeni określonej zaledwie kilkoma elementami; był stół, cztery krzesła i drabina, na której chował się Uskrzydłony przed rodziną. Tytułowa postać miała formę dwoistą, złożoną z żywego aktora i lalki. Była to marionetka, ale odcięta od krzyżaka, a tym samym bezwładna – drewniana lalka symbolizowała bezradność, odmienność i samotność bohatera. Jej prawdziwe „Ja” grała aktorka w tzw. „żywym planie”. W finale przedstawienia lalka zostawała zawieszona na krzyżaku – stawała się dorosła – tym samym jej wolność została ograniczona konwencją i konwenansem, systemem zachowań przyjętych czy wręcz narzuconych przez społeczeństwo, w którym się żyje; marionetka na niciach stała się metaforą nieuniknionych przystosowań i kompromisów. Ostateczna wymowa przedstawienia nie była jednak pesymistyczna lecz pokazywała, że każdy może zbudować wewnątrz siebie własny, niezależny świat, który będzie jego przestrzenią wolności.

Spektakl oprawiono muzyką zespołu „Pink Floyd” i dopełniono animacjami komputerowymi, przygotowanymi przez studentów, które wyświetlano w trakcie przedstawienia, jako wizualizacje niektórych elementów treściowych (człowiek z bijącym sercem wkraczający w życie, spadające z nieba banknoty, rozkwitające kwiaty i nasycający się kolorami świat).

W przedsięwzięciu wzięły udział 83 osoby z czterech klas LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie. W recenzjach młodzież bardzo różnie oceniała nasze przedstawienie, wiele scen uznano za kontrowersyjne, dotyczyło to także gry aktorów. Niemniej, mimo czasem skrajnych opinii – zarówno bardzo dobrych jak i bardzo złych – spektakl zrobił na odbiorcach wrażenie i zmusił ich do przemyślenia wielu spraw. Podkreślić należy, że wypowiedzi wskazywały bardzo wyraźnie na osobiste odniesienia, na powiązanie interpretacji obejrzanego przedstawienia z własnym życiem odbiorcy, w wyniku czego dokonywano jakiejś waloryzacji siebie i postaw innych ludzi.

– *Skrzydła mogą kojarzyć się z wolnością. Jednak czy dziecko tę wolność posiadało? Skrzydełka były tylko powodem drwin, a nie dawały poczucia wolności. Człowiek inny, odmienny w XXI wieku nie ma szans na powodzenie. Można to zrozumieć tak, że trzeba przystosować się do otoczenia. W przedstawieniu można właśnie zoba-*

---

<sup>26</sup> Kloto (Prządka), Lachezis (Udzielająca) i Atropos (Nieodwracalna) przędą nic żywota ludzkiego, którą w końcu najstarsza z nich przecina w godzinę śmierci. Widziano w nich strażniczki ładu panującego we wszechświecie i w stosunkach ziemskich, a zatem postaci te stanowiły doskonałą przeciwwagę dla zdarzeń opisanych w sztuce.

czyć kontrast pomiędzy wartościami moralnymi, duchowymi a dobrami materialnymi.

- Zaskoczyła mnie ta sztuka, ponieważ nie przygotowałem się na spektakl tak głęboki, wymagający myślenia. Choć na początku naprawdę ciężko było zrozumieć o co chodzi, później można było dostrzec wartości. Rozbawiła mnie piosenka o papierze toaletowym i zwolnione ujęcia z bronią. Załamał mnie fakt, iż dorośli kupili dziecku broń jako zabawki, ponieważ uświadomiłem sobie, że ta sytuacja ma miejsce w rzeczywistości.
- „Uskrzydłony” – nie wydaje mi się, że jest to tylko i wyłącznie dziecko. To ktoś, kto nie chce poddać się otaczającemu go światu, chce pokazać to, co najważniejsze – lecz czy jeszcze ktoś zwróci na niego uwagę, czy ktoś go usłyszy? On nie chce grać roli w teatrze kukielkowym. Chce być wolny, chce latać, poddać się wyobraźni.
- Sztuka przedstawia brutalną rzeczywistość, w której człowiek, który nie mieści się w pewnych ramach, które narzuca społeczeństwo, gubi się, zatracca. Człowiek pełen wrażliwości i delikatności coraz częściej zostaje pochłonięty przez świat, w którym rządzi mamona, blichtr. Jego potencjał, optymizm, który posiadał na początku życia zostaje zdmuchnięty, jak świeca. A może wręcz spala się z dnia na dzień. Nasze „skrzydła” stają się punktem .....(?) lub nienawiści ludzi do nas. **Niekiedy to, co nas powinno „uskrzydlać” staje się naszym przekleństwem.**
- Przedstawienie od samego początku było powiązane z mitem, a każda scena umożliwiała zrozumienie tekstu. Momenty, w których ukazane było okrucieństwo dorosłych powodowały ogromne negatywne emocje. Dla mnie najważniejszym momentem w przedstawieniu było zerwanie skrzydełek z dziecka, a także puenta podsumowująca, która mówiła, że **skrzydeł nie można dostać, tylko należy sobie na nie zapracować.**
- Spektakl ten był naprawdę wspaniały, dotykał bowiem problemu, z którym możemy się spotkać na co dzień. Ludzie pochłonięci gonitwą za własnymi marzeniami często przechodzą obojętnie wobec osób, które postanawiają żyć inaczej, próbują się oderwać od przyziemnych spraw. Prawie zawsze traktowani są oni jak dziwacy bez żadnej wartości, są spychani na margines. Sztuka ta jednak pokazuje, że może jednak warto docenić ludzi postępujących wobec odmiennych wartości. Bowiem to oni nadają sens temu zepsutemu światu. To właśnie oni sprawiają, że słowo sztuka nabiera nowego znaczenia.
- ...po obejrzeniu przedstawienia uważam, że znam osoby, które powinny je obejrzeć. Może wtedy zorientowałyby się jak się zachowują.
- Chęć majątku jest większa od potrzeb religijnych. Gardzę tym, lecz sama wciąż popełniam takie błędy.

Dobrym podsumowaniem może być jeszcze inna wypowiedź: *Uważam, że tematyka jest bardzo aktualna, a tym samym trudna. Nie jest to łatwe przedstawienie na „jedno popołudnie”, wymaga od widza całkowitego zaangażowania i zmusza niejako do refleksji nad sobą i podejściem do życia nas samych i otaczających nas ludzi. Poleciałabym tę sztukę „Uskrzydłony” osobom, które potrafią popatrzeć „głębiej”, odnaleźć*



*i odczytać symbolikę przedstawionych scen. Jeśli ktoś chce zastanowić się nad sobą i życiem to ten spektakl jest dla niego.*

Wydaje się bardzo ważne, aby stworzyć przeciwwagę dla płytkości i miałości sztuki popularnej i komercyjnej w postaci takich działań artystycznych, które traktują odbiorcę serio, są autentyczną i szczerą rozmową o sprawach istotnych dla obu stron dialogu. Nie chodzi o moralizowanie, ale o danie okazji do refleksji. To wcale niełatwe, zwłaszcza dla ludzi wychowanych pod presją mediów, o czym może świadczyć jedna z wypowiedzi:

- *Reakcje publiczności były różne, nie zawsze adekwatne do sytuacji. Jest to spowodowane zapewne tym, że większość z nas nie jest zainteresowana teatrem i **nie jest przygotowana na odbiór czegoś innego niż serial w telewizji**. Sztuka ta bardzo mi się podobała. Ukazała sytuację rodzinną, która z pewnością występuje w większej ilości domach. Podobało mi się pokazanie inności dziecka, nie tylko poprzez skrzydełka, ale także odosobnienie. Tylko ono nie miało miejsca przy stole.*

Po dwóch tygodniach zorganizowane zostało spotkanie z młodzieżą w szkole. Miało ono charakter podsumowujący całość. Przedstawiliśmy młodzieży, na zasadzie statystycznego zestawienia – wszystkie zalety i wady przedstawienia zauważone i opisane przez nich w recenzjach, jednocześnie wyjaśniając niektóre wątpliwości i mówiąc o niektórych naszych zamiarach artystycznych. Spotkanie to dało szansę na odświeżenie wrażeń ze spektaklu i stworzenie okazji do swobodnej dyskusji na ten temat.

### 3. Zakończenie

Reasumując, celem naszych działań obok funkcji estetycznej jest wspomaganie indywidualnego i wszechstronnego rozwoju każdego uczestnika tych działań. Chodzi zarówno o rozwijanie wyobraźni, jak i intelektualnego myślenia. *Wariatka z Chaillot* i *Uskrzydłony* były kolejnymi próbami, doświadczeniami na tej drodze. Dopełnienie przedstawienia teatralnego jego natychmiastową oceną przez widza w formie recenzji spełniało funkcję aktywizacji odbiorcy sztuki. Tak rozumiane spotkania z teatrem mogą być więc formą przeciwdziałania społecznemu otepieniu wynikającemu z permanentnych oddziaływań mediów, coraz częściej przybierających formy manipulacji. Potwierdza to wypowiedź jednego z licealistów po obejrzeniu *Uskrzydłonego*:

- *Spektakl wywarł duże wrażenie i mieszane uczucia. Przedstawił realia dzisiejszego świata. Pokazywał, że szeroko pojęty materializm jest popularny w dzisiejszym społeczeństwie. Ludzie zapominają o wartościach moralnych takich jak miłość do syna. Prawda niby oczywista, ale niestety zapomniana w tzw. wyścigu szczurów. Ludźmi kieruje zazdrość i chęć posiadania, są manipulowani. Odbiór widowiska był trudny (być może każdy inaczej interpretował). Było to ogromnie ważne przeżycie, które zmieniło moje spojrzenie na świat. W pewnym sensie otworzyło mi oczy, dzięki niemu mogę dostrzec wartości duchowe w zwykłych (zwykajnych) czynnościach. Pokazał mi, że ludzie ślepo dążący do bogactwa nie zaznają szczęścia. W dobie dzisiejszego wyścigu zbrojeń i komercyjnej sztuki ciężko znaleźć jest*

*prawdziwe duchowe wartości, które niewątpliwie były ukazane w przedstawieniu „Uskrzydłony”.*

## **Bibliografia:**

1. Andrzejczak Agnieszka, *Cyfrowy człowiek – homo sapiens digital*, opublikowano 8.02.2009; [http://edunews.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=623&Itemid=15](http://edunews.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=623&Itemid=15).
2. Berg van den, Jan Hendrik, *Dziecko stało się dzieckiem*, w: *Dzieci*, z serii *Transgresje* pod red. M.Janion i S.Chwina, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988, t. II, s.233.
3. Giraudoux Jean, *Teatr*, PIW, Warszawa 1957.
4. Hanulok Małgorzata, *Rola teatru w pobudzaniu wyobraźni dzieci i młodzieży*, praca licencjacka, promotor: dr Ewa Tomaszewska, UŚ, WEiNoE w Cieszynie, kierunek ASK, Cieszyn 2011.
5. Kolankiewicz Leszek, (opr. i dokumentacja prasowa) *Na drodze do kultury czynnej. O działalności instytutu Grotowskiego Teatr Laboratorium w latach 1970 – 1977*, Instytut Aktora – Teatr Laboratorium, Wrocław 1978;
6. Kornaś Tadeusz, *Parateatr*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna”, Cz. I: 2002 nr 51/52, s. 49–55; Cz. II: 2003 nr 53, s. 98–102; Cz. III 2003: nr 54–55–56, s. 77–84. A.
7. Nowicka M., *Ile nas łączy, ile nas dzieli*, „Wiedza i Życie”, 08.2012.
8. Prensky Marc, *Digital Natives, Digital Immigrants*, from *On the Horizon*, MCB University Press, Vol.9, no. 5, October 2001.
9. Simms Eva-Maria, *Literacy and the Appearance of Childhood*, Duquesne University, <http://www.janushead.org/10-2/Simms.pdf>, s. 446, tłum E. Tomaszewska.
10. Szczepska-Pustkowska Maria, *Kategorie dzieciństwa – od Ellen Key do współczesności*, Edukacja i Dialog, wrzesień 1997, nr 7.
11. Szwarc Andrzej, (red.) *Osiem sztuk w poszukiwaniu teatru lalek*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1982.





Zdjęcia z warsztatów teatralnych „Lato”, które odbywały się w Teatrze Białaluka w 2013. Efektem warsztatów był spektakl *Papieru ślad*. Zdjęcia pochodzą z Archiwum Teatru Białaluka. Autorem zdjęć jest D. Dudziak.



Spektakl w Teatrze Białaluka *Król umiera*. Fot. A. Morcinek



Spektakl w Teatrze Białaluka *Złoty Klucz*. Fot. D. Dudziak



**Katarzyna Walotek-Ściańska**  
Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu

**Michał Szyszka**  
Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej

## **Pomiędzy integracją a dezintegracją komunikacji: socjolekt uczniów i studentów**

### **Streszczenie**

Celem niniejszego artykułu jest analiza socjolektu młodzieżowego, który nie jest tylko i wyłącznie kontestacją oficjalnej, normatywno-szkolnej polszczyzny.

Autorzy opisują dokonywane przez ludzi młodych przekształcenia w warstwie leksykalnej języka, skróty, peryfrazy, ciągi synonimiczne. Pokazują młodzież jako kreatywną grupę środowisko-towarzystwą dobierającą środki językowe tak, by były przede wszystkim podporządkowane ekspresywności (czyli wyrażaniu ekspresji a nie wymianie informacji).

**Słowa kluczowe:** język, komunikacja, socjolekt

### **Summary**

The objective of the paper is the analysis of youth sociolect which is not simply and solely a protest against the official, normative school language.

The authors describe transformations introduced by young people into the lexical layer of language, abbreviations, periphrases, synonymous sequences. They also present the youth as a creative social group where linguistic neasures are selected in such way that they primarily serve expressiveness (expression of feelings not exchange of information).

**Key words:** language, communication, sociolect

Wspólnota komunikatywna to grupa społeczna, w ramach której komunikacja językowa przebiega bez większych przeszkód. Wspólnoty komunikatywne wykorzystują środki języka ogólnego, dialektów i socjolektów. W Polsce są w zdecydowanej większości wspólnotami jednojęzycznymi.

Nie ma wątpliwości, że przynależność do określonej grupy społecznej wpływa na zróżnicowanie języka w obszarze leksyki, ale także fonologii, morfologii i składni. Rozróżnia się gwary społeczne i gwary środowiskowe<sup>1</sup>. Podstawą podziału na gwary społeczne są następujące czynniki: zamieszkiwane środowisko (gwary miejskie, gwary wiejskie), przynależność do określonej grupy wyznaniowej, poziom wykształcenia. Przykładem gwar środowiskowych mogą być: gwara przestępcza, łowiecka, lekarska,

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław 1993, s. 498-499.

marynarska, żołnierska, górnicza, jeździecka i młodzieżowa. Gwary środowiskowe określa się także językami grupowymi, zawodowymi, slangiem, żargonem. Nazwy te traktuje się synonimicznie, choć lingwiści je różnicują. Coraz częściej używa się więc terminu „socjolekt”, który ma obejmować wszystkie uwarunkowane społecznie odmiany języka<sup>2</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest analiza zasobów socjolektu młodzieżowego, uczniowskiego, studenckiego. Trzeba pamiętać, że na podłożu tego socjolektu wyrosły odmiany językowe grup, które łączy wspólne hobby – muzyka metalowa, rockowa, hip-hop, określone dyscypliny sportowe.

Socjolekt młodzieżowy cechuje się zmiennością, dynamizmem. Powstaje bowiem w czasie kontaktów bezpośrednich członków grupy w pewnym okresie (zazwyczaj kilku lat). Potem język ten zaczyna tworzyć nowa grupa (uczniów, studentów), wprowadzając określone zmiany (trzeba jednak podkreślić, że mechanizmy tworzenia słów w większości pozostają niezienne). Zdecydowanie bardziej trwałe są socjolekty profesjonalne (zawodowe). Posługujemy się nimi czasem przez całe życie.

Można stwierdzić, że ludzie młodzi tworzą swój język (socjolekt), ale także ten właśnie język tworzy zbiorowość ludzi młodych, kreuje rzeczywistość oraz utrwała system wartości wyznawanych przez tę grupę (będzie to wolność, potrzeba zabawy, rozrywki, zamiłowanie do świata internetu; brutalizacja zachowań także znajdzie odzwierciedlenie w języku).

Socjolekt pozwala czuć łączność jednostki z grupą a jednocześnie przeciwstawić się innym grupom społecznym (np. dorosłym – rodzicom, nauczycielom)<sup>3</sup>. Uczniowie i studenci tworzą repertuar środków językowych i określają funkcje, jakie środki te powinny spełniać w kontaktach między nimi. Wydaje się, że najważniejszą dla nich kategorią socjolektalną jest „ekspresywność”, chcą bowiem za pomocą języka informować o swoim emocjonalnym stosunku do rzeczywistości. Mniej ważna jest „tajność”, czyli możliwość kodowania informacji (by była niezrozumiała dla starszego pokolenia). Nie jest to socjolekt przestępczy, złodziejski (strzegący dostępu do swojego kodu). Możemy więc raczej mówić o tajności kryptozabawowej.

Ludzie młodzi wyczuwają, że język, który słyszą w mediach, w szkole, na uczelniach ich nie wyraża, uległ wyczerpaniu jako narzędzie komunikacji. Dostrzegają niezależność porządku słownego i porządku rzeczy. Język nie odsyła do rzeczywistości, nie jest referencjalny, przejrzysty, nie pozwala zbliżyć się do istoty rzeczy. Zawiera się w sobie, nie przenosi sensów na zewnątrz. Język, który został im dany jest wobec nich systemem obcym, skostniałym. Nie potrafią tym językiem nazwać świata a tym bardziej swoich uczuć, emocji, swojej prywatnej sytuacji. Czują, że język w pewnym sensie ich uprzedmiotawia. Czyni z „ja” – „jednego z wielu”. A ludzie młodzi chcą pozostać niepowtarzalnymi, wyjątkowymi. Próbuje więc stworzyć język prywatny, indywidualny, idiolektalny. Próbuje być w świecie, ale jednocześnie pozostać „osobnymi”.

<sup>2</sup> S. Grabias: *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin 2001, s. 235-237.

<sup>3</sup> Na temat grupotwórczej funkcji socjolektów pisze Stanisław Grabias. Zob. op. cit, s. 238-239.



Posługując się językiem młodych trzeba by powiedzieć – nie chcą być „kserobojami”, echomanami”, „skanerami”.

Język staje się świetnym tworzywem do eksperymentów. Młodzi sprawdzają więc możliwości składni i morfologii. Burzą zastany porządek, łamią konwencje. Wypracowują nowe zasady, na nowo ujmują rzeczywistość w języku, przede wszystkim na nowo nazywają swój świat. Są niezwykle kreatywni. Nie boją się negować tego, co wydawałoby się pewne. Żyją jakby „pomiędzy” – pomiędzy humorem a przerażeniem, zaangażowaniem a dystansem wobec świata, powagą a ironią. Decydują się na „grę” – grę z konwencjami, ze stereotypami myślowymi i językowymi. A nawet więcej – są gotowi, by deleksykalizować słowa i frazeologizmy, czego efektem staje się ujawnianie wieloznaczności słów czy budowanie dodatkowych znaczeń.

Młodzi chętnie przedstawiają kolejność elementów związków frazeologicznych, stosując metodę redukcji, metodę substytucji (czyli wymiany jednego elementu na drugi) lub wybierają metodę kontaminacji (czyli skrzyżowania dwóch związków przez element wspólny). Oto kilkanaście przykładów przekształceń w obrębie frazeologizmów, dokonanych przez młodzież: „Kto rano wstaje, ten się g...(powiedzmy delikatnie – niewiele) wyśpi”, „Kto rano wstaje, temu się oczy kleją”, „Kto rano wstaje, ten widocznie musi”, „Kto rano wstaje, ten idzie po bułki”, „Kopernik wstrzymaj ziemię, ja wysiadam”, „Kto pod kim dołki kopie, ten ma brudną łopatę”, „Ludzie są dobrzy – Ludożercy”, „Miej serce i patrz w telewizor”, „Mowa jest srebrem, a milczenie jest owiec”, „Ludzie powodują wypadki, wypadki powodują ludzi”, „Gość w dom, żona jest w ciąży”, „Tym chata bogata, co ukradnie tata”, „Gdzie kucharek sześć, tam zero zero siedem zgłoś się”, „Nie taka kobieta straszna jak się umaluje”, „Lepszy maluch w garażu, niż Opel w telewizorze”, „Kto pod kim dołki kopie, ten szybko awansuje”, „Jak Cię widzą, to pracuj”, „Jaki pan, tak się wyśpisz”, „Nie ma tego złego, co by nam nie wyszło”, „Co za dużo to niezdrowo, ale od przybytku głowa nie boli”, „Siała baba mak i dostała 10 lat”, „Palenie skraca papierosa”, „Tonący brzydkiej się chwyta”, „Lepiej być w kropce niż w martwym punkcie”

Młodzi demaskują i ośmieszają język, sprawdzają jego użyteczność jako środka porozumiewania. Badają konkretne realizacje językowe (parole) i odrzucają skonwencjonalizowane i schematyczne wzory języka pisanego. Lubią formy niegotowe, niedomknięte, przypadkowe, zaskakujące, fragmentaryczne. Pewnie można to połączyć z ich wizją świata jako niegotowego, dynamicznego, zmieniającego się.

Oprócz dezintegracji i deformacji językowych struktur obserwujemy, że młodzi dążą do maksymalnie skrótowego, eliptycznego konstruowania wypowiedzi (zarówno w piśmie, jak i w mowie), np. „3msię” („Trzymaj się”), „Pozdr” (pozdrowiam), „traga” (tragedia), „rewela” (rewelacja), „wogle” (w ogóle). Skrótowce (literowe, głoskowe, grupowe i mieszane) są ulubioną przez młodych klasą derywatów, np.

ATSD – oznacza „a tak swoją drogą”;

MSZ – „moim skromnym zdaniem”;

DCW – „dla Ciebie wszystko”;

OIW – „o ile wiem”;

ROC – „ręce opadają człowiekowi”;

BMW – „brzydkie, małe, wredne”; „będziesz miał wydatki”;  
 CKM – „ciężko kapująca mózgowica”;  
 P.O.D – „pił, odpadł, drzemie”;  
 K3 – (określenie randki) „kino, kolacja, kopulacja”;  
 OCB – „o co biega?”.

Młodzi konstruują też akronimy w języku angielskim:

ILU – „I love you”;  
 IMS – „I’m sorry”;  
 NC – „no comments”;  
 2U2 – „to you too”;  
 4U – „for you”;  
 F2F – „face to face”.

Ogromna jest inwencja graficzna oraz interpunkcyjna ludzi młodych (zapis niezgodny z przyjętymi normami). Zamiast „nie” piszą „nei”. Zamiast „ę” i „ą” piszą „em” i „om” („zrobiem”, „mogem”, „pijom”). Polskie słowa zapisują na wzór angielski: jush (już), znoof (znów). Łączą też słowa polskie z angielskimi, np. „mieć errora”. Mówią z akcentem francuskim, np. „żenua” (żenada). Lubią wyrazy dźwiękonaśadowcze, np. „łał”, „zonk”, „elo elo”.

Rezygnują z interpunkcji, stosują na przemian wielkie i małe litery. Odrzucają w wypowiedziach składnię podrzędności i nadrzędności (jakby nie byli gotowi do porządkowania świata, do określania, co jest nadrzędne). Nie chcą być zniewoleni w sieci związków syntagmatycznych i paradygmatycznych.

Chętnie łączą przeciwieństwa, np. „strasznie ciekawa”, „masakrycznie zajefajna”, „potwornie dobrze”, „skandalicznie przystojny”, „okrutnie wyrozumiały”, „wstrząsająca miła”.

Próbują znaleźć takie słowa, które opiszą rzeczywistość. Jeśli ustrój w kraju jest niewłaściwy, trzeba pisać „ustruj”, bo „truje”. Jeśli ludzie nie angażują się w naprawianie rzeczywistości społecznej i politycznej, to można ich nazwać „odbywatelami” (od słowa „odbyt”), czyli obywatelami mającymi wszystko w ... Wyraźne jest przekonanie, że stosunek nazwy do przedmiotu powinien być motywowany. Należy więc uwolnić desygnat od skonwencjonalizowanych znaczeń, bo język jest systemem, który często „zasłania” rzecz. Młodzi chcą wypowiedzieć w słowie to, co jednostkowe, obserwowane przez nich w rzeczywistości. Chcą by rzecz zawarła się w słowie.

Potrafia także posługiwać się kodem bezsamogłoskowym, np. by nazwać pozytywne emocje powiedzą „QL” (cool).

W komunikacji internetowej oraz tej za pośrednictwem sms-ów podejmują próby zastąpienia mimiki i gestów (które są nośnikiem znaczeń w komunikacji bezpośredniej). Z „pomocą” przychodzą im tzw. emotikony (inaczej nazywane „uśmieszkami” lub „bużkami”), czyli znaki interpunkcyjne, litery, cyfry i inne znaki drukarskie, zestawione ze sobą w taki sposób, by wyglądały jak przekreślona poziomo ikona twarzy, wyrażająca różne emocje i stany. Pojawiają się już także emotikony pionowe (przywołujące mimikę postaci z japońskich komiksów i kreskówek).

EMOTIKONY POZIOME		EMOTIKONY PIONOWE	
EMOTIKON	ZNACZENIE/ ZNACZENIA	EMOTIKON	ZNACZENIE/ ZNACZENIA
(:-) lub :-) lub :)	Radość, uśmiech	^_^ lub ^^	Duma, szczęście, zadowolenie
(:( lub :( lub :( lub :<	Smutek, niezadowolenie	O_O lub o_o lub O_o lub o_O	Zaskoczenie, szok, niedowierzenie
:/ lub :/	Niezdecydowanie, sceptycyzm, frustracja, zniesmaczenie	>.< lub >.< lub =='	Gniew, poirytowanie, zdenerwowanie, złość
:-o lub :-0 lub :O lub :0	Zdziwienie, zachwyty, krzyk	;-_ lub T_T lub /_\ lub Y_Y lub !_!	Smutek, płacz
;-) lub ;)	Żart, ironia	*_* lub *.*	Zakochanie, zauroczenie, zafascynowanie
:-  lub :	Powaga, zaniepokojenie, obojętność, sceptycyzm	*o*	Radość, zachwyty połączone ze zdumieniem
(:~* lub :~* lub :~*	Całus	-. lub --. lub -_- lub --'	Ironia, sarkazm
:(~ lub :(~ lub :(~ lub ;(	Płacz	;- lub =.=	Zażenowanie
:~) lub :~)	Łzy szczęścia, wzruszenie	=.=	Znudzenie
:-D lub :D	Wielka radość, śmiech	U.U	Rezygnacja, poczucie winy
:-[ lub :[	Przygnębienie, znudzenie	?_?	Zaskoczenie
:-] lub :-> lub :] lub :>	Złośliwość, sarkazm	p_q lub @_@	Zdezorientowanie

**Tab. 1.** Przykładowe emotikony i ich znaczenia. Oprac. Aneta Kubica<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Opracowane: Aneta Kubica: *SMS-y w komunikowaniu się dzieci i młodzieży* na podstawie: [http://emotka.net//artykuly/artykuly.php?mode=pokaz\\_artykul&id=20](http://emotka.net//artykuly/artykuly.php?mode=pokaz_artykul&id=20),

Emotikony nie ułatwiają komunikacji. Wystarczy przyjrzeć się powyższemu zestawieniu. Różne emocje bywają wyrażane tymi samymi znakami, co może prowadzić do zakłóceń komunikacyjnych. Emotikony mają jednak (zdaniem młodych) inne zalety – przede wszystkim pozwalają uwolnić się od reguł interpunkcji i pozwalają na niczym nie ograniczoną kreatywność. Oto na przykład informacje, które możemy przekazać za pomocą znaków<sup>5</sup>:

- 8-) „twój rozmówca jest okularnikiem”;
- [:] „twój rozmówca jest robotem”;
- :-[ „twój rozmówca jest wampirem”;
- 8:-) „twój rozmówca nosi okulary na głowie”;
- :-) „twój rozmówca ma irokeza”;
- :-} „twój rozmówca nosi wąsy”;
- [:-) „twój rozmówca słucha walkmena”;
- (:-) „twój rozmówca jest jajogłowym (intelektualistą)”;
- %-{} „siedzę za długo przy komputerze”.

Spróbujmy określić świat ludzi młodych, sięgając do zasobów leksykalnych młodzieżowego socjolektu<sup>6</sup>.

Młodzi lubią „akcje”, czyli „coś zakręconego na maksa”. Nie tolerują ludzi, którzy robią „szopki”, „przypały”, „farmazony” (czyli akcje nieudane). Ich świat ma być „dzianiem”, ruchem, rewolucją, zmianą. Jeśli coś nie jest modne staje się:

- szajsem,
- barachłem,
- bakutilem,
- chorobą wściekłych krów,
- dnem masakrycznym,
- chłamem,
- śmieciem,
- obciachem,
- przypałem,
- baledrą.

Kto nie nadaża za modą (w języku młodych „nie nadanża”), nie rozumie nowych trendów staje się „lamusem” (słowo funkcjonuje częściej w środowisku młodzieżowym jako określenie człowieka a nie magazynu na zużyte, niemodne rzeczy). Młodzi z jednej strony chcą być „obrendowani” (ang. brand), czyli wybierają rzeczy markowe, drogie, reklamowane. Z drugiej strony obserwujemy od kilku lat wyraźny ruch „no logo” (zachęcanie do odrywania metek, noszenie projektowanych przez siebie ubrań,

<http://www.emotikony.pl/buziki.html>, [http://www.anikaos.com/japanese\\_emoticons.html](http://www.anikaos.com/japanese_emoticons.html), <http://www.miejski.pl/inne-0.html>. Dostęp do wyżej wymienionych stron: 25.02.2011

<sup>5</sup> B. Chaciński: *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków 2007, s. 210-211.

<sup>6</sup> Zaprezentowane w artykule słowa i zwroty najczęściej używane przez ludzi młodych pochodzą z badań własnych przeprowadzonych na grupie 75 studentów a także z zestawienia zawartego w: *Słowniku gwary młodzieżowej* oprac. A. Jędrzejek, J. Pastwa. Toruń 2006 oraz *Totalnym słownikiem najmłodszej polszczyzny* B. Chęcińskiego.

przerabianie starych rzeczy, kupowanie w ciucholandach, szmateksach, lumpeksach). Najważniejsze staje się wylansowanie, wypromowanie, opowiadanie o swoich umiejętnościach (lub ich braku), podkreślanie własnej wartości.

Współczesny młody człowiek to nie tylko „siatanista” (uzależniony od „siatek”, czyli zakupów), ale także „lansator” (uzależniony od lansu). „Lans” jest tak ważny, bo pozwala osiągnąć „fejm” (ang. fame). „Fejm” zaś pozwala stać się „debeściakiem” (lub w określeniu feministek „debeściarą”), czyli przeciwieństwem „gargamela”, miernoty. Trzeba uważać, by nie stać się „szpanerem”, „pozerem”, „bajerantem”, „bujakiem”.

Młodemu człowiekowi nie wystarcza już „lans”. Chce on także „baunsować”, by zaliczyć się do „baunsowców”. B. Chaciński definiuje „bauns” jako zabawę służącą tylko rozrywce, chętnie manifestowanie swojego statusu materialnego, ekstrawagancki styl życia a także rodzaj tanecznego rytmu obecnego w hip-hopie komercyjnym<sup>7</sup>.

Młodzi uwielbiają chodzić na imprezy z ziomalami (czyli znajomymi, przyjaciółmi). Posługując się ich językiem, biorą udział w „domówkach”, „dżamprach” (ang. jump), „bibach”, „dżamprezach”, „fanie” (ang. fun), „hulaniu”, „melanżu”, „balan-gach”, „baletach”, „afterkach”. Jeśli jest „hardkorowa” (ostra, ekstremalna) impreza, można „złapać fazę” (bezpieczniej – „odlot”). Można być „nastukanym” (gwarantuje to większe doznania niż „bycie wstawionym”). Młodzi – nazywając zakazane używki – używają swojego kodu. Czasem bywa to kod muzyczny: „kasety” to piwa, „analogi” to wódka, „kompakty” – marihuana. Marihuanę nazywają też „trawą”, „maryską”, „gandzią”, „siuwaksem”, „szuwarem”, „stafem”, „materiałem” (palenie marihuany – „bakanie”, „deczenie”, „ściągnięcie chmury”). Piwo bywa też określane „bronksem”, „bronkiem” czy po prostu „bro”. Młodzi chętnie „uprawiają clubbing”, czyli bywają w ciągu jednej nocy na kilku lub kilkunastu imprezach. Musi być „lajtowo” (czyli lekko, spoko, beztrosko), „zajefajnie”, „zarąbiście”, „jedwabście”, „malinowo”. Powinna być też odpowiednia „klima” (atmosfera), by wszystko „pasilo” i „nie było wtopy”. Na imprezach szukają atrakcyjnych partnerów: „słodkich ciach”, „świeżego mięsa”, „niezłych sztuk”, „lasek”, „foczek”, „szmul”, „niuń”.

Widzimy już na podstawie powyższych przykładów, jak rozbudowana jest warstwa leksykalna związana z rozrywką, zabawą, czynnościami fizjologicznymi, używkami. Ogólnopolskiemu wyrazowi „jeść” odpowiada aż 91 synonimów młodzieżowych, wyrazowi „upijać się” 159 synonimów, dodatkowo 64 przymiotniki zastępują słowo „pijany” i 151 rzeczowników zastępuje słowo „pijak (a zatem wyrazów odnoszących się do stanów związanych z „upojeniem alkoholowym” jest zdecydowanie ponad 200)<sup>8</sup>.

Młodzi bez wątpienia poszukują słów do nazwania emocji, uczuć.

<sup>7</sup> Op. cit., s. 22.

<sup>8</sup> Zob. S. Grabias, op. cit., s.246.

Słowa w gwarze młodzieżowej nazywające emocje pozytywne +	Słowa w gwarze młodzieżowej nazywające emocje negatywne -
<ul style="list-style-type: none"> <li>- wypas, lux, malina,</li> <li>- "to mnie jara", „podjarka”,</li> <li>- jedwabiście, bekowo, cool, zajefajnie,</li> <li>- full wypas, gites, git,</li> <li>- spox (zamiast spoko), spokusio, spożo,</li> <li>- lajtowo, rewela,</li> <li>- brechta, polewka, siupa,</li> <li>- miodowo, miodnie, niechudo,</li> <li>- czad, klasa, kosmos, odjazd, odlot,</li> <li>- drzec łacha (śmiać się), brechtać się,</li> <li>- pałerowy</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- kapa, padaka (gorzej – „padaka do potęgi”), przypał, dno, poziom mułu, masakra (gorzej – „masakabra”), wtopa;</li> <li>- „hardkor geograficzny”: sajgon, wietnam, meksyk</li> <li>- schiza (gorzej – totalną schizę),</li> <li>- kijowo (lub „po kiju”).</li> <li>- „niehalo”,</li> <li>- lipa, klops, traga, bagno, kanał,</li> <li>- dołerski, dołować</li> <li>- do bani, do kitu</li> <li>- kaszana, pasztet, kicha,</li> <li>- kwas</li> <li>- wyczes</li> </ul>

**Tab. 2.** Opracowanie własne na podstawie: B. Chaciński: *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków 2007, *Słownik gwary młodzieżowej*, oprac. A. Jędrzejek, J. Pastwa. Toruń 2006.

Młodzi mają ogromną łatwość tworzenia neologizmów. I tak na przykład głowa to dla nich „dyńka”, „bańka”, „baśka”, „czapa”, „czacha”, „czajnik”, „mózgowica”; jeśli zaś „nie najlepiej pracuje” – wtedy „zryta pacyna”. Zamiast powiedzieć „jestem głodny” – mówią „mam zasys w bidonie”. Zamiast „idź sobie” – „turlaj dropsa”. Starsze pokolenie (ich zdaniem) „nie czai bazy”, „nie kuma czaczy”, „nie jarzy”, „nie chwytą”, „nie trybi”, „nie dźwiga”, „nie kmini”. Najliczniejszą grupę wyrazową w gwarze młodzieżowej stanowią neosemantyzmy (czyli neologizmy znaczeniowe – powstałe przez nadanie nowego znaczenia wyrazom już istniejącym). Nie brakuje także neologizmów słowotwórczych (tworzonych od wyrazów istniejących). Spośród technik derywacyjnych, młodzi wybierają derywację wsteczną (np. wypad, wtopa) lub sufiksację czy prefiksację (np. dresiarz, britnejka).

Czasem budują „metaforyczne” przekazy, zwłaszcza nazywając czynności fizjologiczne. „Rzuciłem brązem o porcelanę” – powiedzą po wyjściu z toalety. Nie powinno to aż tak dziwić, skoro od wielu lat w reklamie środka czyszczącego toalety słyszą Mickiewiczowskie „sięga tam, gdzie wzrok nie sięga”.

Są zdolni do stosowania ironii, groteski, aluzji, do budowania dystansu. Dooooooooobry, uoooooooodziwy, maaaaaaaadry to tylko pozornie pozytywne cechy. Sięgają też po deminutiva, np. „spokusio”, „sorki”.

Żyją w świecie, w którym mysz i małpa nie kojarzą się „zoologicznie”, ale raczej „komputerowo”. Deklarują miłość do „Gadów”, czyli najpopularniejszego komunikatora internetowego „Gadu-Gadu”. Źle znoszą sytuację, gdy „gad pada”, czyli nie ma

łączności. Lubią też „guglać” albo „odpalać Google’a”. Najgorszą formą kary jest już dla najmłodszego pokolenia „otrzymanie bana na kompa” (czyli zakaz włączania komputera).

Leksyka musi być przydatna w działalności grupy społecznej. Nic więc dziwnego, że znaczną część zasobu leksykalnego socjolektu młodzieżowego zawierają wyrazy związane z trzema przestrzeniami: szkołą, domem i osiedlem. Młodzi jako metodę przekształceń w ramach języka wybierają zarówno skrót, jak i peryfrazę.

Osiedle	Dom	Szkoła
Ośka Dzielnia Bronx – biedna dzielnica blokman – mieszkaniec bloku kręcić bekę – podejmować działania mające na celu wytworzenie dobrej atmosfery robić ciśnienie, robić dym, robić jazdę – szukać zaczepki, okazji do bójki łązić jak robaki po śmietniku – kręcić się bez celu robić trzodę – zachowywać się niekulturalnie pijak pod blokiem – me- nel, chlajus, chlor, nafc- ciarz, żul walnąć borowca – napić się piwa wandal z talentem – oso- ba tworząca graffiti	Chata Parafia Lokacja Lokum Chajza Chawira Kwadrat Rodzice – parentsi, duzi, hausgestapo, wapno, wapniaki Spadać na kwadrat – iść do domu	Buda Rzeźnia Dzwonek na przerwę – budzik, big ben, pobudka Ocena niedostateczna – bomba, ba- nia, bańka, dzida, kapa, kosa, lufa, mentos, nul, pała, trutka, złoty me- dal Uczyć się – dłubać Student, uczeń powtarzający rok – desant, spadochroniarz Klasówka – desperado, klajza, klajba Dziennik – magiczna księga, egze- kutor, spis cudzołożnic Egzaminy poprawkowe – kampania wrześniowe Sala lekcyjna – karcer Uczeń klasy pierwszej – kot, cukie- reczek, glebojad, mlekopij, młodzik, sierściuch Przerwa – dotlenianie, inhalacja, laba Wagary – baje, blauki, grzybobranie, wacki, waksy, wiksy

**Tab. 3.** Opracowanie własne na podstawie: B. Chaciński: *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków 2007, *Słownik gwary młodzieżowej*, oprac. A. Jędrzejek, J. Pa-  
stwa. Toruń 2006.

Bez wątplenia język młodych ludzi bywa też bardzo brutalny. Freud powiedziałby, że popęd agresji – tanathos realizuje się w ich języku. W obrębie słów wulgarnych także jednak bywają kreatywni. Tworzą zbitki (na zasadzie anagramu), np. „rukwa ćma”

albo „rukwa bejana”, „puda”, „kusa”, „juch”. Jeśli nie bawią się w przestawianie liter, to budują eufemistyczne wersje zakazanych słów, np. „fakjuszka” zamiast „fuck you”.

Czasem, by wulgaryzm był łatwiej akceptowalny w piśmie, sięgają po literę „q” – „qrczę”, „qrde”, „qrwa”. Zresztą ludzie młodzi dość często wykorzystują w zapisie właśnie „q” (można jednym ruchem zapisać dwie litery – gwarantuje to oszczędność czasu i miejsca), np. „qmpel”, „qpię piwo”, „aqq” (akuku), „w domq”.

Socjolekt młodzieżowy czerpie słownictwo z terminologii technicznej i naukowej, dialektyzmów, z socjolektu złodziejskiego, karciańskiego-szulerskiego, łowieckiego, żołnierskiego, sportowego<sup>9</sup>. Przejmuje także poetyzmy. Korzysta z zasobów języków obcych. Trzeba podkreślić fakt, że wyrazy z socjolektów młodzieżowych upowszechniają się, trafiają do języka ogólnego i potocznego.

Język ludzi młodych odzwierciedla ich sposób widzenia i przeżywania rzeczywistości. To język emocji a nie racji i norm społecznych. Współcześni młodzi ludzie stają się (często nieświadomie) następcami futurystów. Jakże bliskie są im przecież hasła: aktywizmu, rozpędu działania, przygody, buntu, wolności od konwenansu, oryginalności, odkrywania języka pozarozumowego, zachwyty nad technicyzacją świata. Podobnie opowiadają się za swobodą i wolnością twórczenia, zrywają z tradycyjną ortografią, wyzwalały słowa z wszelkich rygorów językowych.

## Bibliografia:

1. B. Chaciński: *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków 2007.
2. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław 1995.
3. S. Grabias: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin 1994.
4. L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias: *Słownik gwary studenckiej*. Wrocław 1974.
5. E. Kołodziejek: *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin 2005.
6. *Słownik gwary młodzieżowej*. Red. A. Jędrzejek, J. Pastwa. Toruń 2006.
7. *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin 2010.

---

<sup>9</sup> S. Grabias, op. cit., s. 246-247.



## **Bodypainting**

**Ciało jako dzieło sztuki. Nadawanie ciału nowych znaczeń.**

**Wyrażanie emocji**





Fot. Marcelina Wróbel



Fot. Aneta Płaczek



Fot. Aneta Płaczek



Fot. Aneta Płaczek



Fot. Aneta Płaczek



## **Graffiti jako zapis kultury, języka i komentarz do otaczającej rzeczywistości**

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia zjawisko graffiti, jego typy i funkcje. Graffiti często postrzegane jest jako sposób, w jaki młodzi ludzie wyrażają swoje poglądy, emocje czy intencje. Dlatego też, dokładnej analizie poddano język komunikatów graffiti. Dodatkowo, intencją autorki było porównanie graffiti stworzonych w różnych okresach czasu, mianowicie: w latach 90-tych (1991-1996) oraz współcześnie (2009-2013). To pozwoliło na wyróżnienie pewnych tendencji w sztuce graffiti.

**Słowa kluczowe:** graffiti, komunikat językowy, street art, sztuka ulicy, graffiti klasyczne, graffiti terytorialne

### **Summary**

The article discusses the phenomenon of graffiti, its types and functions. Graffiti is often perceived as a way young people express their thoughts, emotions and intentions. Consequently, a closer look is given to the linguistic analysis of language used in graffiti. Additionally, the intention of the author is to compare and contrast graffiti produced at different periods, namely: the 90s (1991- 1996) and nowadays (2009- 2013). This would allow to determine certain trends and tendencies in the art of graffiti.

## **1. Wprowadzenie**

„City without graffiti is like city without soul ....” (pol. „Miasto bez graffiti jest jak miasto bez duszy...”) tak brzmi napis na jednym z parkanów Katowic. Graffiti na stałe wrosło w krajobraz polskich miast. Zwykle kojarzone jest ono z młodymi ludźmi, którzy w ten sposób wyrażają siebie i komunikują się z otoczeniem. Ryszard Gregorowicz (1991)<sup>1</sup> zwraca uwagę na fakt, iż graffiti pojawia się w sytuacji kryzysu i stanowi przejaw buntu całego społeczeństwa wobec danej sytuacji.

Jako zjawisko socjologiczne, graffiti budzi wiele emocji i wywołuje szereg dyskusji zarówno wśród młodych, dla których stanowi narzędzie lub znak rozpoznawczy, jak i starszych, dla których jest przedmiotem rozmów i kłótni. Celem niniejszego artykułu jest analiza komunikatów językowych przekazywanych w formie graffiti oraz próba odpowiedzi na pytanie o funkcję, jaką one spełniają. Intencją autorki jest również po-

---

<sup>1</sup> R. Grygorowicz, *Polskie mury: graffiti, sztuka czy wandalizm?*, Wydawnictwo Comer, Warszawa 1991.

równanie graffiti z różnych okresów czasowych, co pozwoli zaobserwować zmiany, jakie zachodzą w treści i formie graffiti.

Zanim jednak bliżej przyjrzymy się zjawisku graffiti, warto przeanalizować etymologię słowa. Słownik Języka Polskiego definiuje graffiti w następujący sposób:

#### Graffiti

1. «napis lub rysunek na ścianie domu, parkanie itp., wykonany farbą w sprayu; też: tworzenie takich napisów i rysunków»
2. «napis lub rysunek wyryty na murze, kamieniu lub naczyniu antycznym»<sup>2</sup>.

Według twórców Słownika Języka Polskiego, graffiti oznacza dwie rzeczy, mianowicie: proces czyli sam akt tworzenia graffiti oraz produkt, czyli wytwór graffitiarza (swoiste „dzieło sztuki”).

Stan prawy graffiti również jest niejednoznaczny i wzbudza liczne kontrowersje. Z jednej strony, graffiti traktowane są jako akt wandalizmu. Zgodnie z art. 63A paragraf 1 KW z grudnia 2006 czytamy: Kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem podlega karze, ograniczenia wolności lub grzywny.

Uregulowania prawne sprawiają, że graffiti jest wykroczeniem lub przestępstwem. To, z kolei, sprowadza graffiti do miejsc trudno dostępnych lub opuszczonych i sprawia, iż graffiti nabiera charakteru czynności zakazanej.

Z drugiej zaś strony, graffiti traktowane jest jako szeroko rozumiana sztuka ulicy (ang. „street art.”), zaś graffitiarze uznawani są za artystów, z którymi przeprowadza się wywiady.

Według Aleksandra Pietkiewicza (2011)<sup>3</sup>, graffiti dzieli się na trzy podstawowe typy:

- graffiti klasyczne – czyli przede wszystkim napisy pełniące role informacyjne, będące komunikatami. Mogą one przekazywać dowolne treści – od politycznych deklaracji po wyznania miłosne. W opinii Aleksandra Pietkiewicza (2011), graffiti klasyczne jest zdecydowanie najstarszym i jednocześnie najbardziej popularnym typem,
- graffiti terytorialne – drugim typem jest graffiti ściśle związane z daną przestrzenią, na której zostało umieszczone. Można tu wspomnieć o takich rodzajach jak: graffiti gangsterskie, używane do oznakowywania terytorium i strefy wpływów (takie jak znak Polski Walczącej czy żółw będący logo akcji „Pracuj Polaku Powoli” malowane na ścianach Warszawy w czasach okupacji). Szczególną formą graffiti terytorialnego jest graffiti podróżnicze. Badania epigraficzne dowodzą, że już w starożytności istnieli wędrowcy zapisujący swoje imię oraz fakt pobytu w danym miejscu (A. Pietkiewicz 2011). W latach 90-tych XX wieku, bardzo popularnym było graffiti o treści „Tu byłem. Tony Halik”, które stanowiło dowcipny komentarz

<sup>2</sup> *Słownik Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012; Dunaj, B. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa, Wydawnictwo PWN 1996.

<sup>3</sup> Pietkiewicz, A., *Street art – komunikacja masowego rażenia. Szkic o graffiti, stencilach i stickerach*. *Ikonosfera* nr 3, 2011.



- i jednocześnie parodię programu podróżniczego prowadzonego przez Tony Halika. Warto wspomnieć, iż graffiti o tej treści pojawiało się w różnych, czasem bardzo niecodziennych i niespodziewanych miejscach,
- graffiti jako „czysta sztuka” (street art).



DSC09826.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Myszy) (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09834.JPG – Fot. Graffiti polityczne (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09747.JPG – Fot. Graffiti terytorialne (zaznaczenie przynależności klubowej)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09798.JPG – Fot. Graffiti terytorialne i artystyczne (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09846.JPG – Fot. Graffiti artystyczne (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09843.JPG – Fot. Graffiti artystyczne (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

Niniejszy artykuł koncentruje się na pierwszej i drugiej odmianie graffiti. Analizie zostanie poddane graffiti klasyczne i terytorialne.

## 1.1. Graffiti – cechy charakterystyczne

Graffiti jako komunikat czy informacja rządzi się własnymi prawami. O sile przekazu graffiti świadczy fakt, iż bazuje on na manipulacji językowej lub kombinacji języka i grafiki. Treść komunikatów jest zwykle krótka i sugestywna. Charakteryzując graffiti należy powiedzieć, że:

- graffiti obliczone są na reakcję i efekt; ich przekaz skłania do refleksji i działania. Dlatego też, graffiti wywołują cały wachlarz, często skrajnych odczuć i reakcji: intrygują, prowokują, denerwują, drażnią, ale też bawią.
- graffiti niosą w sobie emocje. Obok treści, ważna jest też temperatura przekazu. Dlatego też, graffiti zawiera „mocne sformułowania”, zaskakujące wyrażenia, niecenzuralne słowa czy wulgaryzmy.
- graffiti mają za wszelką cenę wyrazić osobowość grafficiarza. Stąd też, w sztuce graffiti wyróżnić można pewne style i tendencje.

Forma jest równie ważna jak treść. W komunikatach graffiti odnaleźć można liczby i symbole. Graffiti zawierają w sobie elementy „goldfish lingo” polegające na wykorzystaniu wartości fonetycznej liczb i cyfr w zapisie ortograficznym, które były cechami charakterystycznymi żargonu hip- hopu. Przykłady obejmują:

CHWDP / HDWP – akronim wulgarnego wyrażenia *chuj w dupę policji*. (graffiti o tej treści często uznawany jest za formę prowokacji i sprzeciwu wobec policji).

QQRQ = KUKURYKU

QRIA, AQUA, QRWA

Π J Π WO = pij piwo

WZA

BLITZ

BICKRU

PHICK – pierwsze w Polsce forum o tematyce graffiti.

Komunikaty graffiti opierają się również na języku „Leet speak” (Krawczyk-Wasilewska 2011: 23). „Leet speak” (albo: 1337 5p34K), zwany też „mową hackerską”, jest definiowany przez Krawczyk-Wasilewską (2011:23)<sup>4</sup> jako żargon oparty na języku angielskim, który rozpowszechniony jest na różnego rodzaju forach i czatach sieciowych oraz uwielbiany przez młodzieżowych włamywaczy komputerowych, piratów programów czy miłośników gier komputerowych. Wywodzący się z potrzeby uniknięcia cenzury nakładanej przez część usługodawców sieciowych na treści kolidujące z prawem i dobrymi obyczajami oraz podlegając stałej ewolucji, „leet speak” sprzyja ograniczeniu długości komunikatu, dlatego też przeszedł do formuł korespondencji e-mailowej, SMS-owej i języka reklamy.

Do innych cech charakterystycznych języka graffiti należą:

- manipulacje językowe,
- różnorodne środki, gry słowne, humor, ironia czy przerysowania,
- związki z poezją, nawiązanie do literatury i życia.

<sup>4</sup> Krawczyk-Wasilewska, V. *Internet jako narzędzie komunikacji globalnej*, [w:] Majchrzak N., Zduniak A. (red.). *Komunikowanie się w społeczeństwie wiedzy XXI wieku*, Poznań: Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa, Poznań, 2011, s. 23.



DSC09788.JPG – Fot. Graffiti jako komentarz do otaczającej rzeczywistości („Miasto śpi, my nie”, fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

## 1.2. Funkcje graffiti

Graffiti spełnia pewne określone funkcje, mianowicie stanowi ono:

- formę ekspresji, wyzwolenie emocji; komunikację uczuć (np. graffiti miłosne).

Przykłady graffiti zamieszczono poniżej:

„Kocham Cię Basia!”

„Katowice miasto jedno na sto”;

„Słucham grubych płyt ....” (zbrojeniowych).



DSC09818.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Zioma) (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

- sztukę uliczną (ang. street art.), performance.- czyli „refleksję nad przestrzenią publiczną” (www. mmsilesia.pl)<sup>5</sup>.



DSC09841.JPG – Fot. Graffiti artystyczne (fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09839.JPG – Fot. Graffiti artystyczne (fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

<sup>5</sup> „Szwedzki: <za plecami słyszę jedynie propsy, brawa i piski>” – wywiad z Piotrem Kalsztynem (2013); <http://www.mmsilesia.pl/437788/2013/1/23/szwedzki-za-plecami-slysze-jedynie-propsy-brawa-ipiski?category=kultura>; data dostępu: 15 lipca 2013.



DSC09844.JPG – Fot. Graffiti artystyczne (fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

Piotr Kalsztyn, twórca graffiti, mówi, iż: *nie dość, że przestrzeń uliczna daje refleksję, to jeszcze staram się reflektować względem tej przestrzeni. Zaryzykuję stwierdzenie, że ulica jest moją refleksjoterapią, co więcej – dobrze mieć w tym wszystkim refleks* ([www.mmsilesia.pl](http://www.mmsilesia.pl)). W sztuce graffiti jak, w wielu innych dziedzinach, wyróżnić można pewne style, mianowicie: „style writing”, czyli innymi słowami tagowanie, co charakteryzuje się malowaniem liter, wyrazów, itp.; „scratching” (pol. „wydrapywanie”), czyli wydrapywanie nożem czy kamieniem tagów na szklanych czy plastikowych powierzchniach oraz „Graffiti Polityczne” służące prezentowaniu poglądów politycznych ([www.performanceonline.org](http://www.performanceonline.org)).

- manifestację własnej przynależności klubowej („znaczenie terenu”), pokazywanie własnej pozycji („kto tu rządzi”). W tym znaczeniu graffiti spełnia rolę granic i murów.

Przykłady: WNC GKS KATOWICE (w Katowicach)

BANIK OSTAWA 1922 (klub partnerski GKS Katowice)

19 GKS KATOWICE 64

GKS zona

ULTRAS GIEKSA

DĄB 100% GKS; LIGOTA 100% RUCH

FANATYCY Z NAJSTARSZEJ DZIELNICY DĄB Z GIEKSA

Od małego na całego – GKS

NASZE ŻYCIE TO GKS KATOWICE



19 SIEMIANOWICE 20 (data powstania klubu RUCH CHORZÓW)

NIEBIESKIE SIEMIANOWICE (manifestacji sympatii do klubu piłkarskiego RUCH CHORZÓW, siłą przekazu wzmacnia fakt, iż komunikat namalowany jest niebieską farbą)

ZAGŁĘBIE (w Sosnowcu – przekaz wzmocniony o kolor – barwy klubowe: czerwony, biały, zielony oraz śroki wizualne – symbol zwycięstwa)

„Nasze życie, nasza krew, nasze miasto – GKS”

Należy wspomnieć, iż graffiti i wlepki na temat barw klubowych często z wykorzystują język agresji (przekleństwa, grożenie, przechwałki, podwyższanie własnej pozycji i deprecjonowanie pozycji innych). Dodatkowo, zawierają one duży ładunek negatywnych emocji, pejoratywnych skojarzeń czy nawiązań do symboli i motywów kulturowych wywołujących negatywne skojarzenia. Aleksander Pietkiewicz (2011:52) mówi o „wojnie na murach”, ponieważ graffiti przekazują hasła nacjonalistyczne i anarchistyczne. Przykłady znajdują się poniżej:

Oczyśćmy miasto – R (Ruch Chorzów)

ŁOWCY ŚMIERDZIELI (literka „R” odwrócona została do góry nogami, co sugeruje, iż klubu „Ruch Chorzów” to śmierdziele).

Odpowiedzią klubu drużyny przeciwnej są następujące komunikaty:

CYGAŃSTWO (gdzie literka „G” jest odwrócona i powieszona na szubienicy, co oznacza, iż kibice GKS Katowice to oszuści.)

CHULIGANERIA (gdzie literka „G” jest odwrócona, co oznacza, iż kibice GKS Katowice są chuliganami).



DSC09852.JPG – Fot. Graffiti terytorialne (znanaczenie przynależności klubowej)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



Graffiti jest więc swoistym dialogiem, wymianą opinii na temat drużyn przeciwnych lub przybiera formę „wojny słownej”. Dodatkowo, graffiti wyraża pewne deklaracje i intencje nadawcy komunikatów, jak w przykładach poniżej:

TU NIE CHODZI O WALKĘ I GNIEW  
ALE O HONOR I DUCHA  
KIBICE RUCHa

LATA MŁODOŚCI MIJAJĄ BEZPOWROTNIE  
Z MIŁOŚCIĄ DO KLUBU JEST ODWROTNIE



DSC09763.JPG – Fot. Graffiti terytorialne (zaznaczenie przynależności klubowej)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

Graffiti z hasłami na temat barw klubowych jest bardzo zróżnicowane: od żartobliwych po wulgarne, od słów po symbole (szubienica, swastyka). Podobny wydźwięk i różnorodność ma graffiti narodowościowe czy graffiti wyrażające przynależność terytorialną, „miłość” do pewnego terenu:

GÓRNY ŚLONSK AVE SILESIA!  
WELNOWIEC WITA  
PIEROŃSKIE HANYSY

## 2. „Każde pokolenie ma swój czas” – kulturowy i czasowy charakter graffiti

Graffiti stanowi odbicie czasów, w których powstaje. Odzwierciedla nastroje i problemy społeczne, zainteresowania, pokazuje tematy, którymi żyją młodzi ludzie w danym okresie czasu. Jednocześnie, poprzez parafrazę reklam, wytworów kultury (filmów, programów, itd.) czy nawiązanie do popularnych powiedzonek i form komunikowania się, graffiti stanowi pewną dokumentację czasu, zapis kultury i trendów społecznych. Graffiti jest przede wszystkim:

- wycinkiem rzeczywistości charakterystycznej dla danego czasu,
- komentarzem do określonych tematów w określonym czasie, często aktualnym w okresie, w którym powstało,
- zapisem i odzwierciedleniem języka i sposobu komunikowania się ludzi w pewnym okresie,
- zapisem nastrojów i zainteresowań młodych ludzi.

Na potrzeby artykułu, autorka zanalizowała korpusy składające się z 300 graffiti zebranych w latach 1991-1996 oraz 300 graffiti zgromadzonych w okresie 2009- 2013. Oba korpusy obejmują graffiti powstałe na Górnym Śląsku. Zestawienie przykładowych graffiti z lat 90-tych (15- 20 lat temu) oraz graffiti współczesne znajduje się w tabeli 1.

Tematyka graffiti	Graffiti lata 90-te (15- 20 lat temu)	Graffiti współczesne (okres 2010- 2013)
Graffiti polityczne	1. Wałęsa albo zdrowie – wybór należy do Ciebie. 2. Chcesz głodować, głośnij na Wałęsę. 3. Zeus też by elektrykiem 4. N – areszcie S – ami Z – ostaliśmy Z – złodziejami 5. Po pierwsze – Gospodarka Po siódme – nie kradnij 6. Moczulski do analizy 7. MOrdercy 8. KłamsTVo	33. PO SSIE 34. NIE DLA ACTA
	9. Oby na msze ... dobrze żyło! 10. Małe jest piękne, bo Polskie	35. Szczęście nadejdzie jutro (parafraza Bonda)

<p>Graffiti społeczne: nastroje, refleksje o życiu</p>	<p>11. Nie bój się jutra (na zakładzie pogrzebowym)  12. Lepsze jutro było wczoraj  13. Polskie warzywa na radziecki szkorbut  14. Nie deptać chodników  15. Lepiej być tramwajem niż pasażerem</p>	<p>36. Szczęścia nie kupisz.  37. Never look back  38. Zamiast Boga, metki i loga  39. Jak żyć?  40. Bieda że aż Piszczy!  41. Memento Mori  42. AZ  43. Synek nie fikaj (tzn. nie podska-  kuj, nie bądź taki pewny)  47. Tutej wesołe jest ino wesołe mia-  steczko  48. „tylko ryby tu nie biorą” – przy-  stawiku,  49. „codziennie rzucam tu palenie”  – na przystanku,  50. Za zakrętem lubią stać (o patrolu  policji drogowej, który często znaj-  duje się w tym miejscu; dodatkowo:  hasło dwuznaczne  o skojarzeniach erotycznych).  51. Ja leje a ona drożej (komentarz  na nieczynnej stacji benzynowej,  aluzja do rosnących cen benzyny).  52. Jutro też będą korki.  53. Dzień dobry korki!  (na zatłoczonych i zakorkowanych  ulicach Katowic, komentarz do  54. Kosmos jest tutaj.  55. Tu społem (na sklepie PSS SPO-  ŁEM, aluzja do bezdomności, na-  wiązanie do gwary ślaskiej)</p>
<p>Graffiti społeczne: pijaństwo/ używki</p>	<p>16. Jeśli piwo pijesz, na pewno  przeżyjesz.  17. Stworzony przez Boga,  ukształtowany przez piwo.  18. Polak nie kaktus, musi pić.  19. LSD – i tylko 2 kalorie  20. Dożyłki – święto narkomana  21. Jeszcze Polska nie zginęła,  punkci my żyjemy  22. W trumnie z Baltony wy-  glądasz jak żywy (na sklepie  firmy Baltona)</p>	<p>44. Lubie często fresco z tesco.  45. Palę cegłę  46. Słucham grubych płyt ... zbroje-  niowych</p>

Graffiti nawiązujące do sfery seksualnej	25. Domowe przedszkole 26. Pożycie grozi śmiercią. 27. Nie ufaj rodzicom. Zrób się sam.	56. A jedna o drugiej marzyła
Graffiti obcojęzyczne	28. Fuck army 29. Speak polish or die 30. Don't worry, be hippie. 31. Punx are dead, we're next 32. Dom publiczny is KING	57. UPS ( na walcu drogowym, obok rysunku myszy) 58. LOL 59. TURN MIND (na bloku z murałem o tematyce włącznika) 60. VINCIT QUI PATITUR („zwycięża ten, kto wytrwa”)

**Tab. 1.** Zestawienie graffiti: lata 90-te oraz czasy współczesne (2009-2013).

Porównując obie grupy, można odnieść wrażenie, iż w latach 90-tych dominują graffiti polityczne, zarówno te, komentujące ówczesną rzeczywistość (Wałęsa albo zdrowie – wybór należy do Ciebie), jak i nawiązujące do czasów PRL-u (MOrdercy, KłamsTVo, polskie warzywa na radziecki szkorbut). Często pojawiają się nazwiska czołowych w tamtym czasie polityków (np. Moczulski, Wałęsa, Kwaśniewski, Balcerowicz). W materiale zebranym w okresie 2009- 2013, graffiti polityczne nie stanowi najliczniejszej grupy. Jeśli się pojawia, dotyczy raczej pewnych zjawisk, partii, zaś w mniejszym stopniu nazwisk, które w graffiti wymieniane są bardzo rzadko.

Jednocześnie, warto zauważyć, że graffiti klubowe (tj. wyrażające przynależność grupową) jest dosyć popularne w materiale z lat 2009- 2013, w przeciwieństwie do materiału z okresu 1991- 1996.

Oba korpusy zawierają graffiti komentujące problemy społeczne, np.: pijaństwo, narkomanię (prz. 16-20, 23 oraz 44, 45); nastroje społeczne (prz. 9, 11, 12 oraz 3, 39, 40); nawiązania do sfery seksualnej (prz. 26, 27 oraz 50, 56).

W obu grupach, pojawia się również graffiti przedstawiające pewne maksymy, rady, mądrości o charakterze uniwersalnym i ponadczasowym, np. Nie deptać chodników (lata 90- te) czy MEMENTO MORI, synek nie fikaj (czasy współczesne: lata 2009- 2013).

Jeśli chodzi o formę graficzną, to warto podkreślić, iż graffiti z obu okresów znacznie się różni się w tym względzie. Graffiti lat 90-tych opierało się głównie na komunikacie językowym wyrysowanym farbą w sprayu. Rysunki pojawiały się rzadko, były one prostymi schematami o mało zróżnicowanej kolorystyce. Dla graffiti z okresu 2009-2013, grafika stanowi integralną część przekazu. Obrazy zaskakują wielością barw, motywów, cyfr, symboli oraz różnorodnością stylów.

Środki ikonograficzne pojawiają się w materiałach z obu okresów. Natomiast, nawet jeśli bazują one na podobnych motywach, wykorzystują je w zupełnie inny sposób, co odzwierciedlają komentarze znajdujące się w przykładach zamieszczonych poniżej:

- rysunek żarówki  
MAX JOY (lata 90-te) NIE BÓJ SIĘ ZMIAN NA LEPSZE (czasy obecne)
- Zeus (nawiązanie do mitologii)  
Zeus też był elektrykiem (lata 90-te) Zeus (jako podpis do rysunku czaszki, czasy obecne)



DSC09790.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy opisujący rzeczywistość (pierwotnie rysunek żarówki, został przemalowany na rysunek kapsla, fot. Grażyna Kiliańska- Przybyło)

## 2.1. Szwedzki, zwany popularnie Ziomem, czyli galeria postaci

Każde pokolenie ma swój czas i swoich bohaterów. Graffiti – „to nie charakter”, jak powiedział (Piotr Kalsztyn, [www.mmsilesia.pl](http://www.mmsilesia.pl)).<sup>6</sup> To postaci i sposób ich prezentacji, które dodatkowo wzmacniają przekaz językowy oraz stanowią znak rozpoznawczy ich autora. Galeria postaci, jakie widzimy na murach obejmuje, m.in.: Szwedzkiego, Kunę i Myszę.

---

<sup>6</sup> „Szwedzki: <za plecami słyszę jedynie propsy, brawa i piski>” – wywiad z Piotrem Kalsztynem (2013); <http://www.mmsilesia.pl/437788/2013/1/23/szwedzki-za-plecami-slysze-jedynie-propsy-brawa-i-piski?category=kultura>; data dostępu: 15 lipca 2013.



DSC09792.JPG – Fot. Graffiti artystyczne: galeria postaci  
(fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

Od 13 lat na ulicach i w różnych zakątkach Śląska i Zagłębia pojawia się rysunek intrygującej postaci Szwedzkiego. Jest to człowieczek z charakterystycznym dużym nosem, małymi oczkami i czarną czupryną, ubrany w żółtą bluzę i niebieskie spodnie. Za każdym razem pojawia się w innych miejscach, dowcipnie i trafnie komentując daną sytuację. Szwedzki został stworzony przez Piotra Kalsztyna ([www.mm.silesia.pl](http://www.mm.silesia.pl))<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> „Szwedzki: <za plecami słyszę jedynie propsy, brawa i piski>” – wywiad z Piotrem Kalsztynem (2013); <http://www.mmsilesia.pl/437788/2013/1/23/szwedzki-za-plecami-slysze-jedynie-propsy-brawa-i-piski?category=kultura>; data dostępu: 15 lipca 2013.



DSC09770.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Zioma)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09783.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Zioma). Przekaz nieco ironiczny, ponieważ graffiti znajduje się na jednej z najbardziej zakorkowanej w czasie godzin szczytu ulicy.  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

Inna postać, zdobiąca ściany i mury to mały stworek, o dużej głowie z odstającymi uszkami, wydłużonym tułowiu i niewielkich łapkach, autorstwa Danuty Kuny<sup>8</sup>. Podobnie jak Szwedzki, również postać stworka pojawia się w miejscach publicznych, komentując rzeczywistość krótkimi i dowcipnymi hasłami.

Warto również wspomnieć o postaci myszy z dużymi uszami i sympatycznym uśmiechem, której autorem jest Franek Mysz<sup>9</sup>.



DSC09826.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Myszy)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

<sup>8</sup> [www.puszka.waw.pl](http://www.puszka.waw.pl), data dostępu: 15 lipca 2013.

<sup>9</sup> ([www.fotolog.com/franekmysza](http://www.fotolog.com/franekmysza)), data dostępu 2013.





DSC09831.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Myszy)

### 3. Graffiti jako komunikat językowy o humorystycznym zabarwieniu

Przekaz graffiti często wykorzystuje humorystyczne środki językowe dla podkreślenia, wzmocnienia komunikatu. Do najczęstszych należy:

- mechanizm ogólnokomiczny osiągnięty za pomocą nagromadzenia i powtórzenia<sup>10</sup>.

Pałę HB

Piję EB

Noszę OB.

Jestem OK./ Jestem z SB (inna wersja)

Nie pij wódki

Nie pij wina

Kup karabin

Zabij skina

<sup>10</sup> Butler, D. *Polski dowcip językowy*. PWN, Warszawa 2001, s. 69.

- modyfikacje fleksyjnej formy słowa – komizm opiera się na przekształceniu formy fleksyjnej, np. poprzez zamianę końcówek wyrazu, co narzuca odbiorcy zaskakujące zabarwienie stylistyczne lub nieoczekiwane przez odbiorcę cechy znaczeniowe<sup>11</sup>.

Przykład: MOCZULSKI DO ANALIZY

- żartobliwe modyfikacje postaci słowotwórczej wyrazu – według Danuty Buttler<sup>12</sup>, efekt komiczny polega na wyodrębnieniu w wyrazie elementów znaczących w sposób niezgodny z jego rzeczywistymi granicami morfologicznymi, czyli na żartobliwej dekompozycji wyrazu. Przykłady znajdują się poniżej.

DOŻYŁKI = ŚWIĘTO NARKOMANA

Jeszcze Polska nie zginęła, punki my żyjemy

- modyfikacje związków frazeologicznych – komizm wynika ze zmiany tradycyjnego składu słownego lub struktury połączenia<sup>13</sup>. Kontrast między treścią lub zabarwieniem tradycyjnego związku a sensem lub barwą jego zmodyfikowanego odpowiednika jest właśnie źródłem rozbawienia odbiorcy<sup>14</sup>. Przykłady modyfikacji graffiti podano poniżej.

Wałęsa albo zdrowie – wybór należy do Ciebie

Chcesz głodować, głosuj na Wałęsę

LSD – i tylko dwie kalorie

- wieloznaczność wyrazów – gra słów opierająca się na polisemii.

Za zakrętem lubią stać.

Słucham grubych płyt... zbrojeniowych

Pale cegle (potocznie: krępować się, czerwienić, odczuwać zakłopotanie)

<sup>11</sup> Butler, D. *Polski dowcip językowy*. PWN, Warszawa 2001, s. 97.

<sup>12</sup> Tamże, s. 108.

<sup>13</sup> Tamże, s. 139- 140.

<sup>14</sup> Tamże, s. 140.



DSC09743.JPG – Fot. Dowcipny komentarz językowy (postać Zioma)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

- rymy

Od małego na całego – GKS  
 NASZE ŻYCIE TO GKS KATOWICE

- umieszczanie napisów w miejscach, które wzmacniają przekaz językowy:

SUMA! (na tablicy przed kościołem)

Tylko ryby tu nie biorą – przy stawiku

Pacz kiedy jadę – na stoku (pacz = patrz)

Never look back (na bramie)

Tykam się wszystkiego co kopie (na transformatorze wysokiego napięcia)



DSC09860.JPG – Fot. Dowcipny i dwuznaczny komentarz językowy (postać Zioma)  
 (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

- hasła obcojęzyczne – czasami zastosowanie w nazwie elementów obcych dodaje jej elementów humorystycznych, zwiększa ładunek ekspresywny i atrakcyjność wizualną dla odbiorcy. Odwoływanie się do znajomości danego języka powoduje również, iż komunikat jest zrozumiały tylko dla osób znających dany język, co może identyfikować pewne grupy i określać przynależność grupową dla którejkolwiek z nich.

VINCIT QUI PATITUR, też VQP! (zwycięża ten kto wytrwa, źródło: *Słownik wyrazów obcych* Władysława Kopalińskiego).



DSC09820.JPG – Fot. Graffiti terytorialne (znanaczenie przynależności klubowej)  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

W haśle *Vincit qui PatituR* – ostatnie R jest odwrócone, co ma dodatkową symbolikę oznaczającą, iż klub *Ruch Chorzów* lub jego kibice nie przetrwają.

*PERSONA NON GRATA* w słowie „*persona*” środkowe „*r*” jest odwrócone, co oznacza, iż kibice klubu *RUCH Chorzów* są osobami niezbyt mile widzianymi  
*Memento Mori* (na drzwiach wejściowych kamienicy)

*TYQN FISH* (pol. „*potentat*”, „*gruba ryba*” – na śmietniku, graffiti pojawiło się na początku lipca 2013, kiedy wybuchła dyskusja o ustawie śmieciowej)

*Never look back* (na bramie)

*Back for good*

*Hungry in Hungary!*

*VISUAL VIOLENCE* (przy rysunkach graffiti, co może oznaczać, iż nie mamy wpływu na wszechobecne graffiti).

*TURN MIND* (pol. *Włącz myślenie* – graffiti dodane do murala przedstawiającego włącznik światła)



DSC09809.JPG – Fot. Graffiti jako komentarz językowy  
(Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)



DSC09799.JPG – Fot. Graffiti – komentarz językowy (Fot. Grażyna Kiliańska-Przybyło)

#### 4. Podsumowanie i wnioski

Graffiti są odzwierciedleniem nastrojów, zainteresowań i problemów jakimi żyją ludzie w danym czasie. Graffiti są też dokumentem zmian, jakie zachodzą w społeczeństwie (zwłaszcza w grupie młodych osób) oraz języku, którym Ci ludzie się posługują. Graffiti, zwłaszcza graffiti polityczne powstałe w latach 90- tych, jest niezrozumiałe dla osób, które tych czasów nie znały, nie rozumiały. Graffiti o charakterze społecznym nie traci tak bardzo na swojej aktualności, choć i tu widać nawiązanie do typowych dla danego okresu zjawisk (np. domowe przedszkole – lata 90-te; zamiast Boga – metki i loga – okres 2009- 2013).

Graffiti zebrane w różnych okresach czasowych pokazują zmianę podejścia do samego graffiti, które nie jest już tylko bezmyślną bazgraniną (choć i takie graffiti jest ciągle obecne), ale hobby czy pomysłem na życie (powstają grupy ludzi, którzy z graffiti czynią podstawowe zajęcie).

Analiza graffiti ukazuje pewną ewolucję języka, w tym wykorzystania środków ikonograficznych i grafiki. Coraz częściej graffiti jest przemyślane nie tylko pod względem pod względem treści, ale i miejsca, w którym zostaje namalowane.

## Bibliografia:

1. Anusiewicz J., Nieckula F. (red.), *Potoczność w języku i kulturze*, seria „Język a kultura”, t. 5, Wrocław 1992.
2. Anusiewicz J., Siciński B. (red.), *Języki subkultur*, seria „Język a kultura”, t. 10, Wrocław 1994.
3. Bartkowiak Z., *Graffiti – sztuka czy wandalizm*, Wyd. Fundacji Bezpieczne Miasto, Zielona Góra, 2008.
4. Buczkowska K., *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Wyd. AWF Poznań, Poznań, 2008.
5. Butler D., *Polski dowcip językowy*. PWN, Warszawa 2001.
6. Dillon T., *Platform for Art. Art of the Underground*, Wyd. Black Dog Publishing, Londyn, 2007.
7. Dobrzyńska T., *Metafora w życiu publicznym*, w: Gajda S. (red.) *Języki słowiańskie wobec przemian w Europie*, Opole 1993.
8. Gajda S., *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, w: Gruszczyński W. (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa 2002.
9. Dunaj B., *Słownik współczesnego języka polskiego.*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1996.
10. Dymna E., Rutkiewicz M., *Polski Street Art*, Wyd. Carta Blanca, Warszawa, 2001.
11. Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Wydawnictwo PWN, Warszawa 2002.
12. Godzic W., *Język w Internecie: Czy piszemy to, co myślimy?*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), *Język w mediach masowych*, Wyd: Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa, 2000.
13. Gregorowicz R., *Polskie mury: graffiti, sztuka czy wandalizm?* Wydawnictwo Comer, Warszawa 1991.
14. Kaczmarek J., Kaczmarek S., *Turystyka kulturowa – człowiek w miejskiej przestrzeni wymiany*, [w:] Buczkowska K., Mikos v. Rohrscheidt A. (red.), *Współczesne formy turystyki kulturowej*, Wyd. AWF Poznań, 2009, s. 59-84.
15. Kiliańska-Przybyło, G., *Graffiti – gra f(w) grafosie. Analiza, interpretacja i humor napisów na murach*. W: Arabski, J. (red.), *Języki specjalistyczne- język biznesu*. Katowice: Wydawnictwo WSZMiJO, Katowice, 1997.
16. Kiliańska-Przybyło G., *Graffiti – śmieszny czy denerwuje*. ww.wiadomosci24.pl, 2009.
17. Kita M., Grzenia J., (red.), *Dialog a nowe media*, Wydawnictwo UŚ. Katowice 2004; A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko (red.), *Język @ multimedia*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej TWP. Wrocław 2005.
18. Kołodziejek E., *Człowiek i świat w języku subkultur*. Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2005.
19. Kopaliński W., *Podręczny Słownik Wyrazów Obcych*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa, 1997.
20. Krawczyk-Wasilewska V., *Internet jako narzędzie komunikacji globalnej*. W: Majchrzak, N., Zduniak, A. (red.). *Komunikowanie się w społeczeństwie wiedzy XXI wieku*, Poznań: Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa, Poznań, 2011, s. 13-28.
21. Lewiński P.H., *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 7.



22. Marcjanik M., *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku*, W: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa 2001.
23. Marcjanik M., *Codziennie mówienie współczesnych Polaków*, w: Sulima R. (red.), *Życie codzienne Polaków na przełomie XX i XXI w.*, Łomża, 2003.
24. Naruszewicz-Duchlińska A., Pseudonimy internetowe (nicknames) jako forma autoreklamy. [http://academia.edu/1809828/Pseudonimy\\_internetowe\\_nicknames\\_jako\\_forma\\_autoreklamy](http://academia.edu/1809828/Pseudonimy_internetowe_nicknames_jako_forma_autoreklamy), data dostępu: 15 lipca 2013.
25. Pietkiewicz A., *Street art – komunikacja masowego rażenia. Szkic o graffiti, stencilach i stickerach*. „Ikonosfera” nr 3, 2011; [http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera\\_3\\_Aleksander\\_Pietkiewicz\\_Street\\_art.pdf](http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera_3_Aleksander_Pietkiewicz_Street_art.pdf), 15 lipca 2013.
26. Thorne T., *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej. Mody, kulty, fascynacje*. Wydawnictwo Muza SA, Warszawa, 1995.
27. Urbański M., *Podróże malarzy graffiti jako przejaw turystyki kulturowej, praca magisterska*, Wydział TiR AWF w Poznaniu, Poznań 2011, maszynopis.
28. Zimmermann S., *Berlin Street Art*, Wyd. Prestel, Monachium-Berlin-Londyn-Nowy Jork, 2005.

### Webgrafia:

- [www.fotolog.com/franekmysza](http://www.fotolog.com/franekmysza), data dostępu 15 lipca 2013
- [www.graffitiw Polsce.blogspot.com/p/teksty.html](http://www.graffitiw Polsce.blogspot.com/p/teksty.html)
- „Szwedzki: <za plecami słyszę jedynie propsy, brawa i piski>„ – wywiad z Piotrem Kalsztynem (2013); <http://www.mmsilesia.pl/437788/2013/1/23/szwedzki-za-plecami-slysze-jedynie-propsy-brawa-i-piski?category=kultura>; data dostępu: 15 lipca 2013
- [www.performanceonline.org](http://www.performanceonline.org); data dostępu: 15 lipca 2013
- [www.puszka.waw.pl](http://www.puszka.waw.pl), data dostępu: 15 lipca 2013
- [www.szwedzki.net](http://www.szwedzki.net), data dostępu 15 lipca 2013
- [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl) *Słownik Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, data dostępu: 1 lipca 2013



Joanna Czyż-Cieciak

## Przestrzeń sakralna jako przestrzeń komunikacji ludzi młodych z sobą, z drugim człowiekiem, z Absolutem

### Streszczenie

Praca *Przestrzeń sakralna jako przestrzeń komunikacji ludzi młodych z sobą, z drugim człowiekiem, z Absolutem* ogniskuje się wokół zagadnienia przestrzeni sakralnej i jej percepcji przez ludzi młodych. Oparta jest na badaniach terenowych przeprowadzonych na terenie Śląska Cieszyńskiego, który jest obszarem dwuwyznaniowym. Celem tych badań było uzyskanie odpowiedzi na pytanie o wpływ przestrzeni sakralnej na komunikację z Absolutem, ale i z samym sobą. Analizie poddano więc motywy wkraczania w ową przestrzeń *sacrum*, sposób jej odczuwania. Osobnym problemem był wzajemny wpływ poczucia winy, grzechu i przestrzeni sakralnej. Kolejny poziom analizy dotyczył wpływu komunikacji z Bogiem i autorefleksji na rozbudzenie gorliwości religijnej, relacje z innymi ludźmi i codzienne zachowania. Opisywana przestrzeń okazała się znaczącym czynnikiem w rozwoju życia duchowego, kształtowaniu sumienia i autorefleksję.

### Summary

The thesis *Sacred space as a communication space for young people with each other, with other individuals, with the Absolute* is focused on the sacred space and the way it is seen by young people. It is based on the research done in the Cieszyn Silesia region which is a region of two religions. The goal of this research was to answer the question how the sacred space affects the communication with the Absolute and with other people. It analyzed why people are entering the sacred space and how they sense it. A separate problem was a mutual influence of guiltiness, sin and the sacred space. Another level of analysis was focused on the impact of self-reflection and communication with God on the religious zeal, relations with other people and everyday behavior. The described space has turned out to be a significant factor in the spiritual life growth, conscience formation and self-reflection.

Zajmując się przestrzenią sakralną wspomnieć należy o podstawowych koncepcjach dotyczących *sacrum*. Pojęcie to jest bardzo trudne do zdefiniowania. Najogólniej oznacza ono metafizyczne nacechowanie rzeczywistości i zostało wprowadzone do nauki nowożytnej na przełomie XIX i XX wieku przez filozofa religii Rudolfa Otto<sup>1</sup>. *Sacrum* odpowiada nadnaturalnej, objawiającej się jako groźna bądź olśniewająca, tajemniczej mocy przynależnej Bogu.

W opozycji do *sacrum* pozostają zawsze zjawiska nie uświęcone, określane jako *profanum*. Zależnościami pomiędzy tymi dwoma kategoriami zajmuje się m. in. Mir-

---

<sup>1</sup> Zob.: R. Otto, *Świętość*. Przeł. B. Kurpis. Wrocław 1993.

cea Eliade. On również łączy rozważania na temat *sacrum* i przestrzeni, stając się głównym teoretykiem zagadnienia przestrzeni sakralnej. Nawiązując do fragmentu *Księgi Wyjścia* wskazuje on na niejednorodność przestrzeni odczuwaną głównie przez człowieka religijnego. *Jest więc obszar święty, a więc „mocny”, ważny, i są inne obszary, nie poświęcone, a więc pozbawione struktury i konsystencji, jednym słowem – amorficzne*<sup>2</sup>. Cechą charakterystyczną przestrzeni sakralnej jest współlistnienie przestrzeni rzeczywistej oraz przestrzeni metafizycznej (mitycznej). Przestrzeń metafizyczna „wdziera się” w świat realny naznaczając elementy przestrzeni empirycznej, następuje „religijna waloryzacja przestrzeni” (termin M. Eliadego). *Sacrum* przejawia się za pośrednictwem hierofanii, manifestuje się poprzez nadanie elementom sfery *profanum* wartości sakralnej – przekształca te elementy w znaki *sacrum*, ale i ustanawia ontologicznie świat, objawia punkt stały, środek, objawia to, co prawdziwie rzeczywiste<sup>3</sup>.

Ilustracją tezy o niejednorodnym odczuwaniu przestrzeni przez człowieka religijnego jest przykład kościoła we współczesnym mieście. Eliade stwierdza, że uczestniczy on w zupełnie innej przestrzeni niż ulica, przy której się wznosi. Istotny staje się tutaj problem przejścia pomiędzy owymi różnymi przestrzeniami, ważne stają się kategorie progu, granicy, otwarcia, przejścia, itp. O kościele, świątyni pisze Eliade: *jest ona nie tylko „imago mundi”, jest również ziemskim odtworzeniem wzorca transcendentnego. (...) Świątynia dlatego stanowi „imago mundi”, że świat, jako dzieło bogów, jest święty. Ale kosmologiczna struktura świątyni przynosi nową waloryzację religijną: świątynia, miejsce „par excellence” święte, dom boży, wciąż od nowa poświęca świat, gdyż zarazem przedstawia go i obejmuje. Ostatecznie to dzięki świątyni świat w całości podlega resanktyfikacji. Bez względu na stopień swej nieczystości świat jest nieustannie oczyszczany przez świętość sanktuariów*<sup>4</sup>. Owa resanktyfikacja jest procesem koniecznym do rzeczywistego istnienia świata i życia człowieka w nim, gdyż *świat daje się ująć jako świat, jako kosmos, o tyle, o ile objawia się jako świat święty*<sup>5</sup>.

Na aspekt niejednorodności przestrzeni, a także niejednorodności przestrzeni sakralnej, już wcześniej, zwraca uwagę Stefan Czarnowski. Stwierdza że przestrzeń to *system jakości konkretnych i niesprowadzalnych jedne do drugich; jakości te są funkcją miejsca świętego; układają się względem niego w strefy koncentryczne i regiony albo raczej wycinki kierunkowo zorientowane*<sup>6</sup>. Wspomniane miejsce święte jest nieodzownym elementem każdej jednostki religijnej i w tymże miejscu, wydzielonym z przestrzeni odprawia się czynności religijne, sprawuje kult. Tam koncentruje się i przejawia świętość, bogowie zbierają się w tym miejscu. *Makrokosmos wchodzi do mikrokosmosu i zawiera się w nim bez reszty. Miejsce święte jest czymś więcej niż*

<sup>2</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. Tatarkiewicz. Warszawa 1993, s. 53.

<sup>3</sup> Zob.: M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. Tatarkiewicz. Warszawa 1993; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*. Przeł. S. Tokarski. Warszawa 1988; M. Eliade, *Traktat o historii religii*. Warszawa 1966.

<sup>4</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów...*, s. 83.

<sup>5</sup> Tamże, s. 52.

<sup>6</sup> S. Czarnowski, *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenia w religii i magii*, [w:] Tegoż, *Dziela*. T. 3. Warszawa 1956, s. 235; Zob. także: S. Czarnowski, „Góra” i „dół” w systemie kierunków sakralnych, [w:] Tegoż, *Dziela...*, s. 237-242.

*streszczeniem i wyobrażeniem świata: jest światem samym. Zamyka w sobie kosmos i jest mu równoważne*<sup>7</sup>.

Przestrzeń sakralna – naznaczona obecnością (znakami) Absolutu (*sacrum*) jest zawsze ściśle związana z obecnością człowieka – *profanum*. Relacje między tymi dwiema kategoriami, a więc także ich postrzeganie i odczuwanie w kontekście tej przestrzeni zmieniały się przez wieki i zazwyczaj kojarzone były z poczuciem winy oraz kategorią grzechu, a także pojmowaniem tych kategorii przez różne Kościoły, w ich oficjalnych wypowiedziach i nauczaniu<sup>8</sup>. Dla prowadzonej pracy również istotna będzie relacja *sacrum* – *profanum* (Bóg i człowiek wobec Niego). W związku z tym ważne staje się wejście człowieka w przestrzeń sakralną. Fakt ten powoduje, że zostaje on postawiony wobec *Innego*, wobec Absolutu, wobec zupełnie odmiennej rzeczywistości. Samopoczucie w tej przestrzeni i jej percepcja może być bardzo różna – od poczucia grozy i obcości do całkowitego zaufania, zadomowienia i poczucia bezpieczeństwa. Te odczucia są zmienne i po części zależne od motywacji odwiedzin świątyni – jedni szukają w niej schronienia, jest dla nich swego rodzaju azylem, innych napelnia przerażeniem i idą tam z konieczności. Owe wstępne odczucia, początkowa percepcja tej przestrzeni nie pozostaje bez wpływu na inne doświadczenia, przeżycia tam następujące, w tym na autorefleksję, komunikację z Absolutem oraz z drugim człowiekiem.

Według wymienionych wyżej elementów zogniskowana będzie praca badawcza, której celem było przebadanie młodego pokolenia mieszkańców Śląska Cieszyńskiego dla uzyskania informacji dotyczących ich komunikacji z Absolutem i z sobą. Szczególnie interesującym problemem będzie zależność pomiędzy przestrzenią sakralną a religijnością (religia – z gr. *religio* oznacza związaną). Podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie czy przestrzeń sakralna w jakikolwiek sposób stymuluje komunikację z sobą samym (autorefleksję) i czy owa autorefleksja przyczynia się do rozbudzenia gorliwości religijnej, życia religijnego – a więc komunikacji z Bogiem oraz czy to przekłada się na relacje z drugim człowiekiem. Odpowiedzi na powyższe pytania ukazaż też jaki jest stosunek człowieka do religii, jego kondycja wobec Boga.

Interpretacja pozyskanego w czasie badań terenowych materiału potwierdza tezę postawioną w temacie pracy – przestrzeń sakralna jest istotnym czynnikiem, nierozłącznie związanym z rozwojem życia duchowego, a tym samym kształtowaniem sumienia i autorefleksją. Wszyscy informatorzy pytani konkretnie o przestrzeń sakralną, o miejsca które można tak nazwać wymieniali tereny na różne sposoby uświęcone przez Boga.

Zauważa się znaczącą różnicę w pojmowaniu przestrzeni sakralnej przez wiernych obu wyznań. Dla katolików jest to przede wszystkim świątynia, pojmowana jako miejsce szczególnej obecności Boga. Duże znaczenie ma w tym przypadku bycie w pobliżu, w jednej przestrzeni z Najświętszym Sakramentem, a także fakt udzielania sakramentów w danym miejscu: *Kościół, miejsca, gdzie obecny jest Chrystus w Najświętszym Sakramencie. Chyba tworzy się taka przestrzeń także w miejscach modlitwy, ale*

<sup>7</sup> Tamże, s. 226.

<sup>8</sup> Zob.: J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII wieku*. Przeł. A. Szymanowski. Warszawa 1994.

*to nie ten sam rodzaj. Podobnie jak różne są przestrzenie świątyni, w której jest Najświętszy Sakrament i np. miejsca, gdzie chwilowo się On znajduje, przystosowanego na daną okazję(...)* [APJC: 431/L/17]<sup>9</sup>.

Ważność sakramentalnej obecności Boga dla zaistnienia przestrzeni sakralnej potwierdzają wypowiedzi wiernych tego wyznania dotyczące ich bytności w świątyniach innowierczych. Powszechnie zauważany jest brak jakiegoś ważnego elementu tych kościołów, który to brak powoduje, że przestrzeń ta nie jest odczuwana jako swoje miejsce święte. Wydaje się nie być to kwestia tylko sztafażu kulturowego czy wychowania w określonej tradycji, ale właśnie świadomości i poczucia fizycznej bliskości Boga: *Tak. Byłam i w meczecie i w synagodze i w kościele ewangelickim. Ja te kościoły, świątynie oglądam, traktuję jak muzea, ale to nie jest moje miejsce. Jak jestem gdzieś za granicą i w pewnym momencie mam dosyć obcości, chcę odpocząć, to idę do świątyni katolickiej, idealnie jest gdy trwa tam wystawienie Najświętszego Sakramentu i tam, pomimo znacznej różnicy kultur, odległości i tym podobnych barier, czuje się u siebie. W świątyniach innych wyznań nie* [APJC: 469/L/55].

Natomiast ewangelicy mają mniejsze poczucie wyjątkowości przestrzeni świątyni, cechuje ich dystans do „świętości miejsca”. Janina Szczepankiewicz-Battek zauważa,

<sup>9</sup> Źródłem, na którym opiera się powyższa praca będą wypowiedzi, pozyskane w wyniku badań terenowych, które zostały przeprowadzone w trzech miejscowościach na terenie Śląska Cieszyńskiego – w Dziegielowie, Goleiszowie i Mostach na początku XXI wieku w ramach seminarium prof. Ewy Kosowskiej. Ze względu na specyficzny teren badań – znaczne zróżnicowanie wyznań, w obrębie całej pracy będą równolegle ukazywane ewentualne różnice w pojmowaniu analizowanych problemów.

Sposobem zdobywania informacji był wywiad przeprowadzany w oparciu o własny kwestionariusz zawierający pytania otwarte oraz kontrolne, uzupełniany w trakcie rozmowy o pytania dodatkowe. W czasie opracowywania kwestionariusza zostały uwzględnione powyżej wyszczególnione problemy.

Wywiady odbywały się głównie w mieszkaniach prywatnych informatorów. Wypowiedzi zostały spisane w notatniku badacza lub nagrane przy użyciu dyktafonu, a następnie przeniesione na karty materiałowe o numerach: APJC: 301/J/1 – APJC: 1212/Z/57, gdzie pierwsze cztery litery odpowiednio oznaczają „archiwum prywatne Joanny Czyż”, następująca po nich liczba to numer karty materiałowej w tym archiwum, kolejna litera informuje, którego z informatorów dotyczy dana karta, a ostatnia liczba to numer postawionego w wywiadzie pytania odpowiadający numerowi pytania w kwestionariuszu.

Informatorzy zostali świadomie dobrani i zróżnicowani pod względem płci, miejsca zamieszkania, wyznania oraz zaangażowania w życie religijne. Do stworzenia tegoż artykułu zostało wykorzystanych tylko 6 wywiadów, które dostarczyły bogatego materiału do interpretacji. Wskazane zdawało się, aby informatorzy byli ludźmi praktykującymi. Dla owego wyboru ważny był fakt, aby jednostki posiadały różne doświadczenia, różne postrzeganie i świadomość nauki Kościoła oraz różny stopień zaangażowania w życie religijne wyrażające się np. przez uczestniczenie w nabożeństwach i odwiedzanie przestrzeni sakralnej. Nie bez znaczenia stał się wykonywany przez badane osoby zawód czy pełniona funkcja, dlatego znalazły się wśród, osoby działające w organizacjach przykościelnych oraz niepodlegający takich funkcji – jednostki spełniające tylko tzw. obowiązki religijne. Stopień zaangażowania religijnego, a tym samym częstsze bądź rzadsze przebywanie w świątyni i innych miejscach uświęconych wpływa na percepcję tych przestrzeni.

Tak zgromadzony materiał zostanie zanalizowany i zinterpretowany metodą strukturalno – semiotyczną. Jako obowiązujący w danej pracy przyjęty będzie strukturalizm Claua Levi – Straussa, a semiotyka szkoły tartuskiej. Wykorzystana zostanie aparatura pojęciowa deklarowanej metody. Materiał ze źródła wywołanego skonfrontowany zostanie z źródłem zastanym. W tok wywodu wprowadzone będą cytacje źródła wywołanego i zastanego, sądy przywołane oraz własne refleksje ograniczone ramami metodologicznymi i pożądaną krytyczną postawą względem uzyskanego materiału.

że dla wiernych tego wyznania Dom Boży jest tam, gdzie Słowo Boże<sup>10</sup>, gdzie jest społeczność z Bogiem, co znajduje odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych.

Zaznaczana rola społeczności czyli obecności innych modlących się oraz własne nastawienie na kontakt z Absolutem jest również wspomniana w wypowiedziach katolików, ale w znacznie mniejszym stopniu. Dla nich kościół jest absolutnym, bezdyskusyjnym *sacrum*. Natomiast dla ewangelików jest on miejscem, które stwarza warunki konieczne do zaistnienia więzi z Bogiem czyli jest środkiem do celu. Stąd podkreślany zostaje ten aspekt i takie pojmowanie świątyni: *Ja bym nie powiedział przestrzeń, ja bym powiedział może czas...Może tak: Po pierwsze uważam, że Pan Bóg jest wszędzie, można się modlić do Niego będąc na polu, a można będąc w kościele, ale dla mnie istotne jest, że w danym momencie jest tam społeczność i są ludzie, którzy się modlą i to jest dla mnie bardziej przestrzeń czy warunki sakralne. Jest coś takiego głęboko w świadomości, że wiadomo jak przyjdę do kościoła to raczej nie żeby robić cośkolwiek. Kościół automatycznie wymusza taką sytuację, warunki sakralne. Szanujemy miejsca sakralne typu: cmentarz, kościół. Mam taką świadomość, bo tak zostałem wychowany [APJC: 944/T/17].*

Z powyższego wynika, że to człowiek często „wytwarza” wokół siebie przestrzeń świętą, w każdym miejscu, gdzie w sposób szczególny zwraca się ku Bogu. Nawet bycie obok osoby modlącej się lub w inny sposób obcującej z tym szczególnym Bytem, wyrażającej świętość, włącza nas do tej świętej przestrzeni. Można stwierdzić, że przestrzeń taką wytwarza człowiek będący w stanie „pomiędzy”, na granicy dwóch światów, w kontakcie z transcendencją – modlący się, umierający, ale i sytuacje związane z wartościami kojarzonymi z Absolutem.

Warto zwrócić uwagę, że *sacrum* znaczy bardzo często to, co „inne”, a obcowanie z nim wzbudza specyficzne odczucia. Owa inność, nieuchwytność powoduje, że człowiek próbuje wyrazić, „oswoić” *sacrum* poprzez znakowe jego wyrażenie. Najdoskonalszym przykładem tego są świątynie, kapliczki i cmentarze. Jednak częściej katolicy wymieniali te miejsca jako jedno z pierwszych skojarzeń (najbliższych) na pytanie o przestrzeń sakralną. One są najczęściej dostrzegane i postrzegane jako mieszczące się w tej kategorii – cechują się dużą dozą „inności”, co wyróżnia je z otaczającej rzeczywistości. [Zob.: APJC: 317/J/17; APJC: 431/L/17; APJC: 545/M/17]. Ewangelicy mają mniejsze poczucie ważności miejsca, istotniejsze staje się doznanie bliskości i kontaktu z Bogiem, a nie przestrzeń, w której to się wydarzyło.

Pojmowanie przestrzeni sakralnej przez badanych dookreślają ich doświadczenia związane z sytuacjami szczególnymi, w których taka przestrzeń tworzy się w zwyczajnym mieszkaniu. Wierni obu wyznań wymieniają podobne elementy konieczne dla zaistnienia przestrzeni sakralnej w domu czy mieszkaniu. Katolicy dodatkowo wspominają o, tak ważnej dla nich przy definiowaniu tej przestrzeni, obecności Najświętszego Sakramentu: *Tak. Mogą to być np. odwiedziny księdza u chorego, którym towarzyszy komuniam. Może to też być jakiś rodzinny ołtarzyk czy miejsce modlitw. Czasami jest to związane z „przedłużeniem” przestrzeni świątyni, kościoła za pomocą np. radia, a szczególnie telewizji. Papież przecież nawet błogosławi całemu światu przez środki*

<sup>10</sup> Zob.: J. Szczepankiewicz-Battek, *Protestantyzm na Śląsku*. Wrocław 1996, s. 57.

masowego przekazu. *Ta przestrzeń jest w dużej mierze uzależniona od Rodziny, od postawy odbierających. Gdy domownicy rzeczywiście się modlą i przeżywają dane nabożeństwo to jest to przestrzeń święta w mieszkaniu, gdy ignorują i nie zwracają uwagi na przekaz, to nic nie znaczy – jakiś szum z danego odbiornika* [APJC: 432/L/18].

Znów pojawia się aspekt zależności pomiędzy postawą człowieka, a możliwością zaistnienia przestrzeni sakralnej. Szczególnie widoczne staje się to w kontekście roli środków masowego przekazu i tworzeniu przestrzeni sakralnej dzięki nim. One są obecne we współczesnym świecie, pełniąc różnorodną rolę w jego przekształcaniu i budowaniu współczesnej mentalności, umożliwiając także wejście w relację z Bogiem, czy z samym sobą. Jednak ich obecność – transmisje mszy świętych, nabożeństw, uroczystości religijnych nie jest jednoznaczna z wejściem we wspomnianą relację, ze stworzeniem wokół siebie i w danym miejscu przestrzeni sakralnej.

Najczęściej elementem konstytutywnym staje się w omawianym przypadku modlitwa, przeżywana jako świadome spotkanie z Bogiem. Ów kontakt ze Stwórcą, który przemawia do człowieka na różne sposoby, a najbardziej wyraźnie przez Biblię, tworzy przestrzeń tego zdarzenia, przestrzenia świętą, gdziekolwiek ona by nie była. Jednak przez jednoznaczne dookreślenie przeznaczenia budynku kościelnego, na takie właśnie praktyki, poprzez stworzenie właśnie tam odpowiednich ku temu Spotkaniu warunków, badani zaznaczali jego wyjątkowość. Pomimo, że w mieszkaniu można stworzyć przestrzeń sakralną, nie jest ona równoważna tej kościelnej.

Mircea Eliade pisze, że świątynie w miastach pełnią funkcję swobodnego *axis mundi* – środka świata, wokół którego tworzy się ład. Jest to warunek zaistnienia kosmosu (porządku) w miejsce chaosu. Człowiek pragnie żyć w środku (tu zaczyna się świat, tu jest Bóg), w kosmosie, w rzeczywistości *sacrum*. Świątynia to takie miejsce porządkujące świat – miejsce teofanii (a nawet epifanii czy hierofanii). Im bliżej owego centrum tym większy ład, natomiast na obrzeżach panuje chaos<sup>11</sup>.

To jest podstawowa cecha wyróżniająca przestrzeń świątyni spośród innych przestrzeni: (...) *Jest to przestrzeń wydzielona, ma w sobie, w swoim ukształtowaniu coś boskiego. Są to budowle monumentalne, porażające ogromem lub małe, w których jest coś z Ojcowskiej dobroci i czułości. Zawsze są one wyróżnione czy to z pejzażu miejskiego czy wiejskiego. Posiadają plac przykościelny, który już wprowadza wiernych do tego „innego świata”* [APJC: 433/L/19].

Wielokrotnie akcentowana inność owej przestrzeni, w kilku przypadkach zostaje dookreślona jako obecność pierwiastka boskiego lub naznaczenie obecnością samego Boga. To staje się znakiem rozpoznawczym owej przestrzeni, tym ona się wyróżnia: *Świadomością, że Pan Bóg jest blisko w szczególnie sposób. Bliskość Boga. To, że niebo schodzi niżej (metafora), wiadomo, że Pan Bóg jest wszędzie, ale jest coś takiego w mojej świadomości, wyobrażeniach, że Pan Bóg schodzi niżej, jest z nami, jest ta społeczność* [APJC: 946/T/19].

Elementem koniecznym dla zaistnienia przestrzeni sakralnej zdaje się być wymieniana przez wszystkich cisza i spokój, atmosfera skupienia i zamyślenia. Są to elementy w dużej mierze zależne od człowieka – to człowiek współtworzy sakralność tej

<sup>11</sup> Zob.: M. Eliade, *Traktat o historii religii*. Przeł. J. Wierusz-Kowalski. Łódź 1988, s. 354-372.



przestrzeni. Świadomość obecności Boga i odpowiednia postawa wobec takiej rzeczywistości stwarza warunki, by w spokoju, którego brak w codzienności ludzi współczesnych [zob.: APJC: 433/L/19] dokonać solidnego namysłu nad sobą, nad swym postępowaniem i nad relacjami ja – Bóg, ja – bliźni, co staje się również tym, czym odróżnia się ta przestrzeń od reszty otoczenia: *Ciszą, świadomością Boga, spokojnym myśleniem o Bogu i o sobie* [APJC: 1003/U/19].

Z powyższego wynika, że miejsce święte rzeczywiście jawi się jako pewna ostoja, przestrzeń, w której można stworzyć ład w swym życiu. Obecność Boga, wyciszenie, wejście w relację z Nim są konieczne do zaistnienia autorefleksji, warunkującej prawidłowe ukształtowanie sumienia, a więc pośrednio szczęście.

Stąd pobyt w tej najbardziej oczywistej dla wszystkich badanych przestrzeni sakralnej – w świątyni łączony jest często z pragnieniem oderwania się od codziennej, szarej, męczącej rzeczywistości. Tam podejmuje się próby ogarnięcia swego życia i przywrócenia mu ładu: *(...)Nie chodzę do kościoła tylko na nabożeństwa. Często przychodzę tam, a raczej wstępuję po drodze, aby się wyciszyć, pomodlić w samotności. Zdarza się też, że kiedy mam duże problemy, ciężkie przeżycia i doświadczenia szukam ratunku w świątyni. Lubię samotność w świątyni, gdy jestem sam na sam z Bogiem i nikt mi nie dyktuje słów modlitwy, nie narzuca schematu tego spotkania. Wtedy biorę zazwyczaj Pismo Święte i czytam wybrany fragment oraz na jego płaszczyźnie spotykam się z Bogiem. Lubię takie osobiste spotkania z Bogiem. To jakby spotkanie przyjaciół. Dlatego bardzo chętnie uczestniczę też w mszach małych wspólnot, gdy jest kameralnie. Cichych mszy nie lubię, są zbyt krótkie, szybkie i suche* [APJC: 434/L/20]

Namysł nad życiem, oderwanie się od otaczającej rzeczywistości sprawia, że świątynia pojmowana bywa jako miejsce azylu, ucieczki i schronienia: *Tak. Traktuję kościół jako ucieczkę. Nie jest to we mnie głębokie, ale mam coś takiego w świadomości, że jest to szczególne miejsce, w którym Pan Bóg jest i wchodząc do kościoła mam świadomość, że On jest bliżej nas w tym momencie i mogę Mu zostawić te problemy, które tam są, które się nawarstwiły, których mam wiele. Mogę wejść, mam taką nadzieję, z tym do kościoła (...)*[APJC: 948/T/21]. Ważny staje się tutaj nie tylko aspekt wejścia z problemami do kościoła, ale przede wszystkim, scedowanie tychże problemów na Istotę Wyższą, która pomaga słabym i doświadczanym. Pomoc ta, to nic innego jak zapobieganie chaosowi ogarniającemu życie ludzkie. Człowiek wkracza więc w przestrzeń świątyni, by ułożyć elementy składowe swej egzystencji w sobie i względem Boga, a także, by odczuć, że tam gdzie brak jego ludzkich zdolności i sił, będzie działał wszechmogący Stwórca. Staje się to źródłem poczucia siły i pewności, bezpieczeństwa i ładu: *Oczywiście. Jest to miejsce, w którym czuję się bardzo bezpiecznie. Szczególnie jeden z kościołów górskich naszego terenu jest takim miejscem schronienia i odpoczynku dla mnie. Zawsze, gdy mam problemy jadę tam właśnie i tam szukam sił i schronienia. Tam też jakoś gorliwiej się modlę i tam częściej zostaje wysłuchana – to oczywiście moje subiektywne wrażenie. W tym miejscu przeżywam zazwyczaj swoje rekolekcje, tam proboszczem jest zaprzyjaźniony ksiądz – może dlatego to miejsce jest dla mnie szczególne i bliskie. Tam zazwyczaj jadę przed podjęciem ważnych życiowych decyzji, tam jadę, gdy coś się nie układa itp.* [APJC: 435/L/21].

Ucieczka od nieładu – zła świata do świątyni rodzi konkretne odczucia już w momencie wejścia do tej przestrzeni: *Idąc do kościoła zawsze staram się wyłączyć z codziennych spraw i poświęcić te parę chwil tylko dla Boga. Wchodzą do kościoła odczuwam pewne uniesienie i radość z obecności Boga w bezpośredniej bliskości* [APJC: 550/M/22]. Owe radości często towarzyszy poczucie bycia w domu, co wiąże się z duchowym odpoczynkiem. Poczucie zadowolenia w świątyni oraz radość z bliskości Stwórcy syntetyzuje się w określeniu Boga jako Ojca, a kościoła jako Domu Ojca, do którego chętnie się wraca, by Go spotkać. Widać to także w języku badanych przenoszących kategorie przynależące relacjom rodzinny na przestrzeń kościoła: *(...)Tam czuję się dobrze i jak u siebie. Tam czeka na mnie zawsze mój dobry Ojciec i Brat. Ja tam lubię być – jestem wtedy bezpieczna i otoczona opieką, która daje siły* [APJC: 466/L/52].

Ponadto dużą rolę odgrywa tutaj wspólnota ludzi podobnie wierzących – myślących, stojących wobec Boga, traktowanych jako „swoi”. Ewangelicy szczególnie akcentują, że bycie z nimi w tej przestrzeni, a także pamięć o tych, którzy bywali tutaj wcześniej rodzi radość, wzrusza i daje poczucie bezpieczeństwa. [Zob.: APJC: 1006/U/22; APJC: 949/T/22].

Szereg pozytywnych odczuć łączy się także z samym pobytem w świątyni. Szczególne emocje wytwarzają się w czasie pobytu we wspólnocie. Obecność wielu ludzi w jednej przestrzeni oddziałuje nie tylko na sferę duchową człowieka. Prócz świadomości wspólnego trwania przed Bogiem pojawiają się doznania przynależące raczej sferze zmysłów, a wywołane poprzez poczucie fizycznej bliskości innych, przez ich wzrokowe i słuchowe postrzeganie oraz także fizyczna możliwość uczestnictwa w danym wydarzeniu razem z nimi.

Oczywiście obecność i postawa drugiego człowieka wpływa również, a może przede wszystkim, na duchowość obserwujących go. Zaangażowanie religijne innych staje się wsparciem i umocnieniem wiary uczestników danej społeczności, a postawa lekceważąca czy „niewłaściwa” rodzi emocje negatywne.

Często komunია święta rozumiana jako zjednoczenie z Bogiem staje się źródłem radości, szczęścia, poczucia ogromu dobra i łaski doświadczanej każdego dnia, a także warunkiem szczerzej rozmowy ze Stwórcą, a więc i autorefleksji: *Jestem uniesiony i odczuwam same pozytywne emocje. Podczas przyjmowania komunii jestem bardzo skoncentrowany i wtedy właśnie i bezpośrednio po przyjęciu komunii najłatwiej mi o szczerą rozmowę z Bogiem* [APJC: 552/M/24].

Badani wskazują także inne elementy budzące autorefleksję, a związane z przestrzenią świątyni, która według nich sprzyja namysłowi nad sobą. Pomocą w takiej autorefleksji są ludzie – np. kazania głoszone przez księży, postawa samego człowieka, a także świadomość szczególnej obecności Boga danym miejscu: *(...)Jest to miejsce wyciszenia i spojrzenia na siebie w obecności kogoś, kto wie wszystko, kogo nie można, nie ma sensu oszukiwać, ale i kto patrzy z miłością i daje wsparcie. Myślę, że właśnie wtedy patrzę na siebie prawdziwie. To wymaga dużego wysiłku i chęci z mojej strony, ale działa jak terapia. Widzę stan faktyczny – jak ze mną jest i mogę zacząć odpowiednie działania. Dlatego tak lubię być w kościele* [APJC: 444/L/30].

Szczerłość wobec siebie jest wielokrotnie podkreślana jako element znaczący refleksji dokonującej się w świątyni – w obecności wszechwiedzącego Boga. Wizja Stwórcy funkcjonująca w mentalności badanych powoduje, że głęboki namysł nad sobą rodzi inne postrzeganie swojej osoby: (...)Przebywanie w przestrzeni *sacrum* wywołuje refleksję nad samą sobą, zmusza do zastanowienia nad własną egzystencją. *Przestrzeń sakralna wpływa także na inne niż zwykle postrzeganie siebie, np. : jestem wyjątkowy, Bóg mnie kocha; jestem zwykłym grzesznikiem, a Bóg mi przebacza; moje życie, moje działania mają sens, dobrze jest pracować nad sobą; itp....* [APJC: 330/J/30].

Spojrzenie na siebie w prawdzie to jeden z efektów przebywania w świątyni. Kontakt z *sacrum*, pojmowanym jako istota doskonale czysta i dobra powoduje łatwość spojrzenia na siebie w prawdzie, umożliwia dokładniejsze dostrzeżenie swych win, ale i zalet. Jednak nieustanna świadomość bożej wszechmocy, miłości i miłosierdzia sprzyja pozytywnym odczuciom, towarzyszącym autorefleksji: (...)Wtedy wszystko się wyostrza. Wyraźniej widzę swoje błędy, ale i bardziej się cieszę z dobrego, które zrobiłam. Zawsze w kościele patrzę na siebie z optymizmem [APJC: 1014/U/30].

Potwierdza to tezę, że kościół sprzyja wytworzeniu pewnego ładu w sobie i wokół siebie, ładu nacechowanego właśnie optymizmem i pokojem. Z tym wiąże się jeszcze jeden ważny aspekt dotyczący bytności w przestrzeni sakralnej, a konkretnie sytuacji kiedy unika się tej przestrzeni. Jest to sytuacja, gdy człowiek zniszczył ład wewnętrzny w sobie i ma poczucie swej grzeszności oraz wyrzuty sumienia, świadczące o wewnętrznym podziale, rozłamie w sferze duchowej. Poczucie własnego zła jest tak ogromne, że nie dopuszcza ono możliwości spotkania ze świętością – człowiek czuje się niegodny, gdyż zniszczył pierwiastek boży w sobie, sprzeniewierzył się Stwórcy: (...)Był taki czas, że czułem się oddalony od Pana Boga i bez nadziei na to, że Pan Bóg może mnie zaakceptować, czułem się tak wielkim grzesznikiem, że nie mogłem przystąpić do Niego i w tym momencie rzeczywiście unikałem kościoła [APJC: 948/T/21].

Grzech i poczucie winy tworzą wyraźną przeszkodę do pełnego zjednoczenia się z Bogiem, które dokonuje się w czasie komunii świętej, a tym samym zniechęcają do odwiedzin kościoła: (...)Czasem unikam przestrzeni sakralnej – może nie unikam, ale nie widzę sensu, aby iść do kościoła. Jest to przeważnie wtedy, gdy nie jestem w stanie łaski uświęcającej i nie mogę przystąpić do komunii. Wtedy też moja modlitwa słabnie, czuję jakąś barierę, jestem niegodna, nieczysta i niechętnie stoję przed Bogiem. Zazwyczaj szybko się to zmienia, bo idę do spowiedzi, ale przed tym wydarzeniem, jakoś unikam świątyni. Budzi ona moje poczucie, że jest coś nie tak [APJC: 435/L/21].

Element przynależący jednoznacznie do sfery *profanum* trudno wprowadzić do sfery *sacrum*. Stąd popełnione zło wobec siebie, Boga i ludzi, czy niepoprawne relacje z bliźnimi są źródłem dyskomfortu psychicznego, szczególnie zestawione z myślą o konieczności odwiedzin świątyni: Tak, relacje z bliskimi i ludźmi w ogóle znacząco wpływają na percepcję *sacrum*. Nie da się przyswajać, rozumieć, przybliżać przestrzeni sakralnej, gdy brakuje świętości w relacjach z ludźmi. Złe stosunki stanowią barierę, rozproszenie, wywołują niepokój, a to są elementy, które oddzielają nas od otoczenia sakralnego. Jest to niesamowicie trudne, ale percepcja przestrzeni sakralnej powinna kształtować i formować nasze relacje z innymi ludźmi [APJC: 346/J/46].

Autorefleksja, współpracująca z sumieniem jawi się w tym kontekście także jako przeszkoda w pełnym doświadczaniu przestrzeni sakralnej. Można powiedzieć, że to autorefleksja stymuluje percepcję tej przestrzeni. Jednakże jest to tylko pozornie stwierdzenie prawdziwe, dotyczy tylko namysłu nad sobą zatrzymującego się na pewnym poziomie i nie przekładającego się na konkretne postanowienia czy chęć zmiany istniejącego stanu rzeczy. Dotyczy postawy powszechnie uważanej za wadliwą, którą cechuje brak zaufania do Boga i Jego miłosierdzia. Natomiast badani wskazując grzech jako barierę i czynnik oddalający ich od Boga, a także Jego świątyni, wskazywali jednocześnie na konieczność przełamania swoich negatywnych odczuć i niechęci w stosunku do świętego miejsca. To tam następuje przywrócenie ładu i harmonii na każdym poziomie życia. Naturalne jest, co zauważał już Eliade, że człowiek tęskni, potrzebuje innej przestrzeni, innej rzeczywistości, bo to ona umożliwi egzystencję w świecie, pozwala odzyskać równowagę duchową i emocjonalną zachwianą przez grzech i wyniszczające poczucie winy.

Badani raczej deklarujący odczuwanie poczucia winy, a często także związanego z tym wstydu, w mniejszym lub większym stopniu są świadomi swych ułomności, zaniedbań i złego działania, co przekłada się na nieprzyjemne doznania psychiczne czy duchowe: *Poczucie winy towarzyszy uczynionemu lub planowanemu złu, jest konsekwencją popełnionego grzechu. Poczucie winy to dręcząca myśl, „gryzące” sumienie, wyrzut. Bardzo często równocześnie pojawia się zły nastrój, zdenerwowanie, niepokój. Poczucie winy to także smutek i rozgoryczenie, że znowu się zawiodło* [APJC: 331/J/ 31].

Wyrzuty sumienia generują owe nieprzyjemne odczucia, połączone ze świadomością swojej winy. Jednak daleko bardziej dotkliwym uczuciem jest wstyd. Często wywołany jest on przez świadomość ujawnienia złych uczynków i niepoprawnego postępowania osobom wiele znaczącym dla danego człowieka: *Wstydzę się za coś, gdy ktoś ważny wie o moich winach to wstydzę się i mam poczucie winy mocne, bo bardzo przykre. Gdy tylko ja wiem o swoich przewinach to łatwiej sobie z tym radzę – postanawiam jak to naprawić i koniec, unikam tego wstydu* [APJC: 1015/U/31]. Psychologowie określają wstyd jako *stan emocjonalny wywołany świadomością niegodnego lub ośmieszającego zachowania się. Użycie tego terminu ogranicza się zwykle do sytuacji, w których zachowanie jednostki jest znane otoczeniu i do sytuacji, w których zachowanie naraża ją na szyderstwo, kpiny ze strony innych*<sup>12</sup>. Owo nieprzyjemne uczucie powinno się więc potęgować u katolików przystępujących do sakramentu pokuty i pojednania. Koniecznym jego elementem w Kościele katolickim jest wyznanie grzechów, a więc ujawnienie swych win drugiemu człowiekowi. Nie jest to jednak prawidłowość. Ewangelicy w ogóle nie wspominają o wstydzie, natomiast katolicy tylko w kilku przypadkach. Wyróżnia się kilka rodzajów wstydu. Pierwszy, faktycznie, dotyczy osoby kapłana i międzyludzkich relacji zachodzących w czasie sakramentu pokuty i pojednania: (...) *Nie jest to wstyd jakiś ogromny, ale jest. Szczególnie odczuwam to, gdy kapłan pyta mnie o jakiś grzech. Nie chodzę też raczej do spowiedzi do znajomych księży, bo się wstydzę – może nie samej spowiedzi, ale naszych relacji później. Kapłan związany tajemnicą spowiedzi jest trochę zablokowany przy kontaktach prywatnych*

<sup>12</sup> A. S. Reber, *Słownik psychologii*. Przeł. J. Kowalczevska. Warszawa 2000, s. 839.

[APJC: 446/L/32]. Szczególnie objawia się to w bardziej bezpośrednim kontakcie, kiedy nie ma fizycznej, architektonicznej bariery, stanowiącej rodzaj ochrony i zapewniającej intymność tegoż wyznania, które człowiek kieruje, tylko za pośrednictwem kapłana, do Boga.

Jak zostało zauważone powyżej, wstyd nie dotyczy tylko osoby kapłana, ale także pojawia się w efekcie autorefleksji, a więc wobec samego siebie i swego sumienia. Analiza swych postępów uwidacznia popełnione zło, za które człowiek wstydy się wobec wewnętrznego autorytetu<sup>13</sup>, jakim jest sumienie.

Zastanawia fakt, że nie wspominają o takim wstydzie ewangelicy, a na jego zaistnienie teoretycznie nie wpływa forma spowiedzi, tylko uświadomienie sobie zła, grzechu. Taka obserwacja może sprowokować wniosek, że jednak świadomość pełnego zła pogłębia się, szczególnie na płaszczyźnie emocjonalnej, w przypadku, gdy naturalnym jej następstwem jest konieczność ujawnienia swych niedoskonałości drugiemu człowiekowi – kapłanowi.

Trzecią instancją, wobec której w człowieku potęguje się wstyd i rodzi poczucie winy jest fizycznie obecny w przestrzeni świątynnej Bóg. Powszechnie odczuwana „inność” tej przestrzeni, mająca swe źródło w *Sacrum* – pojmowanym jako Osoba, sprzyja namysłowi nad sobą i generuje poczucie winy: (...) *Pamiętam takie msze czy wizyty w świątyni, kiedy zrobiłam coś nie tak. Nie odczuwałam silnego poczucia winy w codziennym zgiełku i gonitwie, ale w momencie, gdy przyszłam do świątyni, wyciszyłam się lub nie, ale sama (nawet nie świadomość) obecność sacrum, Boga powodowała mój żal, skrucę, także emocjonalnie odczuwaną – często lały się moje łzy* [APJC: 452/L/38].

Poczucie winy jest silniej odczuwane w przestrzeni sakralnej, ponieważ jest to miejsce, które wymaga automatycznie innego spędzenia czasu – zatrzymania, wyciszenia, oderwania swych myśli od codziennego zabiegania i chaosu: (...) *Jednak w kościele człowiek ma więcej czasu, aby wszystko sobie przypomnieć i uzmysłwić* [APJC: 566/M/38]. *Tak. Tam tyle rzeczy przypomina mam o tym, co najważniejsze, a o czym często zapominamy* [APJC: 1022/U/38]. Tendencja ta zdaje się być powszechniejsza u katolików, ze względu na specyficzne i bardziej jednoznaczne kojarzenie przestrzeni sakralnej ze świątynią.

Jednocześnie w przestrzeni sakralnej mają miejsce ważne, dla niwelowania poczucia winy, wydarzenia. Katolicy, dla których budynek kościelny to niejednokrotnie warunek zaistnienia pewnych zdarzeń, a także przestrzeń ściśle kojarzona z praktykami religijnymi i obrzędami, w efekcie których następuje swoiste oczyszczenie, bardziej akcentują ważność świątyni w gładzeniu poczucia winy. Podkreślana jest w tym kontekście rola sakramentu pokuty i pojednania, którego forma znacznie obiega od przyjętej przez Kościół ewangelicki, gdyż zawiera element wyznania grzechów kapłanowi: *Niwelują poczucie winy tylko w przestrzeni sakralnej. Odbyna się to na różne sposoby. Po pierwsze jest to miejsce wnikliwego, prawdziwego oglądu własnej osoby, poukładania w sobie tego, co jest chaosem, co się rozsypało. Po drugie tam mamy możliwość przystąpienia do sakramentów, szczególnie myślę tu o spowiedzi, co naprawdę pomaga*

---

<sup>13</sup> Zob.: Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. Przeł. H. Podbielski. Warszawa 1988, s. 167.

w usunięciu poczucia winy z życia i daje nadzieję na lepszą przyszłość [APJC: 453/L/39].

Różnice w przeżywaniu spowiedzi, a dokładnie odmienna jej forma stają się źródłem różnic w percepcji przestrzeni sakralnej. Stąd zasadny wydaje się osobny opis poszczególnych wyznań – poniżej zostanie przeanalizowany materiał dotyczący katolików, następnie ewangelików, by można było dokonać porównania i wysnuć odpowiednie wnioski.

Powstaje tutaj pewien paradoks – otóż poczucie winy i świadomość własnej grzeszności, zła było powodem unikania, przekładało się na niechęć do odwiedzin przez katolików przestrzeni sakralnej, a jednocześnie te same elementy stanowią swego rodzaju motywację, by pójść do kościoła i przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania, niemożność uczynienia tego jawi się jako stan nienormalny.

Natychmiastowa potrzeba oczyszczenia z grzechu i wyzbycia niszczącego psychicznie poczucia winy powoduje, że w większości przypadków uzależniają przystępowanie do tegoż sakramentu od swych przewin: (...) *Poczucie winy powoduje, że chcę się tego wyzbyc, potrzebuję oczyszczenia. Ale z drugiej strony wiem, że gdy zbyt długo się zwleka i tego wszystkiego (czyli grzechów, ale i poczucia winy) się nagromadzi to znacznie trudniej przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania* [APJC: 337/I/37].

Wrażliwe sumienie skłania do podjęcia wysiłku i trudu, związanego ze spowiedzią, jest to naturalny efekt jego funkcjonowania i wnikliwej autorefleksji. Jean Delumeau w swej historii spowiedzi stwierdza, że: *Samowiedza jednostki i wyznanie są ze sobą związane*<sup>14</sup>. Warunkiem podjęcia decyzji przystąpienia do tego sakramentu jest uznanie swojej grzeszności, a to z kolei wymaga *żywołności stosunku do Boga, wiary i miłości*<sup>15</sup>, pewnej wrażliwości na Boga.

Ten niełatwy sakrament budzi wiele emocji, ale nie zawsze są to emocje negatywne: *Uczucia...po spowiedzi na pewno radość i ulga, bo jest nowa nadzieja, szansa na lepsze, szczęśliwsze życie. A przy spowiedzi...nie wiem. Obecnie żal przeżywam bardziej rozumowo niż emocjonalnie. Czasem trochę mi „głupio” przed sobą i innymi, że potrafiłam robić takie rzeczy. Jak sobie to uświadomię to czasem ogarnia mnie smutek, ale czasem śmieję się ze swej małości* [APJC: 446/L/32]. Zazwyczaj zróżnicowanie odczuć dotyczących przystąpienia do spowiedzi jest naturalnym następstwem zrozumienia istoty tegoż sakramentu oraz rzetelnej realizacji jego poszczególnych etapów. Niejednokrotnie podkreślana jest sensowność i waga oraz niezbędność sakramentu pojednania dla życia duchowego: *Tak. Mnie bardzo mobilizuje i daje siłę, więc jest dla mnie bardzo sensowny* [APJC: 450/L/36].

W wymienianych czynnościach towarzyszących spowiedzi, wchodzących w skład sakramentu pokuty i pojednania zauważa się elementy, powszechnie uważane za niezbędne dla normalnego rozwoju psychicznego oraz kształtowania dojrzałej osobowości<sup>16</sup>. Łączą się one szczególnie z obligatoryjnym, poprzedzającym przystąpienie do

<sup>14</sup> J. Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie*. Przeł. M. Ochab. Gdańsk 1997, s. 5.

<sup>15</sup> Ks. A. Skowronek, ks. S. Czerwik, ks. M. Czajkowski, *Sakrament pokuty. Teologia, liturgia, Pismo Święte*. Katowice 1980, s. 38.

<sup>16</sup> Zob.: L. Kaczmarek, *Charakterologia i życie wewnętrzne*. Warszawa 1970, s. 240-242.

wspominanego sakramentu, rachunkiem sumienia: *Człowiek nie wchodzi na drogę prawdziwej i szczerzej pokuty tak długo, jak długo nie dostrzeże, że grzech sprzeciwia się normie etycznej, zapisanej w głębi jego jestestwa; jak długo nie uzna, że dopuścił się tego sprzeniewierzenia osobiście i w sposób odpowiedzialny; jak długo nie powie nie tylko „istnieje grzech”, ale „ja zgrzeszyłem”; nie przyzna, że grzech wprowadził w jego sumienie podział, który następnie przenika cały jego byt, oddziela go od Boga i braci. Sakramentalnym znakiem tej przejrzystości sumienia jest akt zwany tradycyjnie „rachunkiem sumienia”; akt, który powinien być zawsze nie tylko trwożliwą introspekcją psychologiczną, ale szczerą i spokojną konfrontacją z wewnętrznym prawem moralnym, z normami ewangelicznymi podanymi przez Kościół, z samym Jezusem Chrystusem, który jest naszym nauczycielem i wzorem życia, oraz z Ojcem Niebieskim, który powołuje nas do dobra i doskonałości*<sup>17</sup>.

Ten rodzaj autorefleksji ukierunkowanej na moralność, przykazania, a przede wszystkim na Boga jest przez większość badanych kojarzony z pobytem w świątyni – to tam najchętniej przygotowują się do spowiedzi przez rachunek sumienia. [Zob.: APJC: 448/L/34; APJC: 562/M/34]. Przestrzeń sakralna sprzyja, jak zostało powiedziane powyżej, namysłowi nad sobą, szczególnie, gdy dotyczy on realizacji Prawa Bożego przez konkretny czyn, myśl, słowo: *Najłatwiej mi wtedy przeanalizować swoje zachowanie, dostrzec błędy popełniane przeze mnie* [APJC: 558/M/30]. Skoro przez katolików przestrzeń sakralna określana jest jako ta, która budzi autorefleksję, a jednocześnie preferują to miejsce, jako najkorzystniejsze dla dokonywania rachunku sumienia, można wprost wywnioskować, że teza postawiona w temacie pracy jest słuszna, co potwierdziły wypowiedzi badanych.

Rachunek sumienia nie tylko kształtuje – jak sama nazwa wskazuje – sumienie i postawę chrześcijańską, ale i jest praktyką wpływającą na właściwą ocenę własnej osoby, co jest niezbędne do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie oraz do tworzenia poprawnych relacji z Bogiem, z drugim człowiekiem oraz z sobą. Staje się on elementem niezbędnym dla prawidłowego rozwoju człowieka, stąd często używana jest na jego określenie metafora „duchowego oddychania”. Życie duchowe nie może przetrwać bez tej praktyki, jak człowiek nie jest w stanie fizycznie przeżyć bez wdechu i wydechu powietrza.

Zauważana jest tendencja, by przy rachunku sumienia nie tylko katalogować przewinienia, ale również zauważać dobro, co ma szczególne znaczenie dla omawianej problematyki. Człowiek widzi swój pełny obraz – zyskuje świadomość swych zalet, dobra, które poczynił, przy równoczesnym dostrzeganiu grzechów, win i wad.

Kilkakrotnie badani podkreślali radość wynikającą z uświadomienia sobie w efekcie rachunku sumienia uczynionego dobra. W danym momencie – przed sakramentem pokuty i pojednania jest to jednak zawsze uczucie, które zastaje zwyciężone przez smutek i żal za grzechy – kolejny etap przygotowania do spowiedzi. Warto zaznaczyć jego bezpośredni związek, wręcz wynikanie z poprzedniego, którego dobra realizacja wywołuje prawie automatycznie żal i skruchę: *Rozpoznanie swojego grzechu logicznie*

---

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*. Cyt. za: *Grzech i nawrócenie, a Sakrament Pokuty*. Red. Z. Perz. Warszawa 1999, s. 178.

*prowadzi do skruchy. Skrucha jest to przeżywany w obliczu Boga ból serca z powodu mojego grzechu. Jest to próba wejścia w Boży ogląd mojej osoby. Bóg bowiem mnie kocha, ale grzechem moim się brzydzi, a dlatego brzydzi się moim grzechem, że mnie kocha. Prawdziwa skrucha zawiera więc w sobie wiarę, że samemu Bogu na mnie zależy i że On kocha mnie prawdziwiej niż ja sam siebie, ale jej istotą jest ból serca, że taki, jaki jestem, nie nadaję się na Bożego przyjaciela<sup>18</sup>.*

Podobne doświadczenia owego automatycznego następstwa żalu po rachunku sumienia posiadają badani: *Najpierw modlitwa do Ducha Świętego, o łaskę spojrzenia na siebie w prawdzie. To powinien być podstawowy element przygotowania, a ja go zbywam, ale zawsze jest. Potem rachunek sumienia – porządnym. Zastanawiam się kiedy była ostatnia moja spowiedź, co od tego czasu zmieniłam na lepsze, a w czym jestem gorsza, czy zrealizowałam postanowienie poprawy, czy mam grzechy tzw. trwale czyli już wady itd. Potem zastanawiam się co złego, ale i co dobrego zrobiłam w ostatnim czasie, jakie są tego konsekwencje. Jak uświadomię sobie konsekwencje złego to bezpośrednim następstwem jest żal, prawie automatycznie wynika z poprzedniego (...)* [APJC: 448/L/34].

Przytoczona wypowiedź nie dookreśla jednoznacznie czy ów żal i skrucha zawiera odniesienie do Boga. Istnieje możliwość, że żal spowodowany jest tylko właśnie konsekwencjami postępowania danej jednostki, a nie zawiera znamienia religijnego, koniecznego, by zyskać odpuszczenie grzechów<sup>19</sup>. Już Sobór Trydencki definiował, czym ma być właściwie rozumiany żal: *Skrucha, która zajmuje pierwsze miejsce wśród aktów penitenta jest to ból duszy i wstręt do popełnionego grzechu z postanowieniem nie grzeszenia w przyszłości. To poruszenie żalu było zawsze konieczne dla uzyskania przebaczenia grzechów, a człowieka upadłego po chrzcie dopiero wtedy przygotowuje do odpuszczenia grzechów, jeśli jest połączone z ufnością w miłosierdzie Boże i z pragnieniem spełnienia wszystkiego, co jest wymagane do należytego przyjęcia tego sakramentu<sup>20</sup>.*

Tak pojmowany żal świadczy o świadomości religijnej oraz głębszej autorefleksji, która nie ogranicza się tylko do widocznych czy doznanych konsekwencji zła, ale zawiera w sobie również racje religijne. Zastanowienie nad jakością swej skruchy wydaje się także świadczyć o istnieniu głębokiego namysłu nad sobą: *(...)Żal za grzechy – szczerze żałuję tego co było złe, pragnę poprawy i nawrócenia. Zawsze zastanawiam się, czy mój żal jest powodowany miłością do Boga i bliźniego, czy to raczej strach przed potępieniem (...)* [APJC: 334/J/34].

Kolejny etap sakramentu pokuty i pojednania stanowi wyznanie grzechów przed kapłanem – namiestnikiem Chrystusa: *Rozpoznanie mojego grzechu oraz skrucha zachodzą w moim wnętrzu, ale mają spontaniczną tendencję do ujawniania się na zewnątrz. Szczelne zamknięcie skruchy w zaciszu swojego wnętrza jest prawdopodob-*

<sup>18</sup> J. Salij, *Spowiedź w świetle chrześcijańskiej antropologii*. „Znak” 1998 nr 9, s. 7.

<sup>19</sup> Zob.: *Grzech i nawrócenie, a Sakrament Pokuty...*, s. 185.

<sup>20</sup> Sobór Trydencki. *Nauka o Sakramencie Pokuty*, [w:] *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Red. S. Głowa, I. Bieda. Poznań 1988, cz. VII, s. 456.



nie czymś psychologicznie niemożliwym<sup>21</sup>. Jednocześnie osoba kapłana – drugiego – również grzesznego człowieka to jeden z czynników powodujących trudności w przeżywaniu tego sakramentu, a zarazem warunek konieczny jego zaistnienia<sup>22</sup>. Negatywne odczucia towarzyszące wyznaniu w przeszłości przeobrażały się w chorobliwe i paraliżujące jakiegokolwiek działania stany emocjonalne: *Wkraczamy tutaj w samo sedno ludzkiego dramatu, jakim była przymusowa i szczegółowa spowiedź w konfesjonale. Katechizm Soboru Trydenckiego przyznaje, że wierni z największą niecierpliwością [nerwowością] przeżywają dni, które Kościół przeznaczył na spowiedź. Wielu z nich paraliżuje „wstyd”, kiedy kłękają przed księdzem w konfesjonale. „Wstyd przy tej okazji jest bardzo powszechny i bardzo niebezpieczny”, stwierdza w XVI wieku słynny niewidomy kaznodzieja oratorianin Lejeune<sup>23</sup>.*

Obecnie coraz rzadziej zauważa się jednak wstyd przed wyznaniem grzechów księdzu, tylko pojedyncze jednostki czują się taką koniecznością skrępowane. Zauważalna jest także tendencja do postrzegania owego człowieka jako pomocy w dobrym przeżyciu spowiedzi oraz formowaniu swego sumienia, ważny staje się świadomy wybór spowiednika.

W teologii katolickiej podkreśla się znaczenie dialogu towarzyszącemu wyznaniu grzechów: *Sakramentalny dialog penitenta ze spowiednikiem powinien być momentem autentycznego dojrzwania jego sumienia. Taki dialog pozwoli przezwyciężyć wiele lęków, które często blokują przed stawaniem w prawdzie o swoim własnym życiu<sup>24</sup>.*

Ta prawda rzadko jednak bywa uświadamiana przez przystępujących do spowiedzi. Paradoksalnie ewangelicy, których nie obowiązuje wyznanie grzechów kapłanowi, w momencie gdy korzystają z tzw. spowiedzi usznej, dostrzegają w niej taką właśnie możliwość formowania sumienia i swoistą pomoc duchową. Możliwość taka oraz zachęta do korzystania z takiej formy spowiedzi dla własnego dobra jest zaznaczana w dokumentach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego: *Spowiednik wzywa do korzystania w miarę potrzeby z prywatnej duszpasterskiej posługi w sprawach sumienia i do zapisywania się do Komunii św.<sup>25</sup> Warto zauważyć, że wierni tego Kościoła są niejednokrotnie hamowani przez wstyd, uniemożliwiający skorzystanie z dozwolonej formy. Pomimo odczuwania takiej potrzeby, nie proszą o spowiedź uszną, gdyż jest ona uważana za coś niezwykłego, wykraczającego poza normalne praktyki i sam fakt zwrócenia się do odpowiedniej osoby z taką prośbą jest krępujący: *Myślę, że powinno być podkreślone, że jest dopuszczalna spowiedź osobista. Czasami my się tego wstydzimy i my nie mówimy o tym, ale to jest istotne, by porozmawiać z kimś i wyznać swoje grzechy. Powszechna spowiedź jest godna, ale duchowo i osobiście miałyby duże znaczenie spowiedź osobista, a temu towarzyszy w Kościele Ewangelickim jakiś wstyd czy skrępowanie, co powinno być zmienione, żeby księża to powiedzieli, że tego się nie należy wstydzić [ APJC: 963/T/36].**

---

<sup>21</sup> J. Salij, *Spowiedź w świetle chrześcijańskiej antropologii...*, s. 10.

<sup>22</sup> Zob.: *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 349-350.

<sup>23</sup> J. Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie...*, s. 14.

<sup>24</sup> *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności*. Red. W. Bołoz. Warszawa 1997, s. 112.

<sup>25</sup> *Agenda Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego czyli Ewangelicko-Luterskiego*. Warszawa 1955, s. 25.

Zgodnie z zasadą powszechnego kapłaństwa wiernych<sup>26</sup>, za spowiedź indywidualną może być uznana szczerą rozmowa z drugim człowiekiem, niekoniecznie z księdzem: *Życie chrześcijanina jest korzystaniem z wolności i nie może być w sposób tyrański ograniczone. Taką tyranią stał się właśnie sakrament pokuty. Spowiedź powinna być wolna i można się spowiadać komukolwiek bratu w wierze chrześcijańskiej, niekoniecznie księdzu, który nie ma monopolu na rozgrzeszenie*<sup>27</sup>. Świadomość takiej możliwości i takiego pojmowania spowiedzi jest silnie obecna wśród luteran: (...) *Jeśli chodzi o spowiedź indywidualną to czasami jest mi potrzebna rozmowa z drugim człowiekiem, niekoniecznie księdzem. Mam jakieś problemy, z którymi nie mogę sobie poradzić i potrzebuję tej rozmowy, modlitwy. Czasami proszę o taką modlitwę. Wstyd...muszę sobie przywołać wspomnienia. Przy rozmowie z drugim człowiekiem nie jest to łatwo, czasami trudno się otworzyć, przyznać, powiedzieć drugiemu człowiekowi o tym, bo ja mam świadomość, że coś jest złego, ale przyznać się to już trudniej. Albo czasami coś, co zrobię jest tajemnicą, a ja w tym momencie kogoś wprowadzam w tę tajemnicę* [APJC: 959/T/32].

Obecność owego drugiego człowieka, jego opinia jest zewnętrznym odpowiednikiem sumienia<sup>28</sup>. Ponadto jest to wprowadzenie elementu obiektywizacji dotychczasowych subiektywnych sądów o własnym postępowaniu. Budzi to też głęboką refleksję i świadomość win poprzez konieczność ich nazwania, co powoduje bardziej indywidualne i również głębsze przeżycie przebaczenia, stąd praktyka wyznania jest stosowaną i pożądaną wśród ewangelików.

Nieobligatoryjny charakter wyznania powoduje, że dla ewangelików zdają się być mniej wyraźne etapy przygotowania do sakramentu pokuty. Konieczność konfrontacji na płaszczyźnie słowa z kapłanem, zdaje się mobilizować katolików do rzetelnego zrealizowania wstępnych warunków dobrej spowiedzi. Świadczy o tym dosyć częste pomijanie w wypowiedziach badanych etapów następujących po wyznaniu grzechów. [Zob.: APJC: 562/M/34]. Oczywiście nie jest to tendencja powszechna, a zaznaczający konieczność poprawy, łączącą się często z postanowieniem podejmowanym przed wyznaniem grzechów, i zadośćuczynienia czyli naprawy wyrządzonego zła, katolicy, wskazują na zależność pomiędzy przyjętym sakramentem a konkretnym życiem – sytuacją: (...) *Kolejny etap to postanowienie poprawy – to trudny etap, bo trzeba znając siebie i otoczenia realnie podjąć zobowiązanie, że jakiegoś konkretnego zła nie popełnię. Tu następuje mocowanie się z sobą, bo zazwyczaj trzeba porzucić to, co dla nas przyjemne* (...) [APJC: 448/L/34]. Pojęcie konkretnego postanowienia i namysł nad sytuacjami życiowymi prowokującymi zło, w celu jego zniwelowania przenosi w pewien sposób życie sakramentalne na codzienne działania i decyzje.

U ewangelików podkreślana jest warunkująca odpuszczenie grzechów konieczność twierdzącej odpowiedzi na podstawowe, zadawane w czasie nabożeństwa pytania. Do-

<sup>26</sup> Zob.: J. A. Moehler, *Symbolika czyli wykład dogmatycznych niezgodności pomiędzy katolikami i protestantami*. Przeł. M. Nowoworski. Warszawa 1871, s. 314-315.

<sup>27</sup> J. M. Todd, *Marcin Luter*. Przeł. T. Szafrński. Warszawa 1970, s. 186.

<sup>28</sup> Zob.: E. Jaworski, *Wstyd jako kategoria typologiczna*, [w:] *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Red. E. Kosowska. Katowice 1998, s. 43.

tyczą one wiary w odpuszczenie grzechów, żalu, pokuty i chęci poprawy życia. Człowiek bardzo indywidualnie z pełną odpowiedzialnością za swe sumienie staje bezpośrednio przed Bogiem.

Świadoma odpowiedź na wyżej wymienione pytania zmusza do autorefleksji i wcześniejszego przygotowania. Pomimo, że badani nie wspominają np. o rachunku sumienia, wydaje się to być oczywiste ze względu na podkreślaną przez wielu wagę własnej świadomości religijnej w akcie odpuszczenia grzechów.

Wielokrotnie wspomniane są elementy przygotowania do spowiedzi, które mają charakter scalający rodzinę, przywracający w niej ład czy umacniający pobożność. Rodzina jako wspólnota razem przygotowuje się do ważnego wydarzenia w życiu religijnym. Niesamowicie istotny staje się aspekt wzajemnego wybaczenia, dzięki któremu człowiek może godnie stanąć przed ołtarzem i prosić już tylko Boga o odpuszczenie win.

Jako jeden ze sposobów przygotowania do spowiedzi wymieniony został post: *Czasami uczestniczę w spowiedzi (nie jest to jednoznaczne uczestnictwo w komunii świętej), kiedy jestem w kościele, a jest spowiedź powszechna, co nie jest równoznaczne przyjęciu komunii. Czasami jest tak, co wiąże się z moim domem i parafią, że mieliśmy spowiedź przed świętem Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy i w tym momencie przygotowaliśmy się do tego. Staraliśmy się nie jeść mięsa przed tym czyli był post, ale teraz raczej rzadko* [APJC: 961/T/34]. Podejmowanie praktyk postnych, łączonych przeważnie z pokutą i chęcią nawrócenia – zrobienia miejsca Bogu w swych życiu, świadczyć może o głębokim zrozumieniu istoty spowiedzi oraz o świadomości popełnionych grzechów i występków.

Z powyższego wynika, że nieodłączna dla dobrego przeżycia spowiedzi i zyskania odpuszczenia grzechów jest autorefleksja poprzedzająca te wydarzenia, stanowi ona konieczny etap przygotowania, warunkujący prawidłowy przebieg wszystkich kolejnych.

Istnienie kilku rodzajów spowiedzi w Kościele ewangelickim (spowiedź powszechna (publiczna) w kościele, spowiedź prywatna u księdza dla tych, którzy pragną szczególnej osobistej pociechy i osobistej absolucji, spowiedź codzienna w modlitwie przed Bogiem)<sup>29</sup> powoduje, że nie zawsze jest ona związana z przestrzenią sakralną – kościołem, ale często odbywa się w innych miejscach, które chwilowo stają się święte. Pozostaje to w ścisłym związku z identyfikowaniem przestrzeni sakralnej nie tylko ze świątynią, ale i z miejscami modlitw, czytania Słowa Bożego. Udział w nabożeństwie spowiednim nie zależy więc w sposób bezpośredni od poczucia winy. Świadomość natychmiastowej możliwości przeproszenia Boga i bliźnich jest przyczyną traktowania spowiedzi odbywającej się w kościele na nabożeństwie jako ważnego, ale niekoniecznego elementu, który zależy od bieżącego, regularnego namysłu nad sobą i swą relacją z Bogiem.

Grzech jest powodem rozdźwięku w samym człowieku i bez względu na wyznanie badani postulują konieczność natychmiastowej zmiany zaistniałego stanu rzeczy – przywrócenia ładu: *Tak. Poczucie winy wiąże się ściśle z grzechem ciężkim tzn. robie*

---

<sup>29</sup> Zob.: M. Luther, *Mały i Duży Katechizm*. Przeł. A. Wantuła. Warszawa 1962, s. 154-155.

*coś złego o czym wiem, że jest złe i dodatkowo wynika z tego jakieś zło. Gdy coś takiego zrobię muszę iść do spowiedzi prawie natychmiast. Nie potrafię chodzić na mszę i nie przystępować do komunii świętej. Wtedy cała liturgia jest pusta, zatrzymana w momencie kulminacyjnym. Poczucie winy burzy wewnętrzną harmonię, ład, a sakrament pojednania i pokuty przywraca stan szczęścia [APJC: 451/L/37]. Pocięgę i radość płynącą z sakramentu pokuty podkreślał już Sobór Trydencki: *O skrusze powiedzieć można prawdziwie, że jeżeli korzenie jej są gorzkie, to przecież owoce bardzo słodkie(...). U ludzi, którzy przyjmują ten sakrament z wiarą i pobożnością, pojednaniu z Bogiem towarzyszy wielka wewnętrzna radość i ogromny spokój sumienia*<sup>30</sup>.*

Owo przywracanie ładu dokonuje się na różne sposoby i w różnych miejscach, jednak zawsze połączone jest z autorefleksją i zwróceniem myśli ku Bogu. Jak zostało powiedziane wcześniej, u katolików proces ten łączy się szczególnie z przestrzenią sakralną, natomiast u ewangelików nie jest to warunek konieczny, kościół rzadziej zdaje się być niwelatorem poczucia winy. Choć i tam, ze względu na ciszę, spokój często łatwiej zobaczyć prawdę o sobie, uznać swą winę i odzyskać szczęście. Jest ono efektem dobrze przeżytej spowiedzi, co podkreślają oba Kościoły: *Nauczamy więc, że spowiedź jest rzeczą wyborną, drogocenną i pełną pociechy; napominamy też, aby tak cennym dobrem nie pogardzać przez wzgląd na naszą wielką nędzę*<sup>31</sup>. Owa pociecha płynie z faktu pozbycia się poczucia winy i dominuje nad innymi odczuciami. Nawet u jednostek niezdolnych do natychmiastowego zapomnienia o popełnionym złu, spowiedź staje się swoistą terapią i mobilizacją do dobrego życia, zamiast roztrząsania błędów przeszłości: *Zastanowienia nad sobą, nad życiem. Świadomość odpuszczenia. Choć ja bardzo często przypominam sobie rzeczy, które zrobiłem źle. Ja wiem, że Pan Jezus mi odpuścił, ale często przywołuję te sytuacje, przypominam sobie rzeczy, które zrobiłem źle. Mam świadomość, że Pan Jezus mi odpuścił, ale często przywołuję później te sytuacje, te chwile. Natomiast, że Pan Bóg mi odpuścił przypomina mi właśnie spowiedź. Kolejna rzecz, która mi daje spowiedź to, to, że ja staram się żyć lepiej z pomocą Pana Boga. Ja nie tylko oczyszczam się, ale i dążę do tego, aby być lepszym (...)* [APJC: 959/T/32].

Autorefleksja związana ze spowiedzią oraz świadomość Bożego Miłosierdzia umożliwiają uzyskanie przebaczenia od siebie, od drugiego człowieka, a przede wszystkim od Boga, co staje się swoistym odrodzeniem osoby z przynależną jej godnością oraz rozpoczęciem nowego etapu życia duchowego: *Spowiedź kojarzy mi się bardzo pozytywnie: z oczyszczeniem, pozbyciem się ciężaru, który przytłacza, zamknięciem pewnego etapu i rozpoczęciem czegoś nowego. Jest to nowa szansa, nowa czysta karta, którą trzeba zapisać dobrymi uczynkami. Jest także wybaczeniem sobie i innym ludziom. Jest momentem podsumowania, podliczenia – to było dobre, a to nie, w tym towarzystwie się uświęcam, w tym niekoniecznie, to mi służy tamto nie, itd. (...)* [APJC: 332/J/32].

Konkludując można powtórzyć wniosek jednego z historyków kultury: *Wyznanie, jeśli nie przed kimś innym, to przed sobą było zawsze jedną z dróg, które prowadziły*

<sup>30</sup> *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła...*, s. 438.

<sup>31</sup> M. Luther, *Mały i Duży Katechizm...*, s. 157.

*naszych przodków do lepszego poznania ludzkiej duszy i do większej skuteczności działania. (...) Widzieć jasno, kim się jest, i nie marnować czasu – te dwie połączone reguły ukształtowały mentalność ludzi Zachodu*<sup>32</sup>.

Rola świątyni w procesie przemiany zdaje się być uwarunkowana poczuciem winy, które musi zostać zniwelowane. Katolicy jako podstawową metodę przywracania ładu emocjonalnego i duchowego wymieniali sakrament pokuty i pojednania, podczas gdy żaden ewangelik nie podkreślał tak mocno roli spowiedzi. Pozostałe sposoby gładzenia poczucia winy zdają się być podobne. Wśród nich wymieniana jest, często jako ściśle związana ze spowiedzią, konieczność naprawy relacji z drugim człowiekiem. Często relacje, szczególnie z bliskimi wpływają na percepcję przestrzeni sakralnej oraz wydarzeń tam mających miejsce: *Tak. Gdy idę do kościoła pokłócony z kimś bliskim to w kościele jest mi bardzo głupio, nie wiem jak się do końca zachować. Zazwyczaj po kościele to przechodzi – ta złość i kłótnia* [APJC: 1030/U/46].

Znowuż należy zauważyć, że zależność ta nie jest jednostronna – przestrzeń sakralna również wpływa na relację z bliskimi, stymuluje ona konstruktywną autorefleksję, która staje się powodem pojednania i przebaczenia człowiekowi modłącemu się obok: *Na pewno jak mamy jakieś problemy w relacjach z sobą, idziemy do kościoła pokłóceni to wpływa na odbiór mszy i w ogóle na uczestnictwo. Są znowu dwie alternatywy. Albo idziemy w tzw. zaparte i nie chcemy zmiany, nie dociera do nas, że tu jest Bóg, kościół, itp... i wtedy nie idziemy do komunii i po powrocie do domu kłótnia trwa nadal. Druga wersja jest częstsza – idąc do kościoła uświadamiamy sobie gdzie i po co idziemy i następuje pojednanie, jakoś – nawet bez słów tam się wyciszamy, patrzymy na siebie z większą miłością i któreś z nas wykonuje w czasie mszy pierwszy gest – chwyta drugie za rękę, przytuli (dyskretnie) i wtedy wszystko jest Ok. po powrocie do domu nikt nie pamięta kłótni, bo coś „z góry” nas pogodziło. Wtedy też przeżycie mszy jest takie prawdziwe i owocne* [PJC: 460/L/46].

Namysł nad swą relacją z drugim człowiekiem i jego postrzeganiem zostaje przewartościowany przez wprowadzenie innego – sakralnego systemu odniesienia. To Prawo Boże oraz świadomość „inności” bożego spojrzenia sprawia, że refleksja staje się powodem zmiany podejścia do bliźniego, przebywającego w tej samej przestrzeni i stojącego przed tym samym miłującym Ojcem: *Myszę, że często jest tak, że patrzę na swoich bliskich i widzę, że oni – tak jak ja – nie są doskonali i mam świadomość tego, że Pan Bóg nas kocha i że akceptuje i kocha ich też. Ja przychodzę taki jaki jestem – często się mylę, często popełniam błędy i moi bliscy tam przychodzą – oni nie są doskonali i moja relacja ustępuje tam postrzeganiu bożemu. Świadomość, że Pan Bóg też jest z nami i widzi nas to wpływa na naszą aktualną relację. Tu nie ma nic górnolotnego* [APJC: 973/T/46].

Postawa bliskich, nacechowana pobożnością, nie tylko pomaga w pojednaniu z nim i odbudowaniu dobrych relacji, ale staje się wyraźną pomocą dla własnego rozwoju, wzrostu w wierze i pełniejszego przeżywania wydarzeń związanych z przestrzenią sakralną: *Najpełniej przeżywam mszę świętą mogąc przeżyć ją w otoczeniu najbliższych.*

---

<sup>32</sup> J. Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie...*, s. 111.

*Ich przykładowe zachowanie, (komunia św.) bardzo mi pomagają w lepszym przeżyciu mszy św.* [APJC: 573/M/45].

Ową pomocą w kształtowaniu swej postawy są nie tylko bliscy przebywający w przestrzeni sakralnej, ale także wszyscy wierni tam zgromadzeni: *Tak odczuwam wspólnotę z ludźmi wierzącymi. Jest to dla mnie wielką radością, gdy widzę rozmodlonych współbraci, gdy zjednoczeni spotykamy się na modlitwie, i o jedno prosimy, za to samo dziękujemy. Cieszy mnie widok ludzi, którzy prawdziwie, autentycznie przeżywają swoją wiarę, którzy myślą jak ja, kierują się tymi samymi wskazówkami, którzy dzięki wierze radośnie i z pokojem w sercu przeżywają swoje życie. To inni ludzie są żywym, prawdziwym obrazem Jezusa w świecie, są świadkami Jego miłości i obecności, dlatego są tak ważni, są konieczni, aby żyć zgodnie z Ewangelią* [APJC: 347/J/47].

Jedność wynika z faktu gromadzenia się wokół jednego Boga, zwracania się we wspólnej modlitwie do Stwórcy i trwania przed Nim i z Nim: (...) *Oczywiście ta wspólnota jest mocniej odczuwalna, gdy uczestniczę we mszy, czy nabożeństwach z ludźmi, którzy bardzo świadomie przeżywają dane wydarzenia. Jest tak zazwyczaj na różnych rekolekcjach. Ale na normalnej mszy w parafii też czuję tę wspólnotę – to naturalne, bo jedna idea, jeden Bóg nas gromadzi i łączy i On jest z nami* [APJC: 461/L/47].

Wspólnota czy społeczność staje się często elementem konstytutywnym, bez którego przestrzeń sakralna traci na znaczeniu. Stąd częstym elementem wymienianym jako zawierający się w definicji przestrzeni sakralnej jest obecność innych ludzi jednoczących się wokół Boga [Zob.: APJC: 1001/U/17]. Szczególnie ważne staje się to w przypadku ewangelików, ale katolicy także zauważają i doceniają wagę wspólnoty. Liczba zgromadzonych w kościołach wiernych jest przez badanych odczytywana jako znak kondycji duchowej danej parafii czy społeczności. Liczny udział w nabożeństwach świadczy o żywej wierze i pobożności, wspiera także poczucie bezpieczeństwa wynikające ze świadomości bycia w gromadzie, w silnej grupie o podobnych ideałach celach, która wspiera w trudnych momentach.

Badani czują się włączeni w określoną grupę, której są niezbędnym ogniwem. Podkreśla to powszechnie uznawana za konieczność aktywna postawa w czasie nabożeństw, czynne w nich uczestnictwo: (...) *Po to jest zgromadzenie, aby robić coś wspólnie a nie żeby uczestniczyć w „teatrze jednego aktora”* [APJC: 458/L/44]. Obecni w świątyni wierni nie wykonujący określonych praktyk czy nie potwierdzający swą postawą zewnętrzną zaangażowania są często niezrozumiani, a przez to usytuowani „obok” wspólnoty, która jednoczy się na modlitwie.

Obok modlitwy wspólnotowej, określanej jako ważna i cenna, istotna zdaje się być również modlitwa indywidualna – osobiste spotkanie z Bogiem. Współczesna teologia wskazuje na ogromne znaczenie modlitwianej relacji w życiu religijnym człowieka oraz na rolę wiary w kształtowaniu tychże: *Modlitwa jest – jak wiemy – naszą najpiękniejszą relacją do Boga osobowego, który do nas mówił przez proroków, a „w ostatnich zaś czasach przemówił do nas przez Syna”, dającego nam Ducha Świętego. Jest szukaniem Boga, aby Go znaleźć, znalezieniem, aby Go jeszcze pełniej szukać(...)* W ujęciu biblijnym źródłem i centrum całego życia religijnego jest wiara. *Wiara biblijna... jest*

zaufaniem, którym obdarza się osobę „wierną” i które angażuje całego człowieka, jest totalnym zawierzeniem tej osobie. Wiara biblijna jest też aktem, przedsięwzięciem, poszukiwaniem, dzięki któremu – poprzez słowa i znaki – można dotrzeć do rzeczywistości, której się jeszcze nie widzi<sup>33</sup>.

Warto zwrócić uwagę na kolejną rozbieżność pomiędzy wyznaniem. Katolicy częściej jako preferowane miejsce na modlitwę indywidualną wybierają świątynię: *Najchętniej modłę się w Kościele. Na zasadzie rozmowy z Bogiem* [APJC: 578/M/50]. Powodem takich wyborów jest możliwość adorowania, obecnego w Najświętszym Sakramencie, Chrystusa oraz wspomnianą wcześniej głęboka świadomość szczególnej obecności Boga w tej przestrzeni: *Najbardziej lubię adorować w ciszy, chętnie modłę się psalmami, często rozważam Słowo Boże, lubię też modlitwę śpiewem i modlitwę wspólnotową. Szczególnie lubię nabożeństwa okresu Wielkiego Postu. Najchętniej modłę się w kaplicy, przed Najświętszym Sakramentem, ale także w domu* [APJC: 350/J/50].

Ważność Najświętszego Sakramentu – znaku obecności i bliskości Boga, jest podkreślana przez badanych, poprzez wskazywanie na istotność miejsca jego przechowywania – tabernakulum („święty zapas”<sup>34</sup>). Jest ono, jak i przestrzeń wokół niego, obok ołtarza i konfesjonau wymieniane jako miejsce wyróżnione i szczególne: *Tabernakulum i Stół Ołtarza, a także konfesjonał – one decydują o istocie i potędze tego miejsca* [APJC: 327/J/27].

Człowiek pragnący kontaktu z innym światem, z głębią, z tajemnicą, z Bogiem wchodzi w przestrzeń sakralną. Obserwujemy pierwotną tegoż formę już w biblijnym opisie: *Mojżesz zaś wziął namiot i rozbił go za obozem, i nazwał go Namiotem Spotkania. A ktokolwiek chciał się zwrócić do Pana szedł do Namiotu Spotkania, który był poza obozem. (...) Ile razy Mojżesz wszedł do namiotu zstępował słup obłoku i stał u wejścia do namiotu i wtedy [Pan] rozmawiał z Mojżeszem*<sup>35</sup>. Już w tym opisie Bóg uobecnia się w znaku – słup obłoku<sup>36</sup>. Przestrzeń kościoła staje się dziś jednym ogromnym tekstem – księgą – którą trzeba umieć odczytać. Działanie, gesty, przedmioty, a także miejsca w niej istniejące zawsze coś znaczą, odsyłają poza siebie i umożliwiają zbliżenie się do niewyraźnego.

Takimi znakami są, m.in. sakramenty: *Sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi. Przez te znaki jest nam udzielone życie Boże. Obrzędy widzialne, w których celebryje się sakramenty, oznaczają i urzeczywistniają łaski właściwe każdemu sakramentowi. Przynoszą one owoc w tych, którzy je przyjmują z odpowiednią dyspozycją*<sup>37</sup>. Wspomnianym owocem sakramentów staje się moralna przemiana tych, którzy je przyjmują, a więc przyjęcie Chrystusa jako normy chrześcijańskiego życia<sup>38</sup>. Wierni zdają sobie sprawę z ważności

<sup>33</sup> J. Majkowski, *Modlitwa i Sakramenty Święte w życiu religijnym*, [w:] *W kierunku religijności*. Red. B. Bejze. Warszawa 1983, s. 160.

<sup>34</sup> Zob.: *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 331.

<sup>35</sup> *Księga Wyjścia*, [w:] *Pismo Święte...*, s. 99.

<sup>36</sup> Znak ten zawsze oznacza obecność Boga. Zob.: *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 176.

<sup>37</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 279.

<sup>38</sup> Zob.: Z. Perz, *Sakramenty Święte w życiu chrześcijańskim*, [w:] *W kierunku religijności...*, s. 167.

sakramentów i ich wagi w życiu wiary, stąd też podkreślają znaczenie i wagę miejsc ich sprawowania.

Związek ołtarza z tabernakulum jest oczywisty w Kościele katolickim. Akt przeistoczenia<sup>39</sup> chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa dokonujący się na ołtarzu umożliwia komunię wiernych oraz stałą możliwość trwania przed tak obecnym Panem, dzięki umieszczeniu świętych postaci w tabernakulum. Inne pojmowanie przeistoczenia oraz przeznaczenie Świętych Postaci – Ciała i Krwi Pańskiej – wyłącznie dla przyjęcia przez wiernych Sakramentu Ołtarza<sup>40</sup> to kolejna istotna różnica pomiędzy omawianym wyznaniem, uwidaczniająca się w innym percepcowaniu przestrzeni sakralnej.

Dla katolików tabernakulum staje się nie tylko jednym z najważniejszych miejsc w świątyni, ale i miejscem sprzyjającym autorefleksji: *(...) dla mnie najistotniejsze jest tabernakulum. Lubię stare kościoły, gdzie ono jest w centrum, a nie gdzieś z boku. Wokół lampki wieczystej zawsze koncentrują się moje myśli, wzrok i to miejsce mnie „przyciąga”. Jak mówiłam lubię być naprzeciw tabernakulum, wtedy bóstwo jakoś mnie przenika, porusza. Łatwiej mi dojść do świadomości, że miejsce w którym przebywam jest święte i do jakiegoś namysłu nad sobą* [APJC: 441/L/27].

Istotne w tym kontekście są przyjmowanie postawy, wykonywane gesty oraz odczucia towarzyszące trwaniu przed Najświętszym Sakramentem, które tworzą pewną znaczącą całość. Najczęstsze gesty i postawy towarzyszące bytności przed tabernakulum czy wystawionym w monstrancji Chrystusem to: zasłonięcie twarzy rękami, ukłęknięcie na dwa kolana, pochylenie głowy [Zob.: APJC: 328/J/28; APJC: 556/M/28].

Te postawy ciała to odpowiedniki stanów wewnętrznych, generowanych przez świadomość trwania wobec *Sacrum*, co obliguje do odpowiedniej postawy fizycznej oraz duchowej: *Oczywiście klękam. Czasem się żegnam, ale to bardzo rzadko. Podstawową postawą jest trwanie na klęczkach w pokorze i uniżeniu. Czasem skłaniam głowę. Czasem zamykam oczy lub chowam twarz w rękach – to jakoś pomaga skupić się na sobie wobec bóstwa, na relacjach ja – Bóg. Zdarza się, że po prostu siedzę i wpatruję się w wystawionego Pana Jezusa. Najważniejszym przeżyciem dla mnie była tak zwana modlitwa dotknięcia szaty. Polega ona na tym, że do wystawionego Najświętszego Sakramentu podchodzi się na krótką chwilę i klękając dotyka podstawy monstrancji – ociera się o szaty. Nawiązuje to do ewangelicznej opowieści o uzdrowieniu kobiety cierpiącej na krwotok. Ten moment ukłęknięcia i spojrzenia z bliska na Najświętszy Sakrament jest wręcz paraliżujący i nie można trwać wtedy, wpatrując się w Chrystusa. Coś sprawia, że głowa sama skłania się na dół. Ta bliskość Bóstwa wywołuje automatycznie pokorę i to, że człowiek czuje się mały, że widzi się w prawdzie* [APJC: 442/L/28].

Bezpośrednie obcowanie z *Sacrum* generuje autorefleksję objawiającą się poprzez wyżej wspomniane zewnętrzne gesty – znaki, a także poprzez uświadomienie sobie własnej kondycji duchowej.

Namysł nad sobą wobec Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie przynosi tak charakterystyczny dla wszelkiego *sacrum* ład i spokój. Pomimo uświadomienia so-

<sup>39</sup> O istocie przeistoczenia zob.: *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 330-331.

<sup>40</sup> Zob.: J. M. Todd, *Marcin Luter...*, s. 183-190, 227-229.



bie, często trudnej prawdy o sobie i swym złu, konfrontacja z *Sacrum* pomaga w odyskaniu wewnętrznego porządku: *Odczuwam spokój, ład. Mam wrażenie, że wszystko wraca do normy. Czasami, gdy przychodzę z jakimiś dużymi problemami i stoję przed Najświętszym Sakramentem to spada ze mnie cały ten ciężar. Czuję krańcową bezsilność, ale jest to taka bezsilność dziecięca, osadzona w pewności, że ktoś większy, mocniejszy załatwi te sprawy za mnie czy pomoże mi. To chyba jest trochę akt zawierzenia. Taka bezsilność często wyzwala lzy, takie właśnie dziecięce, płynące z przekonania, że ja nie potrafię, ale ktoś większy przygarnie mnie teraz czule i jakoś to wszystko będzie. Odczucie tej czulej opieki mnie wzrusza i doprowadza do łez. Przed Najświętszym Sakramentem uświadamiam sobie też często swoje szczęście i to dobro, którego nie zauważam normalnie. Wzrasta tam moje poczucie szczęścia, wdzięczności. Połączone to jest z tym, że często znajduję tam w sobie przyczyny drobnych nieszczęść, które mnie spotykają i zdobywam siły, by to zmienić(...)*[APJC: 443/L/29].

Powszechnie odczuwany powrót spokoju ładu podczas trwania przez Najświętszym Sakramentem często nie jest powodowany przez zaistnienie jakichkolwiek procesów intelektualnych – namysłu, refleksji. Niejednokrotnie sam fakt bycia wobec Bóstwa badani wymieniają jako powód powstania wyżej wymienionych stanów.

Wśród ewangelików jako szczególnie wyróżnione wymieniane są inne elementy, co wynika ze specyfiki każdego wyznania oraz różnych form kultu. Istnieją ważne dla badanych obiekty czy miejsca w kościele, które z powodu ich osobistych przeżyć, doświadczeń czy upodobań nabierają szczególnego znaczenia i skłaniają do namysłu nad sobą i swą religijnością.

Prócz indywidualnie wyróżnionych miejsc istnieją także powszechnie uważane za ważne ze względu na ich funkcję w czasie nabożeństwa: *Ołtarz jest takim centralnym miejscem, bo jest tam ten krzyż. Moje oczy są przeważnie zwrócone na krzyż w kościele. Przy ołtarzu ksiądz czyta teksty i dlatego tam patrzę* [APJC: 954/T/27]. Miejsce głoszenia – zwiastowania Słowa Bożego staje się centralnym punktem przestrzeni sakralnej, wręcz warunkiem jej zaistnienia. Ono też generuje namysł nad sobą: *Lubię patrzeć na ołtarz i krzyż ustawiony koło niego. To jakoś koncentruje moją uwagę, pomaga myśleć i modlić się. A o czym wtedy najczęściej p. myśli? O sobie i mojej wierze, ale takiej w codzienności – jaka jestem, co muszę zmienić tu, co tam, jaka jestem wobec zwiastowanego Słowa* [APJC: 1011/U/27].

Słowo Boże to element, wokół którego buduje się tożsamość protestancka, więc kontakt z nim następuje nie tylko w świątyni, ale i w przestrzeni codziennego życia, np. podczas modlitwy. Niejednokrotnie to kontakt ze Słowem Bożym, Jego obecność czyni ze zwykłego miejsca, ale i z kościoła, przestrzeń sakralną.

Wpływ Słowa Bożego na myśli i odczucia badanych wydaje się być jednak podobny w obu wyznaniach. Deklarowana jest konieczność podporządkowania życia usłyszанemu Słowu. Posłyszane Słowo budzi autorefleksję, której efektem jest odpowiednie Go odczytanie i przyjęcie właściwej postawy wobec życia: *(...)Są dla mnie często jakimś pokrzepieniem, zachętą, czasami jakimś nakazem* [APJC: 968/T/41]. Wzajemna zależność pomiędzy Słowem Bożym, życiem oraz samopoznaniem nie jest jednostronna, ale układa się w szereg różnorodnych zależności. Powołując się na sławnego egze-

getę protestanckiego Bultmanna, a także przytaczając poglądy Kierkegaarda i Gadamera, ks. Michał Czajkowski wskazuje na istnienie owych zależności: *kiedy wybieram sobie jakiś tekst biblijny i kiedy tak, a nie inaczej czytam go – siebie samego znowu lepiej poznaję...Ale kiedy poznaję coraz lepiej siebie, otaczającą mnie rzeczywistość, mój świat, wtedy rozumiem coraz lepiej, czego to chce ode mnie Pan Bóg w Piśmie Świętym. I wtedy znowu rozpoznaję siebie coraz skuteczniej w owym zwierciadle Słowa. Do tego trzeba nieraz lat i trzeba dużo autoświadomości i autorefleksji. (...)Zwierciadło tu jest podwójne – bo siebie i swój świat lepiej dzięki przyjaźniom i nieprzyjaźniom ze Słowem poznawszy, w lustrze mego życia, w lustrze tej właśnie przeszłości i teraźniejszości, doświadczeń przeżywanych i rosnącej samoświadomości, coraz lepiej, radośniej i boleśniej, mocniej i głębiej poznaję, rozumiem, przyjmuję, odrzucam, zwiastuję innym Słowo Boże...<sup>41</sup>.*

Wśród katolików zaznacza się tendencja do podkreślania roli kaznodziei, jego zaangażowania, umiejętności homiletycznych oraz znaczący wpływ tegoż na percepcję Słowa Bożego przez słuchaczy: *Tak. W momencie kiedy uświadomię sobie jak daleko jestem od ideału życia chrześcijańskiego, jak bardzo nie stosuję, nie wcielam Słowa Bożego w życie to ogarnia mnie smutek, żal, skrucha. Jednak istnieje także druga częstsza postawa słucham i cieszę się, że mogę to usłyszeć, mogę się zmieniać, że jest nadzieja i jest ta Dobra Nowina. Pomijam aspekt kiedy słyszę kazanie, za które kaznodzieję powinno się „spalić na stosie”, bo nie ma tam krzyku z prawd ewangelicznych. Wtedy moje myśli nie są Boże i święte, mam zazwyczaj żal do konkretnego człowieka, że „odciąga”, zniechęca ludzi do Chrystusa i wiary [APJC: 455/L/41].* Podkreślenie znaczenia jakości przepowiadania Słowa Bożego przez badanych staje się swego rodzaju powtórzeniem podstawowych założeń Soboru Watykańskiego II, nazywanego też Soborem pastoralnym, a więc skierowanym nie na rozstrzygnięcia doktrynalne, ale na intensyfikację wiary chrześcijańskiej. Jedną z form działania Kościoła na rzecz rozwoju wiary miało być przepowiadanie Słowa, głoszenie Ewangelii<sup>42</sup>. Jest to także realizacja biblijnej prawdy: *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy jest słowo Chrystusa<sup>43</sup>.*

Spotykające się na płaszczyźnie językowej Słowo Boże i słowo ludzkie, werbalizowane dodatkowo przez człowieka, który posiada indywidualne predyspozycje, zdolności i umiejętności, może być słyszane właśnie tylko jako słowo księdza, kaznodziei lub jako Słowo Boga: *Oczywiście że tak. Słowo Boże (biblijne) zawsze wpływa na myśli, odczucia, niestety nie zawsze na zachowania i słowa. Kazania, gdy są jasne, przemyślane, przemodlone, przygotowane i głoszone przez osobę autentyczną to też. Jednak mam pewne opory, gdy kazania nie spełniają tych wymagań – wtedy jest mi znacznie trudniej [APJC: 341/J/41].*

W momencie, gdy w kazaniach, czytaniach, rozważaniach dostrzegany jest Głos Boży, przeważnie przekłada się to na głęboki namysł nad sobą związany z ożywieniem

<sup>41</sup> M. Czajkowski, *Ta Księga – i nasze życie*, [w:] *W kierunku religijności...*, s. 114-115.

<sup>42</sup> Zob.: P. Felici, *Duszpasterski charakter II Powszechnego Soboru Watykańskiego*. „Ateneum Kapłańskie” 65 (1962), s. 66-75.

<sup>43</sup> *List do Rzymian*, [w:] *Pismo Święte...*, s. 1285.

sumienia oraz przypomnieniem zasad moralnych: *Właśnie podczas kazania bardzo często jestem w stanie na bieżąco przeanalizować swoje postępowanie. Bardzo mi to pomaga* [APJC: 569/M/41]. *Tak. Bardzo. Zawsze biorę je jakoś do siebie. Raz mnie podbudowują, innym razem muszę zastanowić się nad sobą i to nie zawsze jest przyjemne* [APJC: 1025/U/41]. Dodatkowym, ale koniecznym i naturalnym następstwem refleksji nad sobą w kontekście posłyszanego Słowa staje się chęć przemiany życia.

Autorefleksja połączona z przypomnieniem praw religijnych wiąże się także z przestrzenią sakralną. Ta przestrzeń zdaje się być przeznaczona dla stymulowania refleksji nad sobą, poprzez wydarzenia z nią związane: *Tak. Tam przecież najczęściej słucham Słowa Bożego. Czasem zdarzy się usłyszeć dobre kazanie. Tam też odbywają się rekolekcje różnego rodzaju, które zawsze wnoszą jakieś odnowienie wiary, które polega właśnie na przypomnieniu jak powinno się żyć* [APJC: 454/L/40].

Wynika to nie tylko z głoszonego Słowa, które w sposób bezpośredni wskazują na Prawo Boże i przypomina zasady religijne, ale także z poczucia świętości miejsca, gdzie przebywa Duch Święty.

Nagromadzenie w przestrzeni sakralnej elementów – znaków sprzyjających autorefleksji, sprzyja jednocześnie podjęciu decyzji o przemianie życia: *To zależy od głoszonego Słowa Bożego. Często mnie to zachęca do zmiany, daje zapał i zmieniam się* [APJC: 980/T/53]. Bardzo rzadko następuje przemiana natychmiastowa, częściej badania wskazują na procesualny jej charakter: *Tak, ale często jest to przemiana czasowa. Zawsze się wyciszam, nabieram dystansu do wielu spraw, staram się odciąć od spraw codziennych, uspokajam się. Zdarza się, że nawet krótka chwila przebywania w świątyni sprawia, że rzutuje ona na cały mój dzień, znacząco wpływa na przebieg wielu wydarzeń. Pewnie jest tak o wiele częściej, ale nie zawsze jestem tego świadoma.* [APJC: 353/J/53].

Przestrzeń sakralna poprzez wpływ na ukształtowanie wnętrza, duchowości człowieka wpływa jednocześnie na jego życie, podejmowane decyzje, wybory. Znowuz trzeba zauważyć różnicę pomiędzy wyznaniem. Katolicy podkreślają rolę pobytu w świątyni oraz przyjmowanych sakramentów: *Staram się, aby tak było, ale nie zawsze tak jest. Trudne to jest, ale powoli coś się zmienia. Wierzę w to. Po drugie nie wiem czym by było moje życie i kim ja bym była, gdyby nie częsty pobyt w świątyni i msza z komunią* [APJC: 470/L/56]. Natomiast dla ewangelików ważniejsze jest Słowo Boże, czasem występujące łącznie z przestrzenią sakralną – kościołem: *Ja już powiedziałem, że dla mnie ta sakralność jest bardzo bliska mojemu życiu i staram się żyć z Panem Bogiem na co dzień i nie jest to takie oderwane. Na pewno ma dla mnie bardzo duże znaczenie Słowo Boże, na co dzień, dla mnie. Czasami się zdarza, że idąc do kościoła usłyszę jakieś Słowo Boże, jakieś kazanie, które porusza mnie i zmienia i później moje życie, wybory, relacje z ludźmi, bo to Słowo zapada w moim sercu i zmienia mnie. Nie tylko, jednak, to i nie tylko to ma decydujący wpływ* [APJC: 983/T/56].

Na ściśle połączenie wiary z życiem, które jest warunkowane głęboką autorefleksją religijną, wskazuje podejmowana przez badanych próba samooceny, a konkretnie oceny własnej religijności oraz określenia przyczyn jej w wzroście, a także jego braku. Za-

uwazane i wymieniane aspekty tegoż zjawiska dotyczą zarówno sfery szeroko pojętego *sacrum* jak i *profanum* czyli codziennego zwykłego życia.

Wysoka ocena swego życia religijnego automatycznie wpływa na wysoką ocenę swej codziennej egzystencji: *Średnio. Obecnie bardzo średnio. Byłam kiedyś wyżej, co przekładało się na moje lepsze samopoczucie, lepsze relacje z bliskimi, itd. Teraz „oklapłam” i muszę to zmienić. Wierzę, że mi się uda, bo to nadaje głęboki sens życiu i daje poczucie szczęścia. Jakie czynniki ożywiają religijność? Na pewno modlitwa, msza, lektura Biblii i wspólnota, z którą się można dzielić i wzrastać. Co hamuje? Brak tego, co ożywia* [APJC: 471/L/57].

Wśród elementów ożywiających religijność wymieniane są najczęściej te, które pozostają w związku z przestrzenią sakralną, a których znaczący udział w kształtowaniu autorefleksji został omówiony powyżej: *Wśród czynników, które zdecydowanie ożywiają moją religijność należy wymienić: częste korzystanie z Sakramentów, rozważanie Słowa, modlitwa, zwłaszcza wspólnotowa i małżeńska, pielgrzymki, rekolekcje (zwłaszcza te w duchu oazowym), dobre kazania, lektura literatury katolickiej, formacja w małych grupach parafialnych, świadectwo innych – zwłaszcza ludzi bardzo młodych. Najważniejsze elementy, które hamują wzrost mojej religijności to: marne kazania, ich „bylejakość”, ograniczony udział świeckich w życiu parafii, niechęć do atrakcyjnych metod pobudzania życia religijnego, agresywny udział katolików (grup pod sztandarem katolickim) w życiu społecznym* [APJC: 357/J/57].

Często rola świątyni, przestrzeni sakralnej, w budzeniu refleksji dotyczącej własnej religijności, a co za tym idzie w kształtowaniu sumienia, wpływającego z kolei na podejmowane decyzje, wybory oraz przestrzeganie kodeksu moralnego zawartego w Dekalogu, jest bardzo słabo uświadamiana przez wiernych obu wyznań.

Powyższe rozważania ukazały jak pobyt w świątyni oraz uczestnictwo w wydarzeniach tam mających miejsce wpływa na autorefleksję dotyczącą własnej religijności, a więc i na kształt tejże. Prawidłowo ukształtowane sumienie staje się warunkiem koniecznym dla zespolenia owej religijności z konkretnym życiem, co dopiero czyni wszelkie poziomy komunikacji autentycznymi i szczerymi. Ono również wymaga namysłu nad sobą, nad swym postępowaniem, nad obowiązującymi normami i danym od Boga Słowem. Działania te są zazwyczaj łączone z przestrzenią sakralną, a jej percepcja i oddziaływanie, choć różni się wśród wiernych obu wyznań, staje się stymulatorem takiej autorefleksji.

\* \* \*

Problem ukazany w pracy jest tylko wprowadzeniem do pewnego szerszego zagadnienia i jest przedstawiony w ograniczonym zakresie, ze względu na niewielką ilość i dobór informatorów, na wypowiedziach których się opiera praca. Przebadani zostali tylko ludzie, których młodość przypada na pierwszą dekadę XXI wieku. Zasadne wydaje się – przy obecnym tempie przemian społecznych, cywilizacyjnych – powtórzenie tychże badań w drugiej dekadzie naszego wieku. Ciekawe wnioski przyniesie zestawienie ich rezultatów.

Spojrzenie na problemy religijności i stosunki Bóg – Człowiek pozwala jednak dostrzec szczególną rolę kultury duchowej dla życia i rozwoju osoby, która z kolei jest

podstawowym podmiotem i przedmiotem kultury w ogóle. Badania zogniskowane wokół problematyki związanej z kulturą religijną zdają się być koniecznością danego momentu dziejowego, w którym wartości moralne i całości kształt życia religijnego zostają zmarginalizowane, a kondycja osoby ludzkiej oceniana tylko przez pryzmat wartości materialnych.

## **Bibliografia:**

1. *Agenda Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego czyli Ewangelicko-Luterskiego*. Warszawa 1955.
2. Allport G. W., *Osobowość i religia*. Przeł. H. Bartoszewicz. Warszawa 1988.
3. *Antropologia – filozofia – etyka. Słownik podstawowych terminów i znaczeń*. Oprac. W. Pałubicki. Gdańsk 1998.
4. *Atlas wyznań w Polsce*. Oprac. J. Kozłowski. Kraków 1989.
5. Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. Przeł. H. Podbielski. Warszawa 1988.
6. Badura J., *Dzieje nauki wiary zawartej w księgach symbolicznych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*. „Zwiastun Ewangeliczny” 1872.
7. Barthes R., *Działalność strukturalistyczna*. Przeł. A. Tatarkiewicz. W: *Mit i znak*. Red. J. Błoński. Warszawa 1970, s. 273-281.
8. Bartnik Cz., *Wyznania chrześcijańskie Podbeskidzia*. Bielsko-Biała 1991.
9. Benedyktowicz K., *Duszpasterstwo i psychoterapia*. Warszawa 2002.
10. Benedyktowicz W., *Co powinniśmy czynić. Zarys ewangelickiej etyki teologicznej*. Warszawa 1976.
11. Bense M., *Świat przez pryzmat znaku*. Przeł. J. Garewicz. Warszawa 1980.
12. Borowik I., *Charyzma a codzienność. Studium wpływu religii na życie codzienne*. Kraków 1990.
13. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Red. S. Głowa, I. Bieda. Poznań 1988,
14. Bro B., *Człowiek i sakramenty*. Tłum. M. Bocheńska. Warszawa 1972.
15. Broda J., *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*. Warszawa 1974.
16. Buber M., *Wina i poczucie winy*. Tłum. S. Grygiel. „Znak” 151/1967, s. 3-26.
17. Bukowski J., *Zarys filozofii spotkania*. Kraków 1987.
18. Cackowski Z., *Ból, lęk, cierpienie*. Lublin 1997.
19. Ciupak E., *Kult religijny i jego społeczne podłoże*. Warszawa 1965.
20. Ciupak E., *Religia i religijność*. Warszawa 1982.
21. Chirpaz F., *Doświadczenie sacrum według Mircea Eliade*. Przeł. S. Opiela. „Przegląd Powszechny” 1984, nr 10.
22. Czarnowski S., *Kultura*. Oprac. L. Krzywicki. Warszawa 1948.
23. Czarnowski S., *Dzieła*. Oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski. Warszawa 1986. t. 3.
24. Czekanowski J., *Człowiek w czasie i przestrzeni*. Warszawa 1967.
25. Darwin K., *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*. Tłum. Z. Majlert, K. Zaćwilichowska. Warszawa 1988.
26. Dawson Ch., *Religia i kultura*. Przeł. W. Zielińska. Warszawa 1959
27. Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVII wieku*. Przeł. A. Szymanowski. Warszawa 1994.

28. Delumeau J., *Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi*. Przeł. M. Ochab. Gdańsk 1997.
29. Dola K., *Dzieje Kościoła na Śląsku*. Opole 1996.
30. Drózd J., *Sytuacja Śląskiego Kościoła Ewangelickiego po podziale Śląska Cieszyńskiego*. „Gazeta Ewangelicka” 1999, nr 7/8.
31. Dubos R., *Pochwała różnorodności*. Przeł. E. Krasieńska. Warszawa 1986.
32. Dufour L., *Słownik Teologii Biblijnej*. Poznań 1982.
33. Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego*. Przeł. A. Zadrożyńska. Warszawa 1990.
34. Budniak J., *Ekumenizm jutra na przykładzie Śląska Cieszyńskiego*. Katowice 2002.
35. Eliade M., *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. Tatarkiewicz. Warszawa 1993.
36. Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*. Przeł. S. Tokarski. Warszawa 1988.
37. Eliade M., *Traktat o historii religii*. Przeł. J. Wierusz-Kowalski. Łódź 1988.
38. *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu – „Dives in Misericordia”*. Tekst i komentarz. Red. ks. K. Grzybek, ks. M. Jaworski. Kraków 1981.
39. *Encyklopedia biblijna*. Red. P. J. Achtemeier. Przeł. G. Berny. Warszawa 1999.
40. *Encyklopedia Chrześcijaństwa*. Red. G. Ambrosio. Przeł. S. Bielański. Kielce 2000.
41. *Eucharystia w wypowiedziach Papieży i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej XX wieku*. Red. ks. R. Rak. Londyn 1987.
42. Felici P., *Duszpasterski charakter II Powszechnego Soboru Watykańskiego*. „Ateneum Kapłańskie” 65 (1962), s. 66-75.
43. Fhaner S., *Słownik psychoanalizy*. Przeł. J. Kubitsky. Gdańsk 1996.
44. Fox M., *Pierwotne błogosławieństwo*. Poznań 1994.
45. Freud Z., *Człowiek, religia, kultura*. Przeł. J. Prokopiuk. Wstęp B. Suchodolski. Warszawa 1967.
46. Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*. Przeł. R. Saciuk. Warszawa 1994.
47. Gastpar W., *Historia protestantyzmu w Polsce*. T. I – III. Warszawa 1978 i 1981.
48. *Gaudium et spes. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. Red. J. Majka. Wrocław 1985.
49. Gawłowski J., W.: *Wolność i wartość*. Lublin 1993.
50. Górski K., *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*. Lublin 1962.
51. Granat W., *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*. Poznań 1985.
52. Grygier S., *Sumienie*. „Znak” 1972 nr 5, s. 609-628.
53. *Grzech i nawrócenie a Sakrament Pokuty*. Red. Z. Perz. Warszawa 1999.
54. Grzymała – Moszczyńska H., *Psychologia religii. Wybrane zagadnienia*. Kraków 1991.
55. Guardini R., *Wolność – łaska – los*. Kraków 1995.
56. Hall E., *Bezgłośny język*. Przeł. R. Zimand, A. Skarbińska. Warszawa 1987.
57. Hall E. T.: *Ukryty wymiar*. Przeł. T. Hołówka. Warszawa 1976.
58. Haarbeck T., *U podstaw wiary*. Warszawa 1975.
59. Harasimowicz J., *Reformacja luterańska na Śląsku. Ideologia. Liturgia. Sztuka*. „Roczniki Lubuskie” nr 14/1986, s. 9-38.
60. *Informator diecezji bielsko-żywieckiej. 2002*. Bielsko-Biała 2002.
61. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994.
62. Janik R., *Diecezja cieszyńska w 80 – lecie złączenia z luterańskim kościołem w Polsce*. Bielsko-Biała 1999.

63. Janik R., *Świadectwo wiary i obyczaju luteranizmu cieszyńskiego*. „Gazeta Ewangelicka” 1999 nr 15/16.
64. Kaczmarczyk S., *Nabożeństwa domowe*. „Gazeta Ewangelicka” 1999, nr 12.
65. Kaczmarek L., *Charakterologia i życie wewnętrzne*. Warszawa 1970.
66. *Katalog diecezji katowickiej*. Katowice 1986.
67. *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Praca zbiorowa. Poznań 1994.
68. Keller J., *Kultura a religia*. Warszawa 1977.
69. Keller J., *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne*. Warszawa 1978.
70. Kłoczowski J. A., *Język, którym mówi człowiek religijny*. „Znak” 1995, nr 12.
71. Konar J., *O istocie ewangelicyzmu*. Warszawa 1963.
72. Koneczny F., *Protestantyzm w życiu zbiorowym*. Gliwice 1998.
73. *Konfessya Augsburska czyli Wyznanie wiary przedstawione cesarzowi Karolowi V na sejmie w Augsburgu roku 1530*. Cieszyn 1889.
74. Kostecki R., *Sakrament pokuty*. Sandomierz 1963.
75. *Kościół w świetle Soboru*. Red. H. Bogacki. Poznań 1968.
76. Kowalczyk S., *Religia a kultura*. „Studia Płockie” 8 (1982), s. 263-277
77. Kozłowski J., Langer J., *Atlas wyznań w Polsce*. Kraków 1989.
78. Krąpiec M., *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin 1974.
79. Kruczkowski S., *Psychologia poczucia winy*. Kraków 2000.
80. *Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego*. Bielsko-Biała 1999.
81. Kubica-Heller G., *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne*. Bielsko-Biała 1996.
82. Kuczkowski S., *Psychologia poczucia winy*. Kraków 2000.
83. *Kultura w przestrzeni. Studia etnologiczne i antropologiczne*. Red. Z. Kłodnicki, I. Bukowska-Floreńska. Katowice 1999, t. 4.
84. Kuś J., *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego*. Kraków 1983.
85. La Rochefoucauld: *Rozważania i uwagi moralne*. Przeł. L. Staff. Kraków 1992.
86. *Leksykon PZKO*. Czeski Cieszyn 1997.
87. Levi A., *Religia a życie*. Przeł. M. Wierzbicka. Warszawa 1969.
88. Levi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*. Przeł. K. Pomian. Warszawa 1970.
89. Londzin J., *Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*. Cieszyn 1926.
90. Londzin J., *Jaki wpływ wywarła reformacja na kształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn 1932.
91. Luther M., *Mały i Duży Katechizm*. Przeł. A. Wantuła. Warszawa 1962.
92. Luther M., *Postylla domowa*. Red. M. Uglorz. Bielsko-Biała 1993.
93. *Mały słownik teologiczny*. Red. M. Kowalewski. Lublin 1960.
94. Mariański J., *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*. Kraków 1991.
95. *Młodzież i tolerancja (studium z pogranicza polsko – czeskiego)*. Red. T. Lewowicki. Cieszyn 1998.
96. Moehler J. A., *Symbolika czyli wykład dogmatycznych niezgodności pomiędzy katolikami i protestantami*. Przeł. M. Nowowski. Warszawa 1871.
97. Mościcki Z., *Mistyka, sztuka, symbolika*. „Znak” 1964 nr 26.
98. Nadolski B., *Liturgika. Eucharystia*. Poznań 1982, t. IV.
99. Nawa K., *Kościół na Ziemi Cieszyńskiej do 1950 roku*. Bytom 1997

100. Nowicka E., *Religia a obcość*. Kraków 1991.
101. *Nowy obraz Kościoła po Soborze Watykańskim II*. Red. B. Lambert. Warszawa 1968.
102. *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*. Red. I. Borowik, W. Zdaniewicz. Kraków 1996.
103. Oesterle J. A., *Etyka*. Przeł. J. Sulowski. Warszawa 1965.
104. *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*. W: *Mszał rzymski dla diecezji polskich*. Poznań 1986, s. 14-63.
105. Olszewska-Dyoniziak B., *Człowiek – Kultura – Osobowość*. Wrocław 2001.
106. Olszewska-Dyoniziak B., *Zarys antropologii kultury*. Kraków 1996
107. Olszewski D., *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa 1996.
108. Olszewski D., *Szkice z dziejów kultury religijnej*. Katowice 1986.
109. *Osobowość i społeczne funkcjonowanie młodzieży regionu Podbeskidzia*. Red. T. Lewowicki Katowice 1997.
110. Otto R., *Świętość*. Tłum. B Kurpis. Warszawa 1968.
111. Paluch A., *Mistrzowie antropologii społecznej*. Warszawa 1990.
112. Pease A., *Język ciała. Jak czytać myśli ludzi z ich gestów*. Przeł. E. Wiekiera. Kraków 1992.
113. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Oprac. Zespół biblistów polskich. Poznań 1984.
114. *Pojednajcie się: materiały z sesji naukowej „Pastoralny i społeczno-kulturowy wymiar ekumenizmu na Śląsku Cieszyńskim”*. Red. J. Budniok. Bielsko-Biała 2000.
115. *Porównanie wyznań*. Red. K. Pokorska. Warszawa 1988.
116. *Porównanie wyznań*. „Jednota”1974, nr 8-9.
117. *Psychologia religii*. Red. Z. Chlewiński. Lublin 1982.
118. *Praktyczny słownik biblijny*. Red. A. Grabner-Haider. Przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciorek. Warszawa 1995.
119. *Problemy współczesnego Kościoła*. Red. M. Rusecki. Lublin 1997.
120. *Protestantyzm*. Red. J. Drabina. Kraków 1997.
121. *Pytając o człowieka. Myśl filozoficzna J. Tischnera*. Red. W. Zuziak. Kraków 2002.
122. Reber A. S., *Słownik psychologii*. Przeł. J. Kowalczevska. Warszawa 2000.
123. Rega A., *Człowiek w świecie symboli: antropologia filozoficzna M. Elidego*. Kraków 2001.
124. *Religijność ludowa na pograniczach kulturowych i etnicznych. Studia etnologiczne i antropologiczne*. T. III. Red. J. Bukowska-Floreńska. Katowice 1999.
125. Ricoeur P., *Tożsamość w czasach zmiany*. **Przeł.** Kraków 1995.
126. *Rodzina, wychowanie, wielokulturowość*. Red. T. Lewowicki. Cieszyn 2000.
127. Rogulski A., *Kościół katolicki na Śląsku*. Warszawa 1955.
128. Roqueplo P., *Doświadczenie świata doświadczeniem Boga*. Przeł. W. Krzyżaniak.
129. La Rochefoucauld, *Rozważania i uwagi moralne*. Przeł. L. Staff. Kraków 1992.
130. Rosik S., *Prawo moralne a wolność sumienia*. „Collectanea Theologica” 39/1969/f. III, s. 49-63.
131. Różańska A., *Działalność edukacyjna Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania na Zaolziu*. Czeski Cieszyn 2002.
132. Rudniański J., *Przestrzeń wiary w cywilizacji współczesnej*. Poznań 1998.
133. Rusek H., *Religia i polskość na Zaolziu*. Kraków 2002.
134. *Sacrum i sztuka*. Oprac. N. Cieślińska. Kraków 1989.
135. Salij J., *Spowiedź w świetle chrześcijańskiej antropologii*. „Znak” 1998 nr 9, s. 7



136. Sillamy N., *Słownik psychologii*. Przeł. K. Jarosz. Katowice 1995.
137. Skowronek A., Czerwik S., Czajkowski M., *Sakrament pokuty. Teologia, liturgia, Pismo Święte*. Katowice 1980.
138. *Słownik kultury chrześcijańskiej*. Red. N. Lemaitre. Przeł. T. Szafrński. Warszawa 1997.
139. Six J. F., *Od „sylabusa” do dialogu*. Warszawa 1972.
140. Snela, *Sacrum i profanum w przestrzeni kościelnej*. „Collectanea theologica” 1971, fasc III, s. 61-80.
141. *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*. Red. J. Groblicki. Poznań 1967.
142. Soveringo G., *Poczucie winy*. Tłum. S. Obirek, S. Pyszka. Kraków 1993.
143. Staniek E., *W trosce o sumienie*. Kraków 2002.
144. Sulima R.: *Antropologia codzienności*. Kraków 2000.
145. *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności*. Red. W. Bołoz. Warszawa 1997.
146. *Spoleczności pogranicza, wielokulturowość, edukacja*. Red. T. Lewowicki. Cieszyn 1996.
147. Sroczyńska M., *Kultura religijna nauczycieli*. Kielce 1999.
148. Swolkień J., Trzciniński Ł., *Wprowadzenie do etnologii religii*. Kraków 1987.
149. Szatrawski K. D., *Przestrzeń sakralna w kancjonale mazurskim*. Olsztyn 1996.
150. Szczepankiewicz-Battek J., *Protestantyzm na Śląsku. Geografia, demografia, kultura*. Wrocław 1996.
151. Szeruda J., *Zarys dziejów teologii ewangelickiej w Polsce*. Kraków 1952.
152. Szewczuk W., *Sumienie. Studium psychologiczne*. Warszawa 1988.
153. Szmidt B., *Lad przestrzeni*. Warszawa 1991.
154. Szymd J., *Osobowość a religia. Z psychologii religii w Polsce*. Warszawa 1979.
155. Szucki L., Tazbir J., *Reformacja. Wybór tekstów źródłowych*. Warszawa 1960.
156. *Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów*. Red. E. Buława. Cieszyn 1998.
157. *Śląsk Cieszyński. Zarys kultury materialnej i duchowej*. Red. J. Bauman-Szulakowska. Cieszyn 2000.
158. *Śląsk Cieszyński. Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej i duchowej*. Red. W. Sosna. Cieszyn 2001.
159. Tapolyai M., *Poczucie winy i skrucha*. Tłum. A. Morawska. „Znak” 1967 nr 151, s. 106-116.
160. Tokarczyk A., *Ewangelicy Polscy*. Warszawa 1988.
161. Tomicki R., *Etnografia Polski*. Warszawa 1981.
162. Tounier P., *Wina i przebaczenie*. Przeł. E. Ruttar. Katowice 1996.
163. Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*. Przeł. A. Morawińska. Warszawa 1987.
164. *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*. Red. T. Wojak. Warszawa 1974.
165. Uglorz M., *Od samoświadomości do świadectwa wiary*. Warszawa 1995.
166. Waligórski A., *Antropologiczna koncepcja człowieka*. Warszawa 1973.
167. Weigel G., *Czym jest katolicyzm?* Przeł. A. Gomola. Kraków 2003.
168. *Wiara i kultura*. Red. M. Radwan. Lublin 1988.
169. *W kierunku religijności*. Red. B. Bejze. Warszawa 1983.
170. Wojak T., *Ewangelik – katolik*. Warszawa 1967.
171. Wojak T., *Zarys historii Kościoła*. Bielsko-Biała 1995.
172. Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin 1982.
173. Wojtyła K., *Osoba i czyn*. Kraków 1969.
174. Wojtyła K., *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*. Kraków 1988.

- 
175. Wolicka E., *O różnych typach wyobraźni symbolicznej i co z tego wynika dla sztuki sakralnej*. „W drodze” 1989 nr 3(187), s. 72-84.
  176. *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Red. E. Kosowska. Katowice 1998.
  177. Zabłocki J., *Kościół i świat współczesny*. Warszawa 1986.
  178. *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. Valenta. Ostrava 1992.
  179. Zdybicka Z., *Człowiek i religia*. Lublin 1978.

**Rafał Guzowski**

Wydział Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

## **Internet źródłem zmian paradygmatu komunikacji międzyludzkiej**

*Umiejętność komunikowania się, stała się w dzisiejszym świecie towarem,  
za który gotów jestem płacić więcej, niż za jakikolwiek inny.*

*John D. Rockefeller*

### **Streszczenie**

Artykuł stanowi głos w dyskusji dotyczącej komunikacji społecznej w sieci. Autor wskazuje, iż język Internetu cechuje się swoistymi właściwościami i w sposób oczywisty ewoluuje on. W jakim kierunku? Akronimów, czy emotikon? Podjęta została również próba określenia, kim jest przeciętny, młody internauta, w jakich godzinach i co robi w sieci? Zebrane wyniki badań socjologicznych korespondują ze społeczną funkcją, jaką odgrywa Internet w życiu młodego człowieka.

**Słowa klucze:** Internet, komunikacja, młodzież

### **Summary**

The article is voice in the discussion on the communication in the network. The author points out that the language of the Internet is characterized by specific properties and obviously it evolves. In which direction? Acronyms or emoticons? A decision was also an attempt to determine what is the average, a young surfer, at what time and what he was doing on the web? Pooled results of sociological research correspond with the social function played by the Internet in the lives of young people.

**Key words:** Internet, communication, youth

Każda z grup społecznych posiada swój typowy sposób komunikowania używając swoistego języka. Niegdyś duchowni porozumiewali się łaciną, więźniowie posługiwali się i posługują się nadal grypserą, a młodzież slangiem. Obecnie młodzież skraca przekazywane *komunikaty*, słowa zamienia w skróty, używa akronimów i zapożycza spolszczając słowa głównie z języka angielskiego. Jesteśmy świadkami rewolucji w procesie komunikowania, w którym mimowolnie to właśnie młodzież kieruje sterami i nadaje zwroty oraz narzuca tempo zmian. Zdawać się może, iż wystarczy samo bycie *on-line*, aby podążać wraz z idącymi zmianami w procesie komunikowania

Wspomniana rewolucja podyktowana jest *wchodzeniem w kolejną erę*. Jak zauważa J. Giddens, społeczeństwo mimowolnie zostaje przymuszone do nabywania cech, umiejętności i zdolności związanych z samym rozwojem cywilizacji. Oznacza to, że osoby na co dzień korzystające z dorobku technologicznego muszą być w ciągu przystosowywania się do np. obsługi nowych urządzeń czy programów. Stwierdza on jednoznacznie, że obecnie – w epoce Internetu społeczeństwo albo będzie refleksyjnie, albo nie będzie go wcale.<sup>1</sup> *Internet jest globalną siecią komunikacyjną, lecz sposób jego wykorzystania i jego ewolucyjna natura są produktem ludzkiego działania w określonych warunkach historycznych.*<sup>2</sup> Internet przyciąga, ta niezwykła siła napędzana jest poprzez **wyobraźnię** (która uwalnia od np. ułomności fizycznych, problemów dnia codziennego), **interaktywność** (kontakty nie wymagają znacznego wysiłku, jak w rzeczywistości), **dostępność** (rozwój technologii gwarantuje powszechność internetu), i **anonimowość** (zmniejsza możliwość zranienia itp.).<sup>3</sup> Internet wywiera olbrzymi wpływ na zachowania młodych ludzi. Zauważa się, że *zachodzi radykalna zmiana przestrzeni społecznej i kontekstu społecznego, w którym znajduje się jednostka.*<sup>4</sup> Ponadto zwrócić również należy uwagę na to, iż *sieć* jest spostrzegana przez internautów jako gwarant anonimowości, który sprawia, że ludzie mogą zachowywać się w sposób, w jaki z pewnością nie zachowywaliby się w rzeczywistości – *twarzą w twarz.*<sup>5</sup> Nie mniej *wirtualne życie nie jest oddzielone od rzeczywistego, stanowi jego część, a wszystko razem jest istotnym elementem naszej ludzkiej aktywności.*<sup>6</sup>

Z. Melosik słusznie zauważa, że zmiany zachodzące we współczesnej Polsce powodują występowanie syndromu *globalnego nastolatka*<sup>7</sup>. Uniwersalne i powszechne wartości sprawiają, że młodego człowieka można poznać po słuchaniu podobnej muzyki, modzie, oglądania podobnych programów/stacji telewizyjnych, w końcu korzysta

<sup>1</sup> Zgodnie z tym ujęciem poznanie, w tym socjologiczne, czerpie z wiedzy ludzi o ich własnych działaniach i obserwacji tych działań. Z kolei ludzie czerpią z tej wiedzy impulsy do bardziej efektywnych działań. Większość ludzi zdaniem Giddensa czuje się w tych warunkach zmuszona do poszerzania swojej wiedzy. [www.sai.spik.swps.edu.pl/pliki/sai\\_abstrakty.pdf](http://www.sai.spik.swps.edu.pl/pliki/sai_abstrakty.pdf) 2007-06-04, s. 4 (Materiał z konferencji pt. *Spoleczne aspekty internetu*, Warszawa, 2-3 grudnia 2005).

<sup>2</sup> M. Castells, *Galaktyka internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003, s. 18.

<sup>3</sup> A. Ben-Ze'ev, *Miłość w sieci. Internet i emocje*. Wydaw. REBIS, Poznań 2005, s. 16-19.

<sup>4</sup> A. Nowak, K. Krejtz, *Internet z perspektywy nauk społecznych*, [w:] D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), *Spoleczna przestrzeń internetu*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academia”, s. 5.

<sup>5</sup> J. Barlińska, *Młodzież w Sieci – podłoże zachowań agresywnych i antyspołecznych*. Źródło: [http://www.kuratorium.bialystok.pl/kuratorium2/profilaktyka/ksiazka/cz\\_III.pdf](http://www.kuratorium.bialystok.pl/kuratorium2/profilaktyka/ksiazka/cz_III.pdf), dostęp: 29-08-2013, s. 12.

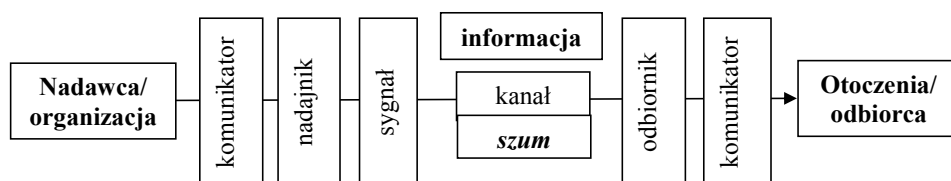
<sup>6</sup> A. Gontarz, *W sieci znajomych i przyjaciół*. „Computerworld” 2004, nr 24/628 [za:] *Google zmienia nam mózgi na potęgę*, źródło: [www.technoblog.pl/blog/1,84944,6018340,Google\\_zmienia\\_nam\\_mozgi\\_na\\_potege.html](http://www.technoblog.pl/blog/1,84944,6018340,Google_zmienia_nam_mozgi_na_potege.html), dostęp: 3.11.2010.

<sup>7</sup> *Tożsamość globalnego nastolatka jest w znacznie mniejszym stopniu kształtowana przez wartości narodowe i państwowe, w znacznie większym przez mass media i kulturę popularną oraz ideologię konsumpcji. Trywializując nieco, można stwierdzić, że „globalny nastolatka” uczęszcza do przyzwoitej szkoły średniej bądź uniwersytetu (szkoły nie lubi, lecz dba o to, „aby nie mieć kłopotów”). Ogląda on MTV, słucha brytyjskiej bądź amerykańskiej muzyki, jeździ na deskorolkach, chodzi do McDonald's, pije coca-cola.* – Z. Melosik, *Mass media, tożsamość i rekonstrukcje kultury współczesnej*, źródło: [http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/04\\_Melosik\\_2012.pdf](http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/04_Melosik_2012.pdf), dostęp: 29-08-2013, s. 40-41.

z tych samych programów komputerowych. Pokolenie, które wychowuje się w *obecności sieci* cechuje się daleko idącym pragmatyzmem, wysoką tolerancją oraz łatwością we wzajemnym komunikowaniu.<sup>8</sup> To z jednej strony, z drugiej jednak należy zauważyć, iż młodzi ludzie nie mogą być internetowymi analfabetami, bowiem jednym z *dobrodziejstw* Internetu jest nauka, daje on również możliwość znalezienia pracy czy realizowania swoich pasji. Odmawiając lub ograniczając dostęp do sieci ograniczyć możemy również szansę na rozwój.<sup>9</sup>

## Komunikacja międzyludzka – ujęcie teoretyczne

Sam proces komunikowania międzyludzkiego od zarania dziejów nie uległ zmianie. Nadawca przekazuje komunikat za pomocą nadajnika. Ten koduje sygnał i przekazuje informacje w danym kanale. W tym przypadku proces zostaje zachwiany przez *szum*. Dla średniowiecznych mnichów mógł on być związany z dialektem, czy różnicą zasobności posiadanego słownictwa, dla osadzonych *szumem* z pewnością jest wewnętrzna cenzura, nadzór strażników więziennych. A dla współczesnej młodzieży...?



**Rys. 1.** Kanał przekazu informacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie: K. A. Paszkiewicz, *Public Relations w polityce*, [w:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 152-154 oraz T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna*, Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne, Warszawa 2005, s. 16-18.

Powyższy schemat przedstawia zestawienie procesu komunikowania wg K. A. Paszkiewicza i T. Gobana-Klasa. Istotnym elementem w powyższym, graficznym opracowaniu jest zjawisko *szumu* – rozumianym jako niepożądane zniekształcenie, które może zakłócić wymianę informacji.<sup>10</sup> Coraz częściej spotkać można obraz nastolatka spędzającego popołudnie przed komputerem, będąc w *sieci* w jednym czasie komunikuje się (rozmawia przez czat) z kilkoma rówieśnikami, słuchając głośno muzyki jednocześnie odrabiając lekcje, czy serwując w sieci. Dodatkowymi elementami, które niewątpliwie mogą wpłynąć na odbiór komunikatu, są np.:

<sup>8</sup> Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa 2003, t. 2., s. 30-49.

<sup>9</sup> P. Antab, *Internet a dzieci. Uzależnienia i inne niebezpieczeństwa*, wyd. Prószyński i Spółka, Warszawa, s. 31.

<sup>10</sup> T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna*, Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne, Warszawa 2005, s. 22.

- środowisko – otoczenie w którym odbiorca się znajduje,
- niezawodność technologii – ewentualne braki sygnału internetowego, zasięgu, energii elektrycznej, wyczerpanie alternatywnego źródła energii (baterii), co skutkuje bezdyskusyjnym przerwaniem przekazu,
- adekwatne do zamiarów nadawcy odczytanie komunikatu przekazywanego niebezpośrednio (w komunikacji personalnej istotnym elementem jest empatia, w sieci wsparciem dla przekazywania emocji są emotikony, skróty, akronimy itp.).

Zważywszy na specyfikę samej komunikacji oraz jej polaryzację, jaka następuje w sieci możemy wyróżnić trzy zasadnicze typy:<sup>11</sup>

- hipertekstowy (cechujący komunikację jednostronną) – nadawca nie zwraca się do określonego odbiorcy i nie oczekuje odpowiedzi – np. strony internetowe, publikacje, bazy danych, itp.,
- konwersacyjny (oznacza komunikację synchroniczną) – warunkiem niezbędnym jest kontakt nadawcy i odbiorcy w czasie rzeczywistym, odbiorca nie jest zobowiązany aby udzielić odpowiedzi jednak jest to od niego oczekiwane – np. Gadu-Gadu, Skype, itp.,
- korespondencyjny (komunikacja asynchroniczna) – zakłada, że kontakt *nadawca – odbiorca* odbywa się w czasie późniejszym, po otrzymaniu wiadomości odbiorca nie jest zobligowany do udzielenia odpowiedzi natychmiast – np. e-mail, forum internetowe.

Jak już zostało wcześniej zasygnalizowane, zwrócić należy uwagę iż internauci, posługują się m. in. emotikonami, wyrażeniami internetowymi, skrótami czy modyfikacjami pisowni. Uzupełnieniem tego są również adresy kont mailowych czy *nicki* – pseudonimy. Ważnym elementem jest stosowanie pisowni internetowej. Zauważyć można liczne odstępstwa od norm zasad języka polskiego (w tym norm poprawnej ortografii czy interpunkcji). J. Grzenia dokonał podziału na jedenaście wyróżniających się typów:<sup>12</sup>

1. Powielanie znaków interpunkcyjnych – np. *JESTEM SMUTNY!!!!!!!!!!!!* – traktować to należy jako zabieg retoryczny, forma ekspresji emocjonalnej.
2. Powielenie liter – np. *HELLLLOOO WAAAMMMM* – również stanowi środek retoryczny, forma ekspresji głoskowej.
3. Wersaliki jako zamiennik krzyku – *SZUKAM PORTFELA!!!! WIDZIAŁ GO KTOŚ????!!*
4. Łamanie zasad ortografii dla stosowania wielkich liter – np. pisanie nazw własnych z małej litery.
5. Stosowanie asterisków – „(...) *to szukaj w \*katalogu\* nie \*wyszukiwarce\*...*” – tego oznaczenia takie używają użytkownicy o wysokim doświadczeniu komunikacyjnym.
6. Zaznaczanie reakcji niewerbalnych – *hahahahahahaha, buehehehehe*.
7. Relacjonowane sytuacji – np. *mam dość <wychodzę>/<placzę>*.
8. Stosowanie emotikon – np. ☺ (*połączenie znaków „:” i „)”*) :

<sup>11</sup> J. Grzenia, *Komunikacja językowa...*, op. cit., s. 43.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 119-122.

9. Pozastandardowe „spacjonowanie” – *d o k ł a d n i e t a k j e s t*.
10. Wizualne gry słów – np. *DzIeNdObRy* – funkcja ornamentacyjna.
11. Łączenie tekstu i grafiki – np. <<\_\_POZDRO\_\_>> – funkcja ornamentacyjna.

W tym miejscu zwrócić należy uwagę na wzmacnianie form przekazu informacji pisanej. Można się pokusić o stwierdzenie, że wspomniane już emotikony, mimowolnie stają się wirtualnym narzędziem *retoryki*. Albowiem w dotychczasowej nauce o komunikacji tego typu forma ekspresji nie występowała. *Emotikony są właściwie niewerbalną formą ekspresji, są zjawiskiem ulokowanym na styku słowa i znaku: nie posiadają kształtu słowa, ale mają jego bogactwo znaczeniowe. Spełniają jednocześnie podstawowe kryterium nowoczesnego języka – szybkość i nośność informacyjną.*<sup>13</sup>

Poniżej zaprezentowane są przykłady emotikon:

- :-), :0), ☺ uśmiech, żart;
- :-D szeroki uśmiech;
- :-(, ☹ smutek;
- :-O zdziwienie, niemożliwe;
- :'-) płacz ze szczęścia;
- :-/ dezaprobata, zdenerwowanie;
- :\* , :-\* pocałunek;
- ;-), ;) z przymrużeniem oka;
- :-P, :P wystawienie języka;

Zdaniem autora warto w tym miejscu postawić pytanie. Czy internauci traktujący *sieć* jako kolejny kanał wykorzystywany w komunikacji personalnej, *naturalnie*, wytworzyli narzędzia do sygnalizowania emocji, zaznaczania własnego *ja*? Czy przytoczone powyżej przykłady zabiegów towarzyszącym komunikacji są w większości swoistymi ornamentami mającymi służyć wzmocnieniu ekspresji, czemu sprzyja (pozorna przecież) anonimowość w sieci? I w końcu dokąd zmierza komunikacja w sieci, do piktoqramów, skrótów, emotikon przez co sam język ojczysty może na swojej funkcjonalności stracić?

Podnieść należy, iż postęp cywilizacyjny oraz rozwój technologii, czego jesteśmy świadkami, daje nam nieograniczone wręcz możliwości porozumiewania się na odległość – co zdecydowanie przyczyniło się do ewolucji samego procesu komunikowania. I wydają się słuszne słowa M. Castells-a, który stwierdza, iż *Internet jest środowiskiem komunikacji, który po raz pierwszy pozwala porozumiewać się wielu z wieloma w wybranym przez nich czasie i na globalną skalę.*<sup>14</sup> Zmiany, których doświadczamy mają swoje odzwierciedlenie również w jakości wirtualnej rzeczywistości, a dokładniej ujmując zaznacza się specyficzna charakterystyka interakcji.<sup>15</sup>

<sup>13</sup> E. Lubina, *Ewolucja języka edukacji zdalnej*, [w:] „E-mentor”, nr 4 (11), październik 2005, SGH w Warszawie, str. 36-39.

<sup>14</sup> M. Castells, *Galaktyka internetu...*, op. cit., s. 12.

<sup>15</sup> B. Aouil, M. Kajdasz-Aouil, *Internet jako środowisko komunikacyjne*, [w:] *Kultura i język Mediów*, red. M. Tanasia. Oficyna Wydaw. „Impuls”, Kraków 2007, s. 73-75.

- następuje ograniczenie doświadczeń sensorycznych – ograniczony zostaje kontakt fizyczny na rzecz zmysłów: słuchu lub/i wzroku,
- następuje wolna zamiennność biegunów anonimowości i tożsamości – wolność w decydowaniu o roli,
- brak ograniczeń geograficznych dająca możliwość kontaktu z osobami o podobnych cechach, potrzebach, zainteresowaniach niezależnie od miejsca ich pobytu,
- ponadczasowość (przeciągnięcie czegoś w czasie lub skoncentrowanie czasu) nadająca możliwość komunikacji jednostronnej,
- selektywność kontaktów,
- możliwość archiwizowania aktów komunikacji bez informowania odbiorcy o tym fakcie,
- możliwe odmienne stany świadomości – przyczyna niektórych form uzależnień od Internetu.

Istotnym elementem wpływającym na jakość i sam rodzaj komunikacji jest tzw. *netykieta*. Rozumiana tu jako **etykieta sieciowa**, czy swoisty kodeks moralny, który (w domyśle) obowiązuje każdego internautę i również (w domyśle) jest przestrzegany przez każdego. *Uważa się, że z podstawowymi zasadami netykiety powinien zapoznać się każdy początkujący użytkownik sieci. Istnieje wiele opracowań netykiety; obecnie dawny stan rzeczy, polegający na dostępności odpowiednich dokumentów w zasadzie tylko on-line, zmienił się: podstawowe zasady netykiety omawiane są w wielu publikacjach o charakterze podręcznikowym, można znaleźć także osobne publikacje poświęcone temu zagadnieniu.*<sup>16</sup> Zasady netykiety są uniwersalne i obowiązują między innymi w zakresie:

- zakazu spamowania,
- zakazu wysyłania *łańcuszków szczęścia*,
- zaznajomieniem się z regułami danej grupy – dział FAQ lub/i Regulamin,
- należy chronić prywatność innych osób, np. UDW wysyłając pocztę do kilku osób,
- należy szanować zasadę polskich znaków diakrytycznych,
- nie wolno dokuczać, nagabywać osób, które tego sobie nie życzą,
- nie wolno obrażać innych itp.,

**CZY NETYKIETA ZOSTAŁA SKODYFIKOWANA, CZY JEST RESPEKTOWANA, CZY SĄ JAKIEŚ MODELE STOSOWANIA/PROMORWANIA NETYKIETY?**

## **Internet w rękach młodych?**

Nie od dziś powszechny jest pogląd, iż Internet, zarówno dla dzieci, jak i młodzieży jest źródłem wiedzy, narzędziem wykorzystywanym w procesie edukacji, *miejscem* w którym można anonimowo zadawać pytania i oczekiwać na odpowiedź. Jest jednak również sposobem na nudę, czego efektem może być komputerowy zapping.<sup>17</sup> E. Chu-

<sup>16</sup> W. J. Bober, *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne Sp. z o.o., Warszawa 2008, str. 117.

<sup>17</sup> M. Wawrzak-Chodaczek, *Kształcenie kultury audiowizualnej młodzieży*, Wrocław 2000, s. 33.



chro omawiając walory edukacyjne internetu wskazuje cechy charakterystyczne takie jak:<sup>18</sup>

- funkcja informacyjna – łatwy przekaz informacji,
- funkcja kształcąca – treści o walorach poznawczych, źródła cennych wiadomości,
- funkcja stymulująca – rozbudza chęć poszukiwania, motywuje,
- funkcja interpersonalna – poznawanie problemów innych, dzieje się emocjami,
- funkcja wychowawcza – styl życia,
- funkcja ludyczna – innymi słowy dostarczanie rozrywki.

W 2012 roku zostały przeprowadzone badania przez Megapanel PBI/Gemius, wynika z nich iż dzieci (w wieku 7-12 lat) stanowią 9% internautów, a młodzież (wiek 13-18 lat) stanowi 10% internautów. Reasumując 19% internautów to ludzie do 18 roku życia.<sup>19</sup> W jakich celach są *on-line*? Prawie 80% młodych ludzi przygotowuje się do lekcji i szuka ciekawych wiadomości z różnych dziedzin. Niespełna 60% gra, 53% słucha lub ściąga muzykę, prawie połowa korzysta z poczty elektronicznej.<sup>20</sup>

W jakich celach dzieci wykorzystują internet?	Gospodarstwa domowe, w których są dzieci (młodzież) w wieku:		
	7-12 lat	13-15 lat	16-19 lat
	w procentach		
Przygotowanie do lekcji	71	84	84
Szukanie ciekawych wiadomości z różnych dziedzin	74	80	87
Udział w grach	56	57	51
Słuchanie lub ściągnięcie muzyki	44	55	60
Korzystanie z poczty elektronicznej	41	50	53
Udział w czatach	38	42	41
Ściąganie dostępnych programów komputerowych	26	35	36
Oglądanie lub ściągnięcie filmów	29	33	41

**Tabela 1.** Czego młodzież szuka w sieci?

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Młodzież i internet: korzystanie...*, op. cit. s. 5.

W 2010 roku portal gazeta.pl opublikował wyniki badań przeprowadzonych przez Symantec – producenta popularnego programu antywirusowego. Dokonano analizy

<sup>18</sup> E. Chuchro, *O walorach edukacyjnych i kulturotwórczych serwisu dla dzieci i młodzieży* [www.junior-reporter.pl](http://www.junior-reporter.pl), [w:] M. Sokołowski, red., *Oblicza Internetu. Internet a globalne społeczeństwo informacyjne*, wyd. PWSZ w Elblągu, Elbląg 2005, s. 163-164.

<sup>19</sup> *4 miliony nastolatków w sieci. Skupiają się głównie na rozrywce.* Źródło: [www.interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-i-badania/4-miliony-nastolatkow-w-sieci-skupiaja-sie-glownie-na-rozrywce-23598](http://www.interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-i-badania/4-miliony-nastolatkow-w-sieci-skupiaja-sie-glownie-na-rozrywce-23598), dostęp: 2013-08-30.

<sup>20</sup> *Młodzież i internet: korzystanie i zagrożenia. Komunikat z badań.* CBOS, Warszawa 2004, źródło: [www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K\\_157\\_04.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_157_04.PDF), dostęp: 2013-08-30, s. 5.

ponad 15 mln haseł wpisanych w wyszukiwarkach internetowych przez trzy grupy użytkowników; nastolatków w wieku 13-18 lat, dzieci w wieku 8-12 lat oraz poniżej 7 roku życia. Najczęściej grupy te wpisywały „youtube”, „facebook” oraz „Google”. W grupie nastolatków i dzieci w wieku od 8 do 12 roku życia, na czwartym miejscu pojawiło się słowo „seks”.<sup>21</sup>

Płeć młodego, statystycznego internauty nie uległa zmianie. Chłopcy stanowią jednak większy odsetek (4,9%) niż dziewczynki (3,9%) w przedziale wiekowym 7-12. Wśród internautów w wieku gimnazjalnym i licealnym jest odwrotnie: dziewczęta stanowią 5,48%, a chłopcy 4,85%.<sup>22</sup> W 2012 roku *najpopularniejszą kategorią wśród dzieci w wieku 7-12 są Społeczności. Ponad 93 procent młodych internautów tworzy treści i śledzi wydarzenia na portalach społecznościowych. Starsi stawiają na strony z serii <Kultura i rozrywka>. Zdecydowanie więcej młodych niż dzieci aktywnych online i odwiedza portale z serialami, muzyką czy fotoblogi. Badania pokazują, że wszyscy internauci w wieku 13-18 dzieliło w marcu 2012 swój czas między portale społecznościowe, a serwisy z informacjami z kategorii Kultura i rozrywka. Popularną kategorią jest również Edukacja, a w niej serwisy z pomocami naukowymi. Korzysta z niej niemal 73 procent dzieci i ponad 86 procent młodzieży w wieku szkolnym. O ile wśród uczniów szkół podstawowych wsparcia merytorycznego w edukacji szuka więcej chłopców (zasięg 74 procent) niż dziewczynek (zasięg 71,2 procent), to w grupie gimnazjalistów i licealistów prym wiodą młode kobiety (zasięg 87,7 procent). Zasięg wśród ich rówieśników wynosi 84,57 procent.*<sup>23</sup> Dane te znajdują również w komunikacie raportu Kaspersky Lab. Wynika z niego, iż najbardziej atrakcyjne dla dzieci i młodzieży w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 2013 r. były:<sup>24</sup>

- portale społecznościowe (31,26%);
- strony pornograficzne i erotyczne (16,83%);
- sklepy internetowe (16,65%);
- czaty i fora (8,09%);
- poczta (7,39%);
- zasoby zawierające nielegalne oprogramowanie (3,77%);
- gry (3,19%).

Według przytoczonego raportu dzieci i młodzież najczęściej oglądają niedozwolone treści w godzinach od 10:00 do 18:00, szczyt aktywności w tym zakresie przypada na okres od 17:00 do 18:00.

Dla młodego człowieka bycie w sieci daje również możliwość do sprawdzania – *zabawy* własną tożsamością. Ze względu na obszar niniejszego opracowania autor chce zasygnalizować zjawisko związane z eksperymentowaniem z własną tożsamością *online*.

<sup>21</sup> *Czego dzieci szukają w sieci? Pornografii.* Źródło: [www.wyborcza.pl/1,75476,7468146,Czego\\_dzieci\\_szukaja\\_w\\_sieci\\_Pornografii.html#ixzz2dTvm0ksX](http://www.wyborcza.pl/1,75476,7468146,Czego_dzieci_szukaja_w_sieci_Pornografii.html#ixzz2dTvm0ksX), dostęp: 2013-08-30.

<sup>22</sup> *4 miliony nastolatków w sieci...*, op. cit.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> *Dzieci w internecie: czego szukają najczęściej?* Źródło: [www.komputerswiat.pl/nowosci/bezpieczenstwo/2013/23/dzieci-w-internecie-czego-szukaja-najczesciej-\(infografika\).aspx](http://www.komputerswiat.pl/nowosci/bezpieczenstwo/2013/23/dzieci-w-internecie-czego-szukaja-najczesciej-(infografika).aspx), dostęp: 2013-08-30.

## Konkluzje

Rozwój techniki zagwarantował pojawienie się dodatkowego kanału komunikacji, niegdyś był to telegraf, później telefon, a teraz sieć. Ta ostatnia odgrywa coraz większą rolę w procesie komunikowania społecznego. Powszechność tego medium gwarantuje ciągły rozwój stylów oraz samego języka komunikowania. Zakres tematyczny niniejszego opracowania stanowi jedynie głos w dyskusji nad tym, w jaki sposób część internautów (ok. 19% – tj. dzieci i młodzież) komunikuje się w Internecie, czego poszukuje. Wydawać się może, że nie czas i miejsce na dywagacje związane z tym, czy młodzi ludzie mogą mieć dostęp do Internetu. Skoro mogą korzystać z telefonu, to czemu nie z komputera, laptopa czy tabletu? Oczywistym jest fakt, że Internet, jak i każde inne narzędzie służące do komunikacji z innymi ludźmi stanowić może różnego rodzaju zagrożenia (np. pedofilia, pornografia, tzw. heating), ale wносить również może wiele pozytywnych aspektów w życie rozwijającego się człowieka. Stąd ważnym elementem w procesie socjalizacji, edukacji i wychowania młodych ludzi jest m. in. odpowiedzialnie i z rozwagą stworzona strategia edukacji medialnej obejmująca zagadnienia związane choćby z: zagrożeniami płynącymi z sieci, eye crackingiem – jako elementem współczesnego marketingu, itp. Młody człowiek korzystający z sieci musi być wyposażony w elementarną wiedzę o tym, na co w sieci można trafić.

## Bibliografia:

1. Antab P., *Internet a dzieci. Uzależnienia i inne niebezpieczeństwa*, wyd. Prószyński i Spółka, Warszawa.
2. Aouil B., Kajdasz-Aouil M., *Internet jako środowisko komunikacyjne*, [w:] M. Tanasia, *Kultura i język Mediów*,. Oficyna Wydaw. „Impuls”, Kraków 2007.
3. Ben-Ze'ev A., *Miłość w sieci. Internet i emocje*. Wydaw. REBIS, Poznań 2005.
4. Bober W. J., *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne Sp. z o.o., Warszawa 2008.
5. Castells M., *Galaktyka internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003.
6. Chuchro E., *O walorach edukacyjnych i kulturotwórczych serwisu dla dzieci i młodzieży www.junior.reporter.pl*, [w:] M. Sokołowski, red., *Oblicza Internetu. Internet a globalne społeczeństwo informacyjne*, wyd. PWSZ w Elblągu, Elbląg 2005.
7. Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna*, Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne, Warszawa 2005.
8. Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
9. Lubina E., *Ewolucja języka edukacji zdalnej*, [w:] „E-mentor”, nr 4 (11), październik 2005, SGH w Warszawie,
10. Melosik Z., *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*,
11. Nowak A., Krejtz K., *Internet z perspektywy nauk społecznych*, [w:] D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), *Społeczna przestrzeń internetu*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academia”.

12. Paszkiewicz K. A., *Public Relations w polityce*, [w:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
13. PWN, Warszawa 2003, t. 2.
14. T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna*, Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne, Warszawa 2005.
15. Wawrzak-Chodaczek M., *Kształcenie kultury audiowizualnej młodzieży*, Wrocław 2000.

### **Netografia:**

1. *4 miliony nastolatków w sieci. Skupiają się głównie na rozrywce.* Źródło: [www.interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-i-badania/4-miliony-nastolatkow-w-sieci-skupiaja-sie-gloownie-na-rozrywce-23598](http://www.interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-i-badania/4-miliony-nastolatkow-w-sieci-skupiaja-sie-gloownie-na-rozrywce-23598), dostęp: 2013-08-30.
2. 6018340, *Google zmienia nam mózgi na potęgę*.html, dostęp: 3.11.2010.
3. Barlińska J., *Młodzież w Sieci – podłoże zachowań agresywnych i antyspołecznych.* Źródło: [http://www.kuratorium.bialystok.pl/kuratorium2/profilaktyka/ksiazka/cz\\_III.pdf](http://www.kuratorium.bialystok.pl/kuratorium2/profilaktyka/ksiazka/cz_III.pdf), dostęp: 29-08-2013.
4. *Czego dzieci szukają w sieci? Pornografii.* Źródło: [www.komputerswiat.pl/nawosci/bezpieczenstwo/2013/23/dzieci-w-internecie-czego-szukaja-najczesciej-\(infografika\).aspx](http://www.komputerswiat.pl/nawosci/bezpieczenstwo/2013/23/dzieci-w-internecie-czego-szukaja-najczesciej-(infografika).aspx), dostęp: 2013-08-30.
5. Gontarz A., *W sieci znajomych i przyjaciół.* „Computerworld” 2004, nr 24/628 [za:] *Google zmienia nam mózgi na potęgę*, źródło: [www.technoblog.pl/blog/1,84944](http://www.technoblog.pl/blog/1,84944),
6. Melosik Z., *Mass media, tożsamość i rekonstrukcje kultury współczesnej*, źródło: [http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/04\\_Melosik\\_2012.pdf](http://edunet.amu.edu.pl/mae2012/04_Melosik_2012.pdf), dostęp: 29-08-2013.
7. *Młodzież i internet: korzystanie i zagrożenia. Komunikat z badań.* CBOS, Warszawa 2004, źródło: [www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K\\_157\\_04.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_157_04.PDF), dostęp: 2013-08-30.
8. [www.sai.spik.swps.edu.pl/pliki/sai\\_abstrakty.pdf](http://www.sai.spik.swps.edu.pl/pliki/sai_abstrakty.pdf) 2007-06-04, s. 4 (Materiał z konferencji pt. *Spoleczne aspekty internetu*, Warszawa, 2-3 grudnia 2005).

**Maria Kopsztein**  
Wyższa Szkoła Administracji  
Bielsko-Biała

## **Komunikacja językowa w Internecie na przykładzie Facebooka**

### **Streszczenie**

Artykuł podejmuje temat komunikacji językowej w Internecie, uwzględniając dynamikę przemian społecznych i technologicznych minionych dekad. Internet jest przedłużeniem mediów takich jak radio, prasa, telewizja. Jest przestrzenią demokratyczną – dostępną dla każdego, co ważne w charakterze odbiorcy i nadawcy informacji. W rzeczywistości wirtualnej nazwanej dekadę temu Sieć 2.0 wydaje się, że przewodnią rolę pełnią portale społecznościowe, takie jak choćby najbardziej popularny obecnie nie tylko w Polsce, Facebook. Ta perspektywa wpływa na sposób komunikacji w świecie wirtualnym i realnym. Artykuł podejmuje próbę nakreślenia obszarów zmian, jakie dokonują się w języku. Komunikacja w Internecie powoduje, że zarówno język mówiony jak i pisany ulega stylowi potocznemu, podporządkowuje się emocjom, niedopowiedzeniom, obrazkom, skrótom. Wszystkie te elementy zapewniają gwałtowny i szybki rozwój cyberprzestrzeni. Ta zmiana wydaje się być bardziej wyzwaniem niż zagrożeniem.

**Słowa kluczowe:** Internet, Sieć 2.0, komunikacja internetowa, słownictwo internetowe, portale społecznościowe – *social networks*

### **Summary**

The article tackles the topic of verbal communication via the Internet, taking into account the dynamics of social and technological change with respect to the present and past decades. The Internet has become the extension of media such as radio, newspapers, television. It is the democratic space available to everyone, and importantly, everyone there may become both the receiver and the sender of information. In the internet, called a Virtual Network 2.0 a decade ago, the leading role is now being played by the social networking sites, such as for example the nowadays most popular Facebook. This phenomenon influences the ways of communication in the virtual world and in the real one. This article attempts to outline areas of change taking place in the language. Communication on the Internet brought about a state in which both the spoken and written language became colloquial, more prone to emotion, ambiguity, visualization and shortcuts. All these elements ensure a rapid and fast development of the cyberspace and this change seems to be more of a challenge than a threat.

**Keywords:** the internet, Web 2.0, internet communication, internet vocabulary, social networking

Trudno dzisiaj wyobrazić sobie życie bez komputera z dostępem do Internetu. Rewolucja, jaka dokonała się dzięki globalnej sieci, stała się faktem w bardzo krótkim czasie. Niecała dekada w Polsce spowodowała, że prawie trzy czwarte gospodarstw domowych ma komputer, a niemal połowa jest podłączonych do sieci. Internet daje niemal nieograniczone możliwości. Polacy, tak jak mieszkańcy Europy czy Ameryki Północnej, robią zakupy w sieci, płacą rachunki, komunikują się z instytucjami użyteczności publicznej, uczą się, wymieniają poglądy. Słowem Internet jest dostarczycielem informacji, rozrywki, komunikacji.

Początki Internetu sięgają lat 60. XX wieku. Celem powstania sieci miała być możliwość komunikacji na wypadek wojny nuklearnej i ograniczał się do ośrodków akademickich na terenie Stanów Zjednoczonych. Dziś to środowisko w pełni multimedialne – rozbudowane graficznie i funkcjonalnie, przekazuje nie tylko tekst, ale dźwięk, animacje, filmy czy fotografie.<sup>1</sup> Przeszło zmianę od platformy dla wąskiego grona odbiorców do produktu dla masowego odbiorcy. Rozpoczynając rozważania dotyczące komunikacji językowej w Internecie, warto określić podstawowe definicje. I tak, używając języka techniki należałoby stwierdzić:

Internet jest definiowany jako światowa kolekcja sieci i domen korzystających z protokołów TCP/IP w celu komunikowania się między sobą. Centrum Internetu stanowią działające na bardzo szybkich łączach węzły główne, zwane hostami, które z kolei mieszczą w sobie nawet do paruset tysięcy mniejszych sieci komputerowych. Konstrukcja Internetu umożliwia mu sprawne funkcjonowanie nawet wtedy, gdy kilka hostów jednocześnie uleganie awarii.<sup>2</sup>

Warto do tego opisu dodać definicję uwzględniającą aspekt społeczny zjawiska: *„Ogólnoświatowy, dynamicznie rozwijający się system powiązanych sieci komputerowych, który oferuje wiele usług takich jak: zdalne logowanie się użytkowników, przesyłanie plików, poczta elektroniczna, Word Wide Web i grupy dyskusyjne. Internet stał się nowym, powszechnie dostępnym środkiem komunikacyjnym, dorównującym pod względem wszechobecności i szybkości przekazu telefonii i telewizji.”*<sup>3</sup>

Efekt procesów (jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich 50 lat – przyp. red.) przedefiniował niemal każdy aspekt ludzkiej egzystencji.<sup>4</sup> Technologia miesza się z praktykami życia codziennego, zarówno na poziomie powstawania, jak i użytkowania.<sup>5</sup> Internet jawił się jako *miejsce* egalitarne i demokratyczne – dostępne dla każdego.

<sup>1</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 113.

<sup>2</sup> R. Holt, *Dialogue On the Internet: Language, Civic Identity, and Computermediated Communication Civic Discourse for the Third Millennium*, Greenwood Publishing Group, London, 2004, s. 3.

<sup>3</sup> B. Pfaffenberger, *Webster’s New Word Poczest Internet Directory and Dictionary*, John Wiley&Sons Inc., London 1999, s. 111.

<sup>4</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 113.

<sup>5</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 114.

Stąd też obecne badania nad Internetem z konieczności są interdyscyplinarne, łącząc wiele różnych zagadnień i dyscyplin.

Niewątpliwie Internet jawi się jako przedłużenie radia, telewizji, filmu.<sup>6</sup> Zmienił wszystkie języki na świecie, a najbardziej te, które używają pisma.<sup>7</sup> Zaś nieznaną języka cyberprzestrzeni określana jest mianem cyfrowego wykluczenia. Pojęcie to zostało zapożyczone z nauk społecznych, gdzie wykluczenie społeczne odnosi się do osób odrzuconych przez społeczeństwo lub z trudnością się w nim asymilujących.<sup>8</sup> Zasadniczo dotyczy osób starszych i mieszkańców małych miejscowości, ze względu na brak dostępu do Internetu i brak możliwości skorzystania z kursów doszkolających. Jeszcze innym zjawiskiem jest analfabetyzm internetowy – przypadłość osób korzystających na co dzień z Internetu, ale nie potrafiących zrozumieć podstawowych informacji i poleceń, na jakie natrafiają, surfując po sieci. Osoba dotknięta analfabetyzmem internetowym nie potrafi założyć konta na dowolnym profilu, założyć bloga, cechuje ją brak umiejętności wypełnienia banalnej zdawałoby się rubryki.<sup>9</sup>

Internet zmienia komunikację. Zmienia język, wpływa niemal na wszystkie jego elementy: fonetyczne i graficzne, gramatykę i style językowe. Użytkownicy stron i portali internetowych, forów, czatów są bardziej tolerancyjni na błędy ortograficzne. Pisząc w pośpiechu nie przywiązują wagi do poprawnego zapisu. Powszechne jest „polykanie” liter, błędy ortograficzne, zastępowanie właściwych znaków pisowni innymi, pomijanie znaków diakrytycznych, przestawianie liter, skracanie wyrazów i zdań, używanie skrótów. Na szczególną uwagę zasługują zmiany w obrębie słownictwa. Możemy mówić o swoistym słownictwie internetowym, do którego zaliczyć należy: adresy elektroniczne, pseudonimy internetowe, emotikony, skrócenia. Wśród adresów możemy wyróżnić te profesjonalne, złożone z pełnego imienia i nazwiska właściciela oraz te, które nie identyfikują nadawcy. Popularne „nicki”, czyli pseudonimy internetowe, stosowane są również do logowania na witryny sieci, do prowadzenia rozmów na czatach i komunikatorach. Formami typowymi dla Internetu są emotikony, czyli jednostki leksykalne, których zadaniem jest wyrażenie emocji poprzez system znaków w komunikacji konwersacyjnej i korespondencyjnej.<sup>10</sup>

Komunikacja internetowa jest bardzo zróżnicowana, bardziej niż tradycyjna komunikacja oparta na piśmie. Obejmuje z jednej strony pogawędki, których bazą jest swobodna odmiana języka potocznego, z drugiej zaś internetowe odmiany tekstów oficjalnych, np. artystycznych, które odpowiadają najbardziej wyrafinowanym wymogom, jakie można stawiać polszczyźnie.<sup>11</sup>

---

<sup>6</sup> J. Grzenia, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>7</sup> J. Grzenia, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>8</sup> A. Cichobłazińska, *Język Internetu*, „Niedziela”, [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>9</sup> A. Cichobłazińska, *Język Internetu*, „Niedziela”, [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>10</sup> J. Grzenia, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>11</sup> J. Grzenia, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).

Jan Grzenia wyróżnia trzy typy komunikacji internetowej:

1. konwersacyjną odmianę języka internetowego (komunikacja synchroniczna), która realizuje się głównie w pogawędkach wszelkiego rodzaju, a więc w czatach i rozmowach prowadzonych za pośrednictwem komunikatorów internetowych,
2. jego odmianę korespondencyjną (komunikacja asynchroniczna), spotykaną głównie w listach elektronicznych i wszelkich formach komunikacji opartych na wymianie listów, np. w grupach i forach dyskusyjnych,
3. wariant hipertekstowy (komunikacja jednostronna), który znamy z publikacji elektronicznych opartych na hipertekście (witrynach internetowych, blogach), to znaczy na typowych dla komunikacji internetowej tekstach powiązanych z innymi tekstami.<sup>12</sup>

Uczestnicy komunikacji w sieci mają podobne cele, jak w komunikacji codziennej: dominuje więc dążenie do informowania, a także do ekspresji i oddziaływania na odbiorcę.<sup>13</sup> Jan Grzenia, językoznawca, wylicza właściwości komunikacji językowej w Internecie: dialogowość, spontaniczność, kolokwialność, sytuacyjność, multimedialność, hipertekstowość, hierarchiczność, możność, zautomatyzowania procesu tworzenia wypowiedzi, dynamiczność, nieograniczony zasięg i trwałość.<sup>14</sup> I dodaje, że pomimo fali krytyki, ostatecznie Internet przyczynił się do poszerzenia kompetencji komunikacyjnej użytkowników.<sup>15</sup>

Język Internetu obficie czerpie ze stylu potocznego – znaleźć tu można elementy słownictwa potocznego, wulgaryzmów, występuje też silna tendencja do upraszczania zarówno złożonych konstrukcji składniowych, jak i pojedynczych wyrazów. Ważną rolę w tych redukcjach pełnią akronimy – skróty zastępujące dłuższe wyrazy, a nawet całe zwroty. Tendencja do zmniejszania ilości znaków podyktowana jest dążeniem do przyspieszenia komunikacji, wobec braku możliwości ekspresji przy pomocy gestów i mimiki, internauci korzystają z emotikonów, które pozwalają wyrazić emocje i uczucia, a także treści o charakterze erotycznym. Podobne zadanie spełniają niektóre akronimy. Swoboda komunikacyjna, jaką daje Internet, prowadzi niekiedy do nadużyć, w związku z czym pojawił się zbiór reguł porozumiewania się za pośrednictwem sieci zwany etykietą. Postulaty etykiety mają na celu zmniejszenie ilości zbędnych informacji oraz irytacji pozostałych uczestników komunikacji. Tendencja do przyspieszenia komunikacji internetowej przyczynia się do zmniejszenia dbałości o stosowanie znaków diaktrycznych, wielkich liter, a także błędów. Są one rezultatem przeniesienia punktu ciężkości z poprawności językowej na rzecz maksymalnie szybkiej wymiany replik.<sup>16</sup>

W 2004 roku pojawił się termin Sieć 2.0. Kierunek rozwoju uległ odwróceniu: od korporacyjnych portali w stronę blogów i stron zrzeszających użytkowników; od treści

---

<sup>12</sup> J. Grzenia, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, www.rjp.pan.pl (dostęp z 22.07.2013 r.).

<sup>13</sup> J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006, s. 95.

<sup>14</sup> J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006, s. 97.

<sup>15</sup> Zob. J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006, s. 179.

<sup>16</sup> www.swiat-artura.republika.pl/aspekty.html (dostęp z 22.07.2013 r.).



generowanych odgórnie w rezultacie zorganizowanych działań komercyjnych do interaktywnego procesu masowego wytwarzania i negocjowania treści, i wreszcie do zamkniętego systemu zarządzania zawartością do otwartej struktury tagów i linków.<sup>17</sup> W centrum zainteresowania Sieci 2.0 pozostaje współdziałanie i społeczność. Interakcja użytkowników możliwa w rozwiniętych ramach technologicznych to możliwość budowania sieci kontaktów, zapraszania i polecania różnorodnych treści znajomym, wysyłania prywatnych wiadomości zarówno do pojedynczych użytkowników, jak ich grup, sprawniejszego funkcjonowania grup dyskusyjnych czatów i forów.<sup>18</sup> Dziś mówi się już o „czasie tłumów” (*age of the crowd*).

W dynamikę tych zmian doskonale wpisują się portale społecznościowe (*social networks*) takie jak My Space, Twitter, Facebook, Nasza-Klasa, Blip, LinkenIn itp. To one od kilku lat podbijają rynek internetowy w Polsce.<sup>19</sup> Korzysta z nich 43% Polaków, co jest znacznie wyższym punktem niż średnia mieszkańców Unii Europejskiej (35%). Z badań wynika również, że wśród użytkowników najliczniejszą grupę stanowią studenci. Jest ich od 76% do 90% wszystkich użytkowników. Ponad połowa z nich zagląda na portale kilka razy dziennie, a ponad 16% co najmniej raz dziennie. Studenci chętnie spędzają tam swój wolny czas, a także coraz częściej w dowolnym miejscu i w dowolnej chwili logują się na ulubionym serwisie za pomocą urządzeń mobilnych.<sup>20</sup>

Henry Jenkins trafnie zauważył, że niezależnie od tego, w którą stronę spojrzymy, człowiek bierze media we własne ręce, prowadzi dialog z mediami masowymi poprzez tworzenie własnych społeczności sieciowych. Mówi otwarcie o interakcji starych i nowych mediów, czyli tzw. „konwergencji mediów”. Ludzie myślą, pracują, przetwarzają kulturę na nowe sposoby. Rozwój serwisów społecznościowych, gdzie możliwa jest interakcja użytkowników oraz współpraca w tworzeniu treści powoduje, że w kontekście konwergencji mediów edukacja zyskuje nową wartość dzięki szybkiemu dostępowi do zasobów informacyjnych.<sup>21</sup>

Dla młodych ludzi portale społecznościowe stanowią źródło informacji i platformę komunikacyjno-organizacyjną. Są idealnym połączeniem przyjemnego z pożytecznym. Do najważniejszych powodów korzystania z nich należy budowanie relacji społecznych. Względy edukacyjne i informacyjne pozostają na dalszych miejscach.

Sieć w krótkim czasie, stała się podstawowym narzędziem komunikacji, a także wymiany informacji w czasie rzeczywistym. W dowolnej chwili dzięki dostępnym komunikatorom i narzędziom internetowym możemy porozmawiać z wybraną osobą, wymienić się plikiem czy informacją.<sup>22</sup>

<sup>17</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 115.

<sup>18</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 116.

<sup>19</sup> K. Blak, *Portale społecznościowe jako narzędzie edukacyjne*, praca dyplomowa, UP Kraków 2011.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

Reasumując ten wątek, należy uznać, że portale społecznościowe to nieodłączny element świata młodych ludzi.<sup>23</sup> Zaś wśród nich najchętniej odwiedzanym portalem i najbardziej popularnym jest Facebook<sup>24</sup>.

Facebook jest portalem społecznościowym, który ma na celu umożliwienie komunikacji pomiędzy poszczególnymi użytkownikami.<sup>25</sup> Zarejestrowani mogą tworzyć grupy i sieci, dzielić się wiadomościami i zdjęciami, korzystać z aplikacji. Założycielem portalu jest Mark Zuckerberg, który w 2008 roku stał się najmłodszym miliarderem na świecie, miał wówczas 23 lata. Początki Facebooka rozpoczęły się 4 lutego 2004 roku, kiedy Zuckerberg wraz ze znajomymi stworzył witrynę dla studentów i sympatyków Harvardu. Szybko zasięg użytkowników poszerzył się o kolejne uczelnie: Stanford, Columbia, Yale oraz inne bostońskie szkoły. Pierwsza siedziba, utworzona dzięki funduszom Petera Thiela, powstała w Palo Alto. 24 października 2007 roku Microsoft kupił część akcji facebooka (1,6% za kwotę 240 mln dolarów). Wartość Facebooka szacowana była wówczas na 15 mld dolarów. Od 2008 roku również Polacy korzystają z polskiej wersji serwisu.

W październiku 2012 roku liczba użytkowników Facebooka na całym świecie osiągnęła liczbę 1 miliarda. Średni wiek użytkownika to 22 lata.<sup>26</sup> To właśnie ci – młodzi ludzie, użytkownicy spędzający kilka godzin dziennie na portalu – narażeni są na uzależnienie. Według naukowców nie mogą oni poradzić sobie z rosnącym zaangażowaniem w to, co dzieje się aktualnie na Facebooku. Presja zalogowania się i sprawdzenia informacji dotyczących znajomych, obejrzenia ich najnowszych zdjęć oraz porównania wyników gier, czy testów, jest tak silna, że zapominają oni o innych aspektach życia. Serwis krytykowany jest m.in. za kształtowanie osobowości narcystycznej.

Portal daje możliwość tworzenia zasadniczo dwóch rodzajów profili: osobistych i firmowych. Te pierwsze w znacznej mierze skonstruowane są w oparciu o imię i nazwisko. Pozostałe dane, takie jak miejsce pochodzenia, zamieszkania, ukończone szkoły, status związku, poglądy polityczne, religijne mogą być dowolnie zarządzane przez właściciela konta. Drugie często traktuje się jako nieco „luźniejszą” i bardziej bezpośrednią drogę kontaktu z klientami. Coraz poważniej traktowany jest przez specjalistów od kształtowania wizerunku, public relations i zarządzania. Eryk Mistewicz, konsultant polityczny, autor wielu publikacji, pisze, że media społecznościowe to dziś konieczność.<sup>27</sup> Dziś najlepszym nośnikiem informacji o nowym filmie, który koniecznie musimy zobaczyć, albo książce, albo nowej firmie, w której warto pracować – jest społeczność.<sup>28</sup>

---

<sup>23</sup> K. Blak, *Portale społecznościowe jako narzędzie edukacyjne*, praca dyplomowa, UP Kraków 2011.

<sup>24</sup> [www.facebook.com](http://www.facebook.com).

<sup>25</sup> <http://fan-page.pl/to-co-wszyscy-wiecie-o-facebook-com/> (dostęp z 27.07.2013 r.).

<sup>26</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Facebook> (dostęp z 27.07.2013 r.).

<sup>27</sup> E. Mistewicz, *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które się sprzedają*, Helion, Gliwice 2011, s. 163.

<sup>28</sup> E. Mistewicz, *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które się sprzedają*, Helion, Gliwice 2011, s. 163.

Facebook daje możliwość tworzenia grup znajomych, wymiany informacji, zdjęć, muzyki. Dzięki niemu można rozmawiać on-line, na żywo. Użytkownicy Facebooka wykorzystują wszystkie najważniejsze elementy komunikowania w Internecie. Tu również ujawnia się demokratyzacja Facebooka: są tutaj młodzi i starsi, wykształceni i niewykształceni, ładni i mniej ładni, internauci i analfabeci w cyberprzestrzeni. Najczęstszymi elementami przewijającymi się na Facebooku są skrótowce i emotikony.

Charakterystyczną cechą języka młodych internautów jest skłonność do używania ikon, kosztem werbalnej komunikacji. Gimnazjalistom zdarzają się wypowiedzi całkowicie niewerbalne, co wśród pokolenia ich rodziców jest bardzo rzadkie. Ikony używane przez czterdziestolatków są całkowicie inne od tych stosowanych przez młodych. U gimnazjalistów wypowiedzi rzadko przyjmują formę zdań, inaczej niż u dojrzałych użytkowników.<sup>29</sup> Dlatego też wiek odgrywa znaczącą rolę w komunikacji internetowej. Podobnie płęć: kobiety nastawiają się na pomoc, mężczyźni na autoreklamę i rywalizację.<sup>30</sup>

Popularny portal obok zalet, ma swoje wady. Pliki cookies ładowane przez serwis zapamiętują wszystkie strony, które mają powiązanie z Facebookiem. Część życia prywatnego osób zarejestrowanych na Facebooku jest więc pod kontrolą, nawet po wylogowaniu. Kontrowersje wzbudza także ilość danych, które Facebook zbiera na temat osób z niego korzystających. Znana jest sytuacja, gdy Max Schrems – austriacki student prawa – wysłał do siedziby serwisu oficjalny list z prośbą o udostępnienie mu danych, jakie zostały zgromadzone na jego temat, w czasie gdy posiadał konto na Facebooku. Prośba została rozpatrzona po myśli Schremsa i dostał on płytę CD ze wszystkimi informacjami na temat jego aktywności (np. posty na jego profilu, korespondencja ze znajomymi czy też linki, które „polubił”). Niepokój Schremsa wzbudziło to, iż dane te były przechowywane na serwerach Facebooka mimo że nie posiadał już on w nim konta. Sprawą zainteresował się Irlandzki Komisarz Ochrony Danych Osobowych, który postanowił się przyjrzeć problemowi. Firma jest też posądzana o szpiegowanie użytkowników i wdrażanie nowych funkcji bez jakichkolwiek ostrzeżeń (czasami zdarza się że są jednocześnie domyślnie włączone) i monitoring w zamian za dodatkowe możliwości.<sup>31</sup>

Internet, dzięki swym właściwościom techniczno-technologicznym, przyczynił się do niebywałego wzrostu dostępności do wszelkiego rodzaju wytworów ludzkiego intelektu.<sup>32</sup>

Internet jest środowiskiem komunikacyjnym ludzi młodych i jego wpływ na kulturę i język stopniowo będzie się zwiększać.<sup>33</sup> Komunikacja w Internecie jest przejawem szerszego zjawiska: komunikacji elektronicznej. I dlatego pojawia się nowa odmiana języka, w znacznym stopniu odmienna od języka mówionego i pisanego.

<sup>29</sup> Por. J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006, s. 190.

<sup>30</sup> Tamże, s. 191.

<sup>31</sup> Pl.wikipedia/facebook (dostęp z 27.07.2013 r.).

<sup>32</sup> F. Szpor, *Prasa i dziennikarstwo internetowe*, „Rocznik Prasoznawczy” nr III/2009, Wyższa Szkoła Humanista, Sosnowiec 2009, s. 120.

<sup>33</sup> Zob. J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006, s. 197.

Najbardziej współczesna wizja Sieci 2.0 cechuje model wiedzy rozproszonej. Wcześniej można było mówić o dominacji modelu eksperckiego – wiedza dystrybuowana była przez wąskie grono nadawców, po których stronie przebiegał proces definiowania i kształtowania przekazów.<sup>34</sup> Internet nie jest medium transmitującym treści od naukowca do zainteresowanej publiczności, jest częścią sieci służącej do „wahadłowej komunikacji pomiędzy i wśród ludzi”, informacji zwrotnej, rozproszonej i zróżnicowanej.<sup>35</sup>

Linda Stone – konsultantka i badaczka relacji ludzi i nowych technologii, które opisywała dla „New York Timesa”, „The Economist” i „Harvard Business Review”; w latach 80. i 90. prowadziła pionierskie prace nad rozwojem multimediiów i aplikacji społecznościowych, najpierw w firmie Apple, a następnie w Microsoftzie – tłumaczy, że życie on-line może mieć swoje miażdżące dla emocji konsekwencje.

Praca jest zawsze przy mnie, a dzieci wszędzie mogą mnie osiągnąć. Na oku mam wszelkie nadarżające się okazje i w dowolnej chwili mogę z każdej skorzystać... Pod koniec XX w. rzeczywiście wydawało mi się to fantastycznym wynalazkiem. Kiedy starałam się przekonywać, że ten nieustanny dialog z rzeczywistością wirtualną prędzej czy później nas wykończy, dla moich rozmówców było to niewyobrażalne. Niby dla czego tak atrakcyjnym stylem życia mielibyśmy się zmęczyć?<sup>36</sup>

Badając użytkowanie Facebooka Amerykanka zwraca uwagę, że:

Utrzymywanie gotowości bojowej staje się podstawowym sposobem funkcjonowania. System nerwowy nieustannie zachowuje czujność. Nastawienie takie określamy terminem *fight-or-flight* – walki /ucieczki – i ma ono skutki fizyczne podobne do tych powodowanych przez chroniczny stres. Tracimy odporność, zaburzona zostaje praca wątroby, pojawiają się problemy z trawieniem i płodnością. Oddech się słyca – wielu z nas wstrzymuje go zresztą przy każdym odebraniu maila czy esemesa, proszę sprawdzić. Dolegliwościom fizycznym towarzyszy wyczerpanie psychiczne. Mamy wrażenie przytłoczenia i niespełnienia. To paradoksalne, ale im bardziej stajemy się dostępni, tym bardziej się od innych oddalamy. A coraz potężniejsze technologie wzmagają w nas tylko poczucie bezsilności.<sup>37</sup>

To, co robimy z tekstem, trudno już nazwać czytaniem. Pobyt na stronach internetowych jest coraz krótszy. Tylko 16% internautów czyta każde słowo tekstu. Potrzebujemy coraz silniejszych bodźców, coraz bardziej wymyślnego „kontentu” i mobilizacji naszej aktywności, abyśmy poświęcili jakiejś stronie w sieci dłuższą chwilę, a tym bardziej – abyśmy do niej wrócili. Równolegle wykonujemy inne czynności: zainspirowani tekstem, popularyzujemy go na Twisterze i Facebooku, pogłębiały wiedzę

<sup>34</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 119.

<sup>35</sup> A. Zysiak, *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44), 2011, s. 121.

<sup>36</sup> *Spróbujmy się wyłączyć. Rozmowa z Lindą Stone*, „Polityka” nr 30 (2917) 24.07.2013 r., s. 82.

<sup>37</sup> *Spróbujmy się wyłączyć. Rozmowa z Lindą Stone*, „Polityka” nr 30 (2917) 24.07.2013 r., s. 82.

dzięki wyszukiwarce Google, szukamy opisywanych zdarzeń w serwisie YouTube. I nawet jeśli jeszcze wydaje nam się, że w konkretnym celu „weszliśmy do Internetu”, czegoś szukamy, to już coraz częściej spędzamy tam po prostu czas.<sup>38</sup>

Jak widać komunikacja internetowa rodzi szerokie skutki. W jednej chwili jej atut może zamienić się w zagrożenie. Język, który odzwierciedla te gwałtowane przemiany w kulturze i sposobie życia pokazuje miejsca szczególne. Badacz języka polskiego i kultury prof. Jerzy Bartmiński zauważa: Kiedy pytam studentów o ocenę współczesnego języka, wymieniają trzy jego wady: wulgaryzację, nadmiar zapożyczeń obcojęzycznych i niechlujstwo. Ja do tego dodaję utratę wzajemnego szacunku i zaufania.<sup>39</sup> Niewątpliwie językoznawca skupia się na negatywnych aspektach. Należy dodać te pozytywne: zmiany w obrębie stylistyki, słowotwórstwa, uproszczenia językowe. Internet jest nowym medium, którego wszystkie tajniki zapewne jeszcze nie zostały odkryte.

## Bibliografia:

1. Blak K., *Portale społecznościowe jako narzędzie edukacyjne*, [w:] K. Blak, *Edukacyjne aspekty wybranych portali społecznościowych*, praca magisterska, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków 2011.
2. Cichobłazińska A., *Język Internetu*, „Niedziela” [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).
3. Chaciński B., *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Znak, Kraków 2005.
4. Grzenia J., *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [www.rjp.pan.pl](http://www.rjp.pan.pl) (dostęp z 22.07.2013 r.).
5. Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, PWN, Warszawa 2006.
6. Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
7. Keen A., *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
8. Laskowski B., *Netspeak na przykładzie forum internetowego*, praca licencjacka, UAM Poznań 2012.
9. Levinson P., *Nowe nowe media*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
10. Mistewicz E., *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które się sprzedają*, Helion, Gliwice 2012.
11. „Niezbędnik Inteligenta. O języku w mowie i piśmie”, „Polityka. Wydanie specjalne” nr 11/2012.
12. „Nowe Media” nr 4 (2) 2013, Red. E. Mistewicz, Operon, Gdynia 2013.
13. Pyzdrowska K., Goss J., Nowakowski R., *Język internautów a poprawność językowa*, projekt edukacyjny, 2013.
14. *Spróbujmy się wyłączyć. Rozmowa z Lindą Stone*, „Polityka” nr 30 (2917) 24.07.2013, s. 82-83.

---

<sup>38</sup> E. Mistewicz, *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które się sprzedają*, Helion, Gliwice 2011, s. 38.

<sup>39</sup> *Z perspektywy botanika. Rozmowa z prof. Jerzym Bartmińskim*, [w:] „Niezbędnik Inteligenta”, „Polityka. Wydanie specjalne” nr 11/2012, s. 63.

15. Szpor F., *Prasa i dziennikarstwo internetowe. Wybrane praktyczne problemy na tle prawa prasowego i autorskiego*, „Rocznik Prasoznawczy” nr III/2009, Wyższa Szkoła Humanista, Sosnowiec 2009, s. 113-122.
16. Wrycza J., *Galaktyka Języka Internetu*, Wydawnictwo Innowacyjne Nova Res, Gdynia 2008.
17. *www.poradniajęzykowa.pl*, red. K. Wyrwas, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.
18. Zysiak A., *Sieć 2.0 – nowe ramy tworzenia i zdobywania wiedzy?*, „Studia Medioznawcze” nr 1 (44) 2011, Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 113-122.

## **Pokolenie sieci i kreowanie wizerunku uczelni wyższych w Internecie**

### **Streszczenie**

Zmieniające się sposoby poszukiwania informacji i komunikacji między młodymi ludźmi z pokolenia sieci, wymuszają na uczelniach zwrócenie dużej uwagi na marketing internetowy i wykorzystanie social media w budowaniu wizerunku. W artykule poruszono problem kreowania wizerunku przez uczelnie wyższe oraz zaprezentowano wyniki sondażu przeprowadzonego na Politechnice Śląskiej.

### **Summary**

The ways of searching for information and communication between young people are changing. This forces the universities to use internet marketing in creating image and social media to communicate with the students. The article presents the results of surveys carried out at the Silesian University of Technology. The research focused on the problem of creating an image in the social media.

### **Wstęp**

Wizerunek uczelni wyższych jest jednym z istotnych czynników decydujących o wyborze uczelni przez potencjalnych studentów, ale również wpływa na utożsamianie się studentów z uczelnią. Na wizerunek wpływa wiele elementów, w tym sposób komunikacji z odbiorcami. W procesie kreowania wizerunku przez uczelnie wyższe, trzeba uwzględnić zmiany kulturowe jakie zaszły na przestrzeni ostatnich lat. Szczególnie istotne zmiany dla sposobu komunikowania związane są z rozwojem Internetu. Jedną z takich zmian dotyczy wytworzenia się, pod wpływem Web 2.0, kultury uczestnictwa oraz aktywnego konsumenta, który nie chce być już biernym odbiorcą komunikatu. Kultura uczestnictwa oznacza, że pokolenie zwane pokoleniem sieci, odczuwa potrzebę bycia online. Specyfiką Internetu jest jego otwarty charakter. Każdy może mieć dostęp do informacji i każdy może je zamieszczać. Dynamika rozwoju różnych platform komunikacyjnych w Internecie, daje coraz szersze możliwości wyrażania i kształtowania opinii. Jest to szczególnie istotne dla uczelni wyższych, które swoją ofertę w dużej mierze kierują do pokolenia posiadającego kompetencje w zakresie wykorzystania Internetu w komunikacji.

## Wizerunek i marketing internetowy

Wizerunek jest różnie w literaturze definiowany. Dla W. Budzyńskiego „wizerunkiem firmy jest jej odbicie w świadomości przedstawicieli grup społecznych, wchodzących w skład otoczenia firmy.”<sup>1</sup> Zdaniem Z. Knechta, wizerunek to „wyobrażenie firmy czy instytucji, jak również produktu, usługi, osoby, kraju, itp.- jest obrazem subiektywnym, zestawem wrażeń, które wcale nie muszą się pokrywać z obiektywną oceną rzeczywistości”.<sup>2</sup> J. Ławicki podkreśla, że dla odbiorców image stanowi walor dodatkowy organizacji, który w sensie fizycznym jest nieuchwytny.<sup>3</sup>

Wszystkie definicje mają jeden element wspólny, podkreślają, iż image stanowi subiektywne (tzn. istniejące w świadomości odbiorców) wyobrażenie, obraz danej firmy, produktu czy osoby. O wartości wizerunku organizacji, z psychologicznego punktu widzenia, decyduje więc jakość obrazu organizacji, tworzona w umysłach przez jej aktualnych i potencjalnych klientów oraz inne grupy z otoczenia. Jakość obrazu organizacji może skutkować różnymi zachowaniami – od świadomości jej istnienia, przez wygłaszanie pozytywnych opinii do lojalności wobec organizacji.<sup>4</sup>

K. Wojcik dzieli elementy wizerunkowe na trzy części:

- **stan organizacji** – związany z wartościami deklarowanymi przez organizację, jej historią i zasobami materialnymi, deklarowanymi wartościami, ofertą edukacyjną itp.,
- **komunikowanie o stanie**, prowadzone przez różne podsystemy komunikowania w organizacji – związane ze sposobami i wykorzystanymi środkami komunikacji, wiarygodnością przekazu i opiniami głoszonymi przez pracowników,
- **społeczny rezonans** powyższych – opinia w grupach otoczenia organizacji, opinia publiczna kształtująca się na podstawie czynników racjonalnych, emocjonalnych i społecznych, a także na podstawie wiedzy o całym sektorze, własnych doświadczeń i uprzedzeń.<sup>5</sup>

W kształtowaniu wizerunku uczelni wyższej szczególnie istotne jest takie komunikowanie, które odpowiada grupie docelowej, zarówno jeśli chodzi o treść jak i wykorzystane środki komunikacji. Zmieniające się źródła poszukiwania informacji i sposoby komunikacji wśród młodego pokolenia, zmuszają uczelnie wyższe do stosowania na coraz szerszą skalę marketingu internetowego.

Marketing internetowy charakteryzuje się kilkoma istotnymi cechami, które należy uwzględnić w kreowaniu wizerunku uczelni. Po pierwsze marketing internetowy jest nastawiony na proces, a nie pojedynczą akcję czy wydarzenie. Jest to szczególnie

<sup>1</sup> Budzyński W., *Public relations. strategia i nowe techniki kreowania wizerunku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008, s. 36

<sup>2</sup> Knecht Knecht Z., *Public relations w administracji publicznej*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2006, s. 6

<sup>3</sup> Ławicki J., *Marketing sukcesu- partnering*, Difin, Warszawa 2005, s. 54

<sup>4</sup> Budzyński W., *Wizerunek równoległy. Nowa szansa promocji firmy i marki*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008, s. 20

<sup>5</sup> Wojcik K., *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Placet, Warszawa 2005, s. 42-43



istotna cecha w przypadku wykorzystania social media, gdzie konieczna jest częsta aktualizacja i komunikacja ciągła, prowadzona w czasie rzeczywistym. Po drugie całościowe, wielokanałowe podejście. Oznacza, że koniecznym staje się wykorzystanie różnych kanałów internetowych w komunikacji. Takich kanałów i form, którymi posługują się młodzi ludzie – media społecznościowe, strony WWW, komunikatory, fora, memy, czy media contentowe. Jednocześnie rozwój Internetu zmusza do prowadzenia na bieżąco badań nad sposobami korzystania z Internetu przez pokolenie sieci. Kolejną rzeczą jest zmiana kulturowa związana z rozwojem Web 2.0 i wytworzenie się – jak ją określa H. Jenkins – kultury uczestnictwa.<sup>6</sup> Młodzi ludzie nie chcą już być tylko odbiorcami, ale stają się współtwórcami, którzy poprzez uczestnictwo w różnych formach aktywności internetowej wywierają wpływ na tworzenie wizerunku danej organizacji. Stąd rośnie znaczenie aktywnych, młodych ludzi w budowaniu wizerunku uczelni, opinie wyrażane np. na forach internetowych, w mediach społecznościowych są często skuteczniejsze niż oficjalne komunikaty uczelni.

Kultura uczestnictwa oznacza również, że kreowanie wizerunku uczelni nie jest w pełni przez nią kontrolowane. Fora internetowe, które powstają z inicjatywy samych studentów, a służą np. do oceny, czasem oczerniania wykładowców, często mają większy wpływ na opinie o uczelni, niż informacje zamieszczane przez uczelnie.

## Pokolenie sieci

Pokolenie sieci, zwane też pokoleniem Y, tworzą głównie młodzi, wykształceni ludzie w wieku 20-30 lat. Jest to pokolenie, dla którego Internet jest głównym źródłem informacji, rozrywki i narzędziem komunikacji.

D. Tapscott określa pokolenie sieci, jako ludzi, którzy nie mają o niczym pojęcia, są żywiołowi i wykazują dużą ignorancję w wielu sprawach. Jednocześnie wskazuje, iż pokolenie to cechuje: szybkie tempo życia, baczna obserwacja, nastawienie na rozrywkę, kastomizacja (dopasowanie do własnych potrzeb), wolność i innowacyjność.<sup>7</sup>

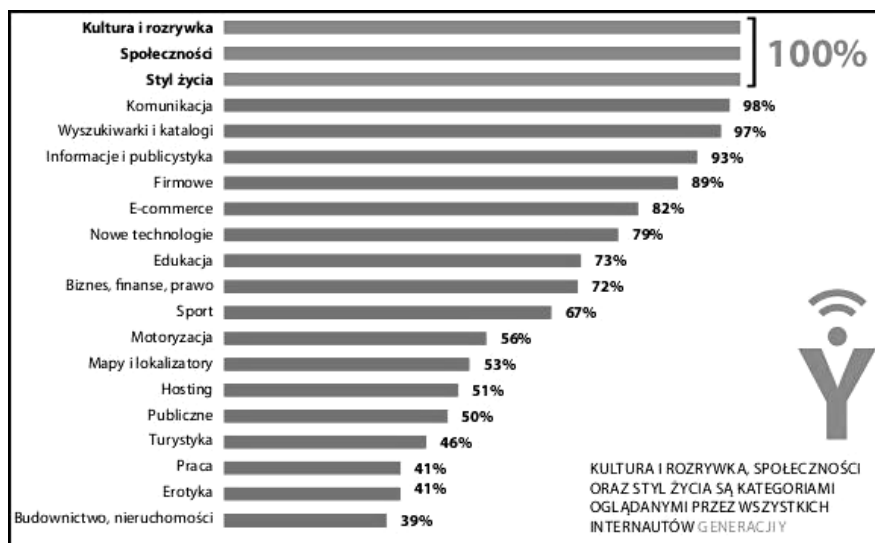
D. Tapscott, nie ocenia pokolenia sieci jedynie negatywnie, wręcz broni go, twierdząc, iż pokolenie sieci ma szansę być najlepiej wykształconym pokoleniem Amerykanów w historii.<sup>8</sup> Wszystko zależy od tego w jaki sposób młodzi wykorzystują internet. Dla jednych internet będzie stanowił jedynie źródło rozrywki, dla innych narzędzie, które umożliwi rozwój osobisty w sferze intelektualnej.

Jak pokazuje raport z badań PBI/Gemius dotyczący pokolenia Y, zaprezentowany w marcu 2013 roku, najczęściej oglądaną kategorią w Internecie jest kultura i rozrywka, styl życia oraz społeczności, z których korzystają wszyscy badani. Na informację i publicystykę wskazało 98%, zaś na edukację – 73% badanych.

<sup>6</sup> Jenkins, H. *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2007, s. 9

<sup>7</sup> Tapscott D., *Cyfrowa Dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 40.

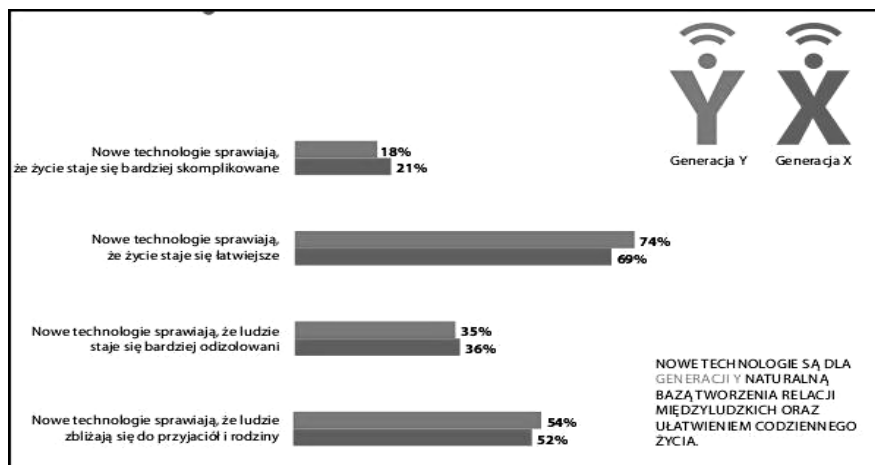
<sup>8</sup> Tamże, s. 217



**Rys. 1.** Kategorie najczęściej oglądane w Internecie przez pokolenie Y.

Źródło: Megapanel PBI/Gemius, opracowanie A.Garapich, prezentacja „Wychowani w sieci 2013”, [http://www.slideshare.net/P\\_B\\_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201](http://www.slideshare.net/P_B_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201), dostęp 30.09. 2013.

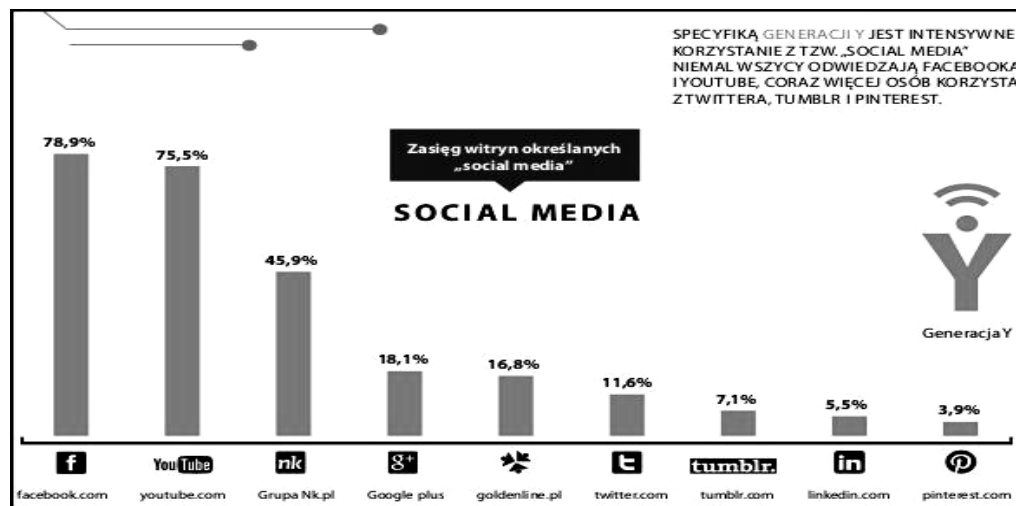
74% osób z pokolenia sieci, uważa, że nowe technologie ułatwiają życie. Jedynie 18% uważa, że nowe technologie powodują, że życie staje się bardziej skomplikowane. Przy czym nie ma znaczących różnic w postrzeganiu nowych technologii między pokoleniem X a pokoleniem Y.



**Rys. 2.** Postrzeganie nowych technologii przez pokolenie Y i X.

Źródło: A.Garapich, prezentacja „Wychowani w sieci 2013”, [http://www.slideshare.net/P\\_B\\_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201](http://www.slideshare.net/P_B_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201), dostęp 30.09. 2013.

Charakterystyczne dla pokolenia Y jest częste korzystanie z social media i mediów contentowych (np. youtube). Dynamiczny rozwój mediów społecznościowych i fenomen Facebooka powoduje, że stają się one jednym z głównych kanałów, poprzez które pokolenie Y komunikuje się w sieci.



**Rys. 3.** Social media, z których pokolenie Y korzysta najczęściej.

Źródło: Megapanel PBI/Gemius, opracowanie A.Garapich, prezentacja „Wychowani w sieci 2013”, [http://www.slideshare.net/P\\_B\\_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201](http://www.slideshare.net/P_B_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201), dostęp 30.09 2013.

Chociaż większość portali społecznościowych ma charakter globalny, to jednak ich siłą są społeczności lokalne tworzone przez użytkowników, a więc stosunkowo małe grupy<sup>9</sup> Taką małą społeczność mogą tworzyć np. studenci danej uczelni. Może być to szansą dla uczelni na tworzenie grup i fanów wokół konkretnych tematów, np. można tworzyć grupy wokół konkretnych problemów naukowych, czy wydarzeń dotyczących studentów, jak Juwenalia, koła naukowe itp.

## Uczestnictwo w mediach społecznościowych pokolenia Y i budowanie wizerunku uczelni

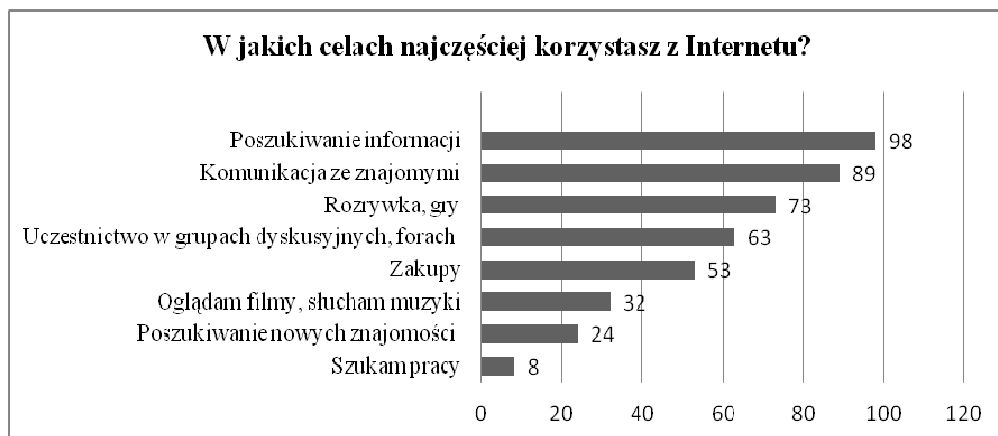
Uczelnie wyższe, które chcą w sposób skuteczny komunikować się z pokoleniem sieci i budować swój wizerunek uczelni nowoczesnej i otwartej, muszą uwzględnić specyfikę tej grupy odbiorców. Samo posiadanie profilu na Facebook-u to za mało, aby przyciągnąć uwagę, trzeba zaproponować treści, które zainteresują i skłonią nie tylko do polubienia profilu, ale i aktywnego w nim uczestnictwa.

<sup>9</sup> Frankowski P., Juneja A., *Serwisy społecznościowe. Budowa, administracja i moderacja*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2009, s. 37.

Poniżej zaprezentowano częściowe wyniki sondażu ankietowego, który został przeprowadzony w maju 2013 roku wśród studentów stacjonarnych Politechniki Śląskiej. Badaniami objęto 107 osób, z czego wróciło 102 poprawnie wypełnione kwestionariusze.

Badanym zadano pytania przede wszystkim o te media internetowe, które w komunikacji ze studentami wykorzystuje Politechnika Śląska. Wszyscy studenci zadeklarowali, że korzystają z Internetu. Za najważniejszy powód korzystania z sieci podano poszukiwanie informacji (98%) i komunikację ze znajomymi (89%) oraz rozrywkę (73%).

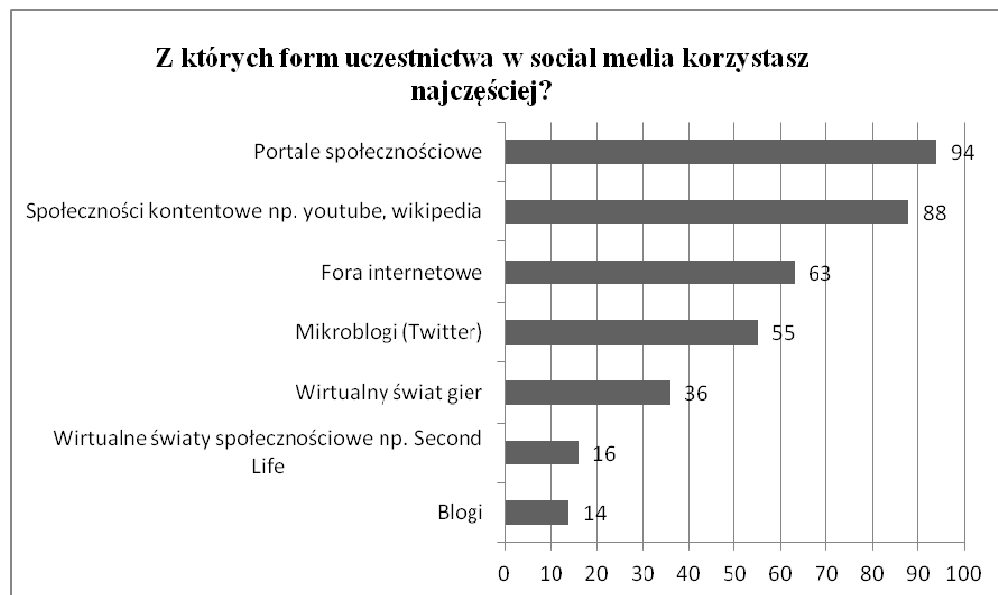
**Wykres 1**



*Źródło: badania własne.*

Kolejno poproszono o wybranie tych miejsc w social media, z których korzystają najczęściej. Największą liczbę wskazań uzyskały portale społecznościowe – 94%. Na drugim miejscu znalazły się społeczności kontentowe – 88%. Tak wysoki wynik nie dziwi, zwłaszcza że Wikipedia jest miejscem, do którego studenci chętnie sięgają przy poszukiwaniu informacji zaś Youtube jest miejscem, gdzie poszukuje się rozrywki. Na ostatniej pozycji znalazły się blogi, wskazuje to na stosunkowo niewielką popularność blogów korporacyjnych wśród studentów.

## Wykres 2



Źródło: badania własne.

Kolejno pojawiło się pytanie bardziej szczegółowe, mające wskazać, gdzie studenci szukają informacji o uczelni, na której studiują.

Źródła informacji o uczelni	Tak	Nie
Strona internetowa	100%	0
Profil uczelni na portalach społecznościowych (Facebook)	68%	32%
Mikroblogi np. Twitter	54%	46%
Blogi prowadzone przez uczelnię/wykładowcę	1%	99%
Youtube	28%	72%
Fora internetowe	57%	43%

**Tabela 1.** Czy szukając informacji o wydarzeniach na uczelni korzystasz z poniższych źródeł?

Źródło: badania własne.

Jak wynika z powyższej tabeli strona internetowa ciągle pozostaje głównym źródłem informacji o uczelni, na drugim miejscu znalazły się profile na portalach społecznościowych. Wynikać to może z faktu, iż na stronie znajdują się nie tylko bieżące informacje, ale również materiały i informacji potrzebne w czasie studiów. Studenci bardzo dobrze ocenili informacje zamieszone na stronie, najslabszym punktem okazał się dostęp do dokumentów. Studenci stwierdzili, że trudno je odnaleźć.

Jeśli chodzi o rodzaje forów, z których czerpią informacje, studenci najczęściej podawali fora, na których dyskutuje się o uczelni i wykładowcach. Nie są to jednak oficjalne fora uczelni, a te zakładane przez samych studentów.

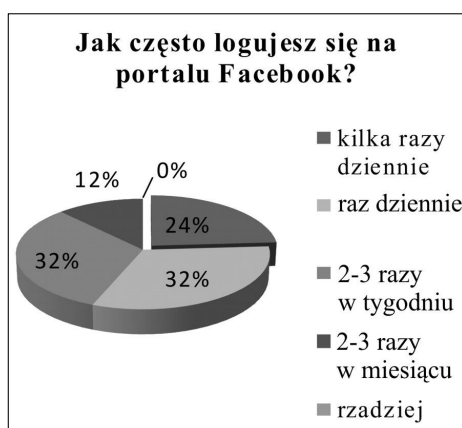
W zasadzie nikt nie szuka informacji na blogach. Może to wynikać również z faktu, że na badanej uczelni nie ma oficjalnego bloga. Nieliczni wykładowcy prowadzą swojego bloga, nie cieszą się one jednak dużą popularnością jako źródło informacji.

Na pytanie czy masz profil na portalu społecznościowym 91% udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Wszystkie osoby, które mają profil na portalu społecznościowym wskazały na Facebook, ponadto pojawiły się takie portale jak: NK.pl, GoldenLine, Shtyle, Google+. Co czwarty badany loguje się na portalu kilka razy dziennie, 32% raz dziennie, 32% 2-3 razy w tygodniu. Co dziesiąty badany zagląda na portale 2-3 razy w miesiącu.

Wykres 3



Wykres 4

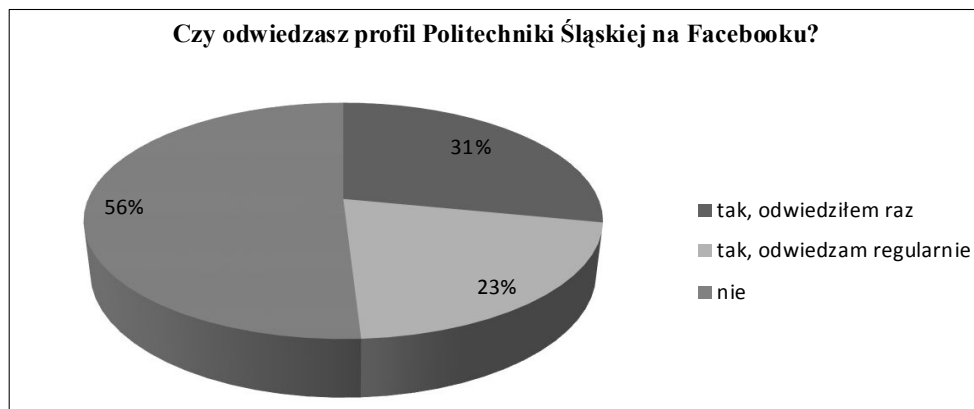


Źródło: badania własne Źródło: badania własne.

Na pytanie, czy odwiedzają profil uczelni na Facebooku, ponad połowa stwierdziła, że nie, zaś co czwarty badany odwiedza profil regularnie. Jak wynika ze statystyk strony 9 319 osób lubi to, ale tych, które o tym mówią jest tylko 604 (na dzień 07.10.2013).<sup>10</sup>

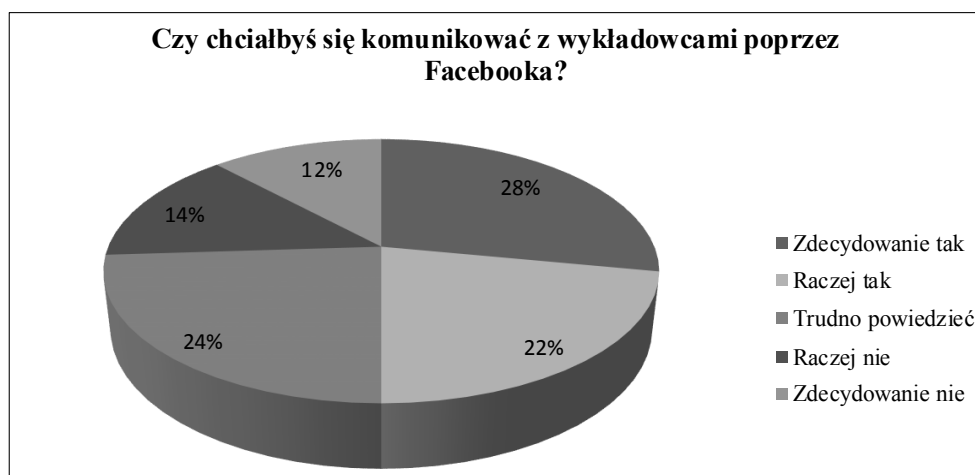
<sup>10</sup> <https://www.facebook.com/PolitechnikaSlaska#!/PolitechnikaSlaska/likes>, dostęp 07.10.2013.

Wykres 5



Źródło: badania własne.

Wykres 6



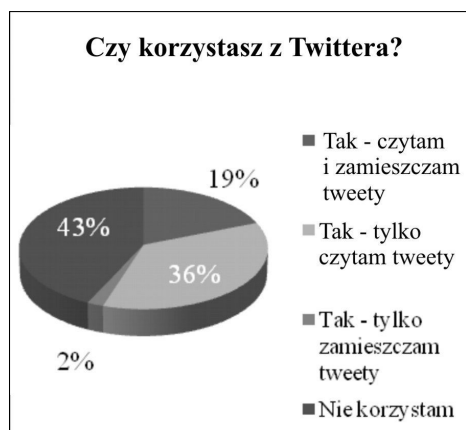
Źródło: badania własne.

Połowa badanych chciałaby komunikować się z wykładowcami poprzez Facebooka, co trzeci zdecydowanie preferują taką formę komunikacji. Co czwarty badany student nie ma na ten temat zdania. W procesie kreowania wizerunku uczelni warto pomyśleć o wprowadzeniu na szeroką skalę tej formy komunikowania się ze studentami. Problemem jest podejście nauczycieli akademickich, z których duża część nie widzi potrzeby wykorzystania tej formy komunikacji.

Studenci na pytanie, czy sięgają do Twittera w 43% dali odpowiedź negatywną. Pozostałe osoby korzystają w różnej formie z tej platformy mikroblogowej. Największa grupa tylko czyta tweety, natomiast co piąty badany czyta i zamieszcza swoje wpisy.

Rosnąca popularność Twittera oraz fakt, że młodzi ludzie mają coraz mniej czasu, a Twitter przyjmuje wiadomości tekstowe do 140 znaków, może powodować, że jest to komunikacja, którą należy wykorzystywać w marketingu uczelni. Twitter świetnie sprawdza się również na urządzeniach popularnych wśród młodych ludzi – na tabletach i smartfonach. W przypadku Politechniki śląskiej jest to kanał, który się wykorzystuje, jednak z osób, które korzystają z Twittera tylko 8% czyta regularnie wpisy, reszta wcale nie czyta, albo czyta rzadko.

Wykres 7



Wykres 8



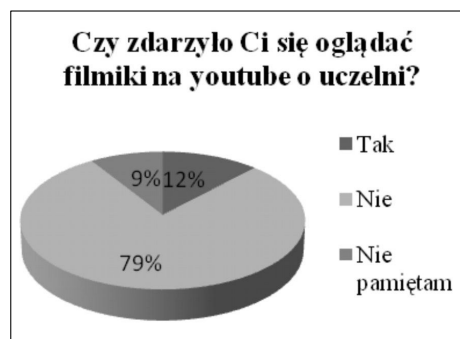
Źródło: badania własne.

96% badanych studentów deklaruje, że ogląda filmiki na youtube, ale tylko 12% widziało filmiki o uczelni na youtube. Wniosek, że samo zamieszczenie filmiku to za mało, trzeba jeszcze zadbać o odpowiednią informację i kreację, filmik musi mieć elementy, które przykują uwagę młodzieży i spowodują, że sami roześlą linki dalej.

Wykres 9



Wykres 10



Źródło: badania własne.



Warto pomyśleć, aby uwzględniając kulturę uczestnictwa włączyć studentów w współtworzenie takich filmików. Przykładów zaangażowania i ciekawych kreacji dostarczają filmiki zwane Lipdub. Lipdub jest rodzajem amatorskiego teledysku, w którym występujące osoby poruszają wargami w rytm wybranej i puszczonej z playbacku piosenki. Libdub to nie tylko kreowanie wizerunku uczelni otwartej na nowości i nastawionej na młodych. Libdub to również świetna zabawa i zaangażowanie dużej liczby studentów przy kręceniu spotu. Libdub opiera się właśnie na potrzebie uczestnictwa.

## Podsumowanie

Pokolenie sieci wymusza na uczelniach wyższych zmianę w sposobie komunikacji, zarówno jeśli chodzi o kanały jak i formę komunikacji. Uczelnie, które chcą kreować wizerunek uczelni nowoczesnych, dynamicznych i otwartych na ludzi, muszą na bieżąco śledzić zmiany kulturowo-społeczne. Kultura uczestnictwa, charakterystyczna dla pokolenia Y, wymaga od uczelni nie tylko zaangażowania się w różne platformy komunikacji internetowej, ale również wciąganie studentów w interakcje. Pokolenie sieci, które jest otwarte na innowacje i łatwo chłonie nowinki technologiczne, stawia wyzwania. Budowanie wizerunku w sieci, wymaga nie tylko znajomości zachowań „siecików”. Internet to również zagrożenie dla image'u uczelni. Każdy ma łatwy i nieograniczony dostęp do sieci, w przypadku studentów wiąże się to z możliwością wyrażania swojego niezadowolenia i dzielenia się zarówno pozytywnymi jak i negatywnymi opiniami o wykładowcach i działalności uczelni. Stanowi to wyzwanie nie tylko dla działów PR, ale dla wszystkich pracowników uczelni.

## Bibliografia:

1. Budzyński W., *Public relations. strategia i nowe techniki kreowania wizerunku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008.
2. Budzyński W., *Wizerunek równoległy. Nowa szansa promocji firmy i marki*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2008.
3. Frankowski P., Juneja A., *Serwisy społecznościowe. Budowa, administracja i moderacja*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2009.
4. Jenkins, H. *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
5. Knecht Knecht Z., *Public relations w administracji publicznej*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2006.
6. Ławicki J., *Marketing sukcesu- partnering*, Difin, Warszawa 2005.
7. Tapscott D., *Cyfrowa Dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
8. Wojcik K., *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Placet, Warszawa 2005.

## Źródła internetowe:

- <https://www.facebook.com/PolitechnikaSlaska#!/PolitechnikaSlaska/likes>.
- [http://www.slideshare.net/P\\_B\\_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201](http://www.slideshare.net/P_B_I/pokolenie-y-wychowani-w-sieci-201).



**Joanna Miecznik-Warda**

Wydział Nauk Społeczno-Pedagogicznych w Katowicach  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. J. Korczaka w Warszawie

## **Komunikowanie się uczniów i studentów w erze nowych mediów**

### **Streszczenie**

Artykuł podejmuje zagadnienie form komunikacji medialnej ludzi młodych. Prezentuje wnioski z badań własnych z tego zakresu dotyczących grupy studentów kierunku pedagogika oraz uczniów szkoły gimnazjalnej. Autorka podejmuje problem częstotliwości i skuteczności form i narzędzi komunikacji medialnej oraz relacji między komunikacją bezpośrednią a pośrednią w badanych grupach osób. Wnioski mogą stanowić podstawę do sformułowania postulatów do praktyki pedagogicznej.

### **Summary**

The article presents the question of the forms of communication media for young people.

Presents the findings of their research in this area for a group of students of education and middle school students. The author addresses the problem of the frequency and effectiveness of forms and media communication tools and the relationship between direct and indirect communication between groups of people. Applications may form the basis of demands to the practice of teaching.

Komunikowanie się stanowi w dzisiejszych czasach fundament społeczeństwa. Wnioski z wielu badań wskazują, na fakt, że społeczeństwa nie tylko istnieją dzięki przekazywaniu informacji i komunikowaniu, ale ich istnienie polega na procesach przekazu i komunikacji. Dzięki tym procesom, społeczeństwa mogą funkcjonować, trwać i dokonywać transmisji dziedzictwa kulturowego z pokolenia na pokolenie.<sup>1</sup>

W dobie wszechobecnej globalizacji oraz coraz nowocześniejszych technologii pojawiła się nowa forma komunikowania. Miejsce komunikacji typu *face to face* zajmuje komunikacja typu *inter face-to-interface* (komunikowanie zapośredniczone, zmediatyzowane).<sup>2</sup> Internet i telefon komórkowy stały się nieodłącznym akcentem naszej rzeczywistości. Spełniają one rozmaite funkcje komunikacyjne i informacyjne. Dzięki nim w sposób błyskawiczny możemy komunikować się z całym światem, być odbiorcą czy nadawcą informacji. Pokonują one barierę czasu, przestrzeni, podtrzymują kontak-

---

<sup>1</sup> B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wyd. Astrum, Wrocław 2004, s. 7.

<sup>2</sup> T. Goban-Klas, *W stronę społeczeństwa medialnego*, UJ, Kraków 2005, s. 3, <http://www.up.krakow.pl/ktime/ref2005/goban.pdf>, [dostęp: 2.07.2013].

ty zapośredniczone. Nowe technologie komunikowania się i przetwarzania informacji tworzą nowy rodzaj społeczeństwa zwanego informacyjnym.<sup>3</sup>

Internet rozprzestrzenił się w naszej cywilizacji niesłychanie dynamicznie. Dzięki komunikatorom, portalom społecznościowym czy poczcie elektronicznej jesteśmy w stanie wymienić informacje zaledwie w kilka sekund. Nieistotny stał się czynnik odległości między ludźmi. Komunikacja internetowa daje wiele możliwości. Za jej pomocą można tworzyć własne wirtualne społeczności, w ramach których prowadzi się rozmowy, dyskusje, wymienia poglądy, opinie. Tu kreuje się także własną tożsamość. Telefon komórkowy, jeszcze nie tak dawno symbol prestiżu i bogactwa, stał się narzędziem komunikacji szeroko dostępnym w społeczeństwie, nawet dla ludzi młodych. Pod wieloma względami przypomina komunikację internetową. Nośnikiem informacji jest tu nie tylko głos, lecz także tekst i obraz.

Obecne pokolenie młodych ludzi, wychowane przed telewizorem, monitorem komputera, trzymające w ręku telefon komórkowy jest już inne, patrzy na świat bardziej liberalnie, otwarcie, lecz w pewnym stopniu jest też wyalienowane z „normalnego” życia społecznego.

Zjawisko to rodzi liczne pytania, co do kierunków zmian tradycyjnych wzorców funkcjonowania w społeczeństwie. W społeczeństwie medialnym podstawowe do tej pory umiejętności intelektualne, czyli zdolność do pisania i czytania zastąpiły umiejętności posługiwania się komputerem, czy telefonem komórkowym. Ważnym jest więc uzyskanie przez młodych ludzi kompetencji medialnych w ramach szeroko pojmowanej edukacji medialnej, prowadzonej w ramach zajęć szkolnych, czy akademickich.

Młodzież akademicka w chwili podjęcia studiów posiada już wcześniej ukształtowane przekonania, poglądy, postawy. Ale to właśnie na okres pomiędzy 18 a 25 rokiem życia przypada rozwój charakterystycznych składników osobowości: poglądu na świat, norm, wartości moralnych, idei itp.<sup>4</sup> Warto wspomnieć, iż wpływ czynników zewnętrznych na osobowość młodego człowieka ma największą amplitudę w przypadku uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych, czy średnich. Oddziaływanie z zewnątrz w przypadku młodych ludzi w wieku studenckim nie ma już tak znaczącego wpływu. Dlatego warto zwrócić uwagę w ich przypadku na samodoskonalenie się i samowychowanie.<sup>5</sup> W tej sferze oddziaływań mieści się kształcenie młodych ludzi w zakresie nowych technologii, w tym świadomości zagrożeń płynących z nieracjonalnego stosowania rozmaitych mediów, niebezpieczeństw wynikających z nadawania im nadmiernego znaczenia w komunikacji interpersonalnej.

W swoich badaniach zajęłam się interpersonalną komunikacją pośrednią. Tym zwrotem określałam *każdą interakcję, co najmniej dwóch osób, którzy posługują się jakimś środkiem przekazu*. Decyduje on o ilości i jakości przekazywanych informacji

---

<sup>3</sup> W. Walkowska, *Kształcenie wyższe w kontekście umiejętności kluczowych*, [w:] *Oświata w otoczeniu burzliwym. Migotliwe konteksty i perspektywy rozwoju współczesnej edukacji*

H. Rusek, A. Górniok-Naglik, J. Oleksy (red.), Wyd. UŚ, Katowice 2008, s. 452.

<sup>4</sup> E. Malewska, W. Najmowicz, *Wybrane problemy wychowania w szkole wyższej*. SGGW Warszawa 1990, s. 13-14.

<sup>5</sup> Tamże, s. 16.

oraz wpływa na całokształt stosunków między uczestnikami.<sup>6</sup> W niektórych środowiskach, jak się wydaje, zdominowała ona komunikację bezpośrednią.

Innym pojęciem, którym posługuję się w tym opracowaniu, to komunikowanie się medialne. Jest to *specyficzna forma komunikowania interpersonalnego, w którym uczestnicy są pozbawieni możliwości bezpośredniego kontaktu fizycznego*.<sup>7</sup> Porozumiewanie się na odległość jest skutkiem wkroczenia w nasze życie nowych technologii komunikacyjnych. Obejmuje kontakty za pomocą sieci telefonicznych, informatycznych, satelitarnych; służą temu telefony komórkowe, faksy, poczta elektroniczna, komunikatory internetowe itd.

Przedmiotem badań diagnostycznych charakteryzowanych w tym opracowaniu są formy medialnego komunikowania się gimnazjalistów oraz studentów kierunku „pedagogika”. Ich celem jest uzyskanie opinii osób badanych na temat częstotliwości i skuteczności form oraz narzędzi komunikacji medialnej. Problemy badawcze wyznaczają pytania:

- Jaka jest specyfika i częstotliwość stosowanych form i narzędzi komunikowania medialnego młodych ludzi?
- Jak studenci oraz gimnazjaliści oceniają skuteczność tych form i narzędzi?
- Jakie relacje występują między komunikacją bezpośrednią a pośrednią w badanych grupach osób?

Wnioski z badań dadzą podstawę do formułowania postulatów dla praktyki pedagogicznej.

Sondażem została objęta grupa 151 osób: studentów pedagogiki oraz gimnazjalistów uczących się w roku akademickim/ szkolnym 2011/2012 w województwie śląskim. Wiek studentów zawiera się w przedziale od 22 do 30 lat, gimnazjalistów od 14 do 16 lat. Zdecydowaną większość studentów stanowiły kobiety (96,6 %), które dominują w tym środowisku akademickim, gimnazjalistów zaś chłopcy (72,7%).

W badaniu diagnozującym posłużyłam się kwestionariuszem ankiety zawierającym zestaw pytań:

- Jaką formę kontaktu wybierasz najczęściej?
- Ile czasu dziennie poświęcasz na kontakty z innymi osobami poprzez: Internet, telefon komórkowy, inne (jakie?)?
- Z jakich form komunikacji internetowej korzystasz i jak często?
- Oceń w skali od 1 do 5 skuteczność form komunikacji internetowej.
- Z jakich form komunikacji telefonii komórkowej korzystasz i jak często?
- Oceń w skali od 1 do 5 skuteczność form komunikacji telefonii komórkowej.
- W jakim stopniu oceniasz skuteczność form komunikowania się?

Na pierwszym etapie poddałam analizie dane dotyczące formy kontaktu. Okazało się, iż dominującą formą kontaktu zarówno studentów, jak i gimnazjalistów jest telefon komórkowy. Bardzo często używa go, aż 78% studentów i 61 % uczniów. Inaczej przedstawia się sytuacja z komunikacją internetową. Najwięcej wskazań na tę formę

<sup>6</sup> S. Juszczyk, *Komunikacja człowieka z mediami*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1998.

<sup>7</sup> B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania ...*, s. 22.

komunikacji, używaną jako najczęstszą wskazali gimnazjaliści – 55%. Natomiast tylko 34% studentów korzysta bardzo często z tej formy kontaktu. Jak widać, tylko nieznacznie ustępuje telefonowi łączność za pomocą sieci internetowej. Nie ma osób, które by z tych narzędzi nie korzystały. Każda ze wskazanych form kontaktów należy do kategorii „często” i „bardzo często”.

Dane liczbowe ujawniają zachwianie równowagi między komunikacją bezpośrednią a pośrednią w badanych grupach.

Badani określili także częstotliwość korzystania z różnych form kontaktów w ciągu jednego dnia. W przypadku Internetu wyniki badań są bardzo zróżnicowane. Ilustruje je tabela nr 2. Należy przy tym podkreślić, że podane przedziały i kategorie częstotliwości mają charakter orientacyjny, a nie są „twardymi” danymi. Badani nie notowali czasu swoich kontaktów, jedynie na podstawie refleksji nad swoimi kontaktami formułowali uśrednione oceny częstotliwości.

**Tabela 1.** Rozkład procentowy odpowiedzi w zakresie dziennej częstotliwości form kontaktu.

CZĘSTOTLIWOŚĆ	INTERNET		TELEFON KOMÓRKOWY		INNE: Kontakt osobisty	
	Uczniowie %	Studenci %	Uczniowie %	Studenci %	Uczniowie %	Studenci %
WCAŁE	6,1	8,5	6,1	0,8	0	0
½ GODZINY	12,1	<b>37,3</b>	<b>45,5</b>	<b>42,4</b>	3,0	1,6
1 GODZINA	21,2	30,5	15,2	34,7	0	7,6
2-3 GODZINY	21,2	17,0	6,1	17,0	3,0	<b>16,1</b>
4-6 GODZIN	<b>27,3</b>	5,9	9,0	3,4	3,0	11,0
7 GODZIN I WIĘCEJ	12,1	0,8	18,1	1,7	<b>12,1</b>	5,1
OGÓŁEM	100	100	100	100	21,1*	41,4*

\* Procentowy wynik odpowiedzi z liczby wszystkich respondentów, którzy wskazali odpowiedź: inne – kontakt osobisty; pozostała liczba respondentów nie udzieliła odpowiedzi;

*Źródło: Badania własne na podstawie ankiety skierowanej do grupy badawczej.*

Dane zawarte w tej tabeli prowadzą do następujących spostrzeżeń:

- Zdarzają się uczniowie oraz studenci, którzy poświęcają niewiele bądź bardzo wiele czasu na kontakt za pomocą badanych mediów.
- Średnie ważone czasu korzystania z Internetu oraz telefonu komórkowego w przypadku studentów są porównywalne; wynoszą ok. półtorej godziny dziennie.
- Średnie ważone czasu korzystania z Internetu i telefonu komórkowego w przypadku gimnazjalistów wynoszą 3 godziny oraz 2,5 godziny.

- Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w grupie osób, które wskazały na kontakt osobisty. Tym razem taka średnia wynosi ponad 3 godziny dziennie w przypadku studentów oraz 5 godzin w przypadku gimnazjalistów.

Te spostrzeżenia prowadzą do następujących wniosków:

- Mając do wyboru kontakt Internetowy i telefoniczny większość studentów i gimnazjalistów korzysta z tych środków w celach komunikacji w podobnym stopniu.
- Porównując odpowiedzi dwóch badanych grup można stwierdzić, iż gimnazjaliści poświęcają o wiele więcej czasu niż studenci na kontakt z innymi osobami poprzez telefon i Internet.
- Fakt, iż większość z badanych nie wymienia kontaktu osobistego jako najczęstszej formy komunikacji świadczy o niezbyt dużym zainteresowaniu komunikacją bezpośrednią.

Ważną kwestią jest także ustalenie, jakiego rodzaju forma komunikowania się jest preferowana przez badane osoby. Dane na ten temat zawierają dwie kolejne tabele 2 i 3.

**Tabela 2.** Rozkład procentowy odpowiedzi w zakresie form komunikacji internetowej.

FORMA KONTAKTU INTERNETOWEGO		BARDZO CZĘSTO	CZĘSTO	RZADKO	BARDZO RZADKO	NIGDY	OGÓŁEM
<b>POCZTA ELEKTRO-NICZNA</b>	Uczniowie %	6,1	<b>30,3</b>	<b>30,3</b>	21,2	12,1	100
	Studenci %	28,8	<b>44,1</b>	17,8	8,5	0,8	100
<b>PORTAL SPOŁECZ-NOSCIOWY</b>	Uczniowie %	<b>36,4</b>	30,3	9,1	0,0	24,2	100
	Studenci %	16,1	<b>28,0</b>	25,4	13,5	17,0	100
<b>BLOG LUB DZIENNIK INTERNETOWY</b>	Uczniowie %	6,1	15,1	6,1	21,2	<b>51,5</b>	100
	Studenci %	0	3,4	5,1	17,0	<b>74,5</b>	100
<b>FORUM</b>	Uczniowie %	6,1	12,1	6,1	24,2	<b>51,5</b>	100
	Studenci %	0	6,8	19,5	22,9	<b>50,8</b>	100
<b>KOMUNIKATOR</b>	Uczniowie %	<b>51,5</b>	24,2	6,1	6,1	12,1	100
	Studenci %	15,3	<b>26,3</b>	14,4	18,6	25,4	100

<b>WŁASNA STRONA INTERNETOWA</b>	<b>Uczniowie %</b>	3,0	3,0	3,0	9,1	<b>81,9</b>	100
	<b>Studenci %</b>	0	2,6	0,8	12,7	<b>83,9</b>	100

Źródło: *Ibidem*.

**Tabela 3.** Rozkład procentowy odpowiedzi w zakresie form komunikacji telefonicznej.

<b>ROZMOWA</b>	<b>Uczniowie %</b>	27,4	<b>51,5</b>	15,1	3,0	3,0	100
	<b>Studenci %</b>	<b>58,5</b>	39,8	1,7	0	0	100
<b>WIADOMOŚĆ TEKSTOWA</b>	<b>Uczniowie %</b>	<b>42,4</b>	33,3	12,1	6,1	6,1	100
	<b>Studenci %</b>	<b>55,9</b>	30,5	10,2	3,4	0	100
<b>WIADOMOŚĆ MULTIMEDIALNA</b>	<b>Uczniowie %</b>	0	9,2	15,1	33,3	<b>42,4</b>	100
	<b>Studenci %</b>	0	10,2	<b>40,7</b>	34,7	14,4	100

Źródło: *Ibidem*.

Analiza danych z tabel 2 i 3 prowadzi do następujących spostrzeżeń:

- Spośród form komunikacji internetowej studenci najczęściej korzystają z poczty elektronicznej, nieco rzadziej z portali społecznościowych i komunikatorów. Gimnazjaliści natomiast najczęściej wskazują na komunikatory, rzadziej na portale społecznościowe i pocztę elektroniczną.
- Mając do wyboru formy komunikacji telefonicznej badani studenci oraz uczniowie wskazywali rozmowy oraz wiadomości tekstowe; wyniki są tu porównywalne.
- Średnie częstotliwości korzystania z różnych form komunikacji wskazują na większą częstotliwość użycia przez studentów telefonu komórkowego niż Internetu. W przypadku uczniów średnie częstotliwości wskazują na porównywalne wyniki co do częstotliwości użycia Internetu i telefonu komórkowego.

Te spostrzeżenia prowadzą do następujących wniosków:

- Najskuteczniejszą formą komunikacji według studentów jest telefon komórkowy, uczniowie traktują telefon i Internet na równi.
- Badani w kontaktach pośrednich niemal w równym stopniu wybierają formę werbalną (rozmowa telefoniczna, komunikator), jak i niewerbalną (wiadomość tekstowa, poczta elektroniczna).



Celem oceny skuteczności form komunikacji badani mogli posłużyć się rosnącą skalą od 1 do 5, przy czym 1 wskazywało na zdecydowanie nieskuteczną komunikację, zaś 5 na zdecydowanie skuteczną. Rezultaty badania przedstawiają tabele 4 i 5 oraz diagram 1.

**Tabela 4.** Rozkład liczbowy odpowiedzi w zakresie skuteczności form komunikacji internetowej.

FORMA KONTAKTU INTERNETOWEGO	Średnia liczbowa w skali 1-5	
	Uczniowie	Studenci
<b>POCZTA ELEKTRONICZNA</b>	3,2	<b>4,1</b>
<b>PORTAL SPOŁECZNOŚCIOWY</b>	4,0	3,3
<b>BLOG LUB DZIENNIK INTERNETOWY</b>	2,7	1,9
<b>FORUM</b>	2,7	2,4
<b>KOMUNIKATOR</b>	<b>4,6</b>	3,8
<b>WŁASNA STRONA INTERNETOWA</b>	2,2	2,0

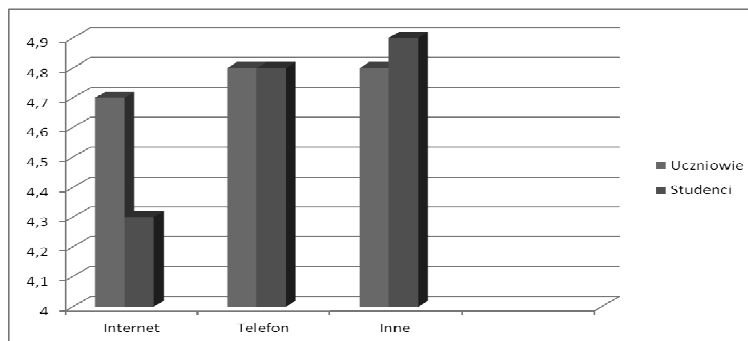
Źródło: *Ibidem*.

W przypadku oceny skuteczności form komunikacji telefonicznej ankietowani brali pod uwagę: rozmowę, wiadomość tekstową oraz multimedialną.

**Tabela 5.** Rozkład liczbowy odpowiedzi w zakresie skuteczności form komunikacji komórkowej.

FORMA KONTAKTU TELEFONII KOMÓRKOWEJ	Średnia liczbowa w skali 1-5	
	Uczniowie	Studenci
<b>ROZMOWA</b>	<b>4,6</b>	<b>4,8</b>
<b>WIADOMOŚĆ TEKSTOWA</b>	4,1	4,0
<b>WIADOMOŚĆ MULTIMEDIALNA</b>	2,5	3,2

Źródło: *Ibidem*.



**Diagram 1.** Skuteczność form komunikowania się.

*Źródło: Ibidem.*

Analiza danych z tabel 4 i 5 oraz diagramu 1. prowadzi do następujących spostrzeżeń:

- Według średnich liczbowych skuteczności komunikacji internetowej uczniowie wskazują wyraźnie na komunikatory oraz portale społecznościowe, natomiast studenci najwyżej oceniają pocztę elektroniczną, a następnie komunikatory.
- Zdecydowanie najwyższą średnią liczbową w ocenie form komunikacji telefonicznej zarówno uczniów, jak i studentów ma rozmowa. Badani ocenili również wysoko wiadomość tekstową.
- Zdarzają się również uczniowie i studenci, którzy za zdecydowanie skuteczną uważają wiadomość multimedialną.
- Średnie liczbowe w grupie uczniów wskazują na wysoką ocenę skuteczności komunikacji zarówno poprzez komunikator internetowy jak i telefon komórkowy; oceny są porównywalne.
- Średnie liczbowe w grupie studentów wskazują na wysoką ocenę skuteczności komunikacji za pomocą telefonu komórkowego, a zwłaszcza rozmowy.
- Najwyższą ocenę skuteczności ma jednak kontakt osobisty, wskazany przez grupę tylko 47 osób.

Te spostrzeżenia prowadzą do następujących wniosków:

- Powyższe wybory wskazują na wyraźnie dominującą w opiniach studentów i nieznacznie w opiniach gimnazjalistów skuteczność telefonu komórkowego nad komputerem.
- Uczniowie znacznie lepiej oceniają skuteczność komunikacji internetowej niż studenci.
- Zarówno studenci, jak i uczniowie doceniają rozmowę jako najbardziej skuteczną formę komunikacji telefonicznej.
- Nieliczni badani wskazują wyższość kontaktów bezpośrednich nad pośrednimi.

Przeprowadzone badania, których przebieg i rezultaty przedstawiono w niniejszej pracy dotyczyły form komunikowania medialnego uczniów gimnazjum oraz studentów kierunku pedagogika. Analizie poddano opinie badanych w obszarze: częstotliwość i skuteczność stosowanych form i narzędzi komunikacji medialnej. Na podstawie przeprowadzonych badań, można stwierdzić, iż wszyscy badani uczniowie oraz studenci korzystają w celach komunikacyjnych z Internetu oraz telefonii komórkowej. Co jest zastanawiające, stosunkowo nieznaczna liczba wskazała kontakt osobisty jako wybraną formę komunikacji. Zdecydowana większość młodych ludzi najchętniej korzysta z telefonii komórkowej. Narzędzia internetowe służące do komunikacji są wskazywane w niemalże równym stopniu przez uczniów, jednak rzadziej przez studentów. Potwierdza to badanie dotyczące częstotliwości korzystania z różnych form kontaktu. Studenci w zdecydowanej większości nie spędzają w celach komunikacyjnych zbyt dużo czasu przed komputerem. Wyniki wskazują na czas do półtorej godziny dziennie. Nieznaczna

liczba badanych bądź nie kontaktuje się przez Internet wcale, bądź spędza w sieci kilka godzin dziennie. Podobne wyniki tyczą się wskazań dotyczących telefonu komórkowego. Większość badanych studentów przeznaczą na kontakt telefoniczny do półtorej godziny dziennie. Pozostali korzystają z niego znacznie dłużej w ciągu dnia. 40% grupa badanych studentów wymieniła w tym badaniu inną formę – kontakt osobisty. Na tę formę komunikowania się większość badanych w tej grupie przeznaczą nawet do sześciu godzin dziennie.

Inaczej nieco przedstawiają się wyniki badań dotyczącej drugiej grupy respondentów – uczniów gimnazjum. Nastolatki w celach komunikacji spędzają przed komputerem czas wynoszący nawet do trzech godzin dziennie. Znikoma liczba uczniów spędza przy komputerze do jednej godziny dziennie. W przypadku użytkowania telefonu komórkowego czas jest porównywalny z Internetem. Uczniowie spędzają na rozmowach, bądź wysyłaniu wiadomości tekstowych nawet do dwóch i pół godziny dziennie. 21% grupa badanych uczniów wskazała na kontakt osobisty, jako inną formę komunikacji. W tym przypadku badani wskazali na czas średnio do pięciu godzin dziennie kontaktu bezpośredniego.

Do komunikowania się w wirtualnej sieci studenci najczęściej używają poczty elektronicznej. Również to narzędzie komunikacji internetowej wskazali jako najbardziej skuteczne. Badani rzadziej korzystają z portali społecznościowych i komunikatorów. Uważają jednak, że te narzędzia są dosyć skuteczną formą komunikowania medialnego. Studenci rzadko korzystają z forum, blogów, dzienników czy własnej strony internetowej. Według nich nie są one również skuteczne w komunikacji.

Gimnazjaliści w ramach skuteczności form komunikacji internetowej najczęściej wskazywali na komunikatory, portale społecznościowe. Fakt ten potwierdza dotychczasowe prowadzone badania popularności form kontaktów pośrednich wśród nastolatków (zob. K. Wolski, 2009, s.152). Nieco mniej wskazań pojawiło się na pocztę elektroniczną, blogi czy forum. Poniżej średniej ważonej znalazła się jedynie własna strona internetowa.

Spośród form komunikacji telefonicznej prawie połowa badanych, zarówno studentów jak i uczniów zdecydowanie wybiera zarówno rozmowę, jak i wiadomość tekstową. Jednak wskazania studentów co do skuteczności tychże form nie są tożsame z ich wcześniejszymi wyborami. Ankietowani w zdecydowanej większości uważają rozmowę za najskuteczniejszą formę kontaktu telefonicznego. Wszyscy respondenci w celach komunikowania się rzadko wybierają wiadomość multimedialną. Nie wskazują jej również jako skutecznej formy komunikacji.

Poddając analizie wskazania badanych grup dotyczące skuteczności różnych form komunikowania się można zauważyć nieznaczne różnice w wyborach ankietowanych. Najwyżej cenioną co do skuteczności formą jest kontakt osobisty. Wyboru tego, w kategorii: inne, dokonało jednak tylko 47 respondentów. Pozostali skupili się głównie na wskazaniach podanych w ankiecie. Badani równie wysoko ocenili skuteczność telefonu komórkowego. Komunikacja internetowa cieszy się znacznie większym zainteresowaniem wśród nastolatków niż wśród studentów.

Internet i telefonia komórkowa zmieniły nasz świat, dając człowiekowi nieograniczone możliwości. Dla niektórych są one tylko narzędziem, dla innych stały się całym światem. Z pewnością są czynnikiem zagrażającym do tej pory dominującym bezpośrednim formom porozumiewania się. Czy stały się zagrożeniem dla zwykłych ludzkich kontaktów?

Tematyka przekazu medialnego ma dla młodego pokolenia ogromne znaczenie. Z badań wynika, iż nie są mu obce nowoczesne technologie. Jednak każdy kontakt z nowoczesną technologią ma wpływ na zachowania wśród społeczeństwa, zmiany jego stylu bycia. Pozytywny aspekt medializacji to uproszczenie życia poprzez łatwość przekazu informacji, jego szybkość, dostępność, anonimowość nadawcy i odbiorcy. Internet ułatwia podtrzymywanie kontaktów z osobami znanymi ze świata „realnego”, umożliwia nawiązywanie więzi osobom nieśmiałym, które mogą kontynuować własne relacje bezpośrednio z drugim człowiekiem. Sieć internetowa pozwala również na utrzymywanie kontaktów tylko i wyłącznie w wirtualnym świecie. Z dużą łatwością można spotykać się z wieloma osobami w tym samym czasie, podawać się za dowolną osobę, bez zobowiązań nawiązywać znajomości oraz bez przeszkód moralnych je zrywać.

Przy wielu pozytywnych aspektach medializacji istnieją również jej negatywne skutki. Najpoważniejszą jej konsekwencją może stać się zanik kontaktów bezpośrednich. Dominującą formą przekazu jest bowiem forma pisemna, a brak kontaktów fizycznych bezsprzecznie upośledza relacje międzyludzkie. W kontaktach wirtualnych nie mają znaczenia komunikaty niewerbalne: wzrokowe, słuchowe, a zwłaszcza sensoryczne. Tak ważne w relacjach bezpośrednich: mimika twarzy, ton głosu, dotyk nie mają znaczenia w przestrzeni wirtualnej. Wartość bezpośrednich spotkań międzyludzkich jest więc niezaprzeczalna.

Niepokojący jest fakt, iż stosunkowo nieduża grupa zarówno studentów, jaki nastolatków zwraca uwagę w swych odpowiedziach na kontakty osobiste. Pozostaje więc problem świadomości zagrożeń płynących z nadmiernego użytkowania komunikacji internetowej, czy utrzymania równowagi między komunikacją pośrednią czy bezpośrednią.

Zmiany w szkolnictwie dotyczące szerszego posługiwania się komunikacją medialną wymagają przemian zarówno na poziomie kształcenia uczniów jak i nauczycieli. Prenskey twierdzi, iż „największym problemem dla dzisiejszej edukacji jest to, że nauczyciele – cyfrowi imigranci, mówiący archaicznym językiem (ery precyfrowej) usiłują uczyć populację, która porozumiewa się zupełnie nowym językiem”.<sup>8</sup> Współczesny nauczyciel winien być nauczycielem medialnym, który jest zarówno nadawcą, odbiorcą, twórcą i odtwórcą komunikatów medialnych.<sup>9</sup> Role te bez wątpienia wymagają od przyszłych nauczycieli wiedzy dotyczącej mediów, które mogą stać się swoistym

---

<sup>8</sup> M. Prenskey, [za: L. Hojnacki, *Pokolenie m-learningu – nowe wyzwanie dla szkoły*, „E-mentor” 2006, nr 1(13), s. 26].

<sup>9</sup> G. Penkowska, *Przekaz medialny w kształceniu pedagogów*, 2010, s. 9, <http://www.slideshare.net/penkogra/przekaz-medialny-w-kształceniu-pedagogow>, [dostęp: 29.03.2012].

zagrożeniem, bądź szansą dla rozwoju osobowości ich przyszłych wychowanków. Kompetencje medialne są więc podstawą w kształceniu przyszłych pokoleń.

Przeprowadzony sondaż wskazuje, że nieodzowne są dalsze pogłębione badania na temat form komunikowania się młodych ludzi oraz ich medialnych kompetencji. Jego ograniczony zasięg nie pozwala na mechaniczne uogólnienie tez. Nie ma natomiast wątpliwości, że opisane zjawiska i wnioski można traktować jako uzasadnione hipotezy badawcze. Mogą one stanowić punkt wyjścia dla dalszych badań.

## Bibliografia:

1. Cyboran B., *Zaangażowanie nauczycieli akademickich w działania wychowawcze na rzecz studentów- komunikat z badań* [w:] D. Skulicz (red.), *Studenci we wspólnocie akademickiej*, Wyd. UJ, Kraków 2007.
2. Delors J. (red.), *Edukacja – jest w niej ukryty skarb*, Wyd. UNESCO, Warszawa 1998.
3. Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wyd. Astrum, Wrocław 2004.
4. Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, PWN, Warszawa 2007.
5. Hojnacki L., *Pokolenie m-learningu – nowe wyzwanie dla szkoły*, „E-mentor” 2006, nr 1(13).
6. Jaskot K., *Funkcje szkoły wyższej jako instytucji edukacyjnej*. Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2002.
7. Juszczak S., *Komunikacja człowieka z mediami*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1998.
8. Malewska E., Najmowicz W., *Wybrane problemy wychowania w szkole wyższej*. SGGW, Warszawa 1990.
9. Penkowska G., *Przekaz medialny w kształceniu pedagogów*, [online], [dostęp: 29 marca 2012], Dostępny w Internecie: < <http://www.slideshare.net/penkogra/przekaz-medialny-w-kształceniu-pedagogow>>.
10. Sawczuk W., *Wartości preferowane przez studentów w okresie transformacji ustrojowej*, UW-M, Olsztyn 2000.
11. Toffler A., *Trzecia fala*. PIW, Warszawa 1986.
12. Walkowska W. *Kształcenie wyższe w kontekście umiejętności kluczowych*, [w:] H. Rusek,
13. Górniok-Naglik, J. Oleksy (red.) *Oświata w otoczeniu burzliwym. Migotliwe konteksty*
14. *i perspektywy rozwoju współczesnej edukacji*, Wyd. UŚ, Katowice 2008.
15. Wolski K., *Preferowane style komunikowania się młodzieży, a specyfika korzystania z Internetu* [w:] *Psychologiczne konteksty internetu*, Wyd. WAM, Kraków 2009.



**Katarzyna Bocheńska-Włostowska**

Uczelnia Warszawska im. Marii Skłodowskiej Curie  
w Warszawie

## **Poziom sprawności komunikacyjnej studentów pedagogiki obserwowany w sytuacjach dydaktycznych**

### **Streszczenie**

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o przeprowadzone badania ilościowe i jakościowe. Przez dwa lata, tj. w roku akademickim 2011/2012 i 2012/2013 prowadzono czynności mające za zadanie zgromadzenie jak najbogatszego materiału badawczego.

Wykorzystano metody sondażu diagnostycznego – z uwzględnieniem technik: wywiad, ankieta, analiza dokumentów. Ważną część badań zajęły obserwacje a także eksperyment przeprowadzony na platformie MOODLE. Nie mniej istotnych wniosków dostarczyły symulacje zajęć prowadzone dla programowanej grupy przedszkolaków oraz uczniów klas nauczania wczesnoszkolnego.

Głównym problemem, jaki postawiono sobie na początku planowania badań było pytanie: w jakim zakresie studenci pedagogiki sprawnie i satysfakcjonująco dla wszystkich stron procesu komunikują się społecznie w sytuacjach dydaktycznych? I które z tych kompetencji mogą być przydatne w życiu zawodowym oraz życiu prywatnym?

W sumie poddano badaniu 852 studentów studiów zaocznych, kierunku pedagogika, semestr III, IV, V i VI – na poziomie licencjatu oraz słuchaczy studiów uzupełniających II stopnia semestr IV.

**Słowa kluczowe:** komunikacja, przemawianie publiczne.

### **Summary**

Present article is based on carried quantitative and qualitative research. Activities conducted in academic years 2011/2012 and 2012/2013 lead to accumulation of wide research materials.

Methods of diagnostics survey were used with taking into consideration techniques such as interview, questionnaire, and documents analysis. Observations have occupied important part of research as well as experiments carried on MOODLE platform. Significant conclusions were also achieved during simulations of lessons for preschool children.

The main problem stated at the beginning of research planning it was a question: in what range students of pedagogics can proficiently communicate socially in didactic situations? And which of these competences can be useful in professional and private life?

Carried research relay on group of 852 students of extramural studies, pedagogics direction, semester III, IV, V, VI at the licentiate level and complementary extramural master's studies, semester IV.

## Wstęp

Poniższe rozważania warto otworzyć prezentacją kilku kluczowych terminów. Otóż komunikowanie się, porozumiewanie międzyludzkie, dialog, komunikacja społeczna, rozmowa, to proces oparty na zależnościach między nadawcą a odbiorcą i odnoszący się do wymiany myśli, interakcji werbalnej i niewerbalnej. Warto także podkreślić, że dotyczy on między innymi porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji.

S. W. Littlejohn zauważył, że do zdefiniowania komunikacji wykorzystywano wielokrotnie takie terminy, jak mowa, proces, transmisja, kanał itd. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego podaje: komunikacja – „technika transportu i łączności; szlaki, środki łączności; łączność, przekazywanie wiadomości, myśli; cybernetyczna technika przenoszenia informacji między układami technicznymi”<sup>1</sup>. Komunikowanie pochodzi od łacińskiego czasownika *communico, communicare* (uczynić wspólnym, połączyć, udzielić komuś wiadomości, narażać się).<sup>2</sup>

Celem każdej komunikacji jest dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami, przekazywanie emocji itd. Komunikacja należy do procesów organizowania wiadomości, których celem jest stworzenie znaczenia. Przy takim założeniu podstawowymi terminami stały się: wiadomość, organizowanie i znaczenie. Co dokładnie oznaczają poszczególne wyrażenia? Na wiadomości składają się: słowa, dźwięki, gesty czy działania. W komunikowaniu wyrażamy siebie, posługujemy się symbolicznym i niesymbolicznym charakterem tej interakcji. Organizowanie zaś odnosi się do zbierania i przetwarzania informacji. Prowadzi to do udzielania odpowiedzi na komunikaty. Cały ten proces nie byłby możliwy, gdyby pominąć znaczenie. W tym terminie mieści się interpretacja wiadomości, jej zrozumienie i rozpoznanie. Komunikacja pełni wiele funkcji. Od jakości tego procesu zależy szereg interakcji międzyludzkich. Porozumiewanie się to wypowiedanie wiadomości dostosowanych do czasu, okoliczności i słuchaczy. Badacze są zgodni co do tego, że sieć ludzkiej komunikacji zależy od ilości kontaktujących się osób. Sprawność zaś modelowana jest w procesie wczesnej socjalizacji. Spełnia trzy funkcje: umożliwia przyjmowanie, ocenianie i przekazywanie wiadomości.

Komunikacji przypisuje się kanon cech, które charakteryzują ów proces i jednocześnie mówią o koniecznych warunkach jakie trzeba spełnić, aby porozumiewanie międzyludzkie mogło zaistnieć i przyniosło oczekiwane skutki. Mamy nadawcę i odbiorcę. Warto w tym miejscu dodać, że w budowanie komunikacji są włączone wszystkie zmysły. Zmiany dokonujące się w omawianym procesie są ważne, ponieważ zwykło się myśleć o komunikowaniu jako procesie dynamicznym.

Komunikowanie uaktywnia wiele sfer naszej percepcji. Biorą w nim udział co najmniej dwie osoby. Z punktu widzenia socjologii człowiek to jednostka społeczna, a więc proces ten otrzymał także miano procesu społecznego. Sposób, w jaki się poro-

<sup>1</sup> W. Kopaliński. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, PWN, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> Patrz: K. Kumaniecki (oprac.), *Słownik łacińsko-polski*, PWN, Warszawa 1973, s. 101.



zumiewamy zależy od liczby uczestników, ich cech osobowościowych, kulturowych oraz pozycji, jaką zajmują w tym komunikowaniu. Wszystko to składa się na tzw. kontekst społeczny. W dzisiejszym świecie niezwykle często trafiamy na pojęcie „kreatywność”. Creative z ang. oznacza twórczy, a więc „[...] tworzący lub mający zdolność tworzenia, mający na celu tworzenie, odkrywcy; będący wynikiem tworzenia”<sup>3</sup>. Ta formuła odnosi się do wielu dziedzin życia, również do komunikowania. Człowiek komunikujący się i chcący to robić dobrze, cały czas się uczy i buduje kolejne stopnie komunikowania; modeluje proces, wnosząc do niego nowe elementy; inicjuje go i kontroluje. Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Bawiące się w piaskownicy dzieci nie mają ochoty na wyrażanie swoich myśli słowami. Komunikują się z sobą, posługując się znakami zamkniętymi – gestem lub mimiką. Wzajemnie odczytują treść przekazów o charakterze symbolicznym. Zatem komunikacja ma jeszcze jedną cechę – jest procesem symbolicznym. Ponadto o komunikowaniu symetrycznym lub niesymetrycznym oraz komplementarnym mówimy wówczas, gdy albo jesteśmy równouprawnionymi partnerami albo jedna ze stron dominuje. Układ niesymetryczny bardzo dobrze widać w komunikowaniu podwładnego i przełożonego. W tych rolach występują także dzieci i rodzice, nauczyciele i uczniowie itd. Symetria i asymetria wynikają często z zależności formalnych, niejednokrotnie korzystamy z nich po to, aby zdominować kontakt. Jakkolwiek nie patrzeć na te tworzone zależności – mamy do czynienia z interakcją. Nasz proces komunikacyjny zyskuje kolejną cechę – interakcyjność<sup>4</sup>.

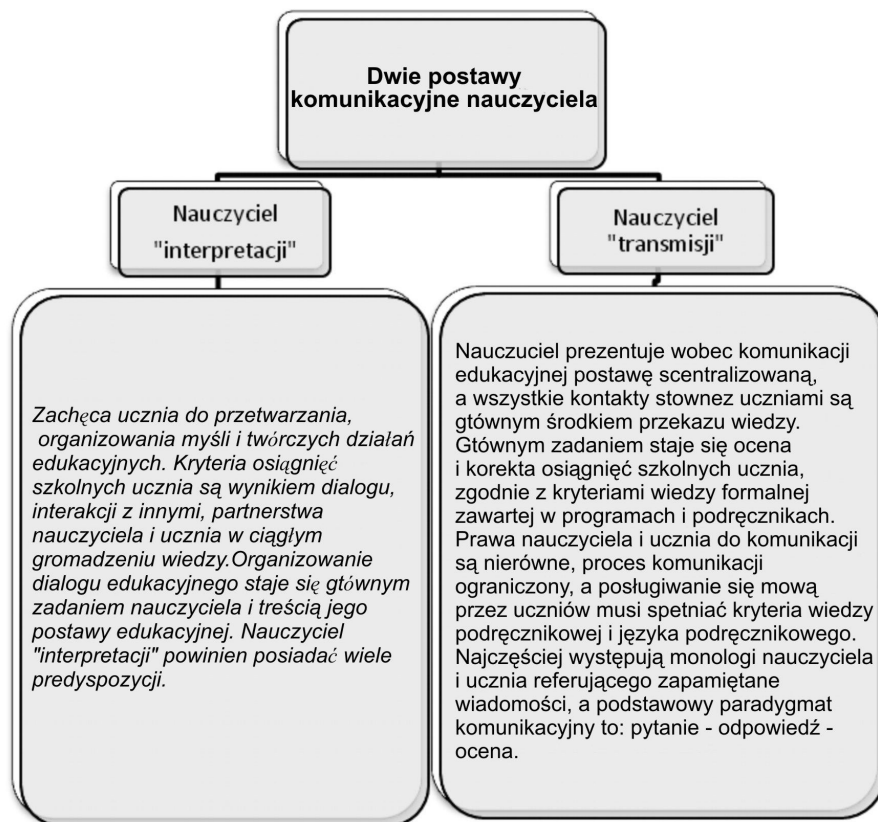
Podczas komunikowania z drugim człowiekiem mamy zasadniczo nakreślony cel i kierujemy się świadomym działaniem. Na takim procesie nam zależy, celowym i świadomym. Jak zostało wspomniane wcześniej, nie trzeba werbalizować myśli, aby się komunikować. Sposób siedzenia, spojrzenie stanowią komunikat np. o stosunku do drugiej osoby czy samopoczuciu. Konkluzją tych wstępnych informacji niech będzie stwierdzenie, że komunikowanie to proces nieunikniony.

## Rola komunikacji w sytuacji dydaktycznej

Analizując sytuację dydaktyczną pod kątem komunikacji społecznej, warto odwołać się do klasyfikacji D. Barnes'a. Zakłada on dwie postawy nauczyciela.

<sup>3</sup> <http://www.translatica.pl/slowniki/po-polsku/creative/> [dostęp z dnia 13.07.2013].

<sup>4</sup> Patrz także: K. Bocheńska-Włostowska, *Akademia umiejętności interpersonalnych. 20 spotkań z komunikacją*. Impuls. Kraków 2009.

**Rys. 1.** Dwie postawy nauczyciela w sytuacji komunikacyjnej.

Źródło: D. Barnes, *Nauczyciel i uczniowie. Od porozumiewania się do kształcenia*. WSiP, Warszawa 1988.

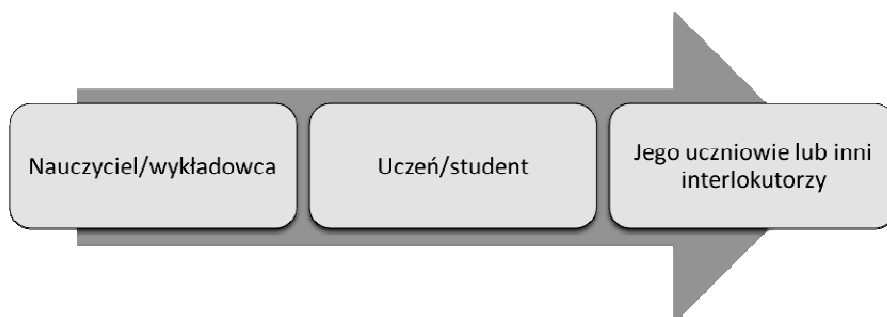
Z powyższego schematu widać wyraźnie różnice w sposobie komunikowania. Ten układ nie jest charakterystyczny wyłącznie dla jakiegoś określonego poziomu edukacji. Może występować zarówno w kształceniu podstawowym jak i wyższym. B. Makles twierdzi, że „nie ma edukacji bez komunikacji, komunikacja jest istotą i sensem procesu dydaktycznego, a podniesienie skuteczności i efektywności nauczania-uczenia się zależy od organizacji i „empatii dydaktycznej” w komunikowaniu się werbalnym i niewerbalnym.”<sup>5</sup>

Wychodząc z tego założenia możemy iść dalej w rozważaniu na temat komunikowania. Otóż postawa nauczyciela i jego sposób komunikowania nie pozostaje bez znaczenia na porozumiewanie jego uczniów. Pedagog może zaszczyć w uczniu, pod-

<sup>5</sup> B. Makles: *Komunikacja jako problem badawczy dydaktyki*, [w:] *Współczesne kierunki modernizacji dydaktyki*, Toruń 1993.

opiecznym czy studencie poprawne, budujące i podmiotowe komunikowanie albo nauczyć go egocentrycznego, jednokierunkowego, opartego na asymetrii komunikowania społecznego. Przenoszenie cech komunikacyjnych ma duże szanse być kontynuowane przez ucznia, który z kolei zarazi takim a nie innym stylem swoich interlokutorów. Prezentowane założenie zilustrujemy tak:

**Rys. 2.** Proces przenoszenia nabytych cech komunikacyjnych.



*Źródło: opracowanie własne.*

Komunikując się z innymi ludźmi często dopuszczamy się odwzorowania sposobu porozumiewania rozmawiających z nami osób. Robimy to nieświadomie. W działaniach zaś przemyślanych o takim zachowaniu decyduje albo nasza sympatia do osoby, z którą wchodzimy w interakcję, albo chęć jej naśladowania w celu podnoszenia swoich kompetencji do poziomu rozmówcy.

Podczas pracy ze studentami (jest to szczególnie widoczne w grupach pracujących z nami więcej niż jeden semestr) często daje się zaobserwować powielanie zachowań komunikacyjnych wykładowcy przez jego wychowanków.

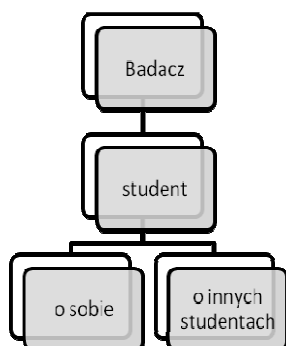
## **Kompetencje komunikacyjne studentów obserwowane w sytuacjach dydaktycznych**

Studenci poddani różnorodnej formie badań dostarczyli bogatego materiału do interpretacji. Sytuacja dydaktyczna nie ograniczyła pola badawczego. Zmieniły się bowiem realia zachowań społecznych. Osoba nauczyciela czy też wykładowcy nie stanowi już bariery ograniczającej niektóre postawy komunikacyjne, w takim stopniu jak 10 czy 15 lat temu. Studenci nie dokonują jakiejś szczegółowej autocenzury w zachowaniach komunikacyjnych. Często wynikiem takiego zachowania jest brak oglądy lub nieznamość obowiązujących na studiach zasad dobrego wychowania. Studenci niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z błędów w komunikacji, jakich się dopuszczają. Ale to zaledwie kilka bardzo pobieżnych uwag wprowadzających do analizy zebranego materiału<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Obszerne wyniki zostały omówione w raporcie z badań.

W pierwszym etapie przeprowadzonego badania istotne było, na ile deklarowana wiedza studentów na temat komunikowania, przekłada się na adekwatne zachowania w porozumiewaniu międzyludzkim, i w jakim stopniu uzupełnia je autoocena ich kompetencji. Jak więc widać badania dokonywano z trzech perspektyw: ja o sobie, ja o innych i badający o studentach.

**Rys.3.** Schemat piramidy badawczej.

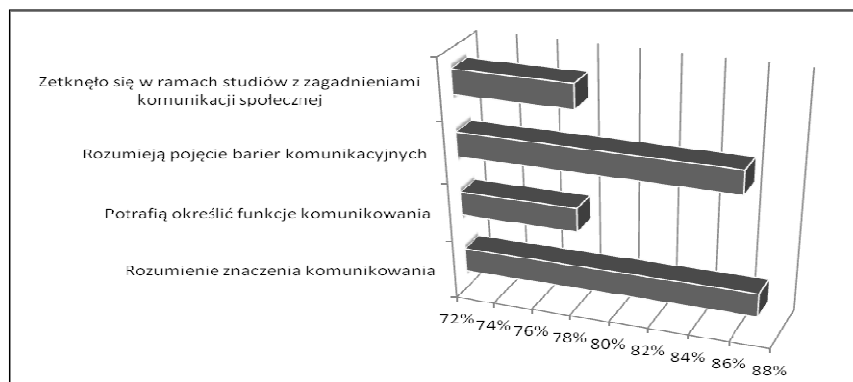


*Źródło: opracowanie własne.*

Przyjęto taką formę badań z kilku powodów. Po pierwsze umiejętność samooceny swoich kompetencji stanowi istotny krok w podnoszeniu kompetencji. Po drugie krytyczne spojrzenie na umiejętności innych potrafi nam samym uzmysłwić, jaka przepaść dzieli nas lub innych od nas. Po trzecie potrzebne było odniesienie studenckich autoocen do kryteriów rozpisanych przez badacza mogącego poddać każdego studenta analizie i ocenić według tych samych obiektywnych kryteriów.

W przeprowadzonych ankietach zapytano studentów o to, w jaki sposób oceniają swoje umiejętności komunikacyjne oraz jak postrzegają swoją wiedzę na temat procesów komunikowania społecznego.

**Rys. 4.** Deklarowana wiedza na temat komunikowania.



*Źródło: Badania własne.*

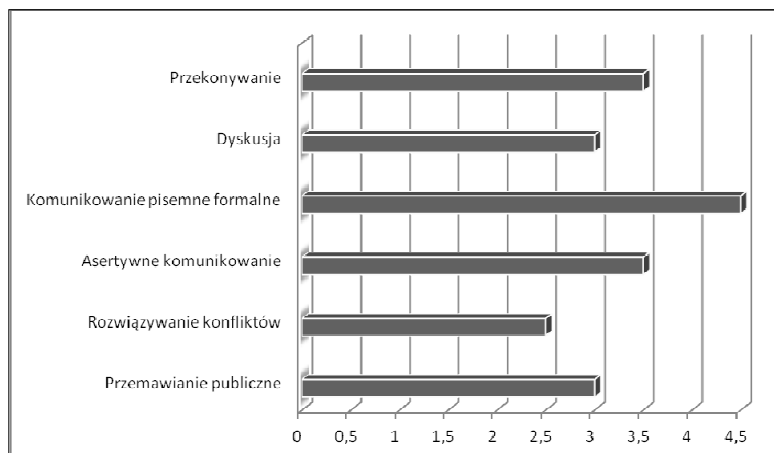
W zasadzie pozyskane wyniki nie zaskoczyły badającego. Nie stanowią bowiem wielkim odstępstw od wcześniejszych badań, prowadzonych na mniejszej populacji oraz od obserwacji czynionych w sytuacjach komunikacyjnych. Grupa studentów, która wcześniej na zajęciach lub na warsztatach ze środków UE zetknęła się z zagadnieniami komunikacji, precyzyjniej odpowiadała na pytania, np. analizujące typ barier czy różnice między werbalną stroną a niewerbalną komunikacji. Sporo wiedzy na ten temat wynieśli także z form zawodowych kształcenia, realizowanych w swoim miejscu pracy.

Z jakiego powodu dla studentów pedagogiki i kierunków nauczycielskich istotna jest znajomość kluczowych zagadnień komunikacji społecznej? Zasadniczy powód to ten, że podstawowa wiedza w niniejszym zakresie, umożliwi zrozumienie procesów komunikacyjnych i kształcenie kompetencji komunikacyjnych. I tu pojawia się kolejny ciekawy aspekt kompetencji komunikacyjnych studentów, obserwowanych w sytuacjach dydaktycznych.

Potrafia rozpoznać i z powodzeniem realizować komunikowanie symboliczne a także rytuały okrężne w procesie nauczania. Bardziej tu jednak widać intuicyjne działanie aniżeli poczynania wynikłe z wiedzy na temat rytuałów np. sprawczych. Wiedza ta jednak w zawodzie pedagoga czy nauczyciela jest niezbędna. Dzięki niej uda się bowiem odczytywać intencje uczniów i np. zapobiegać rodzącym się konfliktom.

Z poczynionych obserwacji wyraźnie wynika następujący wniosek. Studenci dość szybko generują w swoim gronie sytuacje konfliktowe. Ich źródłem jest odmienne zdanie na sprawy związane ze studiowaniem. Jak sami przyznają nie potrafią radzić sobie z takimi sytuacjami. Stąd bardzo często wybierają zachowanie uciekające się do unikania kontaktu z osobami budzącymi w nich skrajne emocje. Na liście tematów rodzących konflikty znalazły się między innymi: odmienne poglądy na temat obowiązków studenta oraz czyjeś nadmierne zabieganie o uznanie wykładowcy. A więc klasyczne sytuacje społeczne będące iskrą zapalną.

**Rys. 5.** Ocena wybranych kompetencji komunikacyjnych w ocenie badanych.



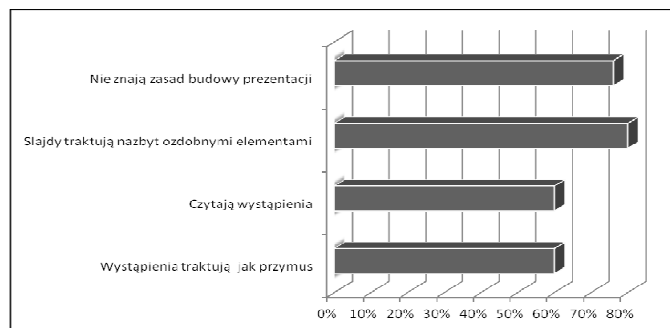
Źródło: Badania własne.

Cechą wspólną wszystkich sytuacji komunikacyjnych jest na pewno umiejętność dostosowania komunikatów do odbiorcy, a więc modyfikowanie języka, tempa mówienia, odpowiednie budowanie pytań, słuchanie czynne, autoprezentacja, przemawianie, komunikowanie pisemne i ustne. Autoocena dokonana przez studentów w wyżej wskazanym względzie nie do końca pokrywa się z poczynionymi obserwacjami i analizami zebranego materiału.

Przedkładane do oceny prace pisemne, nie są najsilniejszą stroną komunikacji badanej grupy. Studenci nie radzą sobie z pytaniami problemowymi na egzaminie. A badano ich prace z trzech przedmiotów: dydaktyki ogólnej i pedagogiki społecznej oraz negocjacji i mediacji. W pytaniach nie dostrzegają ważnych słów. Takie sformułowania jak: „dlaczego?” „z jakim skutkiem?”, „jakie źródła?”, w zasadzie nie istnieją dla nich w sformułowaniu pytania. Sprawdzając ich prace ma się wrażenie, że widzą w poleceniach tylko rzeczowniki. Mają kłopoty w wypowiedzianiu się, zarówno w formie krótkiej jak i rozbudowanej. Są przywiązani do formy testów.

Z przeprowadzonych obserwacji wynika, że ponad 65% studentów pedagogiki nie lubi zabierać głosu publicznie<sup>7</sup>. Co więcej wypowiedzianie się na forum nie przychodzi im z łatwością. Dotyczy to zarówno dyskusji toczonych na forum w swoim gronie, jak i dialogu z wykładowcą. W wystąpieniach przygotowanych z wyprzedzeniem widać wyraźny brak swobody mówienia. Nieliczni zdobywają się na przemyślane prezentowanie treści swojego wystąpienia. Do rzadkości należą przemówienia wygłaszane bez kartki. Ogromne trudności przysparza mówcom łączenie prezentacji np. w Power Pointie z narracją kierowaną do słuchacza. Nie znają innych programów towarzyszących prezentacjom. A przecież większa część studentów to pokolenie tzw. Nowej Matury, czyli zdające egzamin wewnętrzny w formie przemówienia uzupełnianego multimediami. Uciekają się do odczytania slajdów. W zasadzie nie stosują się do zasady personalizacji komunikatu. Spora część zabierających głos prezentuje nie swoje materiały. W przygotowaniu wystąpienia stosują zasadę „kopiuj – wklej”. Kopiują, często bezmyślnie wszystko, co znajdą w Internecie, nawet tego nie przeczytawszy wcześniej. Slajdy prezentacji wypełnione są rzędami tekstu lub zbyt wieloma ozdobnikami i klipartami.

**Rys. 6.** Wystąpienia publiczne w opinii studentów i w obserwacji.



*Źródło: Badania własne.*

<sup>7</sup> W innych badaniach robionych na mniejszej grupie wyszło ponad 70%, a więc tendencja się utrzymuje.

Przyszli nauczyciele mają kłopoty z syntezą informacji, gromadzenie i przetwarzanie opanowali w stopniu dostatecznym. Przeważnie odwzorowują informacje.

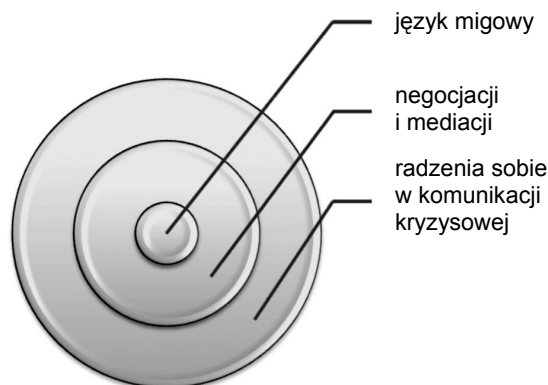
Z cech dotyczącej zasobów językowych można stwierdzić, iż połowa ma kłopoty ze zrozumieniem języka naukowego i nie zawsze zasadnie stosuje specjalistyczne terminy.

Podczas przeprowadzonych 74 symulacji zajęć adresowanych dla młodszych uczniów wynika jasno, iż studenci nie potrafią dopasować stylistyki wypowiedzi do potencjalnego odbiorcy. Nie stosują odpowiedniego kanału przekazu dla wybranego wieku interlokutora. Posługują się schematami językowymi, nie zawsze personalizują komunikaty. W zasadzie nie mają swojego pomysłu na budowanie relacji ze swoim podopiecznym.

Co ciekawe ulegają efektowi pierwszych trzydziestu sekund, w trakcie których wyrabiają sobie zdanie o rozmówcy. W trakcie przeprowadzonego eksperymentu dali się zwieść niewerbalnym komunikatom wysyłanym przez wykładowcę. Źle ocenili sytuacje i nieprawidłowo odczytali komunikat werbalny. W związku z tym pogubili się w ocenie sytuacji i zamiarów nauczyciela.

Zapytano także studentów, jakich kompetencji z zakresu komunikowania chcieliby nabyć. Najwięcej osób chciałoby nauczyć się komunikowania w sytuacji kryzysowej, drugą grupę stanowią zainteresowani negocjacjami i mediacjami, a statystycznie najmniej osób myśli o poznaniu języka migowego. Niewielki odsetek deklarował chęć uczenia się asertywności, perswazji oraz komunikowania międzykulturowego.

**Rys. 7.** Pożądane kompetencje komunikacyjne zdaniem studentów.



*Źródło: Badania własne.*

Wielu z odpowiadających na pytanie dotyczące potrzeb w zakresie kształcenia komunikacyjnego, nie wiedziało dokładnie, jaka wiedzy i umiejętności z tego zakresu są im niezbędne i na które poświęciłoby czas, aby je kształcić. Nie mniej jednak są otwarci na propozycje.

Na co najbardziej w kontaktach, w sytuacji dydaktycznej narzekają studenci?

Komunikowanie w sytuacjach dydaktycznych wymaga zrozumienia stron. Umiejętności słuchania, poszanowania drugiej strony, dialogu, zrozumienia wypowiedzi strony przeciwnej, a więc wszystkiego, co prowadzi do sprzężenia zwrotnego. Tymczasem studenci uczestniczący w badaniach uważają, że dochodzi do zakłóceń na wielu płaszczyznach. Po pierwsze, ich komunikowanie z nauczycielami często jest jednokierunkowe, ograniczone szumami zewnętrznymi, sprowadzone do informowania a nie dyskusji, no i obciążone zakłóceniami semantycznymi. Czują niedosyt czasu poświęconego im na czynny dialog.

Podczas badania sprawności komunikacyjnej odnoszącej się do czynności zawodowych, a więc np. pisania konspektów, protokołów itd. dało się zauważyć niedostatki w sposobie konstruowania celów, a więc używania wymaganej konstrukcji zdaniowej i stosowania odpowiednich czasowników.

Słabym punktem komunikowania studentów pedagogiki jest niestety nie tylko komunikowanie informacyjne, ale i perswazyjne. Kłopot stanowi dobór argumentów i zastosowanie strategii kontrastu.

W tym przytłaczającym zestawieniu braków, jedna rzecz okazała się niezwykle budująca. Otóż studenci bardzo chętnie uczą się o komunikowaniu, także na nieobowiązkowych warsztatach i wykładach.

Ostatnim obszarem badań była obserwacja sposobu komunikacji studentów na platformie MOODLE. A oto wnioski dotyczące badanej grupy.

### Rys. 8. Komunikowanie na platformie.

Czytają bez zrozumienia polecenia
Nie dbają o precyzyjne wypowiedzianie się
Platformę bardziej traktują jak intruza niż miejsce do samokształcenia między innymi komunikacji
Ich wypowiedzi zawierają wiele błędów ortograficznych, stylistycznych, merytorycznych
Podczas czatu potrzeba wielu zabiegów, aby dyscyplinować ich dyskusje
Nie lubią uzasadniać swoich stanowisk
Nie starają się nawiązywać kontaktu z prowadzącym mimo tego, że mają okazję
Komunikowanie na platformie traktują dość biernie

*Źródło: Badania własne.*

Niestety wiele cech prezentowanych przez studentów na platformie pokrywa się z tym, co ogólnie dostrzega się w komunikowaniu w środowisku internetowym, na różnych portalach. Studenci argumentowali, że ten sposób komunikacji wynika z ich niechęci do nauki na platformie oraz braku czasu. Nawet gdyby przyjąć takie uzasadnienie to i tak fakt pozostaje faktem: braki w kształceniu językowym i nieumiejętne korzystanie z określonych form wypowiedzi jest wyraźnie widoczne. W wywiadach



studenci przyznają się do zaniechywania tej sfery w kształceniu na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej.

## Podsumowanie

Zaprezentowane wyniki badań są zaledwie niewielkim fragmentem pozyskanych wyników. Obszerne opisanie badań znalazło swoje miejsce w raporcie.

Interesujące w opublikowanych wynikach badań okazało się podejście studentów do komunikacji. Ponad 90% z nich uważa sprawną i pełną szacunku dla słuchacza komunikację wykładowcy za motywujący impuls do nauki. A więc to, jak rozmawiamy ze studentami nie pozostaje bez znaczenia na ich postrzeganie własnych działań.

Niedostatki komunikacyjne słuchaczy pedagogiki nie biorą się wyłącznie z niechęci studentów do tego zakresu wiedzy i umiejętności, ale mają swoje podłoże między innymi w kształceniu polonistycznym. Nieumiejętność posługiwania się innymi formami poza rozprawką ograniczyła warsztat komunikacyjny wielu z badanych. Brak sposobności wypowiedzania się publicznie upośledziła kompetencje w zakresie zabierania głosu na forum.

Sytuacja dydaktyczna stała się doskonałym środowiskiem do obserwacji poczynań komunikacyjnych. Każda z możliwych form komunikacji została tu poddana obserwacji, nawet komunikowanie z użyciem mediów.

Niewątpliwie badania te uświadomiły wszystkim stronom procesu ważne kwestie i podpowiedziały rozwiązania zmierzające do poprawy stanu rzeczy.

## Bibliografia:

1. Bocheńska-Włostowska K., *Akademia umiejętności interpersonalnych. 20 spotkań z komunikacją*. Impuls. Kraków 2009.
2. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, PWN, Warszawa 1988.
3. Kumaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*, PWN, Warszawa 1973.
4. Makles B., *Komunikacja jako problem badawczy dydaktyki*, [w:] *Współczesne kierunki modernizacji dydaktyki*, Toruń 1993.



**Karolina Golemo**

Zakład Polityki Etnokulturowej  
Instytut Studiów Regionalnych  
Uniwersytet Jagielloński

## **Spoleczno-kulturowa krucjata „Indignados” w sieci i na ulicach. O co walczą i jak się komunikują hiszpańscy Oburzeni?**

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest zaprezentowanie okoliczności powstania, faz rozwoju i głównych założeń ruchu *Indignados*. Inicjatywa hiszpańskich Oburzonych w Madrycie w 2011 roku oddziaływała na powstawanie podobnych zrywów społecznych także w innych częściach Europy i świata. Zjawisko *Indignados* wpisuje się w problematykę nowych ruchów społecznych w ujęciu M. Castellsa, jest bowiem odpowiedzią na wyzwania globalizacji. Motywem przewodnim tego artykułu jest problem komunikowania się młodych Oburzonych, zarówno wewnątrz własnej grupy, jak i ze środowiskiem zewnętrznym. W tekście opisano ich strategie i narzędzia komunikacyjne, sposób przekazu własnej wizji rzeczywistości oraz użycie przestrzeni publicznej do manifestowania swojej niezgody.

**Słowa kluczowe:** Oburzeni; komunikacja; ruchy społeczne

### **Summary**

The aim of the article is to present the genesis, the phases of development and main objectives of the *Indignados* movement. The initiative of the Spanish „Outraged” people in Madrid in 2011 influenced the emergence of similar social upsurges in different parts of Europe and of the world. The *Indignados* phenomenon corresponds with the problematics of new social movements, according to the Manuel Castells’ concept, as a response to the challenges of globalization. The main theme of the article is the communication of the young „Outraged” both among themselves and with the exterior environment. The essay presents their strategies and communicative instruments, the way of transmitting their own vision of reality as well as the use of public sphere to manifest their discord.

**Key-words:** *Indignados*; communication; social movements

Wiosną 2011 roku płyty placu *Puerta del Sol* w Madrycie zapełniły się tysiącami koczujących, protestujących młodych Hiszpanów. *Indignados* – madryccy „Oburzeni”, skutecznie poszerzający swoje szeregi, stawali się z dnia na dzień coraz bardziej widocznym elementem miejskiego krajobrazu hiszpańskiej stolicy. Równie szybko znaleźli swoje miejsce w przestrzeni medialnej, wywołując odzew nie tylko w społeczeństwie Hiszpanii, ale również w wielu innych miejscach świata. Celem tego krótkiego

artykułu jest próba analizy zjawiska Oburzonych – młodych zbuntowanych, roszczeniowych sobie pretensje do lepszego życia, którzy zdołali pociągnąć za sobą także przedstawicieli innych kategorii społecznych: imigrantów, ludzi zmarginalizowanych i zawiedzionych. *Indignados* stali się jednym z głośniejszych w ostatnich latach ruchów społecznych i jako taki fenomen – ruch społeczny w sensie socjologiczno-kulturoznawczym – powinno się ich postrzegać. Jak w przypadku każdego ruchu społecznego, warto się więc zastanowić nad tym, jakie były okoliczności pojawienia się i rozwoju tego oddolnego zrywu „młodych gniewnych”, co było dla nich inspiracją, jaki mieli plan działania i jakie cele postawili sobie walczący o lepsze życie młodzi Hiszpanie (a za nimi również ich naśladowcy w innych częściach Europy i świata). Na potrzeby tego szkicu główną osią, wokół której będzie się koncentrowała analiza, jest problem komunikowania się młodych Oburzonych między sobą i ze światem: ich strategie i narzędzia komunikacyjne, sposób przekazu własnej wizji rzeczywistości i użycie przestrzeni publicznej do manifestowania swojej niezgody.

## 1. Ruchy społeczne – kilka odniesień teoretycznych

Na gruncie socjologii powstało wiele koncepcji „ruchów społecznych”, różne ich typologie i sposoby opisu. Problematykę tę podejmowali m.in. Zygmunt Bauman, Immanuel Wallerstein, Alain Touraine, Piotr Sztompka, Clauss Offe czy Manuel Castells.<sup>1</sup>

Czym jest ruch społeczny? Według oxfordzkiego „Słownika nauk społecznych” mianem tym określa się „zorganizowany wysiłek znacznej grupy osób na rzecz zmiany (lub przeciwstawienia się zmianom) określonego aspektu społeczeństwa”<sup>2</sup>. Tadeusz Paleczny, autor monografii poświęconej nowym ruchom społecznym, stwierdza, że są one po pierwsze formą „samoobrony ludzi przed regułami życia społecznego, spychającego jednostki do roli manipulowanych, kontrolowanych, uzależnionych od struktury i organizacji elementów systemu”, a drugiej szansą „na stworzenie i kształtowanie nowych mechanizmów życia zbiorowego opartych na spontanicznym i dobrowolnym uczestnictwie i świadomej aktywności”<sup>3</sup>. Dalej wyjaśnia, że współczesne nowe ruchy społeczne funkcjonują jako przeciwwaga dla instytucji państwowych i organizacji społecznych, które zwłaszcza w sytuacjach kryzysu wykazują funkcjonalne niedomagania. Uczestnictwo w ruchach bierze więc swój początek w postawach kontestacyjnych, jest przy tym sposobem na włączenie się w sferę publiczną i aktywne w niej działanie.

<sup>1</sup> Zob. m.in. Z. Bauman, *Etyka postmodernistyczna*, PWN, Warszawa 1996, I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007; A. Touraine, *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, [w:] J. Szczupaczyński, *Władza i społeczeństwo*, t.1, Scholar, Warszawa 1995; A. Touraine, *Un nouveau paradigme. Pour comprendre le monde aujourd'hui*, Librairie Arthème Fayard, Paris 2005; P. Sztompka, *Ruchy społeczne - struktury in statu nascendi*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2007; C. Offe, *Nowe ruchy społeczne*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2007; M. Castells, *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa 2009

<sup>2</sup> *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Oxford 2005, s. 292.

<sup>3</sup> T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 7.

Przynależność do ruchów jest także wynikiem przemian tożsamości, które prowadzą do lepszego uświadamiania sobie własnych potrzeb<sup>4</sup>. Łączy się to ze wzrostem świadomości obywatelskiej, poczucia podmiotowości i gotowości do czynnego udziału w przedsięwzięciach, które mają na celu już nie interes jednostkowy, ale dobro wspólne<sup>5</sup>. Zwiążanie swoich działań z aktywnością ruchu społecznego oznacza możliwość głośniejszego, bardziej wyrazistego artykułowania własnych dążeń, oczekiwań, własnego systemu wartości. Tylko poprzez działania zbiorowe można przecież przebić się przez często skostniały szkielet aparatu państwowego i instytucji publicznych, zyskując sobie własne, nowe miejsce w przestrzeni obywatelskiej.

Syntetyzując różne definicje ruchu społecznego, można by wyodrębnić jego trzy najważniejsze elementy konstytutywne: grupa ludzi, jej organizacja i sposoby działania oraz dążenie do zmiany traktowanej jako główny cel do osiągnięcia<sup>6</sup>.

### **1.1. Ruchy społeczne jako odpowiedź na wyzwania globalizacji. Koncepcja Manuela Castellsa**

Manuel Castells, w swoich analizach współczesnego społeczeństwa sieciowego, zwraca uwagę na splot dwóch sił, które wzajemnie na siebie wpływają i warunkują życie ludzi. Z jednej strony procesy globalizacji, postępująca uniwersalizacja i kosmopolityzacja świata, a drugiej – potęga tożsamości, szczególnie w jej wymiarze zbiorowym. Ta dzisiejsza ekspansja kwestii tożsamościowych stanowi wyzwanie dla nurtów globalizacyjnych, ponieważ dochodzi do głosu „w imię kulturowej wyjątkowości i w imię przejścia przez ludzi kontroli nad własnym życiem i środowiskiem”<sup>7</sup>. Wyrazem silnych tożsamości zbiorowych są właśnie nowe ruchy społeczne, walczące o kulturową odrębność i podmiotowość wspólnot lokalnych. Reakcje antyglobalizacyjne to opór przeciwko rozpadowi więzi i tradycyjnych systemów wartości. Ruchy społeczne, powstające w przestrzeni wyznaczonej przez społeczeństwo obywatelskie, mogą sprzeciwiać się globalizacji na różne sposoby. Mogą mieć charakter innowacyjny albo konserwatywny, zachowawczy. Łączy je zawsze podobny cel: bronienie, rekonstruowanie tożsamości danej wspólnoty, albo też jej tworzenie. Castells wyróżnia trzy główne rodzaje tożsamości: legitymizująca, oporu i projektu, które charakteryzują się swoją dynamiką i mogą przenikać się wzajemnie<sup>8</sup>. Analiza ruchu *Indignados* skłania do zastanowienia się przede wszystkim nad dwoma typami tożsamości: oporu i projektu. Pierwszy z nich wynika z kontestacji, sprzeciwu ludzi wobec zachodzących zmian. Tożsamości oporu buntują się przeciwko burzeniu tradycyjnie ustalonego porządku, dekonstrukcji więzi społecznych, utrwalonych systemów norm i wartości. Ruchy społeczne będące wyrazem tego typu tożsamości mogą przybierać różne formy: zacho-

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Por. Tamże, s. 12.

<sup>6</sup> Tamże, s. 15.

<sup>7</sup> M. Castells, op. cit., s. 17.

<sup>8</sup> Por. T. Paleczny, op. cit., s. 48.

wawczych nurtów etnocentrycznych, nacjonalistycznych, czy fundamentalistycznych. Ale do kategorii tej zaliczają się również ruchy wolnościowe, równościowe, wspólnotowe, waloryzujące daną grupę kulturową czy etniczną, etc. Wszystkie one przeciwstawiają się tendencjom przynoszonym przez globalizację. Tadeusz Paleczny pisze, że ruchy oporu „wyrastają na gruncie ochrony istniejących wartości, zasad budowy więzi opartej na poczuciu wspólnoty, przeciwko normom korporacyjnym, zrzeszeniowym, wprowadzanym przez nowy postnowoczesny porządek społeczny”<sup>9</sup>. Ruch *Indignados* wpisuje się w pewnym sensie w tę optykę, choć mogą się w jego przypadku nasuwać wątpliwości, np. czy można protestujących w różnych miejscach Hiszpanii (z potem świata) nazwać wspólnotą? Czy oni rzeczywiście posiadają to poczucie jedności i na jakiej zasadzie się ze sobą wzajemnie identyfikują? Czy rzeczywiście podzielają ten sam wspólny system wartości? Z obserwacji tego ruchu wynika, że jest on raczej heterogeniczny i skupia osoby pochodzące z różnych środowisk. Ciekawa jest wyraźna „pro-sieciowość” Oburzonych, którzy jako podstawowe narzędzie komunikacji uważają Internet i portale społecznościowe. Duża część ich komunikacji lokuje się w wirtualnej przestrzeni portali internetowych, czy komunikatów na facebook’u. A są to właśnie zdobycze przyniesione przez rozwój technologiczny, emblematy epoki globalizacji. Ale, jak twierdzi Castells, współczesne ruchy społeczne (nawet te konserwatywne) funkcjonują w „społeczeństwie sieci”, łącząc się często poprzez różne kanały komunikacji multimedialnej<sup>10</sup>. Dla zwalczania negatywnych refleksów globalizacji używają więc narzędzi przez nią przyniesionych.

Trzeci, wg typologii Castellsa, typ ruchu, bazujący na tzw. tożsamości projektu, cechuje się innowacyjnością, dynamiką, postępowością. Nie jest przy tym ekstremistyczny, proponuje przemianę państwa narodowego i ulepszenie jego funkcjonowania w sytuacji ścierających się w nim przeciwstawnych tendencji. Wyrazem tożsamości projektu będą więc przede wszystkim ruchy alterglobalistyczne, ekologiczne, feministyczne, czy broniące praw mniejszości seksualnych. Pierwsze z nich (alterglobalistyczne) stawiają sobie za cel „wprowadzenie obywatelskiej, oddolnej kontroli nad procesami rozwoju gospodarczego i politycznego w świecie (...)”<sup>11</sup>. Można uznać, że inicjatywa *Indignados* wpasowuje się i w tę kategorię. Oburzeni, funkcjonujący we współczesnych społeczeństwach sieciowych, organizują się poprzez różne fora, łączące ludzi pochodzących z różnych lokalnych środowisk. Jednoczą się przy tym dla wspólnego (choć dość złożonego i nie zawsze łatwego do wyartykułowania), międzykulturowego celu, jakim jest walka o uznanie własnej podmiotowości, prawa do godnego życia na satysfakcjonującym poziomie (nie tylko materialnym), realizacji aspiracji zawodowych i oczekiwań co osobistego rozwoju etc.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 49.

<sup>10</sup> Por. T. Paleczny, *op. cit.*, s.50.

<sup>11</sup> Tamże, s. 50.

## 2. *Indignados* i *Movimiento 15-M* czyli Oburzeni i Ruch 15 Maja

Nawigując w sieci internetowej, bo właśnie tam, w przestrzeni wirtualnej mieści się spora część obszaru działania Oburzonych, można napotkać kilka powtarzających się nazw, które wiążą się z historią powstania tego słynnego już w wielu zakątkach świata ruchu. *Indignados*, *Movimiento 15-M* (czy krócej 15-M), *¡Democracia Real YA!*, *#SpanishRevolution*, *#NoLesVotes* – to najczęściej powracające hasła. Warto więc spróbować uporządkować tę terminologię. Wszystkie nazwy, spotykane w artykułach prasowych czy na portalach społecznościowych w sieci, odnoszą się do serii protestów, które rozpoczęły się w Hiszpanii wiosną 2011 roku i nadal trwają. Manifestacje te można by określić jako wyraz obywatelskiej mobilizacji członków społeczeństwa, którzy w obliczu nasilającego się kryzysu światowego, postanowili publicznie wyrazić sprzeciw wobec swojego położenia. Istotne jest, że wspomniane ruchy protestu miały charakter spontaniczny, oddolny i z założenia pokojowy. Do powszechnej mobilizacji młodzi Hiszpanie nawoływali się za pomocą sieci internetowych, głównie facebook’a. W momencie wyjściowym, w maju 2011 roku manifestacje młodych Oburzonych wspierało ponad 200 różnych lokalnych stowarzyszeń działających w Hiszpanii. Najważniejszą z nich, która spełniła funkcję głównego motoru działania, była platforma *¡Democracia Real YA!*<sup>12</sup> (Rzeczywista Demokracja – Teraz!). To dzięki inicjatywie tego forum społecznego, 15 maja odbyły się manifestacje w ponad 50 hiszpańskich miastach<sup>13</sup>. Jak podały hiszpańskie media opisujące te wydarzenia, protesty łączyły bardzo różne grupy ludzi. Dziennik „El País” komentował: „[Protestujący] pokazali, że za pomocą portali społecznościowych, bardziej niż tradycyjną drogą, poprzez cyfrowe przekazywanie informacji ‘z ust do ust’, można zwołać wiele ludzi. Zarówno osoby nie reprezentujące poza sobą żadnej konkretnej grupy, jak i inne: poczynając od *ni ni*<sup>14</sup> aż po profesjonalistów z wielu zawodów, czy różnego typu aktywistów, których łączy jednak jeden wspólny wróg: politycy. Przede wszystkim ci z PSOE i PP<sup>15</sup>, <sup>16</sup>. Autor artykułu relacjonuje dalej: „Wyszli na ulice, aby krzyczeć do polityków, że mają dość. Że nie czują, aby byli przez nich reprezentowani i że są zmęczeni tym, iż ci, których

<sup>12</sup> Platforma ma aktywną stronę internetową <http://www.democraciarealya.es/> Polskie media najczęściej tłumaczą ten slogan jako „Prawdziwa Demokracja Już”, choć można też przełożyć slogan jako „Rzeczywista Demokracja Teraz” (trzeba wziąć pod uwagę, że słowo „ya” oznacza wiele: „już”, „teraz”, a także „wreszcie”). W tekście będą używać obu tych sformułowań.

<sup>13</sup> *Movimiento 15-M: los ciudadanos exigen reconstruir la política* [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500\\_751064.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500_751064.html).

<sup>14</sup> Po polsku „ani ani”. Z hiszpańskiego „Ni estudia ni trabaja”, czyli „Ani nie studiuje, ani nie pracuje”. Kategoria opisująca zagubionych młodych ludzi bez perspektyw i planów na przyszłość ale i bez własnej inicjatywy. Krytycy tej kategorii młodych ludzi podkreślają, że roszczeniowość łączy się u nich z biernością, swoistym zblazowaniem, por. M. Bysiec, *Wyłącz telewizor, przyjdź na Puerta del Sol!*, „Krytyka Polityczna”, 27.05.2011, <http://www.krytykapolityczna.pl/DemocraciaRealYa/BysiecWylacztelevizorprzyjdnaPuertadelSol/menuid-424.html> [dostęp 6.05.2012].

<sup>15</sup> Dwie główne partie polityczne w Hiszpanii: lewicowa *Partido Socialista Obrero Español* (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza) oraz konserwatywna *Partido Popular* (Partia Ludowa).

<sup>16</sup> *Movimiento 15-M: los ciudadanos exigen reconstruir la política*, op. cit.

wybierają aby ich chronili, nawet nie raczą ich wysłuchać.”<sup>17</sup>. Protesty szybko rozprzeszły się i powtarzały na terenie całego kraju, a potem także w innych częściach Europy i świata. Podłożem manifestacji były w różny sposób artykułowane roszczenia polityczne, społeczne i ekonomiczne. Hiszpanie krzycząc na ulicach i podnosząc transparenty domagali się zmian w obecnym modelu demokracji i przemian systemu ekonomicznego. Oburzeni, już nie tylko przedstawiciele młodego pokolenia, ale także innych kategorii wiekowych i zawodowych, czy etnicznych, od ponad roku podejmują różnego typu działania: grupowe protesty uliczne, manifestacje, marsze, okupowanie przestrzeni publicznej, pikety, zgromadzenia i posiedzenia. Formy ich działań często noszą ślady „obywatelskiego nieposłuszeństwa”, choć utrzymują się w granicach prawa. Szczególnie interesujący jest cały czas obecny wirtualny, cyfrowy wymiar protestu, swoisty aktywizm on-line, czego dowodem są blogi i strony internetowe prowadzone przez ludzi utożsamiających się z ruchem *Indignados*. Z Internetu można ściągnąć między innymi wzory ulotek i transparentów wykorzystywanych podczas manifestacji w różnych miastach<sup>18</sup>.

## 2.2 ;Democracia Real YA! – przestrzeń do wyrażania niezgody obywatelskiej

Forum społeczne i platforma internetowa „Prawdziwa Demokracja Już” stało się głównym inicjatorem powstania ruchu Oburzonych i 15-M. Przewodnym sloganem DRY, który widnieje jako motto na stronie internetowej ruchu, są słowa: „Nie jesteśmy towarem w rękach polityków i bankierów”<sup>19</sup>. Właściwie DRY można by zakwalifikować jako ruch społeczny, choć początkowo inicjatywa ta była pomyślana bardziej jako platforma do wymiany poglądów w przestrzeni obywatelskiej. Na stronie hiszpańskiej Wikipedii pod hasłem ;Democracia real YA! (warto jednak zaznaczyć, że hasło to ma jeszcze formę dość prowizoryczną) można przeczytać, że założyciele DRY definiują ten ruch<sup>20</sup> jako bezpartyjny, antyzwiązkowy, pokojowy, przeciwny utożsamianiu się z jakąkolwiek ideologią, ale zarazem zaangażowany politycznie, powołując się przy tym na stronę ruchu i opublikowany na niej manifest<sup>21</sup>. Przeglądając zasoby tej witryny internetowej trudno potwierdzić te informacje, ponieważ nie wynikają one bezpośrednio z zamieszczonego na niej manifestu. Manifest ten dostępny jest w kilku językach (m.in. po angielsku, włosku, francusku, a także w językach mniejszościowych występujących w Hiszpanii, np. po galicjańsku, katalońsku, baskijsku czy w dialekcie *astu-*

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Zob. <http://www.democraciarealya.es/convocatoriasdry/carteles-19j> [dostęp 1.08.2012]

<sup>19</sup> „No somos mercancía en los manos de políticos y banqueros”, za: [www.democraciarealya.es](http://www.democraciarealya.es).

<sup>20</sup> Angielska wersja Wikipedii określa z kolei to zjawisko jako „organizację obywatelską o charakterze *grassroots* [inicjatywa spontaniczna, oddolna - K.G.], która wykrzesala ruch polityczny 15-M”, por. [http://en.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia\\_Real\\_YA!](http://en.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia_Real_YA!) Podobnie definiuje się DRY w wariantach włoskim i francuskim Wikipedii. [dostęp 1.08.2012].

<sup>21</sup> [http://es.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia\\_Real\\_YA!](http://es.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia_Real_YA!) Przypis odsyłający do strony DRY pochodzi jednak sprzed ponad roku, dokładnie z 20 maja 2011. [dostęp 1.08.2012].



riano), a rozpoczyna się następującymi słowami: „Jesteśmy normalnymi, zwyczajnymi osobami. Jesteśmy ludźmi, którzy tak jak ty wstają co dzień aby studiować, pracować albo szukać zajęcia, ludźmi mającymi rodzinę i przyjaciół. Ludźmi, którzy ciężko pracują każdego dnia, aby żyć i zapewnić lepszą przyszłość najbliższym. Jedni z nas są bardziej postępowi, inni konserwatywni. Jedni są wierzący, inni nie. Niektórzy z nas wyznają pewne ideologie, inni uznają siebie za apolitycznych... Ale wszyscy jesteśmy zaniepokojeni i oburzeni sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną, która obserwujemy wokół nas. Niepokoi nas korupcja polityków, przedsiębiorców, bankierów... Martwi nas bezbronność obywateli (...)”<sup>22</sup>. Manifest wskazuje na podstawowe cele i wytyczne działania DRY. Mowa w nim m. in. o konieczności „Rewolucji Etycznej” i reakcji na sytuację, w której „pieniądz staje się ważniejszy niż Ludzkie Istnienie”. Odezwa kończy się wymownymi sloganami: „(...)jestem oburzony. Wierzę, że mogę to zmienić. Wierzę, że mogę pomóc. Wiem, że jednocząc się damy radę. Chodź z nami. To twoje prawo”<sup>23</sup>. Pod tekstem manifestu jest tabelka do wypełnienia (miejsce na nazwisko, adres, zawód miasto pochodzenia) i zachęta do podpisania się pod odezwą. Na głównej stronie DRY można znaleźć informacje dotyczące charakteru ruchu i profilu jego członków: „My, bezrobotni, źle wynagradzani, pracujący na tymczasowych kontraktach i umowach ‘śmieciowych’, młodzi... chcemy zmiany i godnej przyszłości. Mamy dosyć antyspołecznych reform, tego, że pozostajemy na bezrobociu, że banki, które spowodowały kryzys zajmują nasze hipoteki i zabierają nam mieszkania, że narzucają nam prawa ograniczające naszą wolność, z czego korzyść czerpią ludzie u władzy. Obwiniamy siły polityczne i ekonomiczne o naszą niestabilną sytuację i wymagamy obrania nowego kierunku.”<sup>24</sup> Działacze DRY są przekonani, że obecne władze nie wsłuchują się w potrzeby obywateli i to właśnie rządzące siły polityczno-gospodarcze doprowadziły w ostatnich latach do skokowego wzrostu bezrobocia, szczególnie wśród ludzi młodych. Kolejnym winnym aktualnej sytuacji, po władzy i bankach, są wielkie międzynarodowe korporacje. Założyciele platformy DRY informują na swoim portalu, że ma ona służyć koordynacji wspólnych działań o zasięgu globalnym, łącząc te wszystkie stowarzyszenia, grupy i ruchy obywatelskie, które na różne sposoby przyczyniają się do zmiany istniejącej sytuacji. Inicjatorzy akcji zachęcają, aby się z nimi kontaktować i namawiają grupy aktywistów, aby przyłączyły się do grona członków platformy. Jednocześnie zaznaczają wyraźnie, że DRY odżegnuje się od jakiegokolwiek formy przemocy, agresji, czy aktów wandalizmu. Dlatego nie akceptuje współpracy z żadnymi grupami czy organizacjami o charakterze autorytarnym, faszystowskim, rasistowskim, czy ksenofobicznym. Platforma chce bowiem utrzymać nastawienie pokojowe i walczyć o poprawę życia ludzi wykorzystując metody dozwolone przez prawo<sup>25</sup>. To właśnie DRY była jedną z organizacji, które powołały słynną manifestację z 15 maja 2011 roku w Hiszpanii. I chociaż później kolejne pikety, mar-

<sup>22</sup> Za: <http://www.democraciarealya.es/manifiesto-comun>. Manifest DRY w sieci podpisało już prawie 70.000 obywateli [dostęp 1.08.2012].

<sup>23</sup> <http://www.democraciarealya.es/manifiesto-comun>, op. cit.

<sup>24</sup> <http://www.democraciarealya.es/quienes-somos> [dostęp 2.08.2012].

<sup>25</sup> Ibidem.

sze czy protesty nie były organizowane bezpośrednio przez nią (ale przez powołany ruch 15-M), to jednak wszystkie te akcje popierała. Trzy główne kategorie społeczne, które stanowiły bazę dla inicjatyw DRY to bezrobotni, ludzie obciążeni kredytami hipotecznymi, których wskutek zapaści nie są w stanie spłacić, co w wielu przypadkach prowadzi do ich eksmisji (hiszp. *desahucios*)<sup>26</sup> oraz właśnie młode pokolenie, nazywane w Hiszpanii *juventud precaria* czyli młodzież pozostająca w kondycji tzw. „prekariatu” (niestabilnej, tymczasowej, chwiejnej sytuacji finansowej i społecznej). Ta pozabawiona perspektyw młodzież pojawiła się masowo na manifestacji 15 maja z transparentami „Młodzież Bez Przyszłości” (*Juventud Sin Futuro*). Akcja z 15 maja 2011 odbyła się na zasadzie oddolnego zrywu, oficjalnie nie stały za nią żadna partia polityczna, związek zawodowy, ani większa organizacja ciesząca się rozpoznawalnością. Oburzeni ludzie uzyskali przestrzeń publiczną, bo sami po nią sięgnęli, stali się widzialni, ponieważ po raz pierwszy na tak masową skalę potrafili się zmobilizować. Jak napisał dziennik „Público”, ludzie z różnych środowisk wyszli wspólnie na ulice, „przelamując krąg rezygnacji, izolacji i niewidzialności”.<sup>27</sup>

Warto jeszcze wspomnieć o innym, nieco mniejszym elemencie składowym powstałego ruchu 15-M, inicjatywie *#NoLesVotes* (Nie głosuj na nich). Jest to grupa o tyle interesująca – także z polskiej perspektywy – że po części łączy się z masowymi protestami, które odbywały się w Polsce przeciwko ACTA<sup>28</sup>. W Hiszpanii zwolennicy ruchu *NoLesVotes* sprzeciwiali się m.in. wprowadzeniu przez partie rządzącej ustawy – tzw. *Ley Sinde* -ograniczającej wolny przepływ i dostęp do zasobów internetowych, poprzez zaostrenie przepisów dotyczących własności intelektualnej. Ruch działający głównie w przestrzeni wirtualnej (określany jako *ciberactivista* – cyberaktywistyczny) nawoływał do niegłosowania na trzy główne partie hiszpańskie: PSOE, PP oraz CiU (*Convergència i Unió*), które poparły *Ley Sinde* mimo sprzeciwów większości społeczeństwa. Aktywiści tego ruchu jako cel postawili sobie też walkę z korupcją polityków, stwarzając m. in. mapę kraju z zaznaczonymi wszystkimi odnotowanymi przypadkami korupcji w różnych częściach Hiszpanii<sup>29</sup>. Sympatyzujący z ruchem zasymulowali także włamanie na oficjalną stronę partii PSOE i za pomocą fotomontażu puścili w internetowy świat wizerunek ówczesnego premiera Zapatero jakoby popierającego inicjatywę *NoLesVotes*<sup>30</sup>. Aktywiści wraz ze swoimi transparentami zasilili masowe

<sup>26</sup> W 2009 roku założono w Barcelonie organizację skupiającą ludzi borykających się z kredytami hipotecznymi, *La Plataforma de Afectados por la Hipoteca*. Obecnie PAH jest jedną z organizacji współtworzących ruch M-15. zob. <http://afectadosporlahipoteca.wordpress.com/unete-a-la-plataforma-de-afectados-por-la-hipoteca>.

<sup>27</sup> I. Errejón, R. Espinar, *Del 15 de mayo y la ilusión de la política en las plazas*, <http://www.publico.es/espana/376822/del-15-de-mayo-y-la-ilusion-de-la-politica-en-las-plazas> [dostęp 2.08.2012].

<sup>28</sup> Anti-Counterfeiting Trade Agreement, ACTA (pol. Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabianymi) – porozumienie wielostronne, mające ustalić międzynarodowe standardy w walce z naruszeniami własności intelektualnej, za: [http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2008/october/tradoc\\_140836\\_11\\_08.pdf](http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2008/october/tradoc_140836_11_08.pdf) [dostęp 2.08.2012].

<sup>29</sup> Mapa dostępna pod adresem: <http://www.nacionred.com/sociedad-civil-digital/nolesvotes-crea-un-mapa-con-los-casos-de-corrupcion-de-los-partidos-politicos-espanoles> [dostęp 2.08.2012].

<sup>30</sup> Zob. zdjęcie Zapatero, pochodzące jakoby z oficjalnej strony partii, z przyklejonym na twarzy logo ruchu: <http://www.abc.es/20110409/espana/abci-nolesvotes-falso-201104091214.html> [dostęp 2.08.2012].

protesty wiosną 2011, przyczyniając się wraz z innymi grupami do utworzenia ruchu 15-M.

### 2.3. *Acampada*<sup>31</sup> *Sol* – najsłynniejsze obozowisko Hiszpanii

Najbardziej wyrazistym i „medialnym” elementem hiszpańskiej fali protestów była chyba *Acampada de Sol*, czyli obozowisko, które dzień po zbiorowych manifestacjach 15 maja 2011 zorganizowali madryccy protestanci na *Puerta del Sol*, głównym placu stolicy. Spontaniczna pikietą szybko przerodziła się w rodzaj „miejskiego kempingu”, z ustawionymi namiotami, plandekami, transparentami. Buntujący się oburzeni zajmowali miejski plac w sumie przez kilka tygodni, chociaż już po kilku dniach od rozpoczęcia zostali zmuszeni do zlikwidowania swoich stanowisk przez madryckie władze. Przez kolejne miesiące wracali jednak na *Puerta del Sol* organizując doraźne zgromadzenia, a niektórzy z nich, najbardziej wytrwali, nocowali na placu jeszcze długo po okresie pierwszych demonstracji (co dokumentowały hiszpańskie gazety).<sup>32</sup> Ich pierwotnym celem było pozostanie i okupowanie placu (po angielsku określane jako „sit-in”) aż do dnia wyborów samorządowych w Hiszpanii, w niedzielę 22 maja 2011. Władze wyraziły jednak opinię, że działania protestujących mogą mieć negatywny wpływ na przebieg kampanii wyborczej, to znaczy hasła manifestantów mogą przeszkodzić w samodzielnym i wolnym oddawaniu głosów przez hiszpańskich obywateli<sup>33</sup>. Próbowano więc zlikwidować *acampadę*. Wzorem tego, co zdarzyło się w Madrycie, podobne „protesty namiotowe” pojawiły się wówczas w około stu innych miejscach na obszarze całego kraju. To właśnie „okupowanie” madryckiego placu było założeniem, bazą dla uformowania się *El Movimiento 15-M*, Ruchu 15 Maja. Jak zauważa Maja Bysiec, na łamach „Krytyki Politycznej”, w polskim języku trudno jest znaleźć odpowiedniki hiszpańskich słów *acampada*, *concentración* czy *sentada*<sup>34</sup> Rzeczywiście – obozowisko czy skupisko oddają a miarę dobrze charakter tej aktywności, ale już „usadowienie się” czy „osadzenie” na jakimś terenie nie są chyba najlepszymi tłumaczeniami. „Okupowanie” to słowo zdecydowanie za mocne i zbyt nacechowane pejoratywnie, jak na tę formę pokojowego ulicznego protestu.

Główny cel jaki sobie postawiono w czasie manifestacji, to promowanie demokracji „bardziej uczestniczącej”, w której obywatele mieliby rzeczywistą moc decydowania o przyszłości kraju. Innymi ogólnymi hasłami, które przyświecały manifestantom

---

<sup>31</sup> Po hiszpańsku *acampada* oznacza dosłownie rozbijanie namiotu lub kemping (zob. *Podręczny słownik polsko-hiszpański*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1995).

<sup>32</sup> Zob. np. zdjęcie na stronie [http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828\\_850215.html](http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828_850215.html) [dostęp 3.08.2012].

<sup>33</sup> Zob. F. J. Barroso, *La Junta Electoral de Madrid prohíbe la concentración en la Puerta del Sol*, „El País”, 18.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962\\_497160.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962_497160.html) [dostęp 8.08.2012].

<sup>34</sup> M. Bysiec, *Wylącz telewizor, przyjdź na Puerta del Sol*, „Krytyka Polityczna”, 27.05.2011, <http://www.krytykapolityczna.pl/DemocraciaRealYa/BysiecWylacztelewizorprzyjdnaPuertadelSol/menuid-424.html> [dostęp 6.08.2012].

było odejście od dwupartyjności PSOE-PP i od dominacji bankowo-korporacyjnej. Protestujący żądali „rzeczywistego podziału władzy” i ulepszenia systemu demokratycznego. Motywy przewodnie protestu były więc sformułowane bardzo ogólnikowo, często z wydźwiękiem populistycznym. Slogany, które powtarzały się na niesionych transparentach brzmiały także dość górnolotnie i prowokacyjnie: „Nie jesteśmy marionetkami w rękach polityków i bankierów”<sup>35</sup>, czy wspomniane już motto DRY: „Nie jesteśmy towarem w rękach polityków i bankierów”. W szybkim tempie zaczęły powstawać kolejne *acampadas*, już nie tylko w miastach Hiszpanii, ale także za granicą. Wzorem obywateli w kraju, hiszpańscy imigranci (a potem także inni mieszkańcy poszczególnych zagranicznych miast) budowali kolejne „obozowiska” protestacyjne. Ruch M-15, podobnie jak platforma DRY, która go współtworzyła, określa się jako bezpartyjny, niezwiązany z konkretnym środowiskiem politycznym ani związkowym. Ma przy tym poziomą a nie hierarchiczną strukturę. Obecnie działa na zasadzie otwartych zgromadzeń, które odbywają się w miejscach publicznych: na placach czy w parkach miejskich. W skład ruchu wchodzi różne komisje i poszczególne „grupy robocze”.

Pojawiły się opinie, że inspiracją dla hiszpańskich protestów wiosną 2011 roku był przewrót w Grecji w początkowej fazie kryzysu w 2008 roku, jak również tzw. „rewolucje arabskie” – masowe protesty w krajach świata arabskiego w latach 2011-2012. Niektórzy jako wzór dla hiszpańskich *Indignados* wskazywali demonstracje Portugalczków organizowane przez ruch *Geração à Rasca*<sup>36</sup>. Inni sięgali jeszcze głębiej w historię, przywołując paryskie protesty studentów z wiosny 1968 roku.

*Acampada de Sol* (nazywana też w skrócie *Acampada Sol*) była chyba najbardziej rozpoznawalnym przedsięwzięciem protestujących. Po tym jak 15 maja w dziesiątkach hiszpańskich miast Oburzeni wylegli na ulice, w Madrycie manifestacja przedłużyła się do godzin porannych następnego dnia. Interweniowały służby miejskie, kilkanaście osób zostało zatrzymanych, próbowano zlikwidować „obozowisko”. Ale już 17 maja powróciło w to samo miejsce około kilka tysięcy protestujących<sup>37</sup>. Organizatorzy nie spodziewali się aż tak wielkiego sukcesu i takiego odzewu w środkach masowego przekazu. Informacje o manifestacjach Oburzonych konkurowały wówczas z powodzeniem w mediach z wiadomościami nt. spotkania dwóch byłych premierów, Felipe González y José María Aznara czy z komunikatami związanymi z zatrzymaniem Dominique’a Strauss-Kahn’a. Ramon Espinar, student z ruchu *Juventud sin Futuro* (Młodzież bez Przyszłości) powiedział gazecie „El País”, że manifestacja miała ogromne znaczenie, nie tylko w sensie ilościowym ale również jakościowym: „Po raz pierwszy

---

<sup>35</sup> A. Díez, C.E. Cué, V. Gutiérrez Calvo, *La indignación inquieta a la izquierda*, „El País” 16.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305580548\\_268992.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305580548_268992.html) [dostęp 2.08.2012].

<sup>36</sup> *Geração à Rasca* - port. Pokolenie w desperacji, Pokolenie zdesperowanych (w Hiszpanii tłumaczone jako *Generación precaria*). Ruch obywatelski, który na fali kryzysu społeczno-ekonomicznego wzniczył w marcu 2011 roku serię protestów w wielu miastach Portugalii. Po powstaniu w Hiszpanii ruchu „Indignados”, Portugalczycy dołączyli do tej inicjatywy sąsiadów i ponownie wyszli na ulice w maju 2011.

<sup>37</sup> O pertraktacjach między władzami miejskimi, policją i protestantami na Puerta del Sol w Madrycie oraz w innych hiszpańskich miastach zob. F. J. Barroso, *La Junta Electoral de Madrid prohíbe la concentración en la Puerta del Sol*, „El País”, 18.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962\\_497160.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962_497160.html) [dostęp 6.08.2012].

lewica, bez udziału i wsparcia wielkich partii i związków zawodowych, spontanicznie wychodzi na ulice, aby przenieść na scenę, pokazać publicznie [*escenificar*] załamanie się dotychczasowego modelu”.<sup>38</sup> Dał tym stwierdzeniem do zrozumienia, że manifestanci mieli w większości lewicowe poglądy. Sympatyzowanie z „lewą stroną” zostało także zauważone i wykorzystane w publicznej debacie przez przedstawicieli hiszpańskiej prawicy<sup>39</sup>. Adwokat Fabio Gándara, rzecznik ruchu DRY stwierdził w krótkim wywiadzie, udzielonym zaraz w pierwszych dniach masowego protestu, że hiszpańscy Oburzeni szukają zwolenników także za granicą i nawiązali już kontakty z podobnymi grupami w Islandii, Wielkiej Brytanii i Maroku<sup>40</sup>. Kolejne miesiące pokazały, że *Indignados* poszerzyli swoje wpływy także na wiele innych terytoriów, spotykając się z dużym odzewem również poza Europą, w Stanach Zjednoczonych czy krajach Ameryki Południowej.

Po interwencji władz Madrytu i próbach rozproszeniu „obozowiska” na *Puerta del Sol*, manifestujący przenieśli swoje zgromadzenia także w inne części miasta. Protesty rozproszyły się po różnych dzielnicach stolicy i okolic. Powołanie tych „dzielnicowych” zgrupowań miało w intencji organizatorów protestów „zdecentralizować”, rozgałęzić obozowisko (*acampadę*), tak aby nie była kojarzona jedynie z manifestacją na *Puerta del Sol*. Zgodnie z postulowanym modelem demokracji uczestniczącej, oddolnej, bliskiej obywatelom, promowano więc umocnienie wspólnoty sąsiedzkiej<sup>41</sup>. 29 maja powołano Zgromadzenie Ludowe Madrytu (*Asemblea Popular de Madrid*, w skrócie APM<sup>42</sup>), składające się z kilkudziesięciu lokalnych komitetów, skupiających w sumie około 30.000 osób w samej *Comunidad de Madrid* (Wspólnocie Autonomicznej Madrytu, czyli w jednostce administracyjnej do której przynależy stolica). Wiece, zgromadzenia, kolejne manifestacje uliczne szły w parze z działalnością aktywistów w przestrzeni internetowej. Fora społecznościowe, przede wszystkim facebook i Twitter zostały zalane nowymi hasłami (hashtags), takimi jak *#spanishrevolution*, *#democraciarealya*, *#nonosvamos* (nie odejdziemy stąd), *#15M*, *#notenemosmiedo* (nie boimy się).

10 dni od rozpoczęcia „okupacji” madryckiego placu, podczas zgromadzenia 26 maja 2011 roku przedstawiciele ruchu 15-M przedstawili krótką listę swoich roszczeń. Była to odpowiedź na nawoływania ze strony mediów, publicystów i przedstawicieli świata polityki o przedstawienie konkretnych dążeń i oczekiwań. Powstał więc dokument, zatytułowany *Consenso de mínimos de la Acampada Sol*, czyli zestawienie minimalnych żądań, które powstało na zasadzie konsensusu między różnymi środowiskami należącymi do 15-M. Oto cztery hasła wywoławcze opisujące „obywatelskie oburzenie”, będące jednocześnie zachętą do debaty:

<sup>38</sup> Zob. S. Alcaide, *Movimiento 15-M: los ciudadanos exigen reconstruir la política*, „El País”, 17.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500\\_751064.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500_751064.html) [dostęp 3.08.2012].

<sup>39</sup> A. Díez, C. E. Cué, V. Gutiérrez Calvo, *La indignación inquieta a la izquierda*, „El País”, 16.05.2012.

<sup>40</sup> Zob. S. Alcaide, op. cit.

<sup>41</sup> Por. opinie młodych uczestników *acampady*, M. Bysiec, op. cit.

<sup>42</sup> Zob. <http://madrid.tomalosbarrios.net/%C2%BFque-es-la-comision-de-barrios> [dostęp 3.08.2012].

1. Reforma wyborcza, która ma doprowadzić do demokracji o charakterze bardziej uczestniczącym, z zachowaniem rzeczywistej proporcjonalności, gdzie rozwijane będą także mechanizmy na rzecz większego udziału obywateli w życiu publicznym.
2. Walka z korupcją, poprzez wdrażanie norm mających na celu dążenie do absolutnej transparentności politycznej.
3. Skuteczny rozdział między organami władz publicznych.
4. Stworzenie mechanizmów obywatelskiej kontroli idącej w parze z wymaganiami odpowiedzialności politycznej<sup>43</sup>.

Uderza w tym krótkim zestawieniu nie tylko jego ogólnikowość i nieco populistyczny ton, ale przede wszystkim brak wyraźnych roszczeń o charakterze ekonomicznym. Prawdopodobnie różnorodność wewnętrzna i idące za nią różnice ideologiczne poszczególnych kręgów społecznych wchodzących w skład Ruchu 15-M, nie pozwoliły na wypracowanie jednogłośnego stanowiska w najbardziej chyba palącej kwestii – sytuacji gospodarczej.

### 3. Zwolennicy Ruchu 15-M o sobie samych

Ponieważ kluczowym kanałem komunikacji hiszpańskich Oburzonych jest Internet (organizując protesty 15 maja 2011 internauci nawoływali się na facebook'u przy pomocy posta „*toma la calle*” – „odbierz/zajmij ulicę”) nie mogło zabraknąć w sieci strony ruchu 15-M. Na portalu [www.movimiento15m.org](http://www.movimiento15m.org) można przeczytać, że nie zamierza być on żadnym oficjalnym blogiem Ruchu 15-M, ale „otwartą przestrzenią do refleksji, wymiany informacji, opinii, dokumentów na temat tego przebudzenia zbiorowej świadomości, które ochrzczono jako Ruch 15M”<sup>44</sup>. Dalej twórcy bloga (bo jest to raczej forma spontanicznego bloga bardziej niż klasycznego portalu internetowego organizacji) wyjaśniają genezę Ruchu 15-M: rodzi się na bazie forum wspomnianej już DRY (zresztą na stronie *Movimiento 15-M* widnieje hasło – slogan, który wyraźniej nawiązuje do DRY – *por una democracia real*, czyli „na rzecz prawdziwej demokracji”). Ale, jak piszą twórcy Ruchu, sięga on nieco dalej niż platforma DRY, „przemieniając się w stan ducha, uogólnione odczucie podzielane przez dużą większość obywateli”. *Democracia Real YA* była więc forum wymiany opinii, Ruch *Movimiento 15-M* jest ucieleśnieniem idei promowanych przez platformę DRY, jej przeniesieniem w wymiar konkretny i działania. DRY posłużyła, jak piszą sami twórcy bloga, jako „detonator” dla zbiorowej aktywności obywatelskiej<sup>45</sup>.

Choć sam ruch 15-M uznaje się za apolityczny, tzn. niepopierający oficjalnie żadnej opcji politycznej, nie trudno zauważyć, że pobrzmiewają w jego hasłach znajomo brzmiące tony: o przebudzeniu się zbiorowej świadomości (obywatelskiej), która do tej

---

<sup>43</sup> Zob. C. Pérez-Lanzac, *Más cerca del consenso de mínimos*, „El País”, 26.05.2011, [http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828\\_850215.html](http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828_850215.html) [dostęp 3.08.2012].

<sup>44</sup> Zob. <http://movimiento15m.org/sobre-movimiento-15m-org> [dostęp 6.08.2012].

<sup>45</sup> Tamże.

pory pozostawała „uśpiona”, a to za sprawą dominującej i skorumpowanej klasy politycznej oraz z winy systemu, który ogranicza uczestnictwo i utrudnia obywatelską reprezentację. Główny wróg, odsuwający obywateli od możliwości aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym, to także wszechobecna potęga systemów ekonomiczno-finansowych posiadających nieograniczoną władzę nad światem polityki<sup>46</sup>. Obudzenie zbiorowej świadomości i wspólne stawianie oporu wobec klasy politycznej i dominacji finansjery – to hasła przewodnie odsyłające do protestów robotniczych w duchu marksistowskim. I choć uczestnicy ruchu 15-M w większości nie deklarowali poparcia dla żadnej partii politycznej startującej w wyborach władz lokalnych w maju 2011, to jednak w prawicowej prasie pojawiały się komentarze utożsamiające *Indignados* z młodymi, zagubionymi ludźmi zmanipulowanymi przez lewicę<sup>47</sup>.

Na blogu Ruchu, w krótkiej informacji wprowadzającej, można też znaleźć sformułowania bliskie ruchom feministycznym: „oburzenie przestało wreszcie być sprawą jedynie osobistą (...) w końcu stało się rzeczą publiczną.” Zwolennicy 15-M piszą, że traktowanie własnego położenia i wypływającej z niego niezgody jako swojego osobistego problemu, było wynikiem dominacji neoliberalnego modelu społeczeństwa, „na które przyzwoliliśmy”. Indywidualizm i koncentracja na sobie spowodowały, że jednostki żyły w izolacji i przekonaniu, że to co ich spotyka jest tylko i wyłącznie ich sprawą. Oburzeni dążą więc do rozbudzenia uśpionych uczuć kolektywnych, przywołując m.in. słowa E. Durkheima o istotności „świadomości zbiorowej” i przypominając, że społeczeństwo to coś więcej niż suma tworzących go jednostek. Piszą buńczucznie: „Dzisiaj oburzenie się uspołecznia i dzielimy je między sobą, w ten sposób dochodzimy do poziomu świadomości zbiorowej, która zdaje sobie sprawę z siebie samej i ze swoich możliwości”<sup>48</sup>. I choć nie padają w tym miejscu takie sformułowania jak „klasa w sobie” i „klasa dla siebie”, to doskonale daje się wyczuć jakie idee stały się inspiracją dla walczących o swoje interesy *Indignados*. Poza tym „klasycznym” odniesieniem ideologicznym, pobrzmiewają w tych komunikatach również echa opinii powstałych w kręgu badaczy z nurtu tzw. brytyjskich studiów kulturowych. Pojawia się wspomniana już kwestia przesunięcia problemu poczucia deprivacji i niezgody na zastaną sytuację społeczną ze sfery prywatnej do publicznej. Ale także chęć demistyfikacji, zdemaskowania rzeczywistości, odkrycia rządzących nią sił i rozbicie układów uważanych za „naturalne” i konieczne. Analizowanie świata z innej perspektywy, z punktu widzenia tych, którzy do tej pory byli wykluczeni z debaty<sup>49</sup>. Słysząc w tych gniewnych głosach „Oburzonych” różne inspiracje, ale ich żądania i pretensje właściwie nie są na „rynku roszczeń” niczym szczególnie nowym. Walka o uznanie własnej podmiotowości, o prawo do głosu i do decydowania o sobie, roszczenia dotyczące sprawiedliwości, godności i równych szans, nawoływanie do komunikowania się językiem grup podporządkowanych, przełamywanie utrwalonych przez koniunkturę i ukła-

<sup>46</sup>Por. Tamże.

<sup>47</sup> Por. M. Bysiec, op. cit.

<sup>48</sup> <http://movimiento15m.org/sobre-movimiento-15m-org> [dostęp 6.08.2012].

<sup>49</sup> Zob. Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, szczególnie ss. 90-99; 467-480.

dy społeczno-ekonomiczne schematów interpretacji świata, obalenie prawd i porządków powszechnie uznawanych za słuszne i „zdroworozsądkowe”, aby stworzyć przestrzeń dla redefinicji sytuacji – te właśnie narzędzia ideologiczne i strategię komunikacyjną stosują w swoich działaniach Oburzeni.

### 3.1. „Oburcie się i działajcie”! Gniewny język *Indignados*

Za swojego duchowego przewodnika, hiszpańscy Oburzeni uznali przede wszystkim S. Hessela, urodzonego w 1917 roku francuskiego działacza ruchu oporu, dyplomatę i poetę, członka komisji praw człowieka ONZ. Stéphane Hessel jest autorem m.in. odezwy „¡Indignaos!”<sup>50</sup> czyli dosłownie „Oburcie się!”, której podtytuł brzmi: „wniosek przeciwko obojętności i na rzecz pokojowego powstania”<sup>51</sup>. Ta niewielkich rozmiarów książeczka stała się swoistym manifestem hiszpańskich Oburzonych, którzy w słowach Hessela znaleźli uzasadnienie i motywację do walki. Mimo że odezwa nie dotyczyła bezpośrednio narodu hiszpańskiego, opatrzona odpowiednim wprowadzeniem autorstwa José Luisa Sampedro, szybko znalazła się na szczycie popularności na hiszpańskim rynku wydawniczym. Dziennik „El País” napisał o książce: „Przeczytajcie ją i rozpowszechnijcie!”<sup>52</sup>. Drugą częścią odezwy Hessela stała się książeczka „¡Comprometeos!”<sup>53</sup>, czyli „Działajcie!”<sup>54</sup>, która co prawda jest głównie poświęcona ekologii i zrównoważonemu rozwojowi, ale pada w niej kilka haseł dotyczących czynnego zaangażowania w walkę o wspólne dobro. Tytuły dwóch pozycji Hessela stały się dla młodych Hiszpanów jakby drogowskazem i wskazówką jak postępować: oburcie się, a potem zaangażujcie się w sprawę i działajcie, gdyż samo „oburzenie się” nie wystarczy.

Mówiąc o sposobach komunikacji hiszpańskich *Indignados*, warto przyjrzeć się ich czołowym sloganom i hasłom pojawiającym się w czasie protestów. Niektóre z nich wyraźnie nawiązują do ery cyfrowej i przypominają, że młodzi oburzeni to część współczesnego społeczeństwa sieciowego: „Błąd systemu! Zaktualizować program!” – to hasło nawołujące do zmian w systemie społeczno-ekonomicznym przy użyciu metafory informatycznej<sup>55</sup>. „Praca dla młodych!”, „Nie obcinać zasiłków” czy „Większa płaca minimalna”<sup>56</sup> to już konkretne postulaty będące odpowiedzią na zatrważający poziom bezrobocia wśród młodego hiszpańskiego pokolenia. Rok po rozpoczęciu manifestacji, sytuacja jeszcze się pogorszyła. Według danych Międzynarodowej Organizacji Pracy w maju 2012 procent młodych Hiszpanów bez pracy był czterokrotnie

<sup>50</sup> S. Hessel, *¡Indignaos!*, Destino, Barcelona 2011.

<sup>51</sup> „*Un alegato contra la indiferencia y a favor de la insurrección pacífica*”. W Polsce publikacja ta ukazała się w przekładzie Piotra Witta pod tytułem „Czas oburzenia!”, Oficyna Naukowa, Warszawa, 2011.

<sup>52</sup> Cytat z okładki innej książki Hessela, *¡Comprometeos!*, Destino, Barcelona 2011.

<sup>53</sup> Zob. Tamże. Książka ma formę wywiadu ze A. Hesselem, przeprowadzonego przez młodego aktywistę Gillesa Vanderpootena.

<sup>54</sup> W oryginale po francusku „Engagez-vous!”, co można również tłumaczyć jako „zaangażujcie się”.

<sup>55</sup> Zob. Tomasz Bielecki, *Bunt oburzonych*, „Gazeta Wyborcza”, 23 maja 2011.

<sup>56</sup> Tamże.



większy niż średnia na świecie i wynosił 51%<sup>57</sup>. Mówi się już o młodych Hiszpanach jako o „straconym pokoleniu”, a bezrobocie wśród młodej generacji nazywane bywa „problemem strukturalnym” hiszpańskiego społeczeństwa<sup>58</sup>. W czasie protestów Hiszpanie pojawiali się także z tabliczkami „Juventud pre-PARADA” czyli biorąc pod uwagę grę słów języka hiszpańskiego przedstawiali się jednocześnie jako młodzież „przygotowana” i „bezrobotna”<sup>59</sup>. Tym trafnym terminem zainteresowały się hiszpańskie dzienniki, wykorzystując je w swoich komentarzach<sup>60</sup>. Demonstracje zorganizowali przede wszystkim młodzi, ponieważ to oni są jedną z grup najsilniej dotkniętych kryzysem. Porównując swoją sytuację się z osiągnięciami życiowymi rodziców, często dochodzą do wniosku, że nie tylko nie będą w stanie osiągnąć ekonomicznego awansu, ale większość z nich prawdopodobnie nie zachowa tej pozycji społecznej, którą wypracowała poprzednia generacja, ich rodzice. Taki stan rzeczy musi budzić frustrację. Jeden z młodych Oburzonych, analizując sytuację uczącej się młodzieży, napisał w „El País”: „To wysiłek bez rekompensaty. Odnosi się wrażenie, że Hiszpania jest krajem, w którym nie ma dla nas, młodych, miejsca. Przygotowują nas, abyśmy się zmierzyli ze światem, abyśmy byli jak najlepsi w tym co robimy i znali swoją wartość, a wszystko to na nic, po to tylko abyśmy skończyli (jeśli dopisze szczęście) błagając o mizerną robotę, w której nie będziemy się spełniać.”<sup>61</sup>.

Inne hasła używane w czasie manifestacji oburzonych odnosiły się do winnych sytuacji polityków: „Nie reprezentujecie nas!”<sup>62</sup>, „Skorumpowanych polityków – na galerii!” czy też „Nie my zaciągaliśmy długi. Nie my stracimy na bankructwie. Dlaczego to my musimy tak ostro zaciskać pasa?”<sup>63</sup>. Pojawiały się też przewrotne slogany nawiązującej do dominacji sfery gospodarczo-finansowej: „Dlaczego rządzi rynek, skoro na niego nie głosowaliśmy?”<sup>64</sup>. Wszystkie te hasła to wyraz utraty zaufania obywateli do instytucji państwowych i do obecnej formy demokracji. Trzeba przypomnieć, że Hiszpanie, w przeciwieństwie do Polaków, tradycyjnie wykazywali dużą frekwencję w wyborach (oscylującą zwykle wokół 75%), zarówno ogólnokrajowych, jak i regionalnych oraz lokalnych. Od upadku dyktatury Franco, mimo rozczarowań rządzącą klasą polityczną, Hiszpanie dawali szansę kolejnym rządóm na zmianę sytuacji i wierzyli w rozwiązania demokratyczne. Gniew *Indignados* skanalizowany w postaci ulicznych manifestacji to dowód, że wiele grup społecznych dotarło do granic swojej wytrzyma-

<sup>57</sup> Oficina Internacional de Trabajo, *Tendencias mundiales del empleo juvenil 2012*, [http://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---dcomm/documents/publication/wcms\\_181091.pdf](http://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---dcomm/documents/publication/wcms_181091.pdf) [dostęp 6.08.2012].

<sup>58</sup> Por I. Ordóñez, *La tasa de paro juvenil en España cuadruplica la media mundial...*, [http://www.forumlibertas.com/frontend/forumlibertas/noticia.php?id\\_noticia=23086&id\\_seccion=7](http://www.forumlibertas.com/frontend/forumlibertas/noticia.php?id_noticia=23086&id_seccion=7).

<sup>59</sup> Hiszp. „parado” - bezrobotny, nieaktywny; „preparado” - przygotowany.

<sup>60</sup> Por. R. Pomares Bascuñana, *Juventud pre-parada*, [http://elpais.com/elpais/2012/03/23/opinion/1332528249\\_546608.html](http://elpais.com/elpais/2012/03/23/opinion/1332528249_546608.html) [dostęp 6.08.2012].

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> M. Vecchioli Rodríguez, *¿No nos representan!*, [http://elpais.com/elpais/2012/07/20/opinion/1342813631\\_226113.html](http://elpais.com/elpais/2012/07/20/opinion/1342813631_226113.html) [dostęp 6.08.2012].

<sup>63</sup> Zob. T. Bielecki, *Bunt oburzonych*, op. cit.

<sup>64</sup> Por. J. Majmurek, *Kryzysy i przesilenie na Puerta del Sol*, <http://www.krytykapolityczna.pl/DemocraciaRealYa/MajmurekKryzysyipresilenienenaPuertadelSol/menuid-1.html> [dostęp 6.08.2012]

łości. Domagają się teraz innej demokracji. „Rzeczywista Demokracja – Teraz” to hasło oddające zbiorowe poczucie zawodu i zachęta do radykalnej i natychmiastowej zmiany. Jakub Majmurek pisze: „Demonstranci samą swoją obecnością, samym pozostaniem na placach po zakończonych wyborach odmawiają uznania prawomocności demokracji, w której akt oddania głosu jest jedynym i ostatecznym wyrazem suwerenności ludu, poza wyborami pytanego o zdanie co najwyżej przez przedstawicieli firm badających opinię publiczną.”<sup>65</sup>

## **Zakończenie: Z portali społecznościowych na ulice...**

Hiszpańscy Oburzeni potrafili się zmobilizować i przekonać nawzajem do wspólnego działania, głównie dzięki istnieniu Internetu. Szybkość przekazu i globalność wirtualnych kanałów komunikacyjnych umożliwiły objęcie inicjatywą szerokie masy ludzi. Motorem stała się młodzież, bo ona w największej mierze korzysta dzisiaj z portali społecznościowych, blogów i komunikuje się za pomocą Internetu. Prowokacyjne slogany, hasła, „posty” zamieszczane na „tablicach” facebook’a czy „tagi” umieszczane na Twitterze szybko przyniosły konkretny, wymierny, namacalny rezultat. Z przestrzeni wirtualnych protest przeniósł się na ulice i place. Integracja Oburzonych odbywała się spontanicznie, oddolnie, przy okazji organizowanych ad hoc zgromadzeń i różnych ulicznych form kontestacji. Kiedy patrzy się na tę zróżnicowaną społecznie i kulturowo kategorię *Indignados* i sposoby jej komunikowania się, można ją w pewnym sensie przyrównać do „nowoplemion” Michela Maffesoliego<sup>66</sup>. Określenie to dotyczy zbiorowości ludzi, którzy często pozostają od siebie odlegli przestrzennie, nie spotykają się na co dzień i nie przebywają ze sobą stale, ale mają poczucie wspólnoty i tożsamości zbudowane na bazie wspólnych ideałów, poglądów czy zainteresowań. Maffesoli za nowoplemiona uznaje nie tylko miłośników pewnych form spędzania czasu (danego typu muzyki, sportów ekstremalnych etc.), ale również alter-globalistów. Uczestnicy tych zbiorowości nowoplemiennych porozumiewają się dzięki możliwościom współczesnej technologii komunikacyjnej, przez co są w stanie skutecznie organizować spotkania w sensie „fizycznym”, niewirtualnym. Przekraczają też pewne ustalone granice, dotyczące miejsca zamieszkania, pochodzenia społecznego, wieku. Młodzi Oburzeni, którzy pociągnęli za sobą różne kategorie społeczne (bezrobotnych, obciążonych kredytem, źle opłacanych, imigrantów), są dobrym przykładem takiego właśnie przełamywania barier komunikacyjnych. Spaja ich idea walki o głos w decydowaniu o przyszłości społeczeństwa, o lepszą demokrację niezdominowaną przez rynek, o poprawę własnego położenia. Używane przez *Indignados* hasła: chwytliwe, prowokacyjne, czasem populistyczne, dobrze prezentujące się w mediach, znalazły doskonały grunt w hiszpańskim społeczeństwie dotkniętym kryzysem. Nie od dzisiaj przecież kolejne grupy do-

---

<sup>65</sup> J. Majmurek, op. cit.

<sup>66</sup> M. Maffesoli, *Times of the Tribes. The Decline of Individualism in Mass Society*, Sage, London 1996.

magające się społecznej sprawiedliwości i uznania własnej podmiotowości, powracają do idei, że „świat nie jest towarem”.<sup>67 68</sup>

## Bibliografia:

1. Bauman Z., *Etyka postmodernistyczna*, PWN, Warszawa 1996.
2. Barker Ch., *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
3. Barroso F. J., *La Junta Electoral de Madrid prohíbe la concentración en la Puerta del Sol*, „El País”, 18.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962\\_497160.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305579962_497160.html) [dostęp 8.08.2012].
4. Bielecki T., *Bunt oburzonych*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2011.
5. Bové J., Dufour F., *Świat nie jest towarem*, Andromeda, Gdańsk 2002.
6. Bysiec M., *Wyłącz telewizor, przyjdź na Puerta del Sol!*, „Krytyka Polityczna”, 27.05.2011, <http://www.krytykapolityczna.pl/DemocraciaRealYa/BysiecWylacztelevizorprzyjdnaPuertadelSol/menuid-424.html> [dostęp 6.05.2012].
7. Castells M., *Sila tożsamości*, PWN, Warszawa 2009.
8. Díez A., Cué C.E., Gutiérrez Calvo V., *La indignación inquieta a la izquierda*, „El País” 16.05.2011, [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305580548\\_268992.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305580548_268992.html) [dostęp 2.08.2012].
9. Errejón I., Espinar R., *Del 15 de mayo y la ilusión de la política en las plazas*, <http://www.publico.es/espana/376822/del-15-de-mayo-y-la-ilusion-de-la-politica-en-las-plazas> [dostęp 2.08.2012].
10. Hessel S., *¡Indignaos!*, Destino, Barcelona 2011.
11. Maffesoli M., *Times of the Tribes. The Decline of Individualism in Mass Society*, Sage, London 1996.
12. Majmurek J., *Kryzysy i przesilenie na Puerta del Sol*, <http://www.krytykapolityczna.pl/DemocraciaRealYa/MajmurekKryzysyipresilenienPuertadelSol/menuid-1.html> [dostęp 6.08.2012].
13. Offe C., *Nowe ruchy społeczne* [w:] P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2007.
14. Oficina Internacional de Trabajo, *Tendencias mundiales del empleo juvenil 2012*, [http://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---dcomm/documents/publication/wcms\\_181091.pdf](http://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---dcomm/documents/publication/wcms_181091.pdf) [dostęp 6.08.2012].
15. Ordóñez I., *La tasa de paro juvenil en España cuadruplica la media mundial...*, [http://www.forumlibertas.com/frontend/forumlibertas/noticia.php?id\\_noticia=23086&id\\_seccion=7](http://www.forumlibertas.com/frontend/forumlibertas/noticia.php?id_noticia=23086&id_seccion=7) [dostęp 6.08.2012].
16. Pérez-Lanzac C., *Más cerca del consenso de mínimos*, „El País”, 26.05.2011, [http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828\\_850215.html](http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828_850215.html) [dostęp 3.08.2012].
17. Pomares Bascuñana R., *Juventud pre-parada*, [http://elpais.com/elpais/2012/03/23/opinion/1332528249\\_546608.html](http://elpais.com/elpais/2012/03/23/opinion/1332528249_546608.html) [dostęp 6.08.2012].

<sup>67</sup> Tytuł znanego wywiadu-rzeki z czołowym alterglobalistą José Bove: J. Bové, F. Dufour, *Świat nie jest towarem*, Andromeda, Gdańsk 2002.

<sup>68</sup> Wszystkie cytaty z języka hiszpańskiego pochodzące z oryginalnych materiałów podaję w przekładzie własnym.

18. Paleczny T., *Nowe ruchy społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
19. *Podręczny słownik polsko-hiszpański*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1995.
20. *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Oxford 2005.
21. Sztompka P., *Ruchy społeczne - struktury in statu nascendi* [w:] P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2007.
22. Touraine A., *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, [w:] J. Szczupaczyński, *Władza i społeczeństwo*, t. 1, Scholar, Warszawa 1995.
23. Touraine A., *Un nouveau paradigme. Pour comprendre le monde aujourd'hui*, Librairie Arthème Fayard, Paris 2005.
24. Vecchioli Rodríguez M., *¡No nos representan!*, [http://elpais.com/elpais/2012/07/20/opinion/1342813631\\_226113.html](http://elpais.com/elpais/2012/07/20/opinion/1342813631_226113.html) [dostęp 6.08.2012]
25. Wallerstein I., *Analiza systemów-światów*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

### Strony internetowe:

- <http://www.democraciarealya.es/> [dostęp 1.08.2012].
- [http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500\\_751064.html](http://politica.elpais.com/politica/2011/05/16/actualidad/1305578500_751064.html).
- <http://www.democraciarealya.es/convocatoriasdry/carteles-19j> [dostęp 1.08.2012].
- [http://en.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia\\_Real\\_YA!](http://en.wikipedia.org/wiki/%C2%A1Democracia_Real_YA!) [dostęp 1.08.2012].
- <http://afectadosporlahipoteca.wordpress.com/unete-a-la-plataforma-de-afectados-por-la-hipoteca>
- [http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2008/october/tradoc\\_140836.11.08.pdf](http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2008/october/tradoc_140836.11.08.pdf) [dostęp 2.08.2012].
- <http://www.nacionred.com/sociedad-civil-digital/nolesvotes-crea-un-mapa-con-los-casos-de-corrupcion-de-los-partidos-politicos-espanoles> [dostęp 2.08.2012].
- <http://www.abc.es/20110409/espana/abci-nolesvotes-falso-201104091214.html>. [dostęp 2.08.2012].
- [http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828\\_850215.html](http://elpais.com/elpais/2011/05/26/actualidad/1306397828_850215.html) [dostęp 3.08.2012].
- <http://madrid.tomalosbarrios.net/%C2%BFque-es-la-comision-de-barrios> [dostęp 3.08.2012]
- <http://movimiento15m.org/sobre-movimiento-15m-org> [dostęp 6.08.2012].

# **Zamiast zakończenia**

**Tu zdjęcia**